

ROCZNIK KOSZALIŃSKI

1992

KOSZALIN

**WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W KOSZALINIE**

**ROCZNIK
KOSZALIŃSKI**

Pod redakcją

Jacka Leońskiego i Teresy Rzepy

Nr/22

Koszalin 1992

Rada Redakcyjna

Tadeusz Bolimowski; Jacek Leoński (przewodniczący); Józef Lindmayer;
Teresa Rzepa; Jarosław Sawka (sekretarz).

Wydawca:
Wojewódzka Biblioteka Publiczna
im. Joachima Lelewela,
Koszalin, ul. Kościuszki 24

Od redakcji

Pomorze Środkowe czy Ziemia Koszalińska są częścią regionu zwanego Ziemiami Zachodnimi i Północnymi (lub Ziemiami Odzyskanymi). Od 1976 r. zaczęto unikać tych określeń w myśl przyjętej wówczas interpretacji politycznej, że dokonała się pełna integracja Ziem Zachodnich z resztą kraju, zatem nie ma już żadnej specyfiki Ziem Odzyskanych. Znalazło to odbicie w wielu publikacjach, w których prześcigano się w "udowadnianiu" owej tezy politycznej. Stawia to pod znakiem zapytania kwestię nie tylko relacji zachodzących między nauką a polityką i ideologią oraz kwestię obiektywności badań naukowych, ale też zagadnienie wartości niektórych ustaleń poczynionych w ubiegłych latach.

Na tę ostatnią kwestię warto spojrzeć z szerszej perspektywy. Oto wiele ustaleń dotyczących zwłaszcza społecznych problemów Ziem Zachodnich wymaga weryfikacji. Twierdzenie to wypowiadamy z pełną świadomością i odpowiedzialnością. U jego podłoża znajdują się następujące przesłanki: (1) wnioski zamieszczane w pracach traktujących o Ziemach Zachodnich formułowano na podstawie badań wycinkowych, a przy tym służyły one raczej uzasadnieniu rozmaitych tez politycznych; (2) prowadzone badania dotyczyły w większości spraw zewnętrznych, tzn. jakoby nie zauważano wymiaru świadomościowego; (3) brak, poza nielicznymi wyjątkami (i to pojawiającymi się dopiero w ostatnich latach) głębszej refleksji teoretycznej, która poprzedzałaby badania empiryczne.

W konsekwencji nie podejmowano wielu problemów społecznych, które występowały i występują na Ziemach Zachodnich. Nie znajdowały właściwie odzwierciedlenia procesy społeczne, dziejące się na tych terenach od 1980 r., a wydarzenia z lat 1980-1981 zostały potraktowane milczeniem. Chlubnym wyjątkiem są młodzi badacze opolscy, którzy w latach osiemdziesiątych prowadzili badania nad mniejszością niemiecką - tematem wtedy zakazanym - i starali się publikować swoje ustalenia.

W tym miejscu warto przytoczyć projekt badań dotyczących Ziem Zachodnich, przygotowany w 1987 r. Został on wówczas zaakceptowany, po czym "schowany do szuflady" z komentarzem jednego z decydentów zarządzających polską nauką, iż projekt jest nieodpowiedni ze względów politycznych, a ponadto mógłby uderzyć w uznane autorytety naukowe. Projekt zakładał ujęcie społeczności Ziem Zachodnich jako odrębnej jakościowo. Przewidywał uchwycenie prawidłowości i procesów (zmian i ciągłości), ukazanie współczesności w porównaniu z przeszłością, weryfikację dotychczasowych ustaleń oraz podjęcie jeszcze nie poruszanej problematyki.

W szczególności wskazywano na konieczność usunięcia przekłamań historycznych i uzupełnienia luk w badaniu przeszłości oraz zastosowanie adekwatnych teorii naukowych i metod badawczych. W projekcie proponowano uczynić Ziemię Zachodnią przedmiotem badań interdyscyplinarnych. Została też przedstawiona lista tematów, które wymagają aktualizacji empirycznej bądź które nie doczekały się opracowania. Oto najważniejsze z nich:

1. Zmiany demograficzne na Ziemiach Zachodnich na tle ogólnopolskich procesów demograficznych;
2. Sytuacja gospodarcza Ziemi Zachodnich na tle gospodarki ogólnopolskiej;
3. Ruchy społeczne na Ziemiach Zachodnich;
4. Kościół rzymsko-katolicki i inne związki wyznaniowe - ich funkcje i rola społeczna; religijność mieszkańców Ziemi Zachodnich;
5. Problematyka pokoleń i dróg życiowych mieszkańców Ziemi Zachodnich;
6. Świadomość historyczna i polityczna oraz mentalność różnych pokoleń ludności Ziemi Zachodnich;
7. Mniejszości narodowe i ludność rodzima na Ziemiach Zachodnich; ludność niemiecka;
8. Społeczne aspekty stacjonowania oddziałów wojskowych (polskich i radzieckich);
9. Sytuacja ekologiczna Ziemi Zachodnich - jej społeczne konsekwencje.

Pragnęlibyśmy, aby ta problematyka znalazła swoje odzwierciedlenie na łamach wznawianych *Roczników Koszalińskich*. Oto bowiem Rocznik oznaczony numerem 21 i obejmujący lata 1986-1987 ukazał się w 1989 r. Obecny tom jest 22 z kolei i ukazuje się w 1993 r. W tym miejscu rodzi się pytanie dotyczące sensu wznawiania tytułu, który był przecież mało poczytny i docierał do wąskiego grona odbiorców. Ponadto, choć miał ambicje prezentacji dokonań koszalińskiej nauki, faktycznie tego nie czynił. Wreszcie, był czasopismem o niejasnym charakterze: ani naukowym ani popularno-naukowym. Nie uchronił się przed tekstami "uzasadniającymi" jedyną słuszość wspomnianych wyżej tez politycznych, jak również - z nieznanych powodów - zupełnie pominął wydarzenia z lat 1980-1981.

Przyczyn takiej kondycji dawnych *Roczników Koszalińskich* jest kilka; zła dystrybucja czasopisma, nie zawsze wysoki poziom prezentowanych tekstów, przeważnie nudna problematyka, lansowanie tematów znanych z oficjalnej propagandy, kilkakrotne powtarzanie tych samych, nieinteresujących zagadnień. Niektóre z tych przyczyn są konsekwencją wskazanych relacji zachodzących między nauką a ideologią. Innych można poszukać w złożonych

uwarunkowaniach stosunków międzyludzkich czy w lokalnej specyfice środowiska autorów.

Bo właściwie dlaczego warto się zajmować problematyką lokalną? Jak to robić? Czy zajmowanie się problematyką lokalną nie jest pewnego rodzaju ograniczeniem, zasługującym na miano "lokalnego patriotyzmu"?

Otóż sądzimy, że tak jak dość dalekie od naturalnego jest dla człowieka myślenie o sobie w kategoriach *jestem obywatelem świata*, i tak jak nieco bliższy jest sąd, że *jestem Europejczykiem, Polakiem*; tak najbliższe i najbardziej naturalne jest myślenie o sobie w kontekście tzw. *małej ojczyzny*, czyli własnego domu, rodziny, znajomych osób, miejsc z mojej ulicy, wsi, miasta, regionu. Ten kontekst jest - w naturalny sposób - najbliższy dla każdego człowieka. O nim sporo wiem, potrafię się znakomicie orientować zarówno w znanych mi ludziach, jak i w znajomym otoczeniu. Obserwuję zachodzące w nich zmiany, staram się zrozumieć sens tych zmian, ocenić ich konsekwencje. Odczuwam określone emocje i uczucia związane z bliskimi osobami i znanymi miejscami. Nie tylko wiem, kim jest i co sobą reprezentuje właśnie ta osoba, ale odczuwam w związku z nią określone uczucie. Lubię ją, szanuję, podziwiam, czy też nie znoszę jej zarozumiałości, lekceważenia, pyszałkowatości. Omijam ją, unikam lub też staram się jak najczęściej przebywać w jej towarzystwie.

Podobnie, gdy chodzi o miejsca. Są miejsca ulubione, do których chętnie wracam, gdzie lubię spacerować, posiedzieć. A są takie, które drażnią odrapanym tynkiem, zwyczajowym brudem, niechlujstwem.

Moje spostrzeżenia, uczucia i zachowania zbudowane na osobistych doświadczeniach dotyczących ludzi i miejsc należących do najbliższego otoczenia, składają się właśnie na wyobrażenie o własnej, małej ojczyźnie. Czuję jej obecność tak, jak czuję się jej częścią. Właściwie stwierdzam, że potrzeba mi tego rodzaju doświadczeń i pewności posiadania bliskiego mi miejsca na ziemi. Czy przyznając się do tej potrzeby staję się gorszy, inny? Bo przecież gdy jestem daleko od swych codziennych miejsc i bliskich mi ludzi - tęsknię, odczuwam nostalgię i smutek.

Zatem jak to jest? Jak zdiagnozować i ocenić stan, gdy jednocześnie coś odrzucam nie chcąc okazać swej uczuciowości, słabości i wzruszeń, a jednocześnie to coś pociąga mnie na tyle, na ile oceniam jego wartość. By wybrnąć z tej konfliktowej sytuacji mogę jedynie zastanowić się nad plusami i minusami sytuacji konfliktowej po to, by dokonać ich bilansu. Jeżeli przedmiotem konfliktu jest coś tak wartościowego dla człowieka, jak własna, mała ojczyzna, bilans ten powinien jednak wypaść na korzyść "plusów". I tak oto przez wzgląd na wszystkie uczucia, emocje, spostrzeżenia, myśli i zachowania, które składają się na zauważone przeze mnie "plusy", warto

zajmować się problematyką lokalną bez cienia wstydu czy tym podobnych uczuć.

Jak to robić? Sposobów zajmowania się swoją małą ojczyzną można odnaleźć i wyliczyć tyle, ile zgromadzimy odpowiedzi od zapytanych o to osób. Począwszy od podjęcia decyzji o - powiedzmy - kandydowaniu na posła ze swej ziemi, poprzez wykazywanie się nieprzeciętną i różnorodną aktywnością na jej rzecz, aż po działalność w ramach najbliższej społeczności lokalnej; w Komitecie Osiedlowym, w szkolnej radzie rodziców. Małą ojczyzną zajmuję się także wówczas, gdy z zainteresowaniem słucham lokalnego radia, czytam miejscowe czasopisma, gromadzę informacje o historii, obyczajach, kuchni, typowych strojach, zdobywam wiedzę z różnych źródeł opisujących moje strony. Jaka jest historia regionu, w którym mieszkam? Jacy ludzie się stąd wywodzą? Czy jest wśród nich jakaś znacząca postać? Kto to był, co znaczył w dziejach? Czy była to postać pozytywna czy negatywna? Skąd wzięły się właśnie takie nazwy ulic, wzgórz, rzek? Jakie są typowe drogi czy historie życia mieszkańców pochodzących z mych okolic? Czy ludzie pochodzący stąd wyróżniają się jakimiś specyficznymi cechami? W czym są różni, a w czym podobni do mieszkańców z innych regionów? Na czym polega inność lub typowość ziemi, na której przyszło mi żyć? Czy wybrałem to miejsce świadomie, z rozmysłem, czy też przypadek sprawił, że osiadłem właśnie tutaj? Jak czuję się w roli mieszkańca tej ziemi, co mi się tu podoba, wzbudza mój entuzjazm i zainteresowanie, a co mnie drażni i irytuje?

Widzimy, ile można sformułować pytań, na które szukam odpowiedzi pozostając w roli lokalnego patrioty, czy też korzystając z odrzuconego kiedyś projektu badań nad Ziemiami Zachodnimi. A ile z tych pytań ma - zobaczymy - charakter osobisty. Są to przecież pytania o sens, o wartość bytowania i życia właśnie "tu i teraz". Są to zatem pytania ważne dla każdego człowieka.

Nie bez przyczyny formułujemy je we wstępie do nowego tomu *Roczników Koszalińskich*. W zamierzeniu mają one bowiem być czasopismem regionalnym, więc próbującym formułować odpowiedzi m.in. na postawione wyżej pytania. Pytania, które dotyczą geograficznie konkretnego miejsca - Pomorza Środkowego. To stanowi o głównym kryterium doboru i kwalifikacji tekstów zamieszczanych w *Rocznikach Koszalińskich*.

Chociaż uważamy, że nie należy ograniczać się tylko do tematyki regionalnej. Nie zamierzamy stronić od publikowania tekstów naukowych, przygotowanych przez osoby związane z Ziemią Koszalińską, a wypowiadające się na ciekawe tematy Ziemi tej nie dotyczące. Może to przyczynić się do wzrostu zainteresowania *Rocznikami* i regionem.

Naszym kolejnym zamierzeniem jest wypracowanie profilu czasopisma. Właściwie trudno jest odpowiedzieć na pytanie, czy *Roczniki*

powinny być utrzymane w konwencji naukowej, czy też popularnonaukowej. Sądzymy, że najbardziej odpowiednia - choćby z racji wyłożonych zamiarów - jest konwencja mieszana. Profil czasopisma, dotychczas w zasadzie bez koncepcji, musi być jednak ujęty w pewne ramy. Bez wątpienia nie znajdą się w *Rocznikach Koszalińskich* teksty o wąskiej dziedzinie gospodarki (np. produkcja sukna) na wybranym terenie (np. Ziemia Drawska) w ściśle określonym czasie (np. 1860-1880), czy o turystyce mierzonej ilością "osobolówek-dni", czy też o produkcji ziemniaków. Uważamy, że formuła *Roczników* powinna być wyznaczona granicami humanistyki.

Tak więc pragniemy w zapoczątkowanej tym numerem nowej serii *Roczników Koszalińskich* umieszczać przede wszystkim teksty o tematyce społecznej, przygotowywane przez humanistów oraz teksty o tematyce lokalnej, dotyczące ludzi, spraw i miejsc powszechnie znanych. Będą one bliskie większości, bo bardziej nas dotyczące, skłaniające do refleksji. Dopiero niejako na drugim planie zamierzamy publikować prace o charakterze historycznym, ekonomicznym, geograficznym, etnograficznym, związane z Pomorzem Środkowym.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że zaprezentowane powyżej poglądy mogą być dla wielu bulwersujące, że mogą podważać niektóre autorytety, że mogą też niektórych skrzywdzić. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, że biorąc odpowiedzialność za merytoryczną redakcję *Roczników Koszalińskich* i nie przypisując sobie praw do doskonałości, przedstawiamy ten tom z nastawieniem na przyjęcie każdej krytyki, zmierzającej ku ulepszeniu czasopisma.

W związku ze zmianą profilu *Roczników Koszalińskich* prosimy czytelników o aktywny współudział w ich redagowaniu. W myśl odrzucenia zahamowań i przezwyciężenia psychicznych oporów co do lokalnego patriotyzmu, prosimy o nadsyłanie wypowiedzi o charakterze pamiętnikarskim, wspomnieniowym, autobiograficznym. Prosimy również o teksty dotyczące miejsca zamieszkania, interesujących osób z bliskiego otoczenia, informacji o zmianach na lepsze czy zmianach na gorsze w obrębie lokalnego środowiska. Prosimy także o wypowiedzi natury refleksyjnej, dotyczące codziennego życia na Pomorzu Środkowym - jakie ono jest, czym różni się a w czym jest podobne do życia mieszkańców z innych regionów kraju?

Prosimy i zachęcamy do szczerych, bezpośrednich wypowiedzi. Ponieważ tylko wtedy *Roczniki Koszalińskie* zaistnieją w środowisku lokalnym i poza nim, a wydawanie ich nabierze głębszego sensu. Ale tylko wtedy, gdy staną się one elementem lokalnej rzeczywistości, czymś bliskim, będą dla nas prawdziwie wartościowe.

Jacek Leoński, Teresa Rzepa

RYSZARD STACHOWSKI

Urodził się 13 kwietnia 1937 r. w Pińsku. Matka, Weronika z domu Sacharewicz, urodzona 1 stycznia 1911 r. w Pińsku jako druga spośród 3 córek zamożnego ziemianina białoruskiego i Polki. Ojciec Stefan był od najmłodszych lat związany z muzyką (orkiestra wojskowa). Latem 1944 r. został rozstrzelany przez Niemców w lasach pod Pińskiem. W styczniu 1945 r. matka wyjechała z synami (Ryszardem i - młodszym o 2 lata - Wincentym, obecnie redaktorem w PRiTV w Koszalinie) do Polski. Wiosną tego roku przybyli do Zamościa, by już od listopada osiąść w Koszalinie. Zamieszkali przy ul. Chopina 35, gdzie do dzisiaj mieszka matka. Ryszard Stachowski rozpoczął naukę w pierwszej polskiej Szkole Podstawowej nr 1, a kontynuował w I Liceum Ogólnokształcącym im. S. Dubois. Po uzyskaniu w 1955 r. świadectwa dojrzałości podjął studia na Politechnice Szczecińskiej, by je przerwać po pierwszym semestrze. W latach 1958-1963 studiował psychologię w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Bezpośrednio po studiach podjął pracę naukowo-dydaktyczną w Katedrze Psychologii UAM. W 1971 uzyskał stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie psychologii. W listopadzie 1977 odbył kolokwium habilitacyjne na podstawie rozprawy *Struktura i psychogeneza pojęcia wielkości psychologicznej*, uzyskując w 1978 r. stopień doktora habilitowanego, a w 1979 - etat docenta w Instytucie Psychologii UAM. W latach 1978-1986 pełnił funkcję kierownika Zakładu Psychologii Pracy, a od 1 grudnia 1986 kieruje zorganizowanym przez siebie pierwszym i jedynym w Polsce Zakładem Historii Myśli Psychologicznej. W latach 1978-1981 pełnił funkcję zastępcy dyrektora Instytutu Psychologii do spraw nauki, a następnie przez 2 trzyletnie kadencje był (z wyboru) dyrektorem Instytutu.

Od 1979 do 1991 roku był redaktorem naczelnym *Przeglądu Psychologicznego*. Aktualnie jest członkiem kilku zespołów redakcyjnych czasopism naukowych (m.in. *Lingua ac Societas*, *Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities*) oraz redaktorem naczelnym wydawanej przez PWN serii *Biblioteka Klasyków Psychologii*.

W działalności naukowej Ryszarda Stachowskiego wyróżniają się trzy główne grupy tematyczne: związki psychologii z matematyką, problemy psychosemiotyczne i historia myśli psychologicznej ze szczególnym uwzględnieniem myśli polskich psychologów. Tę problematykę omawiał w swych książkach i licznych artykułach naukowych oraz referował na konferencjach zagranicznych (Berlin, Amsterdam, Hamburg, Katania,

Weimar, Madryt) i krajowych. Pod jego kierunkiem wykonano 84 prace magisterskie i 5 doktorskich. Od 1 lipca 1991 zajmuje stanowisko profesora nadzwyczajnego w Instytucie Psychologii UAM. W czerwcu 1992 Prezydent RP nadał mu tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych.

W 1968 ożenił się z Krystyną, również psychologiem. Jest ojcem dwojga dzieci: Moniki (urodzonej w 1969) i Mateusza (urodzonego w 1974),

Poniżej prezentujemy tekst Ryszarda Stachowskiego, będący efektem badań nad związkami psychologii z matematyką, ujętymi w perspektywie historycznej.

(T. R.)

O TYM, JAK KANT PRZECIWSZTAWIAJĄC SIĘ ROZWOJOWI PSYCHOLOGII MATEMATYCZNEJ, W ISTOCIE GO PRZYSPIESZYŁ

"Psychologia ma długą przeszłość, ale krótką historię". Tym słynnym zdaniem Hermann Ebbinghaus (1850-1909), jeden z wybitnych niemieckich kontynuatorów dzieła Wilhelma Wundta (1832-1921), twórcy nowożytnej psychologii naukowej, rozpoczyna wydaną w roku 1908 swoją książkę *Abriss der Psychologie* (Zarys psychologii). Słowa Ebbinghausea równie dobrze można odnieść i do psychologii matematycznej, nauki o intensywnych wielkościach psychologicznych, za której twórcę uchodzi Johann Friedrich Herbart (1776-1841), niemiecki filozof, psycholog i pedagog w jednej osobie. Dokonana przez niego matematyzacja języka psychologii stała się punktem zwrotnym w dziejach tej nauki. Jednakże, jak wykazują historycy psychologii (np. Leary 1980), tradycja intelektualna, w której Herbart tworzył swoją *Mathematische Psychologie*, istniała już dawniej. Ale jak dawno znaczy "dawniej"? Według Leary'ego (1980) owa tradycja myślowa obejmuje okres od Leibniza (1646-1716) przez Christiana Wolffa (1679-1754) do Kanta (1724-1804). W swojej ostatniej pracy (Stachowski, 1992) przesuwam hipotetycznie granicę czasową owej tradycji myślowej do początku okresu, który wyznaczają trzy wielkie kierunki w starożytnej filozofii greckiej: pitagoreizm, platonizm i neoplatonizm. Wcześniej (Stachowski, 1988) starałem się wykazać, że do tej tradycji intelektualnej istotne treści wniosło średniowiecze ze swoją koncepcją *intensio et remissio formarum*, czyli wzmagania się i opadania przeżyć duchowych do doskonałości form umysłowych. Długą przeszłość ma zatem psychologia matematyczna. Ale jej krótka historia mogła być jeszcze krótsza, gdyby nie ten, o którym w końcu ubiegłego stulecia pisał Buchner (1897), że bardziej niż jakikolwiek inny osiemnastowieczny filozof wycisnął piętno na psychologii, która nadeszła po nim - Immanuel Kant. Wszakże jest coś paradoksalnego w jego przyspieszeniu narodzin historii psychologii matematycznej, bowiem ten bezpośredni poprzednik Herbarta na katedrze filozofii w Królewcu zdecydowanie odrzucał możliwość matematyzacji (języka) psychologii. Ba odrzucał nawet możliwość istnienia psychologii rozumowej (metafizycznej) opartej zgodnie z wprowadzoną przez Wolffa terminologią na wiedzy o same wyłącznie duszy, dopuszczając jedynie istnienie psychologii empirycznej, która bada duszę "kierując się doświadczeniem" i pozostając "w obrębie zagadnień

[nie sięgających] poza to, co możliwe doświadczenie wewnętrzne zdolne jest przedstawić [jako] ich treść" (Kant 1957b. s. 92). Wkład Kanta w narodziny psychologii matematycznej ma więc ważne znaczenie negatywne w tym sensie, że w swojej krytyce psychologii rozumowej, prowadzącej do odrzucenia możliwości stosowania matematyki do zjawisk zmysłu wewnętrznego, wskazywał warunki, które muszą być spełnione, by zastosowanie matematyki było możliwe. Z tego punktu widzenia psychologia matematyczna Herbartu jawi się jako wynik spełnienia przez niego tych warunków. Podejmując wyzwania rzucone przez Kanta, Herbart, wcielał w życie część pozytywną programu matematyzacji psychologii. Takie rozumienie negatywnego wpływu Kanta na rozwój psychologii matematycznej jest treścią głównej tezy niniejszego opracowania.

Zaczątki analitycznej krytyki psychologii rozumowej (racjonalnej) odnajdujemy w wykładach z antropologii, które Kant rozpoczął w roku 1773 lub - następnym (por. Leary, 1978), a więc na długo przed opublikowaniem w roku 1781 jego pierwszego wielkiego dzieła *Krytyka czystego rozumu*, w którego dziale II w poddziale I *O paralogizmach czystego rozumu* (Kant, 1957b. s. 51-117) jest zawarta opublikowana, po raz pierwszy kantowska krytyka ówczesnej psychologii. Ale swoją krytyką zamierzał Kant sięgnąć znacznie dalej, pragnął bowiem wykazać bezzasadność wszelkiej psychologii rozumowej, tzn. jakichkolwiek starań, by poznać naturę duszy, czyli myślącego podmiotu, za pomocą samej tylko analizy rozumowej. Kant miał przy tym na myśli tradycyjną definicję psychologii rozumowej jako metafizycznej nauki o tym wszystkim, co jest możliwe dla duszy człowieka, sformułowaną przez Christiana Wolffa w jego *Psychologia Rationalis* (1734).

Przedmiotem psychologii rozumowej jest samo wyrażenie "Myślę", tzn. Ja, jako istota myśląca, a więc przedmiot zmysłu wewnętrznego, dusza. "Ja" może być przedmiotem psychologii rozumowej pod warunkiem, że "nie pragnę wiedzieć nic więcej o duszy, jak tylko to, co można wywnioskować z pojęcia "Ja" niezależnie od wszelkiego doświadczenia (które określa mnie bliżej i in concreto) (Kant, 1957b, s. 52). Zdanie "Myślę" jest przeto jedynym tekstem psychologii rozumowej, z którego ma ona rozwinąć całą swą wiedzę, jest motorem wszelkich kategorii, w tym substancjalności duszy, jej niezłożoności, tożsamości samego siebie, czyli osobowości, oraz idealności (zewnętrznego stosunku). Wszystkie pojęcia czystej nauki o duszy powstają z tych czterech elementów przez samo ich złożenie. Z tego, że dusza: 1) jest substancją, 2) co do swej jakości jest prosta, 3) w różnych czasach, w których istnieje, jest numerycznie identyczna, tj. jest jednością, a nie wielością i 4) pozostaje w stosunku do możliwych przedmiotów w przestrzeni, wynikają pojęcia a) immaterialności, b) niezniszczalności i c) osobowości (wszystkie te czynniki razem dają duchowość). Natomiast stosunek do przedmiotów w

przestrzeni dostarcza d) obcowania z ciałami, przedstawia więc substancję myślącą jako zasadę życia w materii, tj. jako duszę (anima) i jako podstawę żywości (Animalität), ta zaś określona bliżej przez duchowość daje nieśmiertelność (ibidem, s. 52-57).

Jednakże psychologia racjonalna jako poznanie rozszerzające naszą wiedzę i przyjmująca za podstawę przedstawienie naszego Ja, proste i pozbawione w sobie zupełnie treści, o którym nie można nawet powiedzieć, że jest pojęciem, lecz jedynie, że jest samą tylko świadomością towarzyszącą wszelkim pojęciom, składa się z samych paralogizmów; cztery takie paralogizmy czystego rozumu (paralogizm substancjalności, niezłożoności, osobowości i idealności zewnętrznego stosunku) omawia Kant na s. 58-90 swojej *Krytyki czystego rozumu*.

Jednakże o naszym Ja w odosobnieniu nie możemy mieć nawet najmniejszego pojęcia, albowiem, by cokolwiek o nim sądzić, musimy już zawsze rozporządzać jego przedstawieniem. Tej niedogodności nie sposób uniknąć, ponieważ świadomość sama w sobie jest nie tyle przedstawieniem, które wyróżnia pewien specjalny przedmiot, ile formą przedstawienia w ogóle, o ile się ono ma nazywać poznaniem (ibidem, s. 55-56). Tak więc nie możemy mieć nawet najmniejszego przedstawienia istoty myślącej [uzyskanego] przez doświadczenie zewnętrzne, lecz jedynie tylko przez samoświadomość. Zdanie "Myślę" nie jest rozumowe lecz empiryczne; na podstawie pojęcia istoty myślącej nie można nic poznać w sposób syntetyczny *a priori* (s. 91). Czyste poznanie rozumowe istoty myślącej w ogóle byłoby możliwe tylko wtedy, gdyby owo Ja było daną naoczną, która, jako że byłaby założona przy myśleniu w ogóle (przed wszelkim doświadczeniem), dostarczałaby, jako naoczność, zdań syntetycznych *a priori*. Jednakże owo Ja w równej mierze nie jest daną naoczną, jak pojęciem jakiegokolwiek przedmiotu, lecz jest samą tylko formą świadomości (nieznany nam przedmiotem świadomości), która może towarzyszyć przedstawieniu Ja i wnieść je przeto na wyżynę poznania, o ile mianowicie oprócz niego jest dane w naoczności jeszcze cokolwiek bądź innego, co dostarcza materiału na przedstawienie pewnego przedmiotu (patrz. s. 91-92). Dlaczego jednak w nauce o duszy, jako fizjologii zmysłu wewnętrznego, na podstawie pojęcia Ja (istoty myślącej) nie można nic poznać w sposób syntetyczny *a priori*? Przyczyna tego - powiada Kant (s. 91) - jest następująca. Jedyną formą naszej wewnętrznej naoczności jest czas, który pozwala poznać tylko wymianę określeń, ale nie przedmiot dający się określić, ponieważ nie zawiera w sobie niczego stałego lub pozostającego. "W tym bowiem, co nazywamy duszą, wszystko znajduje się w ciągłym przepływie i nie ma nic, co by pozostawało, prócz chyba (jeżeli już kto koniecznie chce) owego Ja, które dlatego jest tak proste, że przedstawienie to nie posiada

reści, a więc i różnorodności; wskutek tego wydaje się też, że przedstawia lub, epiej powiedziawszy, oznacza (pewien) prosty przedmiot" (s. 91). Konkluzja Kanta jest radykalna i nieodwołalna: "Upada więc cała psychologia rozumowa jako nauka przekraczając wszelkie siły rozumu ludzkiego" (s. 92). Skoro tak, to nie pozostaje nam nic innego, jak "badać naszą duszę, kierując się doświadczeniem i pozostawać w obrębie zagadnień, które nie sięgają poza to, co możliwe doświadczenie wewnętrzne zdolne jest przedstawić [jako] ich treść" (s. 92). Innymi słowy, psychologia może być tylko nauką empiryczną.

W swojej krytyce psychologii rozumowej Kant nie poprzestał tylko na *Krytyce czystego rozumu*. W roku 1786 wydaje *Metaphysische Anfangsgründe der Naturwissenschaft* (*Metafizyczne początki przyrodoznawstwa*), dalej *MAN*. We wstępie do tej pracy znajdujemy interesujące nas omówienie statusu psychologii jako nauki empirycznej. Jak pamiętamy, w *Krytyce* Kant doświadczył, że psychologia może być tylko nauką empiryczną. W *MAN* Kant (1839, s. 310) pisze: "...psychologia empiryczna (empirische Seelenlehre) musi być raz na zawsze pozbawiona godności noszenia miana nauki przyrodniczej z prawdziwego zdarzenia" (wszystkie cytaty z *MAN* w tłumaczeniu własnym). Innymi słowy, będąc wprawdzie nauką empiryczną, psychologia nie jest godna być zarazem nauką empiryczną, psychologia nie jest godna być zarazem nauką przyrodniczą we właściwym znaczeniu tego słowa. Na jakich podstawach Kant oparł swój werdykt?

Na początku wstępu do *MAN* Kant mówi o słowie "przyroda" w dwóch znaczeniach. W pierwszym z nich, *formalnym* słowo "przyroda" oznacza pierwszą, wewnętrzną zasadę wszystkiego, co dotyczy istnienia jakiejś rzeczy. Dlatego może być tyle nauk o przyrodzie, ile istnieje swoiście różnych rzeczy. Jeśli jednak słowo "przyroda" wziąć w drugim, *materialnym* znaczeniu, a więc nie jako właściwość rzeczy, ale jako ogół (Inbegriff) wszystkich rzeczy, jeśli tylko mogą się one stać przedmiotami naszych zmysłów, a zatem i doświadczenia, to słowo "przyroda" będzie oznaczać ogół wszystkich zjawisk, tj. zmysłowo spostrzegany świat z wyjątkiem przedmiotów nie spostrzeganych za pomocą zmysłów. W tym drugim znaczeniu słowa "przyroda" rozpada się ona - zgodnie z najogólniejszym podziałem zmysłów człowieka - na dwie główne części, obejmujące odpowiednio przedmioty zmysłów zewnętrznych i przedmiot zmysłu wewnętrznego. Z tego podziału wynika dwojaki rodzaj przyrodoznawstwa: jako nauka o ciele (die Körperlehre) czyli fizyka i jako nauka o duszy (die Seelenlehre) czyli psychologia. Pierwsza zajmuje się przyrodą rozciągającą się w przestrzeni, druga - myślącą.

Kiedy Kant mówi o nauce, to ma na myśli system, czyli całokształt wiedzy uporządkowanej według pewnych zasad. A jako że te zasady mogą być u podstawy albo empirycznej, albo racjonalnej organizacji wyników

poznania w jedną całość, należałoby również i naukę o przyrodzie, i to zarówno fizykę, jak i psychologię, podzielić dalej na historyczną i rozumową, gdyby tylko słowo "przyroda" (oznaczając wyprowadzenie różnorodnej treści tego wszystkiego, co odnosi się do istnienia rzeczy, z wewnętrznej zasady przyrody) nie narzucało konieczności poznania zależności w przyrodzie za pomocą rozumu, i dlatego tylko takie poznanie zasługiwałoby na nazwę nauki o przyrodzie (patrz *MAN*, s. 306). Oto dlaczego naukę o przyrodzie najlepiej byłoby podzielić na naukę historyczną o przyrodzie (*historische Naturlehre*), zawierającą wyłącznie systematycznie uporządkowane fakty o rzeczach przyrodniczych (i z kolei sprowadzającą się do opisu przyrody, czyli do systemu jej klasyfikacji opartego na podobieństwach oraz do historii przyrody (*Naturgeschichte*), czyli do systematycznego przedstawiania przyrody w różnym czasie i w różnych miejscach), oraz na przyrodoznawstwo (*Naturwissenschaft*). Z kolei to ostatnie byłoby wówczas nauką o przyrodzie bądź to we właściwym, bądź to w niewłaściwym znaczeniu tego słowa; pierwsza bada swój przedmiot tylko na podstawie zasad apriorycznych, druga - na podstawie praw doświadczenia. Nauką w sensie właściwym, czyli z prawdziwego zdarzenia nazywa Kant (s. 306) tylko taką, "której pewność ma charakter apodyktyczny; poznanie, które swoją pewność zawdzięcza empirii jest nauką wyłącznie w niewłaściwym znaczeniu tego słowa". Taką dziedziną wiedzy, która nie zasługuje na miano nauki jest zdaniem Kanta współczesna mu chemia, ponieważ powiązanie przyczyn i skutków jest tutaj wyłącznie empiryczne a prawa, dzięki którym dane fakty wyjaśnia się rozumowo są wyłącznie prawami empirycznymi. Dlatego nie towarzyszy im konieczność (nie mają one apodyktycznej pewności), wobec czego wszystko to razem wzięte nie zasługuje na to, by nazywać się nauką w ścisłym znaczeniu. Czym więc byłaby chemia? Raczej systematyczną sztuką niż nauką - odpowiada Kant (s. 307).

Rozumowa nauka o przyrodzie zasługuje więc na miano nauki tylko wtedy, gdy leżące u jej podstawy prawa są poznawane *a priori* i nie są wyłącznie prawami empirycznymi. Poznanie przyrody pierwszego rodzaju nazywa się czystym, drugiego - stosowanym poznaniem rozumem. W wypadku wspomnianej chemii nawet najdokładniejsze wyjaśnienie różnych zjawisk na podstawie zasad (*Prinzipien*) chemicznych nie zadowala w pełni, ponieważ nie udaje się wskazać żadnych apriorycznych podstaw tych zasad, będących przypadkowymi prawami, otrzymanymi z samego tylko doświadczenia. Dlatego wszelka nauka o przyrodzie we właściwym sensie potrzebuje czystej części, by mogła na niej oprzeć się pewność apodyktyczna, której rozum poszukuje w nauce. Czyste poznawanie rozumem z samych tylko pojęć nazywa Kant metafizyką albo czystą filozofią, natomiast poznanie oparte na tworzeniu pojęć, przedstawiające przedmiot *a priori* w naoczności jest

matematyką. Ta metafizyczna podstawa nauki jest transcendentálna w tym sensie, że mówi o prawach, dzięki którym staje się możliwe pojęcie przyrody w ogóle. Jeśli jednak zostanie ona skonkretyzowana przez wprowadzenie empirycznego pojęcia materii lub istoty myślącej, to wiedza *a priori*, która została w taki sposób zdobyta utworzy szczegółową naukę metafizyczną o przyrodzie, tj. fizykę i psychologię, w której wspomniane zasady transcendentálne stosują się do dwóch rodzajów przedmiotów naszych zmysłów (patrz. s. 308-309).

Teraz następuje najważniejszy dla moich rozważań fragment, w którym Kant wyraża swój pogląd na związek matematyki i nauki. Otóż "we wszelkiej szczegółowej wiedzy o przyrodzie znaleźć można tylko tyle nauki we właściwym tego słowa znaczeniu, ile w niej matematyki. Zgodnie bowiem z tym, co powiedziano, nauka we właściwym sensie, w szczególności zaś przyrodoznawstwo, wymaga części czystej, leżącej u podstawy empirycznej i opartej na empirycznym poznaniu przedmiotów przyrody. Ale poznać coś *a priori*, to poznać to na podstawie samej tylko jego możliwości. Jednakże możliwości określonych przedmiotów przyrody nie można poznać za pośrednictwem samych tylko pojęć; w rzeczywistości na ich podstawie może być poznana możliwość myślenia tj. że nie jest ono wewnętrznie sprzeczne, lecz nie możliwość przedmiotu jako rzeczy przyrody, który mógłby być dany poza myślą (jako istniejący). Dlatego, żeby poznać możliwość określonych rzeczy przyrody, a więc poznać je *a priori*, trzeba nadto, by dana była odpowiadająca pojęciu naoczność *a priori*, tzn. żeby pojęcie było skonstruowane. Ale poznanie rozumem, oparte na konstruowaniu pojęć to przecież poznanie matematyczne. Dlatego (...) czysta nauka o przyrodzie, zajmująca się określonymi rzeczami przyrody (fizyka i psychologia), jest możliwa jedynie dzięki matematyce; a ponieważ we wszelkiej nauce o przyrodzie jest tylko tyle nauki z prawdziwego zdarzenia, ile w niej poznania *a priori*, dlatego nauka o przyrodzie będzie zawierać naukę w sensie właściwym tylko w takiej mierze, w jakiej daje się w niej zastosować matematykę" (s. 309).

O co tu chodzi? Czyste pojęcia są formami myśli, natomiast spostrzeganie ma podłoże zmysłowe i dlatego poznawanie *a priori* "określonych rzeczy przyrody", czyli ciała i duszy "jako istniejących", wymaga w przeciwieństwie do ich logicznego ujmowania jako przedmiotów myśli - skonstruowania ich w czystej naoczności (por. Mischel, 1967). Skoro matematyka dostarcza reguł czysto naocznej konstrukcji przedmiotów, zatem wniosek, do jakiego dochodzi Kant, musi być oczywisty: *a priori*, nauka, obojętne czy to będzie nauka o ciele, czy o duszy, jest możliwa tylko o tyle, o ile jej przedmioty dadzą się skonstruować według reguł matematyki. Tę ostatnią można stosować do przedmiotów zmysłów zewnętrznych, zatem

fizyka empiryczna może być nauką we właściwym znaczeniu. Stosując zasady transcendentalne do pojęcia ciała (tj. tego, co jest rozciągle, co porusza się w przestrzeni itp.), Kant tworzy w *MAN* taką czystą naukę o ciele, kładąc w ten sposób podwaliny metafizyczne pod naukę fizyki (ibidem, s. 600-601). Natomiast ówczesna chemia była, jak pamiętamy, systematyczną sztuką a nie nauką (patrz *MAN*, s. 307), ponieważ "nie znaleziono dotychczas nadającego się do skonstruowania pojęcia dla chemicznych interakcji substancji, tj. dotychczas jeszcze nie można wskazać żadnego prawa zbliżania się do siebie i oddalania części (proporcjonalnie do ich gęstości itp.), zgodnie z którym ich ruchy wraz z rezultatami tych ruchów dałyby się *a priori* unaocznic i przedstawić w przestrzeni (warunek, który chyba nigdy nie zostanie spełniony); z tego więc powodu dotychczasowa chemia może pozostać jedynie systematyczną sztuką albo nauką eksperymentalną, nigdy natomiast nie będzie nauką z prawdziwego zdarzenia, ponieważ jej zasady są czysto empiryczne i w żaden sposób nie dają się przedstawić *a priori* w naoczności, a zatem, skoro nie można zastosować w nich matematyki, to nie pozwalają one zrozumieć, jak są możliwe podstawy zjawisk chemicznych" (*MAN*, s. 309-310).

Znając pogląd Kanta na możliwość stosowania matematyki w nauce, przejdźmy teraz do wyjaśnienia jego argumentów przeciwko możliwości zmatematyzowania psychologii. Kant (*MAN*, s. 310-311) pisze: "Jeszcze bardziej niż chemia powinna empiryczna nauka o duszy być na zawsze pozbawiona zaszczytu nazywania się nauką o przyrodzie we właściwym znaczeniu tego słowa przede wszystkim dlatego, że nie można wyrazić w języku matematyki zjawisk zmysłu wewnętrznego i jego praw, dopóki nie weźmie się pod uwagę prawa ciągłości w przepływie jego wewnętrznych zmian; wszakże takie rozszerzenie poznania odnosiłoby się do tego rozszerzenia poznania, które dokonuje się na podstawie matematyki w nauce o ciele, podobnie jak nauka o właściwościach prostej odnosi się do całej geometrii. W istocie czystą, wewnętrzną naocznością, w której należałoby konstruować zjawiska duszy, jest czas, mający jednakże tylko jeden wymiar.¹ Ale nauka o duszy, nawet jako systematyczna sztuka analizy lub jako nauka eksperymentalna nigdy nie zbliży się do chemii, ponieważ różnorodność [materiału] obserwacji wewnętrznej daje się tutaj rozczłonkować jedynie w myśli, natomiast nigdy nie udaje się jej zachować w postaci izolowanych [składników] które dałyby się na nowo zestawiać wedle uznania; w jeszcze mniejszym stopniu jest podatny na nasze doświadczenia drugi myślący podmiot, nie mówiąc już o tym, że sama obserwacja jako taka zmienia i zakłóca stan obserwowanego przedmiotu. Dlatego nauka o duszy nigdy nie stanie się czymś więcej niż nauką historyczną i - jako taka w miarę możliwości - systematyczną nauką o naturze zmysłu wewnętrznego tj. opisem natury

duszy ale nie [we właściwym tego słowa znaczeniu] nauką o duszy, nawet nie psychologiczną nauką eksperymentalną". Psychologia mogłaby się jednak stać nauką w sensie właściwym, gdyby tylko udało się zbudować taką matematykę, która by się stosowała do zjawisk zmysłu wewnętrznego w taki sam sposób, w jaki Metafizyczne podstawy przyrodoznawstwa stosują się do zjawisk zmysłu zewnętrznego. Nawet jeśli "ruch" stanów wewnętrznych dzięki świadomości podsuwa możliwość matematycznego ujęcia takich zmian psychicznych, to i tak na niewiele się to zda, gdyż czas ma tylko jeden wymiar (por. Mischel, 1967, s. 601). Co gorsza, "czas nie jest niczym innym jak tylko formą zmysłu wewnętrznego, tj. nie może być określeniem zjawisk zewnętrznych. Nie należy on ani do kształtu, ani do położenia itd., natomiast określa stosunek przedstawień w naszym stanie wewnętrznym. I właśnie dlatego, że ta wewnętrzna naoczność nie daje nam żadnego kształtu, staramy się ten brak zastąpić analogiami i przedstawiamy sobie następstwo czasowe jako idącą w nieskończoność linię, w której to, co różnorodne, tworzy ciąg o jednym tylko wymiarze, i z własności tej linii wywnioskujemy wszystkie własności czasu oprócz tej jednej, że części linii są równoczesne, natomiast części czasu następują stale po sobie. Na tej podstawie staje się jasne, że samo wyobrażenie czasu jest daną naoczną ponieważ wszystkie, jego stosunki dadzą się wyrazić w zewnętrznych danych naocznych" (Kant, 1957a, s. 111-112). Czas można zrozumieć tylko za pomocą przestrzeni: "Jeśli mogę powiedzieć *a priori*: wszelkie zewnętrzne zjawiska są w przestrzeni i są *a priori* określone co do stosunków przestrzennych, to na podstawie naczelnej zasady zmysłu wewnętrznego mogę powiedzieć całkiem ogólnie: wszystkie zjawiska w ogóle, tj. wszystkie przedmioty zmysłów, są w czasie i pozostają z koniecznością w stosunkach czasowych" (ibidem, s. 112-113). W stwierdzeniu, że czas jest jednowymiarowy jest już zawarta analogia do przestrzeni.

W przeciwieństwie do przestrzeni czas nie dostarcza "tworzywa", z którego rozum byłby zdolny skonstruować *a priori* naukę. Wprawdzie przepływ stanów wewnętrznych w czasie jest dla Kanta jedyną nieempiryczną zasadą służącą do wyjaśniania tego, co "się dzieje w naszej duszy", lecz "w praktyce nic z tego nie wynika dla wyjaśniania, ponieważ ogólna teoria czasu (*zeitlehre*), w przeciwieństwie do czystej nauki o przestrzeni (geometrii), nie dostarcza dostatecznego materiału dla całej nauki" (Kant, 1974, [1838, t. 1, s. 306]). Na innym miejscu (Kant, 1804 [1838, t.1, s. 522]) znajdujemy porównanie tego, co można *a priori* zrobić z "przestrzennością przedmiotów fizyki" z tym, jak niewiele można zrobić z czasem jako "bezpośrednim warunkiem zjawisk wewnętrznych (naszej duszy)". Tak więc Kant stwierdza, że "pojęcia wypełnionej i pustej przestrzeni, ruchu i sił poruszających mogą i muszą być sprowadzone do ich zasad *a priori* w fizyce rozumowej", natomiast

nie można w analogiczny sposób wyprowadzić psychologii rozumowej z pojęcia duszy niematerialnej, tzn. czegoś, co nie jest przestrzenne.

Wszystko to razem prowadzi Kanta do ostatecznego wniosku że psychologia nie zasługuje na zaszczytne miano nauki we właściwym tego słowa znaczeniu, ponieważ nie jest możliwe nawet stworzenie mechaniki stanów psychicznych. Przecież nawet "ciągłość w przepływie zmian wewnętrznych", która przypominając ruch, mogłaby być podstawą zbudowania takiej mechaniki, w rzeczywistości nim nie jest, ponieważ ten przepływ odbywa się w czasie a czas nie nadaje się do określania zjawisk zewnętrznych. Jak łatwo dostrzec, ten radykalny sąd jest wynikiem wiary Kanta w model mechaniki newtonowskiej jako jedyny model wszelkiego badania, które usiłuje wejść na "pewną drogę badania naukowego" (ze wstępu do *Krytyki*). Sama zaś wiara była wyrazem powszechnego obowiązywania takiego wzoru prawdziwej nauki przez cały prawie XVIII i XIX wiek.

Paradoksalność znaczenia, jakie kantowskie zaprzeczenia możliwości stworzenia psychologii ściśle naukowej w ogólności a psychologii matematycznej w szczególności miało dla późniejszego powstania i rozwoju obu tych dziedzin polega na tym, że krytyka Kanta, której wpływ na powstanie psychologii matematycznej mógł być jedynie negatywny, okazała się w rzeczywistości wyzwaniem, które - podjęte przez jego następców: Herbarta, Friesa i innych - dało pozytywny wynik w postaci herbartowskiej psychologii matematycznej jako mechaniki duszy. Taka psychologia stała się dla Herbarta możliwa, ponieważ zjawiska psychiczne ("przedstawienia") są, jak on ogłosił, co najmniej dwuwymiarowe, tzn. odbywają się wprawdzie w czasie ale charakteryzują się także natężeniem (intensywnością, siłą). O wielkości stopnia różnych przejawów duszy, takich jak uczucia i emocje mówił już w 1732 roku Christian Wolff w swojej *Psychologia Empirica*. Ale pojęcie intensywności wprowadził do niemieckiej tradycji umysłowej dopiero Leibniz dzięki swojej koncepcji siły i klarowności idei (por. Leary, 1980). Według Leibniza najbardziej charakterystyczną cechą wszystkich rzeczy naturalnych i wszelkich zjawisk duchowych jest ich zdolność do nieprzerwanej zmiany stopnia natężenia. Owa ilość natężenia, czyli wielkość intensywna jest zresztą podstawą odróżniania jednej rzeczy od drugiej.

Jakkolwiek wydaje się to paradoksalne, Kant był bliski stworzenia psychologii matematycznej, w której przedstawienia, tak jak w koncepcji Herbarta, byłyby dwuwymiarowe, tj. zachodząc w czasie, podlegałyby zmianom stopnia natężenia. To właśnie Kant przypominał pojęcie "wielkość intensywna", które niegdyś wprowadził Leibniz. Już w swoich wczesnych pracach, przestrzegając wprawdzie przed stosowaniem metody matematycznej w filozofii, Kant zauważał, że "stosowanie matematyki w tych działach filozofii (*Weltweisheit*), które zajmują się poznaniem wielkości byłoby

ze wszystkich miar pożądane" (Kant, 1763a [1838, t.1, s. 88]). W innej swojej pracy z tego samego roku wyraża tę myśl jeszcze raz (Kant, 1763b[1838, t.1, s. 115]), i - co zasługuje na szczególne podkreślenie - przedstawia tutaj sposób matematycznego wyrażenia procesu otamowania przedstawięń (Vorstellungshemmung), który później stanie się fundamentalnym założeniem metafizycznym psychologii matematycznej Herbarta. W *Krytyce czystego rozumu* w rozdziale 3, który zajmuje się systemem zasad czystego intelektu, znajdujemy (Kant, 1957a, s. 324-335) podrozdział o antycypacjach spostrzeżenia, których zasadą jest: "we wszystkich zjawiskach to, co realne, a co jest przedmiotem wrażenia, ma pewną wielkość intensywną, tj. pewien stopień" (s. 324). Kant pokazuje, jak jest możliwa "synteza wytwarzania się pewnego wrażenia od jego początku, tj. gdy czysta naoczność - 0, aż do dowolnej jego wielkości" (s. 325). Samo w sobie wrażenie nie zawiera naoczności ani przestrzeni, ani czasu, dlatego nie może mu przysługiwać wielkość ekstensywna, lecz "wielkość intensywna" (a mianowicie dzięki ujęciu wrażenia, w którym świadomość empiryczna w pewnej chwili może urósć z niczego - 0 do jego danej miary), Odpowiednio do tej wielkości trzeba wszystkim przedmiotom spostrzeżenia w tym stopniu, w jakim ono zawiera wrażenie, koniecznie przypisać wielkość intensywną, tzn. pewien stopień wpływania na zmysł" (ibidem). Wielkością intensywną nazywa tutaj Kant wielkość, "którą ujmuje się tylko jako jedność i w której wielość można przedstawić jedynie przez stopniowe przybliżanie się do negacji - 0" (ibidem, s. 327). I dalej: "Każde wrażenie, a więc też wszystko co realne w zjawisku, bez względu na to, jak słabe by być mogło, posiada przeto pewien stopień, tj. pewną wielkość intensywną, która może jeszcze zawsze ulec zmniejszeniu. Między realnością a negacją jest ciągły związek możliwych realności i możliwych coraz słabszych spostrzeżeń" (ibidem). Wszystkie zjawiska są według Kanta wielkościami ciągłymi i to zarówno jako wielkości ekstensywne, jako wielkości intensywne. Kant nazywa je wielkościami płynącymi (fliessende), "gdyż synteza (wyobraźni wytwórczej) dokonująca się w ich wytwarzaniu jest przebiegiem w czasie, którego ciągłość oznacza się mianowicie zwykle nazwą przepływania (upływania)" (ibidem, s. 328). W zmyśle wewnętrznym świadomość empiryczna może wzmacniać się od zera do dowolnego wyższego stopnia. Własność posiadania przez wrażenie pewnego stopnia, tzn. jego intensywną wielkość, można poznać *a priori*, choć samo wrażenie dane jest tylko *a posteriori* (patrz. ibidem, s. 335).

W *Prolegomenach* Kant (1960, s. 24) omawia dwie zasady naczelnego zastosowania matematyki do doświadczenia. Dla mojego tematu ważna jest zasada druga, zgodnie z którą wszystkie wrażenia, czyli to co realne we wszelkim zjawisku, mają stopnie. Dzięki temu w przyrodoznawstwie można

stosować matematykę w znaczeniu *mathesis intensorum*, czyli nauki o wielkościach intensywnych. Tak jak między każdym danym stopniem światła a ciemnością, między każdym stopniem ciepła a zupełnym zimnem, między każdym stopniem ciężkości a bezwzględną lekkością, między każdym stopniem zapelnienia przestrzeni a przestrzenią całkowicie próżną, zawsze pomyśleć sobie można jeszcze mniejsze stopnie, tak i nawet między świadomością a całkowitą nieświadomością (ciemnością psychologiczną) istnieją zawsze jeszcze niższe stopnie. Dlatego też niemożliwe jest spostrzeżenie, które by wykazywało brak bezwzględny, np. ciemność psychologiczna, której by nie można uważać za świadomość przewyższoną tylko przez inną, silniejszą (por. ibidem, s. 85-86).

Wielkość intensywna przysługuje również duszy. W *Krytyce czystego rozumu* Kant (1957b, s. 124-126) pisze, że "choć przyznajemy duszy tę prostą naturę, dzięki której nie zawiera ona w sobie różnorodnych składników [znajdujących się nawzajem] na zewnątrz siebie, a więc wielkości ekstensywnej, to jednak - podobnie jak jakimukolwiek innemu bytowi - nie można jej odmówić wielkości intensywnej, tj. pewnego stopnia realności wszystkich jej zdolności, a co więcej, w ogóle tego wszystkiego, co stanowi jej byt. Stopień ten może się obniżać przez nieskończenie wiele mniejszych stopni, a w ten sposób rzekoma substancja (rzecz, której trwałość nie jest ustalona już na innej drodze) może się zmienić w nicość, jakkolwiek nie przez podział na części, to przecież przez stopniowe osłabienie (*remissio*) jej sił (a więc przez wyczerpanie (*Elangueszenz*), jeżeli mogę użyć tego wyrazu). Albowiem nawet świadomość posiada w każdej chwili jakiś stopień, który zawsze jeszcze może się zmniejszyć, a więc [zmniejszyć się może] i zdolność do tego, by być świadomym siebie, a tak samo i wszelkie inne zdolności". Istnieje więc nieskończenie wiele stopni świadomości aż do zupełnego jej zaniku. Pewien stopień świadomości musi się znajdować nawet w niektórych ciemnych przedstawieniach, ponieważ bez wszelkiej świadomości nie potrafilibyśmy rozróżniać ciemnych przedstawień, kiedy mielibyśmy je wiązać ze sobą (patrz ibidem, s. 125).

Mimo że cytowane fragmenty z Kanta zawierają pojęcia intensywności i ciągłości, a także zmienności i współzmienności, czyli fundamentalny zestaw kategorii, na którym Herbart zbuduje swoją psychologię matematyczną, to jednak sam Kant takiej próby nie podejmuje, a nawet wykazuje niemożliwość wprowadzenia matematyki do psychologii. Jak wiemy, stosowanie matematyki w psychologii byłoby możliwe tylko wtedy, gdyby psychologia mogła się stać nauką przyrodniczą we właściwym tego słowa znaczeniu. Na przeszkodzie stoi jednak przedmiot psychologii, który sprowadza czas do formy zmysłu wewnętrznego. Jedynym sposobem zmatematyzowania psychologii byłoby zdaniem Kanta wyrażenie w języku matematyki "prawa ciągłości", rządzącego

przepływem "zmian wewnętrznych". Ale z powodu jednowymiarowości czasu taka matematyzacja nie jest dla Kanta skutecznym sposobem istotnego rozszerzenia wiedzy psychologicznej. Krytykując podstawy przyszłej psychologii matematycznej, Kant zupełnie nieświadomie proponował nie tylko program, ale i sposoby zbudowania takiej nauki. I na tym właśnie polega pozytywnie znaczenie negatywnego stosunku Kanta do możliwości matematyzowania myśli psychologicznej.

PRZYPISY

¹Czas ma tylko jeden wymiar, ponieważ różne czasy, tzn. "okresy", chwile" itp. nie występują jednocześnie, lecz po sobie (inaczej niż przestrzenie, które nie są po sobie, lecz jednocześnie) (por. Kant, 1957a, s. 108)

* Pracę wykonano w ramach problemu resortowego R.P. III. 23.2.6.
34: Historia teorii i metod badawczych psychologii

BIBLIOGRAFIA

- Buchner, E.F. (1897). *A study of Kant's psychology*. Psychological Review, 1 (Monogr. Suppl. 4).
- Ebbinghaus, H. (1908). *Abriß der Psychologie*. Veit, Leipzig.
- Kant, I. (1763a). *Untersuchung über die Deutlichkeit der Grundsätze der natürlichen Theologie und Moral*. W: Kant, I. (1838), t. 1.
- Kant, I. (1763b). *Versuch, den Begriff der negativen Grössen in die Weltweisheit einzuführen*. W: Kant, I. (1838), t. 1.
- Kant, I. (1786). *Metaphysische Anfangsgründe der Naturwissenschaft*, W: Kant, I. (1839), t. 5.
- Kant's Immanuel *Sämmtliche Werke*. Hrsgb. von K. Rosenkrantz und F. W. Schubert. Leipzig 1838, t. 1. oraz 1839, t. 5.
- Kant, I. (1804). *Die wirklichen Fortschritte, die Metaphysik seit Leibniz's und Wolf's Zeiten in Deutschland gemacht. hat.* W: Kant, I (1838), t. 1
- Kant, I. (1957a). *Krytyka czystego rozumu*. PWN, Warszawa, t. 1
- Kant, I. (1957b). *Krytyka czystego rozumu*. PWN, Warszawa, t. 2.
- Kant, I. (1960). *Prolegomena*. PWN, Warszawa

- Leary, D.E. (1978). *The philosophical development of the conception of psychology in Germany, 1780-1850*. J. of the Hist. of the Behav. Sci. 14, 113-121.
- Leary, D. E. (1980). *The historical foundation of Herbart's mathematisation of psychology*. J. of the Hist. of the Behav. Sci., 16, 150-163.
- Mischel, T. *Kant and the possibility of a science psychology*. The Monist. (1967), 51, 599-622
- Stachowski, R. (1988). *Koncepcja intesio et remissio formarum jako źródło matematyzacji myśli psychologicznej w późnej scholastyce* (maszynopis nie opublikowany).
- Stachowski, R. (1992). *The Mathematical Soul. An Antique Prototype of the Modern Mathematisation of Psychology*. Rodopi, Amsterdam.

PSYCHOLOGICZNY PORTRET MIESZKAŃCA POMORZA ŚRODKOWEGO (na podstawie pamiętników obejmujących lata 1945-1970)

W 1970 roku zorganizowano konkurs pamiętnikarski z okazji 25-lecia powrotu Ziem Zachodnich do Polski. Na ten konkurs z Pomorza Środkowego (dawne woj. koszalińskie) wpłynęły 83 prace. Spośród nadesłanych prac, jury konkursowe wybrało 28 do opracowania dokumentacyjnego. Składają się one na dwuczęściowy tom *Pamiętników mieszkańców Pomorza Środkowego*, opracowany przez Jacka Leońskiego w 1977 roku. Pięć pamiętników, których autorami są osoby urodzone na Pomorzu Środkowym, zostało zamieszczonych w pracy *Drugie Pokolenie. Wspomnienia mieszkańców zachodnich i północnych ziem polskich*, opracowanej przez Zygmunta Dulczewskiego (1978 r.). Dwanaście pamiętników zostało opublikowanych w siatce *Nasza Ziemia. Wspomnienia mieszkańców Pomorza Środkowego*, którą opracował Jacek Leoński (1982 r.).

Z informacji zamieszczonych we wstępie do książki *Nasza ziemia* wynika, że autorzy pamiętników to nie tylko tzw. repatrianci, lecz i przedstawiciele zamieszkałej na tych terenach ludności (tzw. autochtoni) oraz mieszkańcy różnych regionów Polski (tzw. przesiedleńcy). Grupa pamiętnikarzy - to osoby wykonujące rozmaite zawody (robotnicy, rolnicy, rzemieślnicy, nauczyciele, pielęgniarki), o różnym poziomie wykształcenia. Przeważają mężczyźni, członkowie PZPR, w średnim wieku (34-49 lat), wywodzący się z rodzin chłopskich i robotniczych. Choć pamiętniki miały dotyczyć okresu powojennego, to jednak ich autorzy odwoływali się niejednokrotnie do - bardzo znaczących - wcześniejszych lat.

Każdy pamiętnik jest zapisem zdarzeń i uczestniczących w nich osób przez pryzmat osobistych przeżyć. Każdy pamiętnik jest - przez istnienie tych osobistych, indywidualnych akcentów - dokumentem autobiograficznym. Autobiografia, czyli historia życia autora biografii jest niezwykle cennym źródłem informacji dla historyka (jako świadectwo epoki), etnografa i kulturoznawcy (jako zapis tradycji), socjologa (jako podstawa do analizy zjawisk i procesów społecznych). Autobiografia może być również cennym źródłem wiedzy o jej autorze. Może zatem służyć także psychologowi jako dokument autoprezentacyjny.

To oczywiste, że prezentując się komukolwiek, opowiadając o sobie, o cechach swego charakteru, temperamencie, sposobach myślenia i przeżywania, o stosunku do świata, do innych ludzi; staramy się czynić to tak, byśmy w oczach osób słuchających i obserwujących nas, wypadli jak najlepiej. A co najmniej - dobrze. Staramy się - i nie ma w tym niczego wstydliwego - zaprezentować się w korzystnym świetle. Czynimy to tym staranniej i tym bardziej umiejętnie, jeśli mamy odpowiednio dużo czasu na dokonanie autoprezentacji oraz gdy możemy kontrolować postępy autoprezentowania się. Sprzyjające i dogodne warunki do stworzenia właśnie takiej: starannej, pozytywnej i świadomie kontrolowanej autobiografii, zapewnia sytuacja konkursu pamiętnikarskiego. Dlatego też gdyby na podstawie wprost deklarowanych treści psychologicznie scharakteryzować osoby opisujące historie swego życia; wówczas powstałyby świetlane portrety postaci wzorcowych pod każdym względem. Istnieniu takich portretów (podobnych żywotom świętych) przeczy zwyczajne życie. Nie trzeba odwoływać się do psychologii by stwierdzić, że wokół nas przeważają zwykli ludzie pełni trosk i wad a nie zjawy oświetlone blaskiem aureoli. Aby wydobyć prawdę o ludziach piszących autobiografie nie należy więc pozostawać w kręgu autoprezentacyjnych wypowiedzi. Mówiąc metaforycznie, trzeba zejść z powierzchni dobieranych słów i poszukać prawdy w głębi wypowiedzi. Posłużyć się metodą interpretacji.

Korzystając z tej metody nakreślę psychologiczny portret mieszkańca Pomorza Środkowego, skonstruowany na podstawie 28 autobiografii. To zrozumiałe, że przedstawiony poniżej portret jest tylko pewnego rodzaju "średnią", typem, najogólniejszym zarysem. Nie jest na pewno jedynym możliwym do nakreślenia portretem. Warto bowiem stale pamiętać, że podstawą jego konstrukcji są autobiografie 28 osób. Co prawda, autobiografie te obejmują 792 strony maszynopisu, niemniej sporządziło je tylko 28 osób, które z własnego wyboru napisały o sobie.

Tak więc najpierw spróbuję ukazać kontekst narodzin charakterystycznej mentalności mieszkańców Pomorza Środkowego. Następnie naszkicuję portret psychologiczny typowy dla mieszkańca tych ziem.

Choć trywialna to i wielokrotnie formułowana teza, jednak warto przypomnieć, że do jakichkolwiek warunków nowego bytowania trafiali ludzie przybywający na Pomorze Środkowe, były to warunki zwykle lepsze od poprzednich. Lepsze - w porównaniu do okropności czasu wojny. Lepsze - w odniesieniu do posiadanej uprzednio własności: często lichej chałupy, niepłodnej ziemi, marnego inwentarza. Lepsze - w porównaniu do liczby osób przypadających na niedawną, przedwojenną biedę. Oto jak pisze jeden z pamiętnikarzy, przydzielający majątki osadnikom: *Jak młody Bóg nowych czasów, wskazywałem im opuszczone, ale dostatnie zagrody, nadające status*

wieczystego posiadania: - To jest wszystko wasze! A oni, jeszcze przed chwilą bezdomni, kłaniali się w pas. Taki był romantyzm tamtych pięknych czasów, wolnych od rozpatrywania podań ze stertami załączników.¹

Nic więc dziwnego, że większość przybyszów przeżywała stany, które można nazwać "szokami". Począwszy od "szoków" wizualnych (mimo widocznych zniszczeń) po "szoki" kulturowe i ekonomiczne. Bez wątpienia, wstrząsem był widok bruku na ulicach wsi, murowane domy, zadbane sady, studnie, staranne zabudowania gospodarcze, maszyny rolnicze etc. *Wiesz, w której znajdowała się szkoła według mnie była piękna. Ulice brukowane, domy murowane, kwiaty w ogródkach, gospodarze wystrojeni w czasie świąt.²* Podobnie postrzegane były miasteczka. *Dworzec kolejowy prezentował się okazale, był z cegły czerwonej. Przejście do miasta pod tunelem, takiego przejścia nie miał nawet Lublin. Po dworcu kolejowym wydawało się, że miasto jest dużym ośrodkiem przemysłowym z piękną zabudową architektoniczną.³*

Tak bardzo pragnęło się tu żyć. Tyle dóbr otrzymanych niczym dar niebios. Mieć je i tutaj pozostać. Jednakże na to silne pragnienie zagnieżdżenia się oraz na rodzące się poczucie własności i posiadania (a więc bezpieczeństwa), nakładało się poczucie niepewności jutra, tymczasowości, bycia jakoś tak "na razie". Jednoczesne występowanie silnych i sprzecznych odczuć stwarzało stan głębokiego konfliktu wewnętrznego. Mam coś, posiadam pewną własność z równoczesnym przeświadczeniem, iż została mi ona dana. Nie zdobyłem jej, nie kupiłem. To co mam jest - tak naprawdę - czyjeś. Mieszkam w pięknym murowanym domu, lecz nie ja budowałem ten dom. Nie zbudował go ani mój ojciec ani też dziad. Ten dom jest czyjś. A więc jego właściciel ma prawo odebrać mi tę pozornie tylko moją własność. Utrzymujący się stan silnego konfliktu, dotyczący właściwie wszystkiego co otaczało osadników, ukształtował jeden z kluczowych rysów ich mentalności: poczucie tymczasowości, niepewności, braku bezpieczeństwa.

Jednocześnie, utrzymujący się stan silnego konfliktu uruchamiał mechanizmy obronne, rodził potrzebę uzasadniania, dowiedzenia sobie i innym niezaprzeczalnych praw do posiadania. To co mam (a co faktycznie nie jest moje), należało mi się za: odniesione krzywdy osobiste, za poniewierkę narodu Polskiego, za przedwojenną biedę, za tułaczy los, za ludzi zamordowanych w obozach i więzieniach, za utraconych rodziców, za przodków, za Piastów... Potrzebę uzasadniania bardzo skwapliwie wykorzystwała ówczesna propaganda, "wdrukowując" do - jakże podatnych umysłów - argumenty o różnej wadze gatunkowej. W analizowanych pamiętnikach propagandowe "kalki argumentacyjne" znajdują się w pokażnej liczbie.

Budowaliśmy i budujemy polskość tych ziem, dzieci nasze zostaną ich gospodarzami. Na tym też polega i nasza dziejowa rola, jako spadkobierców piastowskich ziem. I tenże pamiętnikarz: przeżywamy radośnie każdy rozgłos swego miasta, cieszymy się z faktu coraz silniejszej integracji tych ziem, do których jesteśmy serdecznie przywiązani, z resztą kraju. Tak sędzę, że nasze przywiązanie, wiara w sprawiedliwość dziejową i nasze prawa utwierdzają naszą tu obecność⁴:

Moje życie jest jednym z wielu, które wzięte razem stanowią dziś naszą Ojczyznę - kochaną Polskę Ludową. Na Ziemiach Zachodnich spoczywają kości naszych dziadów, którzy od wieków byli tam i na ziemi tej gospodarzyli, spoczywają tu kości naszych rodziców i krewnych, tych którzy własną przelaną krwią dokumentowali polskość tych ziem.⁵

Kiedy chór nasz śpiewa "O koszalińska ziemi moja" [...], to za każdym razem jestem tak, jakbym tu się urodziła. Ta pieśń jest wyrazem ogromnej siły patriotycznej, która może tkwić tylko w Polakach, cieszących się z powrotu naszych ziem zachodnich. Tego nie odczuł żaden Niemiec, bo to nie były jego ziemie a więc nie mógł być z tą ziemią szczerze związany.⁶

Tak okrutnie banalne, niespójne, przesyccone patosem, momentami - po prostu - śmieszne, wewnętrzne usprawiedliwienia miały stanowić przeciwwagę dla silnych konfliktów, wzniecanych odczuciem niepewności posiadania z równoczesną potrzebą posiadania. Oczywiście, zbyt słaba to przeciwwaga, by skutecznie obronić się przed silnym konfliktem. W czasie tego lata [1946, dop. TR] i jeszcze kilku następnych, ludność żyła dniem dzisiejszym często targana niepokojem, [że wrócą Niemcy, dop. TR]. Takie rozmowy zatruwały życie, wytrącały rozklekotane nerwy osadników z równowagi, odbierały wiarę w przyszłość.⁷

Rodził się prawdziwy lęk. Lęk, który wręcz "domagał się" zagłuszenia, usprawiedliwienia, racjonalizacji. Stąd też nie można się dziwić takim wypowiedziom: Wszyscy w okresie powojennym wiedzieli, że trzeba zacząć nowe życie, choć nie zawsze wiedzieli jakie ono będzie, to wiedzieli jedno. że nowy ustrój stworzył nowe warunki. Każdy otrzymał własną ziemię, był gospodarzem i panem własnego domu. W pierwszych latach po wojnie pokutowały w każdym domu niepewność, tymczasowość, nieustannie podsycane wrogą propagandą Wolnej Europy. [...] Ludzie żyli jak gdyby dniem dzisiejszym.⁸

Każde usprawiedliwienie było dobre. Każda racjonalizacja znajdowała podatny grunt. Bo przecież z otrzymanej własności trzeba się usprawiedliwiać nie tylko okropnościami przeżyć wojennych, hasłami propagandowymi, czy niedolą w przedwojennej Polsce. Można również przenieść "odpowiedzialność" za darowiznę na darczyńcę. Darczyńcą była nowa władza, nowy

ustrój, odrodzone państwo polskie (z odzyskanymi "ziemiami Piasta"), nasza partia, władza ludowa.

Zebrania partyjne odbywaliśmy dosyć często. Omawialiśmy na nich aktualne zagadnienia, związane z umacnianiem władzy ludowej i wiary wśród ludzi, że odzyskaliśmy nasze Ziemie Zachodnie słusznie, ponieważ wchodziły one w skład dawnej Polski, i że teraz pozostaną zawsze nasze [...]. Po zebraniach śpiewaliśmy "Rotę", i to właśnie jedna i zespała nas wszystkich.⁹ "Rota" rozbrzmiewać mogła - przez tę naczelną potrzebę uzasadniania prawa do własności i zajmowanego miejsca - równie dobrze na zebraniu partyjnym, jak i w kościele. Nie chodziło przecież o "czystość" przekonań, lecz o zbiorowe (więc silniejsze) uzasadnienie. Przecież wszyscy: nie rzucim ziemi skąd nasz ród. To odwoływanie się do wspólnych odczuć może dotyczyć każdej (zwłaszcza ogólnikowo określonej) sfery życia: gdy jeszcze przed dziesięcioma laty [1960, dop. TR] ludzi łączyło wspólne wyznanie, to dziś w ich współżyciu istotną rolę odgrywa wspólna troska o dobro wsi, wspólna praca. Mieszkańcy zdają sobie sprawę, że od pracy każdego człowieka, od jego wiedzy zależy bogactwo kraju, jego potęga.¹⁰

*Trudno tu mówić o potrzebie integracji grupowej, była to raczej potrzeba zbiorowego usprawiedliwienia się za posiadanie czyjejś własności; upewniania się, że inni myślą tak samo i mają takie same argumenty. Choć istniały granice i podziały międzygrupowe, to argumentów poszukiwano jakby 'ponad' nimi, wedle zasady poszukiwania podobieństw. Przynajmniej deklarowanych w pamiętnikach. Poszukiwania te przejawiały się w niezwykle nasyconych emocjach, emfatycznych wypowiedziach: *We wsiach o nazwach pruskich "Dumzin", "Malachów", i innych rozbrzmiewał śmiech polskich dzieci, słowa polskiego rolnika, robotnika i inteligenta.*¹¹*

I nie chodzi o to, że argumenty tego typu są dziś już bardzo śmieszne (wyobrażam sobie słowa polskiego rolnika nad złamanymi właśnie widłami), lecz chodzi o to, że ukazują one kolejną cechę mentalności ludzi z Pomorza Środkowego, składającą się na ich portret psychologiczny. Jest to tendencja do ucieczki od rzeczywistości za zasłonę wielkich słów, emfazy, patosu. Osoba pisząca wielkie słowa wierzy w ich sens tylko w momencie pisania. Ale wtedy nie wygląda przez okno ani nie kłóci się z sąsiadką. Jedynie na poziomie verbalnym ma poczucie więzi z ludźmi, o których pisze używając wielkich słów. Zatem owa więź obecna jest w jej świadomości jako obowiązujący model, rzeczywistość "powinnościowa".

Ucieczka do innego, wyobrazonego świata jako reakcja na niepewność, poczucie tymczasowości i zawieszenia, jest bardzo typowa dla mentalności pamiętnikarzy. Tymczasem, gdy oni uciekają w świat wyobraźni, inni - opisywani w pamiętnikach - ludzie wybierają bardziej typowy sposób

obrony przed konfliktami wewnętrznymi. Uciekają w świat alkoholowych wizji. Pamiętnikarze, z naturalną dla nich cechą dydaktyzmu, z moralizatorskim tonem i rysami świętych są przykładni, zatem sami alkoholu nie używają. Natomiast pouczając i łajac, wskazują na ów powszechnie dostępny i nie tak szlachetny sposób odreagowania niepewności siebie. *Były już [1945, dop. TR] czynne sklepy. Ceny wydały mi się horrendalne. Niezliczona ilość barów. Wszędzie pełno ludzi pijących wódkę. Twarze napotkanych ludzi nosiły piętno przeżyć wojennych [...]. Miałem się przekonać, że wódka rzeczywiście lała się wszędzie strumieniami. Dla nas pijących kiedyś rzadko i mało było to zjawisko szokujące.*¹²

W 1970 roku niewiele się zmieniło: *Reszta żyje od wypłaty do wypłaty [...] . W sklepie najlepiej wtedy idzie "to z góry" czyli wino [...]. Mimo, że prowadzi się walkę z alkoholizmem [...], ludzie w dalszym ciągu piją i to jest plagą. Dzieci w PGR-ze patrzą na pijących, a gdy dorosną biorą się za to samo.*¹³

Tymczasem osadnicza rzeczywistość "kipiała", lekceważąc ucieczkowe tendencje mentalności mieszkańców Pomorza Środkowego. W analizowanych pamiętnikach roi się od wypowiedzi opisujących głębokie antagonizmy istniejące przecież między ("werbalnie zintegrowanymi") sąsiadami, mieszkańcami jednej wioski, miasteczka. Antagonizmy te - przynajmniej w odniesieniu do pierwszego pokolenia osadników - utrzymywały się do roku 1970. Trudno zakładać, że nie istnieją one obecnie. O ich trwałości świadczy choćby liczba stron poświęconych opisowi narodowych niechęci, najczęściej zbudowanych na prostych stereotypach. Większą część stanowią repatrianci z ziem południowo-wschodnich, my jesteśmy jedyną rodziną z woj. wileńskiego; część mieszkańców stanowią małorolni chłopi z krakowskiego, a także z innych województw. Gwara krakowska miesza się z akcentem ukraińskim. Różne nieporozumienia między dziećmi i starszymi kończą się wyzwiskami. Na jednych wołają "Zabugowcy", na drugich "Centralaki" lub bardziej obraźliwie "Juntasy".¹⁴

[...] odżyły antagonizmy dzielnicowe. Wieś, podzieliła się na dwa obozy: tych z "centrali" i tych z za Buga. Inaczej, mówiąc językiem osadników, na Mazurów i Ukraińców. [...] Czym się różnili? Właściwie niczym, a zarazem wszystkim; jedni mówili śpiewnie, drudzy "mazurzyli", jedni chętniej śpiewali piosenki ukraińskie, drudzy prastare polskie, jedni gotowali żur, drudzy barszcz czerwony [...] Rzecz jednak polegała na tym, że jedni i drudzy chcieli pokazać swą wyższość. [...] I chociaż jestem z za Buga stwierdzam, że moi rodacy byli bardziej złośliwi niż ci z centralnych województw.¹⁵

Byłem niby w Polsce, a czułem się jak w obcym kraju. Nie mogłem sobie wytłumaczyć co tu jeszcze robi ludność niemiecka. W psychice tkwiły lata

okupacji. Tyle już człowiek wycierpiał od "panów narodu" i znowu przypadło mu w udziale pracować razem. Pierwszy raz natknąłem się na tak różnorodną mozaikę ludzką. Ścierały się antagonizmy i poglądy. Jedni "nabijali się" z drugich, przez co dochodziło do kłótni a nieraz nawet do rękoczynów¹⁶.

I jeszcze o Niemcach: Niechby jechali do swojej ojczyzny, bo po co oni zostali w Polsce? Może po to, żeby przypominać nam, że jeszcze coś znaczą, bo trudno uwierzyć w ich dobre intencje. [...] jesteśmy uczuleni nawet na mowę w języku niemieckim.¹⁷

O ile niechętny stosunek do Niemców był zrozumiały, o tyle może zastanawiać wzajemna niechęć tych "zza Buga" i tych z centralnej Polski. Zwłaszcza, że podziały te nie istniały w sferze życzeń i marzeń o jedności, wspólnocie poglądów, zbieżności życiowych losów. Ową, jednak wyraźną, niechęć można wyjaśnić odwołując się do psychologicznych mechanizmów tworzących mentalność mieszkańców Pomorza Środkowego. Oto we wspólnym poszukiwaniu własnej tożsamości, swojego miejsca i poczucia bezpieczeństwa na nowej ziemi, osoby pochodzące zza Buga musiały przejść bardziej złożoną drogę niż osoby z centralnej Polski. Ci zza Buga znaleźli się w - jednak znacznie różniącej się od pozostawionej - nowej rzeczywistości. Przeżywali zatem o wiele bardziej drastycznie szok kulturowy i społeczny. Powrót był już właściwie niemożliwy. Ich tożsamościowe korzenie zostały odcięte, nikomu niepotrzebne, nie liczące się w nowym otoczeniu. Wiele uznanych przedtem obyczajów, tradycji, nawyków okazało się nieprzystawalnymi do nowej sytuacji. Inne grupy odbierały je jako "gorsze" i czyniły przedmiotem drwin i szyderstw. Rodziło się poczucie inności, wyobcowania, a wraz z nim - kompleks różnicy o charakterze kompleksu niższości. To stawiało ludzi zza Buga w sytuacji "prozelity", pragnącego być bardziej "tubylczym" niż tubylec. A ponieważ tubylców właściwie nie było, sytuacja "prozelity" prowokowała podatność na przejmowanie wszelkich, a nawet jakichkolwiek wzorców "nowego człowieka". To kolejny rys mentalności mieszkańców Pomorza Środkowego, określający bardziej osoby pochodzące zza Buga. Ludzi odciętych od korzeni, ludzi "bez wczoraj".

Chciałam uciec stamtąd, tylko nie wiedziałam gdzie znaleźć takie miejsce, gdzie nikt nie będzie drwił z uśmiechać rozmawiając ze mną [...]. Gdzie będę się czuła jak u siebie w domu. Byłam przecież w Ojczyźnie, o której słyszałam tyle pięknego, gdzie czułam się Polką, lecz byłam tylko repatriantką [...]. W małym miasteczku potrafią pokazać tylko na ciebie palcem. Chciało się wówczas jak najszybciej wmieszać w ten tłum - żeby nie musieli pokazywać na nas palcem.¹⁸

*Towarzyszyło mi zawsze poczucie zbędności na tym świecie, czułam się wszędzie tym darmozjadem, co jeszcze nie dorósł, żeby na siebie zapracować.*¹⁹

*Zmęczenie i przeżycia podróży, rozczarowanie rzeczywistością to wszystko odebrało chęć do dalszego życia. Mimo młodego wieku, byłem już życiem mocno zahartowany [w sensie ujemnym, dop. TR], dalsze niepowodzenia życiowe mogły spowodować załamanie psychiczne [...]. Powoli traciłem wiarę we własne siły. Przeklinałem w myślach ten dzień, w którym się urodziłem.*²⁰

Nic dziwnego zatem, że osadnicy nie prezentowali swym dzieciom wiedzy o tym, o czym sami pragnęli zapomnieć. Pracując z młodzieżą zauważyłam, że młode pokolenie odczuwa bardzo słabe związki z dawnym miejscem pochodzenia ich rodziców [...] nie przejawia większego zainteresowania tymi stronami, ani nie czuje do nich jakiegoś sentymentu²¹. Wypowiedź świadcząca o efekcie zabiegów, mających na celu pomniejszenie wartości własnych korzeni, znajduje się w pamiętniku osoby urodzonej na Pomorzu Środkowym w 1950 r. *A jaki był nasz patriotyzm? [1964 r., dop. TR]. Nam ziemia nie sprawiała różnicy, mogliśmy nawet w RFN zamieszkać i wcale byśmy nie tęsknili do kraju.*²²

Ponadto nic dziwnego, że pragnąc wypełnić odczuwany brak poczucia ciągłości (spowodowany przez zerwanie) z przeszłością, skupili się osadnicy na teraźniejszości, na "tu i teraz". "Tu i teraz" miało zastąpić "wczoraj". "Jutro" było przecież niejasne i niepewne. W tym momencie zamyka się pewne koło. Aby teraźniejszość mogła zastąpić przeszłość, musiała mieć niezastępowalne, pożądane, niezwykle pociągające cechy. Musiała być światem najlepszym z wyobrażalnych. Dlatego teraźniejszość musiała się jawić jako świetlana, nawet przesadna, lecz odsączona od wszelkich niepożądanych zjawisk: antagonizmów, niechęci, pogardy, poczucia niższej wartości, niepewności etc. Stąd też świat prezentowany w pamiętnikach jest zaiste tym nowym, wspaniałym światem.

Jednocześnie, to właśnie stąd biorą swe źródło sprzeczności widoczne w pamiętnikach. Sprzeczności, będące przecież wyrazem cech mentalnych autorów pamiętników i świadczące o fasadowości ich świadomości. Fasadowość świadomości przejawia się głównie we wspomnianych, przesyconych niezwykle patosem, wypowiedziach przejmowanych z mass-mediów. Wypowiedzi te były "wdrukowywane" w osadniczą świadomość latami. Ale to nie tylko czas odegrał w tym procesie istotną rolę. Ważniejszym czynnikiem organizującym podatność na styl życia i działania, na wszelkie nowinki, wzorce zachowań "nowego człowieka", sposoby myślenia o sobie, o świecie i innych ludziach; był wspomniany czynnik psychologiczny - poczucie

inności i nadbudowany na nim kompleks różnicy, kompleks kogoś gorszego, o niższej wartości.

Fasadowa świadomość (pozbawiona w znacznym stopniu poczucia ciągłości z tradycją) cechuje się plastycznością, podatnością na rozmaite wzorce, systemy wartości i przekonań. Jest "zdolna" do przejęcia w sposób dość bezkrytyczny, niezbyt refleksyjny, każdego niemal przekonania, poglądu, oceny, wartości. Nawet wówczas, gdyby były one ze sobą sprzeczne, wykluczające się. Analiza pamiętników pozwala na ilustrację tej tezy. Co organizowało fasadową świadomość mieszkańców Pomorza Środkowego, jakie naczelne wartości i przekonania przyświecały ich myśleniu i działaniom?

Najpiew był zachwyt "prostotą" słów-rozkazów. [...] chociaż tęsknota po dwóch latach rozłąki za rodziną coraz bardziej się nasilała, poszedłem jednak za głosem PKWN.²³

[...] sekretarz [1946, dop. TR] z szelmowskim uśmiechem wręczył mi przedwojenną broszurkę o "Społem" i oświadczył, że ona mi wszystko wyjaśni, a jeśli nauczę się jej na pamięć, będę mogła wyklądać nawet na uniwersytecie. [...] Umysł mój działał coraz sprawniej, a duma z otrzymanych rozkazów rozwijała refleks.²⁴

Następnie (i bardzo długo) świadomość mieszkańców Pomorza Środkowego była organizowana przez wiarę w 1 Maja, socjalizm, ludową ojczyznę, w partię i nauki uprawiane po marksistowsku. Nieco przykładów: Każdy obchód Święta 1 Maja był głębokim przeżyciem politycznym.²⁵

Jestem tylko skromną nauczycielką wiejską, ale staram się, jeśli to jest w mojej mocy. wcielać w życie wszelkie myśli Lenina. Myśli, których centralnym punktem jest dobro człowieka, każdego człowieka, prawda, sprawiedliwość i szczęście. Gdyby tak wszystkie idee Lenina znalazły miejsce w urzędach, w życiu codziennym, mogliby ludzie poczuć się szczęśliwsi.²⁶

Niedawno przyszedł do mnie do pracy sekretarz POP z naszego zakładu z propozycją wstąpienia w szeregi partii. Było to dla mnie po prostu wyróżnieniem, gdyż złych pracowników na ogół nie ma w szeregach partii.²⁷

Jednak wierzyłam i ufałam partii [...]. Wierzyłam, że partia pomoże mi, gdyż walczyłam o słuszną sprawę. [...] Partia dała mi pracę nową [...].²⁸

[...] rozpoczynamy nauczanie Andrzeja i Joasi tego języka [rosyjskiego, dop. TR), ponieważ stwierdziliśmy, że współczesny człowiek aby mógł pożytecznie uczestniczyć w budowie socjalizmu musi być wszechstronnie wykształcony.²⁹

Jestem dumny ze swojej ojczyzny właśnie dlatego, że wszystkich traktuje równo. Wszyscy mają takie same szanse w tworzeniu własnego życia i przez to i życia swego otoczenia. [...] Dziś po latach szkoły życia i pracy jako sięgowy widzę, że ani jeden dzień nie został tu zmarnowany. Zawsze starałem

się zabezpieczyć mienie państwowe, owoc pracy nas wszystkich., owoc osiągnąć 25 lat Polski Ludowej.³⁰

A dziś setki ludzi w ciemnych fartuchach czeka przy stolikach, katalogach, półkach bibliotecznych, by Jaśkom, Staśkom czy Jóźkom, synom i córkom ciemnych chłopów dać w rękę największy skarb ludzkości - wiedzę. Już tylko za to trzeba czcić Polskę Ludową.³¹

Jednocześnie ci sami ludzie byli przykładnymi (choć w pamiętnikach nieco wątpięcymi) katolikami, brali udział w procesjach, należeli do kółek różańcowych. Nie przeszkadzało to zupełnie, by ubolewać nad marnym końcem ZMP, by zapisać się do ZWM czy ZMS-u, działać w Lidze Kobiet czy Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Fasadowa świadomość - to świadomość pojemna, chłonna, w której na kształt wysp na morzu współistnieją różne, nawet sprzeczne poglądy, przekonania i wierzenia. We wczesnej młodości pragnąłem zostać sławnym człowiekiem, raz malarzem jak Michał Anioł, raz poetą jak Tuwim, raz wynalazcą jak Edison, a nawet świętym cudotwórcą. Efektem tych pragnień niespełnionych jest taki oto stan świadomości: *Może gdybym był fanatycznie wierzącym, znalazłbym swoją pozycję. Wierzę w wyższość ustroju socjalistycznego, w człowieka czyniącego dobrze, postępującego jak Chrystus. Wierzyłem w prawdziwą demokrację. Ale gdzie tego szukać wśród ludzi. Trwa walka o byt i o władzę o przewożenie.*³² W tej wypowiedzi widać jak na dłoni "wyspy" na morzu fasadowej świadomości: socjalizm obok Chrystusa, dobra ludzkości, obok już odrzuconej aczkolwiek nadal silnej wiary w demokrację, przy deklarowanym braku wiary w ludzi.

Podobne niepokoje, wewnętrzne konflikty, niespójność przekonań, brak pogłębionej refleksji i tym podobne cechy świadomości fasadowej, przejawiają się w tej wypowiedzi: *Przecież byłam po swojemu wierząca. W co? Nie wiem. Czułam potrzebę rozmowy ze sobą, potrzebę zdania relacji ze swoich czynów komuś niewidzialnemu. Podziękowania mu za życie, za zdrowie, za Polskę moją. [...] Czy jestem ateistką? Nie wiem, ale ateistów takich prawdziwych podziwiam. To bardzo mocni ludzie. Mnie przeraża filozofia rozpaczy. Nie należę do mocnych. Staram się zresztą o tym nie myśleć. Brzydzę się tylko ludźmi dwulicowymi - ateistami na pokaz, aby być nowoczesnym.*³³

Zresztą, przy świadomości fasadowej zachowania religijne, partyjne, zawodowe czy społeczne, wcale nie muszą być wyrazem wiary, głębi przekonań, uczuć. To tylko fasada, zatem pozór. Celowo wydaję na prawo i lewo. Stawiam wódkę przy każdej okazji, to ludziom imponuje. Na tacę rzucam "portowca" (50 zł) i na cały kościół słyszę głos "Panie Boże zapłać". Chrześcijanie plotkują na ten temat pod kościołem na gorąco [...] nie mogą

*pojąć mojej rozrzutności. Staję się wielkim finansistą (w ich oczach). Opowiadam różne historyjki wyssane z palca [...], Jestem dumny, że coś znaczę w oczach innych.*³⁴

Podobnie, gdy chodzi o zawód. Pozornie wysoko ceniony, lecz nie wykonywany. Niezgodność myśli, deklaracji werbalnych i działań. A wszystko w jednym człowieku - przejaw świadomości fasadowej. *Po otrzymaniu świadectwa ukończenia szkoły zdradziłam swój zawód [pielęgniarka dop. TR], który jest taki piękny! Mówiąc szczerze nie odpowiadał mi on, wolałam pracować w biurze.*³⁵

Podobnie, gdy idzie o godzenie ról społeczno-zawodowych i rodzicielskich. Ileż sprzeczności zawiera ta oto wypowiedź: *Mąż zarzucał mi lekceważenie obowiązków matki, czułam, że ma rację, ale dowiodłam, że potrafię pracować społecznie. Żał mi było dzieci. Prócz tego postanowiłam ukończyć Studium Nauczycielskie. Rok po moim odejściu zespoły [taneczne, dop. TR] rozwiązały się. Żałowałam, że odeszłam.*³⁶ Niemożność podjęcia decyzji, skupienia się na realizacji którejs z wybranych wartości, brak uhierarchizowania wartości, beztroska i nieodpowiedzialność. Ważne jest to, co pociąga dziś, co dziś trzeba wykonać.

Z podobną sytuacją sprzeczności między deklaracjami a działaniem mamy do czynienia w przypadku pamiętnikarek-matek nie radzących sobie z wychowaniem własnych dzieci, a jednocześnie wręcz zachłystujących się z zachwytu nad młodzieżą. Oto przykład: *Z upływem czasu było mi coraz trudniej pracować i żyć, coraz więcej bowiem spadało na mnie społecznych prac. [...] W efekcie nie byłam, w stanie poświęcić wychowaniu syna tyle czasu, ile było potrzeba. Cóż za niejasna gradacja wartości: dlaczego nie było czasu dla syna, lecz był czas na "spadające" prace społeczne? W tym samym pamiętniku: Boże, co za wspaniałą mamy dziś młodzież! Kocham ją. [...] Zawsze potrafię znaleźć z nimi wspólny język. Rozwiązywanie ich problemów i kłopotów życiowych nie sprawia mi trudności. Ich śmiech, radość i figle dodają mi bodźca do życia [...]. Ich zewnętrzna poza nie jest groźna, jeśli okaże się im trochę tolerancji, zrozumienia i serca.*³⁷ Aż chce się powiedzieć: szkoda, że nie własnemu dziecku.

Fasadowa świadomość oznacza nie tylko izolację myśli od działań, nie tylko wewnętrzną tolerancję na istniejące obok siebie sprzeczności. Fasadowa świadomość oznacza również tendencję do kierowania się nakazami z zewnątrz, do wspomnianego organizowania świadomości według wymogów zewnętrznych, a mówiąc językiem psychologii - do zewnętrznego umiejscowienia poczucia kontroli. Tendencja ta, uznawana w psychologii za cechę osobowości, odnosi się do osób, które są skłonne tłumaczyć zarówno zdarzenia przykre, jak i radosne, oddziaływaniem czynników zewnętrznych:

losem, przeznaczeniem, fatum, koniecznością dziejową, szczęśliwą gwiazdą. Sprawia to, że osoby z zewnętrznym poczuciem umiejscowienia kontroli mają trudności z formułowaniem celów życiowych. Nie są realistami, a ich myśli są oderwane od rzeczywistości. Cechuje je skłonność do fantazjowania, idealizowania. Z tym wiąże się brak (lub słabość) poczucia osadzenia w rzeczywistości. Osoby takie łatwo dostosowują swe wnętrza do wymogów zewnętrżności. Zatem ich zdolności adaptacyjne są wprost nieograniczone. Potrafią dostosować się do każdego środowiska, każdej grupy ludzi, do każdej sytuacji. Są więc w wysokim stopniu konformistyczni. Jednakże brak wewnętrznej spójności i harmonii, wręcz chwiejność i niestabilność przekonań, systemu wartości, poglądów i wierzeń sprawiają, że osoby te są nieodporne na frustrację i stres. Ludzie z zewnętrznym umiejscowieniem poczucia kontroli kierują się opiniami innych osób, ufając nade wszystko ocenom zewnętrżnym, zwłaszcza zaś osób znaczących, autorytetów. Typowa dla nich jest również tendencja do maskowania się, kamuflażu swoich prawdziwych cech pod osłoną wielkich słów, za fasadą deklaracji niezgodnych ze stanem faktycznym. Zewnętrzne poczucie umiejscowienia kontroli jest kolejną cechą specyficzną dla mentalności mieszkańca Pomorza Środkowego. W analizowanych pamiętnikach zawarte są bardzo liczne wypowiedzi świadczące o występowaniu tej cechy.

Dwa czynniki mobilizowały mnie jednak do wysiłku: kpiny ze strony otoczenia w pracy, że porywam się z motyką na słońce; oraz przygaduszki w domu, że i tak nie dam sobie rady i tylko niepotrzebnie narażę się na śmieszność.³⁸

Czuliśmy się wreszcie odpowiedzialni przed naszymi rodzinami i władzami za efekty. Poczucie odpowiedzialności było tym większe, że u przełożonych cieszyłem się uznaniem za kontynuowanie nauki.³⁹

Nie wróciłam do domu tylko dlatego, że nie mogłam nawet pomyśleć o tym, by sprawić przykrość rodzicom, szczególnie mamie, która we mnie wierzyła [...].⁴⁰

Kiedyś w czasie sprzeczki mężowi wyrwało się jedno zdanie: "Potrafisz tylko niańczyć dzieci i jako-tako uczyć, do pracy społecznej nie jesteś zdolna, nie potrafisz tego". I to zadecydowało. Pójdę do świetlicy. Jak mógł tak powiedzieć? Przecież to nieprawda!⁴¹

[...] okres ten [25 lat życia, dop. TR] poświęciłam całkowicie dla społeczeństwa, nie otrzymując w zamian nic dla siebie. [...] jak przeżyłabym życie, gdyby mi je ktoś darował jeszcze raz - czy tak samo? O nie! [...] Nie marnowałabym tylu lat życia na pracę w imię interesu niczyjego.⁴²

Stąd też złożone, a właściwie rozdwojone są motywy własnych działań. Z deklaracji wynika, iż dominującym motywem działania

pamiętnikarzy są pobudki patriotyczne, ideowe, działania w imię wzniosłych celów. Faktycznie spodziewać się należy, iż są to motywy życzeniowe formułowane niejako "na zamówienie", zgodnie z oczekiwaniami kontrolujących czynników zewnętrznych: zwierzchnika, władzy ludowej, czy - konkursowego jury. Motywy - w odczuciu autorów - ze wszech miar pożądane przez te "czynniki", motywy jedynie słuszne i godne osadnika-patrioty. W wybranych przykładach uderza wszechobecna nienaturalność, sztuczność, śmieszny patos i rozentuzjasmowanie. Tak mówi się tylko na pokaz, na akademii, uroczystości. Tak nie mówi się od siebie. [...] *poczułem się bardziej pożyteczny i potrzebny dla społeczeństwa. Mogłem swoje pasje życiowe, swoją chęć działania na niwie społecznej przekazywać młodemu pokoleniu, зараżać je bakcylem społecznikowstwa.*⁴³

*Wrosłem po prostu w tę ziemię mocnymi korzeniami od młodych lat i są one już zbyt głębokie. A skoro tak to trzeba ten mały skrawek kraju zagospodarować do maksimum. To też jest celem mej działalności.*⁴⁴

*Zrozumienie biegu czasów, współczesna potrzeba wiedzy, wola nie pozostawiania w tyle, własne dążenia i aspiracje miały w upartym dążeniu do zdobycia wiedzy niemałe znaczenie.*⁴⁵

*W parze z tym musi iść rozwijanie i wzbogacanie zasad humanizmu socjalistycznego, który zagwarantuje, że w obliczu wielkich problemów każdy człowiek znajdzie swoje miejsce w społeczeństwie i właściwą ocenę.*⁴⁶

*[...] w dzisiejszych czasach wartki potok życia mieści w sobie tyle zmian i przeobrażeń, tyle nowego, że aby nie utknąć w miejscu, należy ciągle się uczyć, pracować nad sobą, studiować nowe myśli, poznawać odkrycia i udoskonalenia.*⁴⁷

*Kompetentne czynniki winny wzmóc dyscyplinę w zakładach pracy, zaostriżyć sankcje w stosunku do pijaków i bumalentów, ośmieszać ich i piętnować bez względu na to, czy to jest robotnik, chłop czy urzędnik. Jednakowo karać pasożytów społecznych [...].*⁴⁸

*Będąc solą tej ziemi, przełamujemy zaśniedziałe pojęcia prowincji.*⁴⁹

*[...] w wielkich metropoliach Ziem Zachodnich - w Gdańsku, Wrocławiu czy Szczecinie - są tysiące ludzi, którzy mnie przerośli w tym działaniu [społecznym, dop. TR], tworząc dzieła i arcydzieła godne podziwu Polski i świata.*⁵⁰

Nic dodać nic ująć, a "konia z rzędem" osobie, która uwierzy w prawdziwość powyższych motywów. Przytoczę jeszcze kilka przykładów świadczących o kamuflażu prawdziwych odczuć, o chętnie używanej masce słów. A wszystko, by ukryć i usprawiedliwić niepewność, konfliktowość, niezdecydowanie i lęk, niezadowolenie z siebie, poczucie niższej wartości i zachwianej tożsamości.

*Jak przyjemnie jest jechać bryczką zaprzężoną w parę rostrych koni wzdłuż pegeerowskich rozległych łąk żyta, czy pachnących miodem złotych pól rzepaczanych!*⁵¹

*Niechaj będzie błogosławiony geniusz myśli ludzkiej, wielkość rozumu człowieka, który z jednej strony wznosił go na wyżyny Srebrnego Globu, a z drugiej pozwolił milionom ludzi oglądać ten wyczyn!*⁵²

*Serce moje przylgnęło do tej ziemi i do ludzi [...] żyję pod urokiem rozległych lasów i zagubionych w nich jezior [...].*⁵³

*Dumnie powiewa biało-czerwona flaga nad polską ziemią, nad wolną ziemią! Wspaniale rozwija się nasza Ojczyzna - Polska Ludowa. Każdy Polak ma swój dom, jest i czuje się w nim gospodarzem.*⁵⁴

*Ta integracja w emocjonalnej więzi z całym społeczeństwem, przeżywającym zjazd [Liceum Ogólnokształcącego, dop. TR] jak wspólne święto i własną dumę, złożyła się na zjawisko społeczne ogromnej wagi: nową rodzinną tradycję, utrwaloną stabilizacją współczesności, nawiązującą do piastowskiej historii Ziemi Odzyskanej.*⁵⁵

*Szybkie tempo rozwoju miast i wsi koszalińskich wzbudza podziw i zachwyt. dlatego ten, kto poznał Koszalin, czy jego okolice związał się chyba na zawsze z tym zakątkiem naszego kraju.*⁵⁶

*Dziękowałam za mózg człowieczy mocniejszy od buchających ogniem a stworzonych przez ten mózg budowli, za ręce krzepkie i pewnie kierujące ogniem ujarzmionym i posłusznym. Od tej pory Śląsk stał się dla mnie świątynią pracy, ludzie gigantami czynu.*⁵⁷

Na psychologiczny portret mieszkańca Pomorza Środkowego, naszkicowany na podstawie pamiętników obejmujących lata 1945-1970, składają się przede wszystkim: fasadowa świadomość, poczucie niepewności, tymczasowości, osamotnienia, niższej wartości oraz tendencje ucieczkowe i zewnętrzne poczucie umiejscowienia kontroli jako efekty długotrwałego pozostawania w stanie wewnętrznego konfliktu. W sferze działań na portret ten składają się: skłonność do moralizatorstwa, dydaktyzmu, tworzenie mitów, trudności w podejmowaniu autonomicznych decyzji, nadmierne kierowanie się zdaniem innych, łatwe i bezkrytyczne przejmowanie wzorców i stylów działania.

Zdaję sobie sprawę z tego, że naszkicowany tu portret psychologiczny skupia się wyłącznie na ciemnej stronie opisywanego typu mentalności. Uczyniłam to celowo, głównie ze względu na wielość istniejących opracowań akcentujących wyłącznie te treści, które starałam się odrzucać ze względu na ich deklaracyjny, nieprzekonywujący charakter. Istniejące opracowania zawierają przede wszystkim słowa zachwytu i pochwały, prezentują dowody na niezwykle cechy charakteru, hart ducha, odporność psychiczną. Wskazują

atem na to, czego osadnikom akurat brakowało, a może na to, co - emigrując utracili. A przecież nie chodzi o tworzenie kolejnego mitu, lecz o prezentację aktycznej kondycji zwyczajnych ludzi, borykających się z niecodzienną i nieznaną, zupełnie nową sytuacją społeczną, kulturową i historyczną. Ludzi, którzy zapłacili ogromną cenę urobienia własnej osobowości za możliwość pozostania tam, gdzie trafili właściwie nie z własnego wyboru.

PRZYPISY

¹ Edmund Hrywniuk, w: *Nasza Ziemia. Wspomnienia mieszkańców Pomorza Środkowego*, Wyd. Poznańskie, 1982, s. 240.

² Jadwiga Skurczak, w: *Pamiętniki mieszkańców Pomorza Środkowego*, T.V, cz. II, Poznań, 1977, s. 595.

³ Jan Maziejak, j.w., s. 422.

⁴ Bronisław Zgoła, w: *Nasza ziemia...*, s. 164 i 161.

⁵ Rafał Michałkiewicz, w: *Pamiętniki...*, cz. II, s. 439.

⁶ Janina Borkowska, w: *Pamiętniki mieszkańców Pomorza Środkowego*, T.V, cz. I, Poznań, 1977, s. 5.

⁷ Stanisława Markiewicz, w: *Pamiętniki...*, cz. I, s. 332.

⁸ Rafał Michałkiewicz w: *Pamiętniki...*, cz. II, s. 440.

⁹ Eugeniusz Rozmus w: *Nasza ziemia...*, s. 49.

¹⁰ Teresa Wojciechowska j.w., s. 227.

¹¹ Janina Skaczkiewicz, j.w., s. 133.

¹² Henryk Jaroszyk, *Pamiętniki...*, cz. I, s. 210.

¹³ Teresa Tybuszewska, *Pamiętniki...*, cz. II, s. 610-611.

¹⁴ Jadwiga Skurczak, j.w., s. 595.

¹⁵ Stanisława Markiewicz, *Pamiętniki...*, cz. I, s. 335.

¹⁶ Jan Maziejak, *Pamiętniki...*, cz. II, s. 424.

¹⁷ Janina Borkowska, *Pamiętniki...*, cz. I, s. 16.

¹⁸ Maria Seiler, *Pamiętniki...*, cz. II, s. 564-565.

¹⁹ Emilia Mikołajczyk, *Nasza ziemia...*, s. 195.

²⁰ Jan Maziejak, *Pamiętniki...*, cz. II, s. 423.

²¹ Helena Wróblewska, j.w., s. 642-643.

²² Józef Maksymiuk, *Pamiętniki*, cz. I, s. 312.

²³ Franciszek Narbut, *Nasza ziemia...*, s. 184.

²⁴ Janina Skaczkiewicz, j.w., s. 133.

²⁵ Janusz Paluchowski, j.w., s. 171.

²⁶ Irena Żwirko, *Pamiętniki...*, cz. II, s. 785.

²⁷ Henryk Groszkiewicz, *Pamiętniki...*, cz. I, s. 48.

- ²⁸ Zofia Jakimiec, j.w., s. 196.
- ²⁹ Jadwiga Skurczak, *Pamiętniki...*, cz. II, s. 604.
- ³⁰ Rafał Michalkiewicz, j.w., s. 442 i 447.
- ³¹ Stanisława Markiewicz, *Pamiętniki...*, cz. I, s. 359-360.
- ³² Marian Gołdyń, j.w., s. 28 i 36.
- ³³ Stanisława Markiewicz, j.w., s. 354-355.
- ³⁴ Jan Maziejak, *Pamiętniki...*, cz. II, s. 433.
- ³⁵ Zofia Jakimiec, *Pamiętniki...*, cz. I, s. 193.
- ³⁶ Stanisława Markiewicz, j.w., s. 346.
- ³⁷ Janina Skaczkiewicz, *Nasza ziemia...*, s. 141 i 142.
- ³⁸ Janusz Paluchowski, j.w., s. 177.
- ³⁹ Edmund Hrywniuk, j.w., s. 250.
- ⁴⁰ Maria Seiler *Pamiętniki...*, cz. II, s. 566.
- ⁴¹ Stanisława Markiewicz, *Pamiętniki...*, cz. I, s. 345.
- ⁴² Janina Skaczkiewicz, *Nasza ziemia...*, s. 147.
- ⁴³ Janusz Paluchowski, j.w., 176.
- ⁴⁴ Edmund Hrywniuk, j.w., s. 262.
- ⁴⁵ Bronisław Murawski, *Pamiętniki...*, cz. II, s. 471.
- ⁴⁶ Henryk Żudro, *Nasza ziemia...*, s. 111.
- ⁴⁷ Tamże, s. 90.
- ⁴⁸ Tamże, s. 99.
- ⁴⁹ Edmund Hrywniuk, j.w. s. 261.
- ⁵⁰ Tamże, s. 271.
- ⁵¹ Henryk Żudro, j.w., s. 97.
- ⁵² Tamże, s. 103.
- ⁵³ Emilia Mikołajczyk, j.w., s. 192.
- ⁵⁴ Teresa Wojciechowska, j.w., s. 223.
- ⁵⁵ Edmund Hrywniuk, j.w., s. 258.
- ⁵⁶ Janina Borkowska, *Pamiętniki...*, cz. I, s. 2.
- ⁵⁷ Stanisława Markiewicz, j.w., s. 393.

DROGI ŻYCIOWE ROBOTNIKÓW ZIEM ZACHODNICH

(na podstawie pamiętników robotniczych z 1981 roku)

Źródłem, które wykorzystano w tym artykule, są pamiętniki. Pochodzą one z drugiego konkursu na "Życiorys własny robotnika" ogłoszonego w maju 1981 roku przez Instytut Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Komitet Nauk Socjologicznych Polskiej Akademii Nauk, w 60 rocznicę pierwszego konkursu pod tym samym tytułem.¹ Początkowo ostateczny termin nadsyłania prac określono na dzień 31 grudnia 1981 roku, ze względu jednak na liczne prośby autorów, związane z trudnościami w przesyłaniu prac oraz pojawieniem się wielu obaw wynikających z możliwości zarzucenia tajemnicy korespondencji (wprowadzenie stanu wojennego) termin przedłużono do końca marca 1982 roku. W efekcie uzyskano zbiór 510 pamiętników z terenu całej Polski.

Pamiętniki robotników z Ziem Zachodnich stanowiły jedną trzecią wszystkich prac. Były to pamiętniki robotników zamieszkujących przede wszystkim w małych miastach i miasteczkach Ziem Zachodnich (w tym także województwa koszalińskiego). W tej grupie (małych miast i miasteczek) pamiętnikarze z Ziem Zachodnich stanowią blisko 45% wszystkich piszących na konkurs. Pamiętnikarzy można podzielić na trzy grupy wiekowe, odpowiadające trzem pokoleniom: pierwsze (urodzeni do 1920 roku), drugie (urodzeni w latach 1921-1940) i trzecie (urodzeni po 1940).

Poniżej są przedstawione typowe drogi życiowe opisane w pamiętnikach robotników Ziem Zachodnich w 1981 roku, a więc 11 lat później niż te, które pochodzą z zapisków pamiętnikarskich sporządzonych w 1970 roku, a które stały się podstawą artykułu Teresy Rzepey, zamieszczonego w tym tomie². Odpowiedź na pytanie o wnioski płynące z analizy obu zbiorów pamiętników, pochodzących przecież z jakościowo odmiennych czasów, może być przyczynkiem do dyskusji o obiektywności i subiektywności tego typu materiałów źródłowych oraz o perspektywie historycznej w widzeniu własnej przeszłości przez człowieka. Odpowiedź na to pytanie może być przyczynkiem do dyskusji na temat wartości naukowych ustaleń, wykorzystujących w różnym zakresie te same źródła oraz na temat koniunkturalizmu ideologicznego w naukach społecznych.

W analizowanych pamiętnikach losy repatriantów i losy pamiętnikarzy pochodzących z Polski centralnej spletają się - dokonuje się to poprzez fakt przybycia na Ziemię Odzyskaną. Fakt znalezienia się repatriantów na tych

terenach był dla nich niejako "przymusowy" (decyzja o repatriacji była - według oficjalnych deklaracji - dobrowolna) i wynikał bardziej z obawy pozostania w obcym państwie oraz łączy się ze wzrostem świadomości narodowej. Natomiast dla przedstawicieli wszystkich pokoleń pochodzących ze wsi Polski centralnej był to akt zupełnie dobrowolny i wynikał raczej z chęci uzyskania szybkiego awansu społecznego. Procesowi temu podlegali przede wszystkim ci, których sytuacja życiowa była nieustabilizowana, a także te osoby, które zetknęły się we wcześniejszym okresie z wzorami przestrzennego przemieszczania się oraz które nie podlegały silnej kontroli społecznej ze strony ich macierzystych środowisk. Migrowali przede wszystkim ci, którzy w tym akcie widzieli szansę dla siebie - możliwość awansu i stabilizacji.

Pierwsze pokolenie osadników z Polski centralnej i repatriantów udawało się na odzyskane tereny w drugiej połowie lat czterdziestych. Osiedlali się przeważnie w miasteczkach i dużych miastach. Podejmowali pracę w różnych zawodach. Okres lat czterdziestych i pierwszej połowy lat pięćdziesiątych cechuje się w tej grupie dużą ruchliwością społeczną (częste zmiany miejsca pracy i zamieszkania). Występuje też dążność do szybkiego uzyskania awansu społecznego (duże możliwości), przejawiająca się w działaniach zmierzających do łatwego zdobycia majątku, do wzbogacenia się przez zajmowanie stanowisk, które by to ułatwiały. Stąd część obejmowała na początku gospodarstwa rolne, część otwierała własne warsztaty, sklepy itp., inni z kolei uzyskiwali różne stanowiska w administracji państwowej, gospodarczej i partyjnej (a także w wojsku i milicji). Większość przedstawicieli tej grupy to członkowie PPR, a później PZPR. W tym czasie podlegali oni procesom dezorganizacji i reorganizacji społecznej; szybko uwalniali się od wpływu tradycyjnych wzorów, a nowe nie zostały jeszcze wykształcone. Silne było też u nich poczucie tymczasowości. Okres ten trwał do 1956 roku. W tej grupie pamiętnikarzy nie występowały problemy charakterystyczne dla osób, które pozostały w centralnej Polsce. Ich sytuacja materialna i mieszkaniowa była znacznie lepsza niż na pozostałych terenach Polski. Rzadko pojawiały się sytuacje natury politycznej (np. konflikty z władzą). Większość aprobowała nowy ustrój i ideologię. Silnie występowały też wskaźniki świadczące o manifestowanym, ale płytkim poczuciu świadomości państwowej i narodowej, w wielu wypadkach manifestowany był nacjonalizm (zwłaszcza w stosunku do autochtonów i - w okresie przed wysiedleniem - w stosunku do Niemców). Spadła też aktywność religijna. Zmiany, jakie zaszły po 1956 roku spowodowały, że coraz więcej pamiętnikarzy należących do tego pokolenia zmieniło charakter swej pracy. Niektórzy w latach wcześniejszych, inni właśnie w tym okresie zostali robotnikami. Wynikało to z przekonania o atrakcyjności "zawodu" robotnika w dużym mieście, zwłaszcza w stosunku do pracy na wsi. Wielu posiadało w tym czasie własne mieszkanie i stałe zatrudnienie - ich

sytuacja materialna była stosunkowo dobra w porównaniu z okresem sprzed 1945 roku. Tak samo pozycja społeczna była stosunkowo wysoka, co wynika nie tylko z uzyskanego awansu, ale też z poczucia "bycia" pionierami. Spowolniało też tempo dezorganizacji społecznej. Wytworzył się nowy typ organizacji społecznej, wyraźnie zaznaczony w cechach zewnętrznych, bardzo słabo natomiast w aspekcie świadomościowym. Lata sześćdziesiąte - o pogłębienie tego procesu. Autorzy pamiętników stali się mocno związani z tymi terenami - dotyczy to przede wszystkim repatriantów, którzy nie mieli dokąd wrócić. Wydarzenia grudniowe 1970 roku zostały przez najstarsze pokolenie przyjęte z pewnym zdziwieniem: jak można się buntować przeciwko władzy, dzięki której osiągnęli taki awans. Podobne oceny występują w stosunku do wydarzeń z 1976 i 1980 roku. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych najstarsze pokolenie osadników i repatriantów zaprzestało aktywności zawodowej. Obecnie są oni rencistami i emerytami zamieszkującymi miasta Ziemi Odzyskanych.

Przedstawiciele drugiego pokolenia stanowią najliczniejszą grupę. Są oni reprezentowani przez repatriantów i osadników z Polski centralnej. W tym pokoleniu występują te same typy karier społecznych, co u ich rówieśników w centralnej Polsce. Na nowych terenach łatwiejszy był tylko start życiowy - łatwiej było o mieszkanie i lepsze warunki materialne. Wielu, tak jak przedstawiciele pokolenia pierwszego, czuło się pionierami, choć czas ich przybycia na Ziemię Odzyskaną przypadał przede wszystkim na lata pięćdziesiąte. Szybciej też (niż przedstawiciele pierwszego pokolenia) zostali robotnikami. Osiedlali się w większości w dużych miastach (znów inaczej niż pierwsze pokolenie). W społecznościach tego typu procesy dezorganizacji społecznej trwały dłużej niż w mniejszych miejscowościach. Dlatego też drugie pokolenie pamiętnikarzy podlegało im jeszcze w latach sześćdziesiątych. Stabilizacja społeczna środowisk, w których przebywali była także wolniejsza, mimo zewnętrznych cech integracji. W latach sześćdziesiątych, daleko jeszcze było do integracji świadomościowej. U części pamiętnikarzy występowało też poczucie tymczasowości. Ocena lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych jest u tego pokolenia pamiętnikarzy podobna do oceny ich rówieśników z centralnej Polski - mimo że formułowana z lepszych pozycji materialnych i mieszkaniowych. Jednak w znacznie silniejszym stopniu niż poprzednie pokolenie aprobowali wystąpienia robotnicze z 1970 roku. Złożyło się na to kilka czynników. Po pierwsze było to poczucie regionalizmu - świadomość zamieszkiwania tych samych terenów. Po drugie, podatność na wszelkie ruchy społeczne środowisk, gdzie procesy organizacji społecznej jeszcze się nie zakończyły, gdzie brakowało silnej kontroli społecznej nakazującej ostrożność przy wdawaniu się w masowe, niepewne działania. Po trzecie, u osób, które przybyły stosunkowo późno na Ziemię Odzyskaną (w latach sześćdziesiątych)

i których sytuacja materialna i mieszkaniowa były znacznie gorsze niż u osadników z lat wcześniejszych, wystąpił rozdźwięk pomiędzy spodziewanymi efektami szybkiego podniesienia swej pozycji społecznej a zastaną rzeczywistością. Po czwarte, pod koniec lat sześćdziesiątych nastąpiło wyraźne zahamowanie tempa poprawy sytuacji życiowej i możliwości podejmowania działań społecznych. Stąd u osób, które osiągnęły pewien awans i zgadzały się z poczynaniami władz, powstał rozdźwięk, że władza nie dba o tych, którzy tak dużo dali z siebie dla tych terenów. Uznali oni tym samym, że zostało zanegowane ich poczucie pionierskości. Działania podjęte po 1970 roku, w dużych ośrodkach miejskich Ziemi Odzyskanych spowodowały polepszenie sytuacji materialnej tego pokolenia. Stąd ich działania, dążenia i sytuacje życiowe, w jakich się znaleźli w latach siedemdziesiątych, są podobne do ich rówieśników z centralnej Polski. Jednak bardziej krytycznie niż w poprzednich okresach życia, odnosili się do działań podejmowanych przez władze. Okres lat siedemdziesiątych był czasem powolnego kształtowania się nowych wzorów społecznych na tych terenach, choć w dalszym ciągu nie były one stabilne. Były nadal bardziej konglomeratem wzorów przeniesionych na te tereny, niż nowymi ukształtowanymi wzorami. Stąd też w niektórych przypadkach zaczął się czas przemyśleń o przebytej drodze życiowej i czas poszukiwania swych rodowodów społecznych. Wydarzenia 1980 roku spowodowały, że pamiętnikarze tego pokolenia całkowicie się zgadzali z głoszonymi przez strajkujących postulatami. Większość jednak nie włączyła się czynnie do protestu. Wynikało to z nieufności do władz i pamięci o niedotrzymaniu danych przez nie obietnic (doświadczenia 1970 roku i lat siedemdziesiątych). Większość jednak wstąpiła do NSZZ "Solidarność", pozostając jego tylko biernymi członkami.

Drogi życiowe najmłodszego pokolenia pamiętnikarzy pochodzących z Polski centralnej i zamieszkujących Ziemię Odzyskaną są podobne do dróg życiowych ich rówieśników z innych terenów Polski. Decyzja o wyjeździe na Ziemię Odzyskaną pojawiła się u nich po ukończeniu różnych szkół, często też po odbyciu służby wojskowej. Wiązało się to z występowaniem w ich środowiskach żywego jeszcze w latach sześćdziesiątych (a w niektórych przypadkach także siedemdziesiątych) przekonania, że na tych terenach łatwiej osiągnąć awans, zapewnić sobie wyższą pozycję społeczną i materialną. Przekonanie to funkcjonowało przede wszystkim w tych rodzinach i środowiskach, gdzie utrwalił się w okresie przed- i powojennym wzór awansu przez migrację, poparty konkretnymi przykładami. Podobne przekonanie funkcjonowało też w niektórych środowiskach szkolnych, czy też wśród żołnierzy z różnych stron Polski, odbywających służbę w tej samej jednostce (szczególną rolę odgrywały tu opowiadania poborowych, którzy mieszkali na Ziemiach Odzyskanych).

Okres przyjazdu tego pokolenia na Ziemię Zachodnie przypadł na lata sześćdziesiąte, a w niektórych przypadkach na lata siedemdziesiąte. Pokolenie pamiętnikarzy trafiło do środowisk zewnętrznie zorganizowanych i stabilizowanych, jednak będących wciąż uwikłanymi w procesy organizacji społecznej. Dla najmłodszych osadników brakowało mieszkań. Sytuacja materialna też była zła. Podlegali często procesom dezorganizacji społecznej. W wydarzeniach grudniowych 1970 roku powstało - co prawda - poczucie identyfikacji z tymi terenami, lecz lata siedemdziesiąte spotęgowały odczucia rozczarowania wśród najmłodszego pokolenia. Zaspokajanie potrzeb materialnych i społecznych było w tym czasie udziałem starszych pokoleń, osiedlonych już na Ziemiach Odzyskanych. W latach siedemdziesiątych najmłodsze pokolenie zakładało rodziny i dlatego potęgowały się trudności związane z zapewnieniem utrzymania. W dodatku, wszelkie inicjatywy były (z daniem najmłodszych), blokowane przez przedstawicieli starszych pokoleń. Bardzo często występowały zmiany miejsca pracy, czy zamieszkania, co stanowił dobry wskaźnik silnej dążności do stabilizacji. W rezultacie takiej sytuacji, najmłodsze pokolenie aktywnie uczestniczyło w proteście 1980 roku oraz w działaniach społecznych, jakie miały miejsce w następnych miesiącach.

Szczególnym podtypem opisanych wyżej dróg życiowych są ci wszyscy, których działalność związana była z wykonywaniem "zawodu" dyrektora, działacza czy wysokiego rangą pracownika aparatu partyjnego lub państwowego. W analizowanych materiałach pamiętnikarskich reprezentantami tego typu są osoby zaliczone do drugiego pokolenia, pochodzące ze wschodniej Polski centralnej, które stosunkowo szybko znalazły się na Ziemiach Odzyskanych. Osoby te krótko wykonywały pracę na stanowiskach robotniczych. Szybko, najczęściej przez fakt aktywnej działalności w ZMP lub ZPR, zostały kierowane do pracy w aparacie tych organizacji lub administracji zakładów oraz do różnych instytucji społecznych i kulturalnych. Proces ten dokonywał się pod koniec lat czterdziestych i w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych. Co interesujące, temu procesowi podlegali ci pamiętnikarze, których więź z grupą rodzinną i wioskową została zerwana. Były to osoby, które głoszoną ideologię przyjęły jako swoją własną, a chęć uzyskania awansu społecznego wiązały z organizacjami i instytucjami głoszącymi tę ideologię. Podejmując pracę w aparacie zarządzania i w aparacie władzy zaczęły podlegać mechanizmom rządzącym funkcjonowaniem tych instytucji. Nawet jeśli przejawiała się u nich refleksja dotycząca spostrzeganej niezgodności pomiędzy głoszonymi hasłami a ich faktyczną realizacją, to mieli dwie drogi do wyboru: albo zrezygnować z kariery, awansu i szansy na stabilizację materialną, albo pogodzić się z rzeczywistością. Wybierali z reguły to drugie. Z czasem zaczęły u nich coraz częściej występować tendencje do usprawiedliwiania się, także w kategoriach

racjonalnych, lecz najczęściej idealizujących swą działalność. Chętnie powoływali się na swe chłopskie i robotnicze rodowody oraz na rzekomo utrzymywaną więź z klasą robotniczą.

W trakcie swej kariery społecznej uzupełniali wykształcenie systemem zaocznym, uzyskując w większości wykształcenie wyższe (tylko kilka osób, które przeszły na renty i emerytury w latach sześćdziesiątych, posiadało wykształcenie podstawowe). Zmieniali często miejsca pracy, co odbywało się na wyraźne polecenie władz. Ich sytuacja materialna i mieszkaniowa były dobre, jednak ich życie rodzinne w blisko połowie przypadków uległo dezorganizacji (rozwoły, konflikty z dziećmi i rodzicami). Po 1980 roku większość osób zaliczonych do tego typu przeszła na emerytury i renty. Wszyscy należący do tej kategorii byli członkami PZPR.

Na zakończenie prezentacji dróg życiowych pamiętnikarzy robotniczych mieszkających na Ziemiach Zachodnich warto odwołać się do ustaleń poczynionych przez Teresę Rzepę we wcześniej przywoływanym artykule.³ Przedstawiona tam koncepcja mentalności mieszkańców Pomorza Środkowego wyjaśnia sposób prezentacji własnych dróg życiowych przez autorów pamiętników z konkursu z 1981 roku. W koncepcji tej wyróżnione są następujące elementy mentalności:

- poczucie własności danej (przedtem czyjejs),
- poczucie tymczasowości, niepewności i braku bezpieczeństwa,
- potrzeba uzasadniania sobie i innym prawa do posiadania, ale także do bycia tutaj,
- brak poczucia ciągłości i tożsamości, likwidacja własnych korzeni; bycie na dziś,
- wewnętrzne konflikty, niepokoje oraz sprzeczności między deklaracjami a działaniem,
- ucieczka od rzeczywistości za zasłonę wielkich słów (np. deklarowanych w pamiętnikach),
- racjonalizacja i usprawiedliwianie działań za wszelką cenę,
- zewnętrzne poczucie umiejscowienia kontroli społecznej,
- fasadowość świadomości, podatność na nowe wzory i style życia, kierowanie się nakazami zewnętrznymi.

Wszystkie wyżej wymienione składniki portretu psychologicznego mieszkańców Pomorza Środkowego są obecne w prezentacjach dróg życiowych pamiętnikarzy robotniczych z całych Ziemi Zachodnich. Wyjaśniają one też tezę o ograniczonej integracji społecznej mieszkańców tych terenów. Można powiedzieć, że integracja ta dokonała się raczej na poziomie zewnętrznym, przede wszystkim instytucjonalnym (formalnym). Trudno natomiast mówić o zakończonej integracji na poziomie świadomości społecznej. Teza ta jest przyczynkiem do otwarcia na nowo dyskusji prowadzonych na ten temat,

owiem dotychczasowe opracowania (głównie socjologiczne) uznawały integrację na Ziemiach Zachodnich (w różnych jej wymiarach) za całkowicie zakończoną.

Rzeczą znaną jest też to, że wnioski Teresy Rzepy zostały sformułowane na podstawie pamiętników z konkursu organizowanego w 1970 roku, a więc 11 lat wcześniej. Wszystkie znane mi opracowania naukowe, wykorzystujące te materiały, zawierały raczej wnioski przeciwnie. Ustalenia poczynione w oparciu o materiały konkursowe z 1981 roku są zbieżne z tymi, które zostały przedstawione w "Psychologicznym portrecie mieszkańca Pomorza Środkowego". Pozostaje zatem kwestią otwartą wznowienie dyskusji nad wartością naukową różnych opracowań, nad relacją pomiędzy ideologią i naukami społecznymi oraz koniunkturalizmem niektórych badaczy.

PRZYPISY

¹ Bliższe dane o konkursie znajdują się w następujących opracowaniach:

Kiełczewska, *Po 60 latach - II konkurs na Życiorys własny robotnika*, Studia Socjologiczne 1982, nr 2-3, s. 377-380; B. Suchocki, *Życiorys własny robotnika* Kultura i Społeczeństwo 1983, nr 1, s. 175-176; A. Szafran, *Konkurs i Życiorys własny robotnika*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny 1983, z. 1, s. 321-323; K. Wawruch, *II poznański konkurs na Życiorys własny robotnika*, Kronika Miasta Poznania 1983 nr 1, s. 59-62.

² T. Rzepa *Psychologiczny portret mieszkańca Pomorza Środkowego na podstawie pamiętników obejmujących lata 1945-1970*.

³ j.w.

10 LUTEGO 1940 ROKU - PIERWSZA DEPORTACJA LUDNOŚCI POLSKIEJ Z KRESÓW WSCHODNICH W GŁĄB ZSRR

Problematyka martyrologii ludności polskiej na Kresach Wschodnich pod okupacją radziecką w latach 1939-1941 nie doczekała się do chwili obecnej w kraju pełnego opracowania naukowego. Z przyczyn politycznych był to temat pomijany i dopiero w ostatnim czasie stało się możliwe jego podjęcie.

W wyniku zawartego między Niemcami a ZSRR paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 roku oraz zawartego 28 września 1939 roku w Moskwie "Układu o przyjaźni i granicach" między tymi państwami dokonano podziału terytorialnego przedwojennej Polski. Z obszaru Polski liczącego 388 tysięcy km² ZSRR przypadło 202 tysiące km², a więc 62,1% jej obszaru oraz 13 400 000 ludności to jest 38,1% ogółu.¹ Granica między Niemcami a ZSRR przebiegała od końca września 1939 roku do 22 czerwca 1941 roku liniami rzek Pisy, Narwi, Bugu i Sanu z włączeniem Suwalszczyzny do Niemiec.

Po zajęciu i włączeniu Kresów Wschodnich do ZSRR nastąpiły masowe represje zamieszkałej tutaj ludności polskiej, chociaż nie ominęły one także innych narodowości. W ciągu niecałych dwóch lat deportowano stąd około półtora miliona osób, aresztowano około ćwierć miliona, głównie przedstawiciele inteligencji, których następnie w większości zesłano do radzieckich karnych obozów pracy. W obozach jenieckich zamknięto około 230.000 osób, z czego wielu zesłano do karnych obozów, a oficerów w ilości 14.000 wymordowano wiosną 1940 roku w kilku miejscach kaźni.

Działania okupanta radzieckiego na terenie wschodniej Polski miały na celu trwałe zniszczenie zamieszkałego tam żywiołu polskiego, a w pewnej, niewielkiej zresztą części, także jego zsowietyzowanie. Cele jakie sobie stawiali Rosjanie nie różniły się od tych jakie mieli Niemcy realizujący je wobec Polaków na terenach podlegających ich okupacji. Okupanci stosowali jedynie inne metody działania, w części współpracując z sobą m.in. wspólnie zwalczając polską konspirację względnie agitację przeciwko drugiemu okupantowi.

Metody eksterminacji Polaków stosowane przez okupanta radzieckiego były bardziej dotkliwe i bezwzględne niż stosowane w tym czasie przez Niemców na terenie przez nich okupowanym. najbardziej dotkliwe były masowe deportacje ludności w głąb ZSRR przeprowadzone w czterech falach - 10 lutego 1940 roku, 13 kwietnia 1940 roku, w czerwcu i na początku lipca

1940 roku oraz od 1 do 22 czerwca 1941 roku. Okupant radziecki miał już w tym względzie praktykę i doświadczenie, gdyż w drugiej połowie lat 30-tych deportowano w głąb ZSRR masy ludności m.in. z Ukrainy, w tym także obywatele radzieckich narodowości polskiej. Polscy zesłańcy mieli wkrótce doświadczyć ich śladem.

Celem tego opracowania jest przedstawienie pierwszej deportacji ludności polskiej z 10 lutego 1940 roku - jej przebiegu i zakresu. Badaniemi objęto kilkaset osób zrzeszonych w różnych organizacjach, głównie jednak w Związku Sybiraków - Oddziale Wojewódzkim w Koszalinie. Osoby te złożyły swoje relacje z przebiegu deportacji i pobytu na zesłaniu do protokołów przesłuchania świadka w Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu - Instytucie Pamięci Narodowej - Okręgowej Komisji w Koszalinie. Pełne opracowanie tego zagadnienia wymaga jeszcze dotarcia do odpowiednich dokumentów, znajdujących się głównie poza granicami kraju, zwłaszcza w byłym ZSRR.

W 1939 roku propaganda radziecka przedstawiała wkroczenie Armii Czerwonej na ziemie wschodniej Polski jako ich wyzwolenie polityczne i społeczne. Dążenia Rosjan do unifikacji tych ziem z resztą ZSRR spotkały się z biernym oporem prawie wszystkich mieszkających tutaj Polaków. Najeźdźcy nie imponowali ani kulturą, ani sposobem życia. Mimo wysiłków nie nawiązali łączności z ludnością polską. Unifikacja tych ziem i pogodzenie się z brutalną rzeczywistością oznaczało konieczność zejścia miejscowego społeczeństwa do znacznie niższego poziomu życia jaki panował w ZSRR. Wielu Polaków otraktowano jako "kułaków" odbierając im zboże czy inne produkty rolne, inwentarz żywy czy też dzieląc ich ziemię.

Wielki plan deportacji obywateli polskich opracowany w Moskwie i odpisany przez zastępcę ludowego komisarza bezpieczeństwa ZSRR płk Iwana Sierowa miał na celu usunięcie "elementów socjalnie niebezpiecznych i antysowieckich", wyniszczenie deportowanej ludności w więzieniach i obozach pracy przymusowej lub miejscach osiedlenia gdzie warunki pracy, amieszkania, klimat i głód dziesiątkowały deportowanych i pozbawiały ich podstawowych warunków egzystencji.²

Formalną podstawą deportacji Polaków był rozkaz NKWD ZSRR Nr 01223 z 11 października 1939 roku wraz z załączoną do niego ściśle tajną instrukcją o trybie przeprowadzania deportacji antyradzieckiego elementu". Na podstawie tego rozkazu opracowano odpowiednie dokumenty wykonawcze dla obszaru Białorusi, Ukrainy i państw Bałtyckich podciągając pod te nazwy również i wschodnie ziemie II Rzeczypospolitej włączone do Białorusi, Ukrainy Litwy.³

Instrukcja na wstępie określała wysiedlenie jako zadanie o wielkim znaczeniu politycznym. Do jego realizacji wyznaczono specjalne trójki

wysiedlające i sztaby operacyjne, które miały opracować plan operacji. Operacja miała być przeprowadzona bez hałasu i paniki, tak aby nie dopuścić do wystąpień czy rozruchów ze strony wysiedlanych lub okolicznej ludności, wrogo nastawionej do władz radzieckich. Z instrukcji wynikało, że trójka wysiedlająca wskazać miała każdemu starszemu grupy operacyjnej miejsca gdzie mieszkały rodziny podlegające wysiedleniu i trasę przewozu, wyznaczyć drogę do miejsca wysiedlenia oraz do stacji kolejowej w celu załadowania. Wskazywano gdzie powinna znajdować się rezerwa oddziału wojska w przypadku jakichkolwiek rozruchów. Członkowie grup operacyjnych mieli broń w pełnej gotowości bojowej. Miała być ona używana jednak w skrajnych przypadkach. W miejscowościach gdzie wysiedlano więcej rodzin wyznaczono jednego z pracowników operacyjnych jako starszego do spraw wysiedlenia. W chwili rozpoczęcia deportacji wspomniane grupy operacyjne porozumiewały się z przedstawicielami miejscowych władz, ustalając dokładne miejsca zamieszkania poszczególnych rodzin podlegających wysiedleniu i udawały się do nich o świcie. Po wejściu do domów należało sprawdzić obecność członków rodziny według posiadanej listy, ustalić nieobecnych i wezwać do zdania posiadanej broni. Jeden z członków grupy miał sprawować straż nad wysiedlanymi. Należało także przeprowadzić rewizję, a następnie powiadomić wysiedlanych, że decyzją Rządu będą wysiedleni do innego regionu ZSRR.

Instrukcja przewidywała jakie przedmioty mogli zabrać deportowani. Były to rzeczy domowego użytku o wadze nie większej niż 100 kg. Zezwalano m.in. na zabranie odzieży, obuwia, bielizny, pościeli, naczyń i miesięcznego zapasu żywności. Przy wysiedlaniu ze wsi zezwalano także zabrać drobny sprzęt gospodarczy jak siekiery i piły. Równocześnie z załadowaniem zabieranego mienia, miano sporządzić spisy pozostałego mienia i ustalić sposób jego zabezpieczenia. Do jego przewozu i osób używano wozu osoby wysiedlanej, względnie zabezpieczano do tego celu inne środki lokomocji. Przygotowanie każdej rodziny do wyjazdu miało trwać nie dłużej niż dwie godziny. Przewidywano także, po dowiezieniu rodzin na wyznaczoną stację kolejową, oddzielenie ojców rodzin i ich umieszczenie w specjalnym wagonie. Wysiedleni od momentu wyjazdu z domu mieli cały czas przebywać pod konwojem w celu uniemożliwienia ewentualnej ucieczki. Załadunku na stacji mieli dokonywać konwojujący żołnierze. Na wagon przypadało 25 osób. Następnie miały być one zamykane z zewnątrz. Po załadowaniu wysiedlonych do pociągu zdawano raport o wynikach przeprowadzonej operacji, a potem uczestnicy operacyjnych grup mieli być zwalniani.

Z kolei tajne rozporządzenie komisarza NKWD Litewskiej SRR z 1940 r. nr 0054 wyszczególniało kategorie osób podlegające wysiedleniu i nakazywało ich wciągnięcie do ewidencji. Byli to m.in. członkowie partii niekomunistycznych, organizacji studenckich, młodzieżowych oraz

sportowych. Wysiedleniu podlegali też byli policjanci, pracownicy więziennictwa, prokuratorzy, sędziowie, oficerowie i podoficerowie służby czynnej, uchodźcy i emigranci polityczni, urzędnicy państwowi od referentów wzwyż, ziemianie, kupcy, bankierzy, przemysłowcy.⁴

Na podstawie przeprowadzonych badań należy stwierdzić, że rozkaz NKWD ZSRR nr 001223 wraz z instrukcją o trybie prowadzenia deportacji był w pełni stosowany w czasie wysiedlania Polaków chociaż wprowadzano w praktyce niewielkie zmiany.

Termin w którym przeprowadzono pierwszą deportację nie był przypadkowy. Po zajęciu ziem wschodniej Polski organa władzy ZSRR, głównie NKWD, zdążyły w ciągu czterech miesięcy dokonać rozeznania kogo należy wysiedlić w pierwszej kolejności. Wyjątkowo surowa zima jaka panowała na przełomie 1939 i 1940 roku miała stanowić dodatkowy czynnik zaskoczenia dla niespodziewających się wywózki w tym czasie i w takich surowych warunkach atmosferycznych Polaków. Niepowodzenia radzieckie poniesione w czasie pierwszej fazy wojny z Finlandią (listopad 1939 roku - marzec 1940 roku) sprawiły, że okupant radziecki mógł się obawiać podczas toczącej się jeszcze wtedy wojny ewentualnych wystąpień zbrojnych na polskich Kresach Wschodnich, tuż przy granicy z militarnie silnymi Niemcami.

Pierwsza deportacja objęła przede wszystkim osadników wojskowych i osadników cywilnych z rodzinami, ponadto gajowych z rodzinami, zaś w bardzo małym zakresie funkcjonariuszy państwowych niższego szczebla. Osadnicy cywilni byli z reguły elementem napływowym z centralnej i zachodniej Polski. Ziemię na której założyli gospodarstwa rolne i postawili budynki zakupili z reguły w wyniku podziału ziemskich majątków za oszczędności swojego życia. Niektórzy z nich mieli pieniądze po wieloletniej ciężkiej pracy w Europie zachodniej lub USA.⁵ Z kolei osadnicy wojskowi otrzymali ziemię w drodze nadania za zasługi wojenne w Legionach Piłsudskiego względnie Armii Hallera za udział w wojnie polsko-radzieckiej z lat 1919-1920 w szeregach Wojska Polskiego, a nawet za udział w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919⁶. Ich gospodarstwa miały powierzchnię od kilku do kilkudziesięciu hektarów (z reguły 15-20 ha).

Okupant radziecki nieprzypadkowo uderzył najpierw w te kategorie osób. Osadnicy, zwłaszcza wojskowi, byli jednym z najbardziej patriotycznych elementów. Deportacja tych osób z rodzinami była swoistym aktem zemsty ze strony władz ZSRR za przegraną wojnę 1920 roku. W wielu przypadkach deportowanymi byli ludzie aktywni społecznie w okresie międzywojennym, udzielający się w organizacjach i instytucjach samorządowych, kombatanckich czy paramilitarnych, często pełnili urząd sołtysa. Niektórzy walczyli w wojnie obronnej we wrześniu 1939 roku, organizowali oddziały samoobrony, dostali się do niewoli niemieckiej po czym zostali z niej zwolnieni i powrócili do

domu⁷. Część z nich posiadała jeszcze broń, choć większość zdała ją władzom radzieckim pod groźbą surowych sankcji jeszcze w 1939 roku. Mimo tego Rosjanie mogli się obawiać tego zagrożenia. Nie jest wykluczone, że te obawy stanowiły jeden z czynników przyspieszających wysiedlenie tej grupy osób wraz z całymi rodzinami.

Według najbardziej prawdopodobnych danych pierwsza deportacja objęła około 220.000 osób.⁸

Część świadków pamięta, że do ich domów z których mieli być zesłani przychodzili urzędnicy miejscowych władz radzieckich, w tym sielsowietu, (rady wiejskiej) często w towarzystwie milicjantów. O Polakach zbierali także wiadomości przedstawiciele miejscowych mniejszości narodowych, w tym m.in. Ukraińcy, którzy zbierali informacje i przygotowywali specjalne listy dostarczone potem władzom radzieckim.⁹ W przygotowywaniu tego rodzaju spisów pomagała przede wszystkim wiejska biedota w szeregu przypadkach skomunizowana. Ustalono liczebność polskich rodzin, tożsamość poszczególnych osób, nadto ilość i rodzaj inwentarza żywego i martwego. Niektórzy przedstawiciele mniejszości narodowych radzili Polakom i ostrzegali ich, aby sprzedali co się da i uciekali z miejsc zamieszkania, gdyż przygotowywane były spisy osób przeznaczonych do zsyłki.¹⁰ Z reguły nie było jednak gdzie uciekać. Deportowaniu Polaków nierzadko sprzyjało pewne wyizolowanie, widoczne zwłaszcza na terenach o znacznej przewadze ludności niepolskiej oraz zawiść innych, zwłaszcza tych którzy nie posiadali ziemi uprawnej lub mieli ją w niewielkiej ilości. Konakty ludności polskiej z ludnością niepolską nie były pozbawione konfliktów. Zadawnione właśnie już we wrześniu 1939 roku doprowadziły do zbrojnych antypolskich wystąpień zwłaszcza ludności ukraińskiej przeciwko mieszkańcom tychże osad zakończonych podpaleniem gospodarstw względnie rabunkiem mienia.¹¹ Polscy osadnicy z reguły reprezentowali wysoką kulturę rolną, nierzadko przyniesioną z centralnych czy zachodnich rejonów Polski. Posiadali zadbane gospodarstwa, trwałe budynki, liczny inwentarz żywy i stosunkowo dużo gospodarczego sprzętu. Potęgowało to nienawiść do przybyłych Polaków, którzy w oczach tubylców nie dość, że odbierali im ziemię, to jeszcze na niej dobrze gospodarzyli. Dotyczy to także gajowych, w wielu przypadkach posiadających mniejsze gospodarstwa rolne. Ich stan majątkowy także odbiegał z reguły od miejscowych. Ci także nierzadko mieli za złe gajowym ich gorliwość w wykonywaniu obowiązków służbowych przed wojną (zapobieganie kradzieży drewna z lasu czy kłusownictwu itp.). Część z gajowych, których wówczas deportowano przybyła na Kresy Wschodnie z rodzinami z centralnej czy zachodniej Polski w okresie międzywojennym w celu lepszej pielęgnacji lasu.¹²

Radzieckie grupy operacyjne podjęły swoje działania zmierzające do wysiedlania w nocy z 9 na 10 lutego 1940 roku. Z reguły całkowicie otaczały

one osady wojskowe lub cywilne. Wylapywały one członków wysiedlanych rodzin usiłujących ratować się ucieczką¹³ lub próbowały uniemożliwić kontakty z innymi domami lub miejscowościami.

Pierwsze wtargnięcia grup operacyjnych do domów wysiedlanych rodzin miały miejsce około godzin 21.00-22.00 9 lutego, zaś ich działania trwające bez ustanku trwały kilkanaście godzin do przedpołudnia 10 lutego. Czas działania zależał od rozległości terenu i trudności komunikacyjnych. Do ostatnich, najbardziej odległych domostw, głównie gajówek, docierano jeszcze w godzinach popołudniowych 10 lutego 1940 roku.¹⁴ Wysiedlanych często popędzano głośnym krzykiem, ponaglając do pośpiechu.¹⁵ Ujadającego w domostwie psa potrafiono zastrzelić.¹⁶ Członkowie grup operacyjnych przybywali do domów wysiedlanych umundurowani i uzbrojeni w karabiny lub pistolety. Na ich czele stał oficer lub podoficer. Często towarzyszyli grupie przedstawiciele miejscowej milicji radzieckiej rekrutujący się z reguły z mniejszości narodowych, noszący czerwone opaski na rękawach.¹⁷ Zdarzało się, że towarzyszyła także cywilna osoba spełniająca rolę tłumacza.¹⁸ Przybyłe osoby miały z sobą listę osób przeznaczonych do wywózki.¹⁹ W wielu przypadkach po zbudzeniu wszystkich znajdujących się w domu osób przeprowadzano rewizję pomieszczeń mieszkalnych, a nawet gospodarczych, głównie w celu znalezienia broni.²⁰ W czasie rewizji dorosłe osoby - głównie ojcowie rodzin i dorośli synowie stali przy ścianie w domu pilnowani cały czas przez jednego z przybyłych, trzymającego gotową do strzału broń.²¹ Rewizja trwała od jednej do dwóch godzin. Z zeznań świadków wynika, że w czasie jej trwania zdarzały się kradzieże różnych przedmiotów (budziki, zapalniczki), a także niszczone szereg sprzętów domowych, pruto sienniki²², rozbijano podłogi czy też odbierano zgromadzone i schowane oszczędności w postaci srebrnych monet.²³ Następnie dowódca przybyłej grupy informował domowników o decyzji przesiedlenia odczytując dokument z którego wynikało, że zostają wysiedleni na podstawie decyzji Rady Najwyższej ZSRR (Wierchownogo Sowietu), a miejscem przesiedlenia jest inne województwo (drugaja obłast).²⁴ Nie konkretyzowano przy tym dokładnie tego miejsca. Tylko w nielicznych przypadkach oświadczono Polakom, że są zesłani "na wieczne czasy" na Syberię²⁵, względnie jadą tam skąd nie ma powrotu. NKWDziści czasem także twierdzili, że Polacy wyjeżdżają tylko na chwilę do kontroli i wkrótce będą zwolnieni.²⁶ W tym ostatnim przypadku wydaje się, że chodziło o danie nadziei, w celu uniemożliwienia oporu.

Wiadomość o deportacji przyjmowano w różny sposób. Tylko nieliczni przyjmowali ją ze spokojem i nie tracąc zimnej krwi przystępowali do pakowania niezbędnych rzeczy na drogę. Większość przyjmowała ją płaczem, szokiem, a część omdleniem. Dawano określony czas na zebranie się, z reguły pół godziny. W niektórych sytuacjach spieszący się członkowie grup

operacyjnych dawali na ten cel 15-20 minut. W przypadku przeprowadzania rewizji lub czekania na środek lokomocji czas ten przedłużał się nawet do dwóch godzin i dłużej. Pozwolono zabrać z sobą na drogę różne rzeczy, w większości takie jakie przewidywała instrukcja NKWD nr 001223. Wiele jednak zależało od czasu i przytomności umysłu domowników jak też przyzwolenia na branie danych przedmiotów przez pilnujących. Z zeznań świadków wynika, że z reguły zezwalano na zabranie odzieży ciepłej i zimowego obuwia, które zakładano na siebie, a także pościeli, pierzyny, kołdry, koców, odzieży letniej i takich butów, bielizny. Z jedzenia pozwalano zabrać chleb, mąkę, kaszę, cukier, mięso, wędliny czy słoninę. Występowały jednak różnice ilościowe, czasami znaczne w zabieranej żywności w zależności od zamożności domowników lub tego co pozwolono zabrać. Były przypadki, że zabierano także kankę miodu i beczułkę wędlin,²⁷ względnie beczkę słoniny i worek mąki.²⁸ Za zezwoleniem można też było w kurniku zabić kilka kur w celu zabrania ich na drogę.²⁹ W nielicznych przypadkach można było brać biżuterię, zegarki, pamiątki, polskie książki względnie drobne narzędzia czy też maszyny do szycia, kilimy, kapy itp. Większość świadków stwierdza, że nie zapomnieli także zabrać przedmiotów związanych z praktykami religijnymi np. różańca, książeczki do modlitwy, świętych obrazków itp.³⁰ Modlitwa potrafiła potem pomóc w przetrwaniu ciężkich warunków. Zdarzało się jednak, iż sugerowano, aby żywności wziąć tylko na kilka dni, gdyż wkrótce nastąpi ich powrót³¹. W innym przypadku sugerowano, aby nic nie brać z sobą gdyż tam gdzie jadą wszystko będzie. Były przypadki zabronienia wzięcia różnych przedmiotów, a także zrzucania z sań zbyt dużych pakunków lub zdaniem deportujących nieodpowiednich rzeczy.

Część świadków podkreśla także ludzki stosunek niektórych z członków grup operacyjnych. Zdarzało się, że funkcjonariusze NKWD pomagali pakować różne przedmioty, szczególnie wtedy, gdy nie było ojca rodziny względnie doradzano jakie przedmioty należy wziąć z sobą, gdyż mogą być w przyszłości szczególnie przydatne.

Przykładowo jeden z nich pakował do kufra jedzenie (wędliny, słoninę) gdyż matka rodziny miała poparzone wcześniej ręce, a ojca w domu nie było. Następnie kufer zamknął, a potem dopilnował, aby go włożyć na sanie i do pociągu wreszcie przekazał kobiecie klucz do niego. Jedzenie to pomogło przetrwać tej rodzinie najgorszy okres zesłania.³² W innym przypadku NKWDzista sugerował aby brać głównie ciepłą odzież i żywność na 30 dni.³³ Zdarzały się i takie sytuacje kiedy pozwolono członkowi wysiedlonej rodziny udać się do miejscowego młyna w celu pobrania z niego na podróż dużego worka mąki.³⁴

Z domów zabierano wszystkich domowników figurujących na listach bez względu na płeć i wiek, a więc także staruszków i kilkudniowe niemowlęta.

brano także osoby które przebywały u deportowanych przez kilka miesięcy np. chroniących się tutaj w czasie wojny rodziców czy teściów. Tylko w nielicznych przypadkach odstępowano od tej reguły. W jednym przypadku starsza kobieta-matka oświadczyła, że nie ruszy się nigdzie z domu i może zostać tutaj zastrzelona. Mimo gróźb pozbawienia życia ze strony NKWDzistów po radzie zostawiono ją w spokoju.³⁵ W innej sytuacji na pytanie deportowanego ojca rodziny w której matka była w szpitalu czy brać kilkumiesięczne dziecko zgodzono się je zostawić u sąsiadki, na co ta wyraziła zgodę.³⁶

Zdarzało się jednak, że kobieta której syn był chory na dżentry nie chciała opuścić z nim domu, a wtedy zagrożono jej zastrzeleniem.³⁷ Innym razem także wziąć sparaliżowanego ojca leżącego w łóżku.³⁸ Ci którym udało się uciec z domu czasami woleli wrócić gdyż zorientowali się, że wywożą całą rodzinę. Dotyczyło to głównie ojców rodzin, którzy wracali do domów lub dołączali do rodzin już na stacji.³⁹ Woleli dzielić niepewność wspólnego przyszłego losu zdając sobie sprawę, że na nich leży ciężar utrzymania i odpowiedzialności za całą rodzinę.

W szeregu przypadków NKWD starało się ustalić miejsca pobytu nieobecnych i dotrzeć do nich. Część domowników była u krewnych, w szkołach, miejscach pracy itp. W wielu przypadkach rodziny nie ujawniły miejsc pobytu tych osób względnie z uwagi na brak czasu nie udało się członkom grup operacyjnych do nich dotrzeć. Niekiedy wywożono całą rodzinę z wyjątkiem jednej osoby która pobierając wówczas naukę mieszkała w gimnazjum - internacie, o czym prawdopodobnie NKWD nie wiedziało.⁴⁰ Większość z tych osób pozostała w miejscu schronienia i pozostała tutaj aż do wkroczenia Niemców w 1941 roku.

Były sytuacje, że członkowie rodziny podlegającej deportacji znaleźli się przypadkowo w tym czasie w różnych miejscach o czym się dowiedziało NKWD. Deportowano wszystkich z tym, że rodziny nie połączono, lecz wsadzano jej członków do innych transportów, którymi wywieziono ich zupełnie do innych rejonów ZSRR.⁴¹ Z reguły wywożono całe osady wojskowe i cywilne.⁴² Cała reszta dobytku, dom, inwentarz żywy i martwy zostawały na pastwę losu. Czasem był on zabezpieczony przez przedstawicieli lokalnych władz, nadto zostawiano ludzi do pilnowania dobytku.⁴³ W wielu przypadkach jednak miejscowa ludność (głównie mniejszości narodowe) plądrowała mieszkanki i budynki gospodarcze jeszcze na oczach wysiedlanych, zabierając co się dało lub wyrzynając pozostałą część inwentarza.⁴⁴

Niejednokrotnie deportowanym, pomagali sąsiedzi podając po opuszczeniu domu lub na stacji żywność głównie chleb.⁴⁵ Tobółki wysiedlanych dawano z reguły na sanie czekające przed domem, a którymi przyjechali deportujący. W nielicznych sytuacjach kazano ojcu rodziny zaprzęgać jego

konie do sań i zawożono go tak na stację. Odległość od domu do najbliższej stacji była różna i wynosiła od kilkuset metrów do 50 kilometrów.

Przed dowiezieniem na stację z reguły dowożono rodziny na punkt zborny, którym najczęściej była szkoła wiejska⁴⁶ względnie urząd przedwojennej gminy⁴⁷. Korzystano też z biegnącej niedaleko kolejki wąskotorowej.⁴⁸ Z zeznań świadków wynika, że do tych punktów zbornych dowożono ludzi przez wiele godzin. Stąd wieziono ich dalej w konwoju liczącym nawet kilkadziesiąt sań na określoną stację, z reguły leżącą najbliżej, cały czas pod eskortą.

Wszyscy świadkowie podkreślają bardzo trudne warunki atmosferyczne panujące wówczas na Kresach Wschodnich. Był wtedy silny mróz przekraczający temperaturę -30°C , leżał też wysoki śnieg utrudniający poruszenie się sań. Powozili z reguły miejscowi chłopci, zarówno Białorusini czy Ukraińcy oraz Polacy nie podlegający deportacji.

Interesujące są w tym względzie zeznania jednej osoby, która na polecenie władz radzieckich powoziła wówczas saniami w pow. Wołkowysk woj. Białystok. Z jej zeznań wynika, że na dzień 10 lutego 1940 roku - jeden z przedstawicieli miejscowej władzy radzieckiej wyznaczył dzień wcześniej jego ojca do obowiązkowego stawiennictwa się z saniami zaprzężonymi w konie na rynku najbliższej miejscowości. Z uwagi na wiek i chorobę ojca obowiązek ten spadł na niego - 17 letniego chłopca. Cel stawiennictwa nie został określony. Po jego przybyciu na miejsce rano okazało się, iż przybyło tutaj z saniami szereg innych osób z okolicy z czego około 10-15 skierowano do jednej wsi innej niż mieszkał. Jeszcze w nocy wyznaczono przewodników - miejscowych Białorusinów z którymi pojechali do tej wsi. Po drodze dołączyli do nich uzbrojeni żołnierze radzieccy. Z nimi pojechali do wsi - osady, w której mieszkali polscy osadnicy. Wówczas zorientował się o co chodziło. Z osady wysiedlono szereg rodzin osadników. Jeden z nich wraz z dobytkiem i całą rodziną został załadowany na jego sanie po czym pojechał z nimi na punkt zborny, a stąd na najbliższą stację kolejową. Po załadowaniu rodziny osadników do wagonu pociągu zezwolono mu na powrót z saniami zaprzężonymi w konie do domu.⁴⁹

Raczej nie wywożono dzieci osadników polskich, które będąc już osobami dorosłymi założyły swoje rodziny i mieszkały poza domem rodziców.⁵⁰

Po przyjeździe na stację, zesłańców włączano do wagonów bydłowych nie oddzielając ojców od reszty rodziny. Akcja wysiedlania była przeprowadzana na całym terytorium okupacji radzieckiej, głównie na wsi wykorzystywano do tego celu większość stacji kolejowych.

Wnętrza wagonów wyposażone były jedynie w drewniane, piętrowe łóżki, spełniające rolę pryczy na których mieli siedzieć, spać i przebywać w czasie jazdy na wschód. Jako ubikacja służył otwór wyrąbany w podłodze wagonu, czasem wycinany dopiero naprędce przez mężczyzn. Otwór ten z reguły potem zasłanianio kocem spełniającym rolę zasłony. Wnętrze wagonu grzewał niewielki piecyk żelazny tzw. koza. Z uwagi na jego małe rozmiary i niską temperaturę panującą na zewnątrz dawał on niewiele ciepła. Palono w nim drewnem, węglem lub miałem, które dostarczano na stacjach obojowych. Opału nigdy nie było za dużo. W skrajnych przypadkach, gdy go brakło, to rąbano na szczapy deski z pryczy i nimi palono.⁵¹

Transporty kolejowe stały na stacjach lub bocznicach od kilku do kilkunastu, a nawet do kilkudziesięciu godzin. Z reguły ruszały na wschód w nocy z 10 na 11 lutego 1940 roku.

Stacja, względnie peron czy też bocznicą, przy której stał transport były otoczone eskortą uzbrojonych NKWDzistów, którzy z reguły odpędzali osoby usiłujące z zewnątrz nawiązać kontakt z przebywającymi wewnątrz wagonu. Nierzadko zezwalano jednak na podanie jedzenia, ciepłej odzieży itp. względnie na połączenie się innych członków rodzin, które pod konwojem docierały z innych miejsc względnie postanowiły się dobrowolnie przyłączyć i zmięć tragedię rodzinną. Okna wagonów były odrutowane, a drzwi ryglowane od zewnątrz. Świadkowie twierdzą, że w czasie pierwszej deportacji wywożono głównie Polaków. Były także przypadki deportowania Białorusinów lub krańców, którzy przed wojną piastowali różne stanowiska np. sołtysa wiejskiego lub byli w administracji oraz rodziny mieszane narodowościowo.⁵² W momencie ruszenia transportu na wschód powstawał wśród deportowanych smutek i płacz. Zdarzało się, że śpiewano polski hymn narodowy względnie polskie pieśni religijne.⁵³ Mniejsze transporty łączono na większych stacjach po czym kierowano je dalej na wschód, w głąb ZSRR. Były one bardzo długie, złożone po kilkadziesiąt wagonów towarowych, najczęściej prowadzonych przez dwie lokomotywy. Na stacjach położonych przy przedwojennej granicy Polski i ZSRR przeładowywano zestanów z ich skromnym dobytkiem do wagonów o zerowym zestawie kół jakich używano w całym ZSRR.⁵⁴

W środku wagonu ludzie spali okrywając się własnymi kołdrami, płaszczami czy pierzynami z reguły z powodu zimna nie zdejmując odzieży. Niedogrzanie wagonów sprawiało, że w czasie snu włosy względnie pierzyny czy kołdry przymarzały do ścian wnętrza wagonów, na których pojawiał się lód.⁵⁵ Pojawiały się także wszy, które oblażyły ludzi, względnie pluskwy. Obectwa nie było można wytępić.

Na postojach wzywano z wagonów po ich otwarciu po dwie dorosłe osoby. Szły one pod eskortą z wiadrami lub innymi naczyniami po gorącą wodę tzw. kipiatak oraz po jedzenie. Do spożycia dawano czarny chleb w

kostkach oraz przegotowaną kaszę z olejem względnie liche zupy - kartoflanekę, kapuśniak czy zupę rybną. Wodę i żywność zanoszono z powrotem do wagonu i tutaj ją rozdzielano. Czasami dawano jeszcze gorsze jedzenie np. zaparzony owies i brukiew z wodą.⁵⁶ Zła żywność powodowała biegunki u jadących.⁵⁷ Najbardziej potrzebna była woda, którą rozdzielano oszczędnie. Z powodu jej niedostatku zdarzały się omdlenia ludzi.⁵⁸ Dawano ją przede wszystkim dzieciom i osobom chorym. Na błaganie Polaków aby dać im więcej wody konwojenci nie reagowali lub drwili.⁵⁹ W celu jej zdobycia zeskrobywano z wnętrza wagonu lód lub szron względnie topiono na piecyku w garnku brudny śnieg, który zbierano z zewnętrznych ścian wagonu lub z dachu. Był on zanieczyszczony. Były sytuacje, że aby zdobyć śnieg spuszczano przez okratowane okno na zewnątrz wagonu na sznurku garnek, który potem wciągano do wagonu ze śniegiem.⁶⁰ Większość deportowanych posiadała z sobą jedzenie, które pozwolono im zabrać z sobą z domu w różnych ilościach. W przypadku jeżeli ktoś nie posiadał jedzenia, to z reguły dzielono się nim pomagając sobie w ten sposób nawzajem.

Żołnierze z eskorty pociągu otaczali go na postojach ze wszystkich stron uniemożliwiając ucieczkę lub oddalenie się od wagonów. Umożliwiano jedynie załatwianie potrzeb fizjologicznych na postojach pod wagonami. Eskorta najczęściej miała w składzie pociągu oddzielny wagon w którym jechała.⁶¹ Zachowanie członków eskorty względem deportowanych na postojach było różnorodne. Zdarzało się, że byli oni aroganccy i agresywni, używając przekleństw lub wyzywając Polaków od "wrogów ludu".⁶² Wychodzących z wagonów popędzano i na nich pokrzykiwano.

W czasie jazdy pociągu miały miejsce próby ucieczek, niejednokrotnie udane. Uciekały z reguły osoby młode, głównie mężczyźni, którzy nie posiadali na utrzymaniu rodzin, a tym samym niewiele mieli do stracenia. Ucieczka miała największe szanse jeszcze w chwili przejazdu przez obszary przedwojennej Polski, gdyż można było się ukryć i liczyć na pomoc polskiej ludności, licznie jeszcze tutaj zamieszkałej. Uciekano w czasie jazdy pociągu wylamując deski ze ścian lub podłóg wagonów względnie na postojach. Ucieczki na postojach zdarzały się wśród osób idących po wodę czy żywność korzystając z panującego wówczas rozgardiaszu.⁶³ Nie stwierdzono aby pozostali członkowie rodziny osoby, która dokonała ucieczki podlegali z tego powodu represjom względnie szykanom. W takich sytuacjach eskorta jeszcze zaostrzała czujność. W przypadku odkrycia ucieczek potrafiono strzelać do uciekających. Ile osób zastrzelono w takich sytuacjach i kim byli zastrzeleni tego nie udało się ustalić.

Mróz, trudy podróży, brak opieki medycznej, wreszcie fatalne warunki sanitarne sprawiły, że wiele osób zaczęło chorować, a wkrótce także śmierć zaczęła zbierać coraz obfitsze żniwo. Umierały w wagonach przede wszystkim

osoby starsze oraz niemowlęta. Te ostatnie nie otrzymywały odpowiedniego pokarmu jak również nie miały odpowiedniej higieny. Zwłoki zmarłych ludzi według zeznań większości świadków wyrzucano z wagonów na najbliższych postojach z reguły prosto w śnieg, po czym transport jechał dalej.⁶⁴ Chorowano na grypę, anginę, zdarzały się też zapalenia płuc. Szczególnie wiele osób cierpiało na choroby przewodu pokarmowego spowodowane niewłaściwym odżywianiem. Zdarzały się też przypadki obłądu. Te osoby z reguły zbierano z transportu.

Ciężarne kobiety rodziły w wagonach podczas jazdy będąc pozbawione opieki lekarskiej, korzystając z pomocy przebywających w wagonie kobiet⁶⁵. Były czasami wyjątki od tej reguły. Przykładowo deportowana z powiatu Jaworów, woj. Lwów kobieta zaczęła rodzić w pociągu tuż po jego ruszeniu na wschód. Podczas postoju we Lwowie ludzie we wnętrzu wagonu zaczęli walić w drzwi. Po ich otwarciu przez eskortę wezwano pomoc medyczną. Kobietę już z nowo narodzoną córką zabrano do szpitala w tym mieście. Transport ruszył wkrótce na wschód. Matki z dzieckiem nie dołączono do niego jak też do następnych pociągów, lecz zezwolono na powrót do niedalekiego domu⁶⁶. W innym przypadku w czasie jazdy na wschód 22 lutego 1940 roku chwyciły kobietę bóle porodowe w czasie postoju transportu w Jarosławiu w środkowej Rosji. W wyniku interwencji jej męża u eskorty kazano zabrać jej swoje rzeczy z wagonu i wysiąść, a potem iść za NKWDzistą. Zaprowadzono ją do szpitala w tym mieście gdzie urodziła dziecko. Reszta jej rodziny pojechała dalej transportem. Po urodzeniu dziecka i trzydniowym pobycie w szpitalu przybyły oficer radziecki kazał się jej z dzieckiem zbierać i zaprowadził na stację kolejową. Tutaj polecił wsiąść jej do pociągu i jechać w kierunku gdzie deportowano jej rodzinę. Dotarła do niej dopiero po kilku tygodniach już na miejscu zsyłki.⁶⁷ Zdarzało się w przypadku chorób małych dzieci podczas jazdy, że zabierano je z wagonu. Nie wracały już one do swoich rodzin.⁶⁸ Na postojach były przypadki prób kontaktu z deportowanymi ze strony rosyjskich dzieci proszących o chleb. Z reguły były one bite i przepędzane przez członków eskorty pociągu.⁶⁹

Transporty z deportowanymi docierały do miejsc przeznaczenia po trzech-czterech tygodniach jazdy. Większość transportów skierowano do północnych rejonów Rosji Europejskiej: w okolice Archangielska, Wołogdy, Kottasu, Syktywkaru i Komi ASSR. Mniejszą część skierowano dalej, do południowo-zachodniej Syberii: w okolice Tobolska, Omska, Nowosybirska, Krasnojarska, nadto do Altajskiego kraju w okolice Barnału i Rubcowska względnie do północnego Kazachstanu koło Semipałatyńska i Pawłodaru. Trasy podróży miały do 6 tysięcy kilometrów długości.

Pierwsza deportacja pociągnęła za sobą znacznie obfitsze żniwo ofiar śmiertelnych w czasie podróży w transportach kolejowych niż następne.

Wynika to głównie z faktu, że była przeprowadzona w znacznie surowszych warunkach klimatycznych (następne deportacje trwały wczesną wiosną lub na przełomie wiosny i lata). Ludność nie była przygotowana na wypadek zsyłki. Już w trakcie następnych wywózek można zauważyć, że znaczna część osób przypuszczając, że może być wysiedlona przygotowała się do niej gromadząc różne rzeczy np. suchary lub inną trwałą żywność względnie posiadając spakowane inne niezbędne rzeczy m.in. odzież i obuwie.

Zesłańców z rodzinami wyładowywano na mniejszych stacjach, czasem w szczerym polu. Po wyładowaniu dalej ich wieziono pod eskortą do oddalonych miejsc zsyłki. Z uwagi na panującą w tych rejonach ZSRR długą zimę wieziono ich dalej już w marcu 1940 roku saniami, rzadziej ciężarówkami, a nawet ciągnikami gąsienicowymi⁷⁰ względnie ładowano na rzeczną barkę, która z nimi płynęła dalej.⁷¹

Docierali najczęściej do odległych miejsc w tajdze. Zdarzało się, że z kolejowej stacji po ich wyładunku do miejsc zakwaterowania jechano jeszcze 500 kilometrów przebywając je w trudnych warunkach zimowych przez około dwa tygodnie.⁷² Po drodze zesłańcy nocowali w różnych barakach, halach, a nawet w cerkwiach.⁷³ W miejscu zesłania czekały ich baraki zbudowane z grubych, ciosanych bali drewnianych. Baraki były duże, przegrodzone wewnątrz drewnianymi ścianami na szereg izb. W jednym baraku mieściło się od kilku do kilkudziesięciu rodzin, z reguły kilkanaście. Każda z nich miała jedną izbę względnie dzieliła ją z innymi rodzinami. Baraki były zbudowane w latach 30-tych, rzadziej wcześniej, przez przybyłych tutaj z różnych rejonów ZSRR zesłańców, którzy potem w wyniku wysokiej śmiertelności wymarli. Nieliczni tylko żyli kiedy przybyli zesłańcy z Polski. Spało się na drewnianych pryzkach, które czasami dopiero sporządzono względnie leżało się na podłodze. Przykrywano się tym co zabrano z sobą z domu. Baraki były z reguły zawszawione.⁷⁴ Potem konstruowano różne sprzęty m.in. prymitywne taborety lub stoły. Wnętrze miejsca zakwaterowania ogrzewano prymitywnymi piecami. Na szczęście tajga dawała nieograniczoną ilość drewna, które służyło jako opał. Niewielką część zesłańców skierowano z rodzinami do kolchozów i sowchozów, gdzie kwaterowali w lepiankach względnie do robotniczych osiedli położonych przy kopalniach wydobywających rudy metali.⁷⁵

W zdecydowanej większości zesłańców z pierwszej deportacji zatrudniono jako drwali (lesorubów) wycinających tajgę (lesopował). Przy tych pracach zatrudniano mężczyzn i kobiety, a nawet i dzieci od około 13-14 lat. Najsilniejsze fizycznie jednostki, głównie dorośli mężczyźni, wykonywali najcięższe prace w brygadach roboczych. Każda z nich miała do wykonania określoną normę dzienną. W przypadku jej niewyrobienia obniżano jej członkom racje żywnościowe lub wtrącano na krótko do prowizorycznych aresztów. Wykonanie normy było bardzo trudne, gdyż ścięcie drzewa, a

potem jego pocięcie na określone kawałki wymagało ciągłego i dużego wysiłku. Pracę utrudniał wysoki śnieg, który trzeba było stale rozgarniać oraz silny mróz panujący w rejonach zsyłki przez większą część roku. Praca w tajdze odbywała się przy temperaturze do -50°C ., dopiero gdy była niższa zesłańcy mogli nie opuszczać baraków. Osoby słabsze fizycznie, głównie kobiety lub większe dzieci, wykonywały lżejsze prace - obcinały gałęzie z powalonych drzew, paliły je względnie układały kłocę pociętego drewna w pryzmach. Część osób zatrudniono przy wywożeniu z lasu drewnianych pni. Wywożono je głównie korzystając z pomocy koni na specjalne place względnie wiosną spuszczano na rzekę, którą po ruszeniu lodów spławiano je dalej. Część zesłańców zatrudniano w tajdze także przy zbiorze żywicy.⁷⁶ Praca trwała od 8 do kilkunastu godzin dziennie. Osoby zatrudnione w kołchozach i sowchozach wykonywały różne prace polowe i przy oporządzaniu inwentarza. Pracujący w kopalniach najczęściej pozyskiwali rudę metali względnie wykonywali roboty pomocnicze na powierzchni. Dzieci pozostawały bez opieki względnie zajmowały się nimi w barakach dorosłe osoby, głównie kobiety, które z uwagi na wiek lub chorobę pozostawały na miejscu wykonując prace porządkowe.

Za pracę płacono w rublach za które otrzymywano żywność w formie kartkowego przydziału czarnego chleba oraz słabych zup. Do picia przyrządzano gorącą wodę. Norma przydziału czarnego chleba była zmienna i wynosiła dla pracujących od 600 do 400 gram dziennie, a dla niepracujących i dzieci około 200-300 gram. Z powodu niedostatecznej ilości żywności mocno dawał się wszystkim zesłańcom we znaki głód. Skąpe zapasy żywności przywiezione z Polski wyczerpały się dość szybko. Niektóre przywiezione z sobą rzeczy wymieniano u miejscowej ludności za jedzenie. Sytuacja poprawiła się latem, kiedy w tajdze można było zbierać owoce runa leśnego - grzyby, jagody, dzikie maliny i inne.

Stosunek miejscowej ludności, zwłaszcza od dawna już osiadłej na terenach na które zsyłano Polaków w większości był poprawny, choć z początku był on głęboko nieufny. Przyczyniła się do tego propaganda radziecka, która przedstawiała miejscowym Polaków jako "ciemężycieli" i "krwiopijców" względnie tych którzy przyjadą "z nożami".⁷⁷ Dopiero wzajemne kontakty przełamały nieufność do zesłańców i sprawiły, że wielu miejscowych okazywało im życzliwość.

Z uwagi na słabe wyżywienie i brak opieki lekarskiej zaczęły zesłańców nękać różne choroby powodujące dużą śmiertelność. Szereg osób przyjechało będąc chorymi już podczas jazdy w transporcie. Te właśnie osoby jako pierwsze umierały na zesłaniu z braku opieki medycznej. Przykładowo córka polskiego zesłańcy wywiezionego z pow. Święciański woj. Wilno była w momencie wysiedlenia chora na gripę. Trudy podróży, mróz i brak opieki

sprawiły pogorszenie choroby i powikłania łącznie z zapaleniem opon mózgowych, co po trzech miesiącach doprowadziło w maju 1940 roku do jej zgonu na zesłaniu jako jednej z pierwszych spośród Polaków tego posiołka.⁷⁸ Z biegiem czasu stan zdrowotny polskich zesłańców był coraz gorszy. Wielu chorowało na malarię, czerwonkę czy tyfus zbierające śmiertelne żniwo. Brak witamin powodował kurzą ślepotę i szkorbut (cyngę). Zdarzały się przypadki opuchlizny głodowej nierzadko prowadzące do śmierci. Były przypadki śmierci polskich kobiet podczas porodu. Trudy podróży i fatalne warunki sanitarne sprawiły, że wiele z nich umierało w wyniku wykrwawienia, często także z narodzonymi dziećmi.⁷⁹

Skupiska Polaków w miejscach zsyłki były potem zasilane przez kolejnych zesłańców. Kolejna fala deportowanych z Kresów Wschodnich przybyła tutaj w maju 1940 roku. Dalsze ich losy układały się różnorodnie. Sytuacja ludności polskiej w głębi ZSRR uległa nagłej poprawie po ogłoszeniu tzw. "amnestii" z 13 sierpnia 1941 r. będącej skutkiem nawiązania kontaktów dyplomatycznych między polskim rządem emigracyjnym gen. Wł. Sikorskiego a rządem Stalina. Wielu dorosłych mężczyzn wstąpiło pod koniec 1941 roku względnie w I połowie 1942 roku do organizowanej w ZSRR polskiej armii gen. Wł. Andersa względnie w 1943 roku zostało zmobilizowanych do organizowanego na terenie ZSRR Ludowego Wojska Polskiego gen. Z. Berlinga. Zdecydowana większość pozostałych przy życiu polskich zesłańców wróciła do polski w 1946 roku.

Pierwsza masowa wywózka Polaków w głąb ZSRR nie mogła pozostać nie zauważona przez polską konspirację, która istniała na terenie okupacji radzieckiej. W meldunku z 17 marca 1940 roku wysłanym z Wilna płk. N. Sulik informował gen. Wł. Sosnkowskiego o sytuacji panującej na ziemiach północnowschodniej Rzeczypospolitej Polskiej. Potwierdził w nim m.in. fakt masowego wywożenia w głąb ZSRR całych rodzin, starców i kobiet, a nawet najmniejszych dzieci. Potwierdził także, iż w pierwszej kolejności wywożono rodziny osadników i gajowych.⁸⁰ Polski rząd na emigracji był bezsilny wobec wobec poczynañ Rosjan. Sprawił to stan niewypowiedzianej wojny jaki panował między tym rządem i naszymi sojusznikami na Zachodzie, a ZSRR - sojusznikiem Niemiec.

Trudno obecnie określić ilu zesłańców z pierwszej deportacji zmarło w ZSRR. Ustalenie tego rodzaju danych wymaga żmudnych, szczegółowych badań. Należy uznać, że straty wynosiły od około jednej trzeciej do jednej drugiej. Prawie każda polska rodzina zostawiła tam kogoś zmarłego, a były takie sytuacje, kiedy z rodziny ocalały tylko jedna - dwie osoby. Ilość obecnie żyjących, a deportowanych w czasie pierwszej fali deportacji do żyjących a wywiezionych w późniejszym terminie świadczy o tym, iż w zasadzie z pierwszej deportacji przeżyło najwięcej osób. Wydaje się, iż należy to

umaczyć tym, że wywożono wówczas przede wszystkim ludzi ze wsi, swojonych z życiem w surowej naturze i ciężką pracą fizyczną. To pozwoliło i stawić skuteczne zmagania z trudami syberyjskiej przyrody i ciężkiej pracy tajdze. Fakt, iż zabierano ich w warunkach surowej zimy sprawił, że zabierali oni z sobą prawie zawsze ciepłą odzież, co wydatnie zwiększało szansę przeżycia przez nich ciężkiej, długiej zimy na przymusowym osiedleniu. O tej odzieży nie zawsze pamiętali zesłani w następnych falach w porze wiosennej lub letniej. Mimo, iż byli na zesłaniu nieco krócej, tych jednak jest niej wśród obecnie jeszcze żyjących.

PRZYPISY

- ¹ *Zmowa. IV rozbiór Polski*, Warszawa 1990, s. 62.
- ² J. Siedlecki. *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939-1986*, Londyn 1987, s. 44.
- ³ *Zmowa...*, s. 171. Tamże na stronach 171-179 pełny tekst instrukcji.
- ⁴ J. Siedlecki, *Losy Polaków...*, s. 45.
- ⁵ Zeznania A. Kaster złożone w Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu - Instytucie Pamięci Narodowej - kręgowej Komisji w Koszalinie (dalej skrót OKKo/Kpp 95/92/NK); zezna a F. Kosiorowskiego OKKo/Kpp 262/91NK.
- ⁶ Zeznania H. B. Szymczak OKKo/Kpp 240/91/NK.
- ⁷ Zeznania W. Szuberli OKKo/Kpp 273/91/NK.
- ⁸ J. Siedlecki, *Losy Polaków...*, s. 45.
- ⁹ Zeznania B. Kimaka OKKo/Kpp 96/90/ R. i F. Kosiorowskiego OKKo/Kpp 262/91/NK.
- ¹⁰ Zeznania Z. Górskiej OKKo/Kpp 46/90/R i St. Czapli OKKo/kpp 66/90/R.
- ¹¹ Zeznania A. Kaster OKKo/Kpp 95/92/NK.
- ¹² Zeznania Z. Kubackiej OKKo/Kpp 75/91/NK i Z. Woźniakowskiej OKKo/Kpp 29/92/NK.
- ¹³ Zeznania J. Marszyckiego OKKo/Kpp 259/91/NK.
- ¹⁴ Zeznania Z. Woźniakowskiej OKKo/Kpp 29/92/NK.
- ¹⁵ Zeznania B. Gurgurewicz OKKo/Kpp 64/90/R.
- ¹⁶ Zeznania R. Homana OKKo/Kpp 22/92/NK.
- ¹⁷ Zeznania Z. Kiszko-Żgierskiego OKKo/Kpp 254/91/NK.
- ¹⁸ Zeznania M. Duzinkiewicza OKKo/Kpp 304/91/NK i Z. Iszczewskiego OKKo/Kpp 172/92/NK.

- ¹⁹ Zeznania L. Kałuży OKKo/Kpp 44/90/R.
- ²⁰ Zeznania H. G. Zielińskiej OKKo/Kpp 52/92/NK i Z. Woźniakowskiej OKKo/Kpp 29/92/NK oraz K. Ostrowskiego OKKo/Kpp 177/92/NK.
- ²¹ Zeznania Z. Kubackiej OKKo/Kpp 75/91/NK i W. Łoś OKKo/Kpp 238/91/NK, oraz W. Stankiewicza OKKo/Kpp/37/90/R.
- ²² Zeznania L. Kałuży OKKo/Kpp 44/90/R.
- ²³ Zeznania F. Kosiorowskiego OKKo/Kpp 262/91/NK.
- ²⁴ Zeznania Cz. Traczyńskiego OKKo/Kpp 146/91/NK i H. G. Zielińskiej OKKo/Kpp 52/92/NK.
- ²⁵ Zeznania W. Łoś OKKo/Kpp 238/91/NK.
- ²⁶ Zeznania Z. Kubackiej OKKo/Kpp 75/91/NK.
- ²⁷ Zeznania W. Łoś OKKo/Kpp 238/91/NK.
- ²⁸ Zeznania M. Duzinkiewicza OKKo/Kpp 304/91/NK.
- ²⁹ Zeznania A. Kaszowskiego OKKo/Kpp 2/92/NK.
- ³⁰ Zeznania F. Kosiorowskiego OKKo/Kpp 262/91/NK.
- ³¹ Zeznania H. G. Góralskiego OKKo/Kpp 185/90/R.
- ³² Zeznania L. Gil OKKo/Kpp 282/91/NK.
- ³³ Zeznania M. Duzinkiewicza OKKo/Kpp 304/91/NK.
- ³⁴ Zeznania J. Marszyckiego OKKo/Kpp 259/91/NK.
- ³⁵ Zeznania R. Wojtkiewicza OKKo/Kpp 32/90/R.
- ³⁶ Zeznania J. Szyćko OKKo/Kpp 79/90/R.
- ³⁷ Zeznania W. Cisak OKKo/Kpp 175/90/R.
- ³⁸ Zeznania M. Florkiewicza OKKo/Kpp 296/91/NK.
- ³⁹ Zeznania Cz. Traczyńskiego OKKo/Kpp 146/91/NK.
- ⁴⁰ Zeznania J. Klimowicz OKKo/Kpp 117/90/R.
- ⁴¹ Zeznania A. Kaster OKKo/Kpp 95/92/NK.
- ⁴² Zeznania W. Berdy OKKo/Kpp 6/92/NK i W. Stankiewicza OKKo/Kpp 37/90/R.
- ⁴³ Zeznania St. Czapli OKKo/Kpp 66/90/R.
- ⁴⁴ Zeznania P. Cyska OKKo/Kpp 89/90/R i J. Czerwonki OKKo/Kpp 158/91/NK.
- ⁴⁵ Zeznania W. Stankiewicza OKKo/Kpp 37/90/R.
- ⁴⁶ Zeznania W. Planutis OKKo/Kpp 266/91/NK i W. Łoś OKKo/Kpp 238/91/NK.
- ⁴⁷ Zeznania W. Jermaka OKKo/Kpp 42/90/R.
- ⁴⁸ Zeznania K. Ujejskiego OKKo/Kpp 114/90/R.
- ⁴⁹ Zeznania Wł. Pasewicza OKKo/Kpp 47/91/NK.
- ⁵⁰ Zeznania A. Styczyńskiej OKKo/Kpp 80/92/NK i A. Kaszowskiego OKKo/Kpp 2/92/NK.
- ⁵¹ Zeznania M. Michułki OKKo/Kpp 187/90/R.

- ⁵² Zeznania R. Homana OKKo/Kpp 22/92/NK i R. Styki OKKo/Kpp 97/90/R. oraz J. Iljnicz OKKo/Kpp 165/91/NK.
- ⁵³ Zeznania F. Kosiorowskiego OKKo/Kpp 262/91/NK i B. Kuli OKKo/Kpp 213/91/NK.
- ⁵⁴ Zeznania F. Kosiorowskiego OKKo/Kpp 262/91/NK i H. G. Zielińskiej OKKo/Kpp 52/92/NK
- ⁵⁵ Zeznania G. Zamiatały OKKo/Kpp 48/90/R. i R. Styki OKKo/Kpp 17/90/R.
- ⁵⁶ Zeznania J. Czerwonki OKKo/Kpp 158/91/NK.
- ⁵⁷ Zeznania J. Iljnicz OKKo/Kpp 165/91/NK i St. Zielińskiej OKKo/Kpp 17/90/R.
- ⁵⁸ Zeznania W. Łoś OKKo/Kpp 238/91/NK.
- ⁵⁹ Tamże.
- ⁶⁰ Zeznania St. Ciołek OKKo/Kpp 281/91/NK.
- ⁶¹ Zeznania W. Szuberli OKKo/Kpp 273/91/NK i Wł. Wołoszczuka OKKo/Kpp 98/92/NK.
- ⁶² Zeznania R. Homana OKKo/Kpp 22/92/NK.
- ⁶³ Zeznania W. Łoś OKKo/Kpp 238/91/NK i M. Duzinkiewicza OKKo/Kpp 304/91/NK.
- ⁶⁴ Zeznania M. Pawłowskiej OKKo/Kpp 15/90/R i G. Waśkiel OKKo/Kpp 161/91/NK.
- ⁶⁵ Zeznania W. Łoś OKKo/Kpp 238/91/NK.
- ⁶⁶ Zeznania Wł. Pokory OKKo/Kpp 56/92/NK.
- ⁶⁷ Zeznania M. Szumowskiego OKKo/Kpp 250/91/Nk.
- ⁶⁸ Zeznania A. Kaszowskiego OKKo/Kpp 2/92/NK.
- ⁶⁹ Zeznania L. Gil OKKo/Kpp 282/91/NK i Wł. Mazura OKKo/Kpp 21/92/NK.
- ⁷⁰ Zeznania W. Szymańskiego OKKo/Kpp 79/92/NK.
- ⁷¹ Zeznania B. Siwińskiego OKKo/Kpp 23/92/NK.
- ⁷² Zeznania J. Korolewicz OKKo/Kpp 17/90/R.
- ⁷³ Zeznania J. Górskiej OKKo/Kpp 149/91/NK.
- ⁷⁴ Zeznania K. Błaszko OKKo/Kpp 159/91/NK i F. Kosiorowskiego OKKo/Kpp 262/91/NK.
- ⁷⁵ Zeznania H. Stecyny OKKo/Kpp 142/90/R. i F. Kosiorowskiego OKKo/Kpp 262/91/NK.
- ⁷⁶ Zeznania G. Zamiatały OKKo/Kpp 48/90/R.
- ⁷⁷ Zeznania L. Kałuży OKKo/Kpp 44/90/R.
- ⁷⁸ Zeznania G. Szczerbuch OKKo/Kpp 28/92/NK.
- ⁷⁹ Zeznania W. Szymańskiego OKKo/Kpp 79/92/NK.

OSADNICTWO LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ NA POMORZU ZACHODNIM W LATACH 1945-1950

W powojennych badaniach procesów migracyjnych na ziemiach zachodnich i północnych Polski na ogół pomijano osadnictwo mniejszości narodowych. Kwestie odnoszące się do poszczególnych grup mniejszościowych pozostawały na marginesie zainteresowań historyków. W rezultacie nasza wiedza o udziale mniejszości narodowych w zasiedlaniu ziem zachodnich jest fragmentaryczna i uproszczona. Odnosi się to zarówno do osadnictwa ludności ukraińskiej jak i żydowskiej. Przyczyn należy poszukiwać między innymi w globalnym podejściu władz i samych historyków do procesu zasiedlania ziem zachodnich i północnych. Przy takim założeniu nie dostrzegano celowości wyodrębnienia osadnictwa mniejszości narodowych jako odrębnego problemu badawczego czy politycznego. Taka postawa nie zawsze jest słuszna, bowiem w samym przebiegu zasiedlania ziem zachodnich można zauważyć liczne odrębności specyficzne tylko dla osadnictwa mniejszości narodowych. Są one na tyle istotne pod względem poznawczym, że zasługują na oddzielne omówienie.

Treść merytoryczna opracowania skoncentrowana została na przedstawieniu genezy repatriacji i osadnictwa ludności żydowskiej w Polsce po II wojnie światowej oraz na samym przebiegu procesu osiedleńczego Żydów na Pomorzu Zachodnim. Podano także niezbędne informacje o materialnych warunkach życia osadników żydowskich.

Druga wojna światowa przyniosła w swoich skutkach niemal całkowitą zagładę osiedla żydowskiego w Polsce. Spośród ponad trzymilionowej ludności żydowskiej, która ze względu na wyznanie a częściowo język, zachowała we własnej i ogólnospołecznej świadomości swą odrębność, uniknęła eksterminacji zaledwie kilka procent. Dokładne ustalenie liczby ocalałej ludności żydowskiej w Polsce jest trudne. Władze polskie nie dysponowały miarodajnymi danymi, a ewidencja prowadzona przez Centralny Komitet Żydów Polskich (CKŻP) daleka była od dokładności. Z konieczności autorzy prac o tematyce żydowskiej podają dane szacunkowe, oscylujące w granicach około 250 tys. osób.¹ Z tej liczby znaczna część Żydów znajdowała się w roku 1945 poza Polską, w ZSRR, we Włoszech w Niemczech. Według danych Ministerstwa Administracji Publicznej około 150 tys. Żydów przebywało po zakończonej wojnie w ZSRR a 60-70 tys. w kraju.² Przyjmując szacunkowo, iż 80% Żydów przebywających w ZSRR i 50% na ziemiach dawnych zamierzała

osiedlić się na ziemiach zachodnich, otrzymamy w przeliczeniu 150 tys. osób do osiedlenia na tym terenie.

Wpierw władze musiały ustosunkować się do szeroko rozumianego problemu żydowskiego, wokół którego przez lata nagromadziło się wiele mitów, uprzedzeń, przesądów. Ważność tej kwestii podkreślono w Manifeście Lipcowym PKWN, w którym napisano: "Żydom po bestialsku tępionym przez okupanta zapewniona zostanie odbudowa ich egzystencji oraz prawne i faktyczne równouprawnienie".³ W praktyce takie ujęcie oznaczało przejęcie przez państwo opieki nad ludnością żydowską, a przede wszystkim zabezpieczenie odpowiednich warunków do życia w powojennej Polsce. Do ważnych zadań należało zorganizowanie repatriacji Żydów przebywających na terytorium ZSRR i w innych państwach Europy. W tym celu PKWN zawarł 9 i 22 września umowy z rządami USRR, LSRR i BSRR w sprawie wymiany ludności. Zgodnie z umowami, prawo repatriowania do Polski przysługiwało osobom narodowości polskiej i żydowskiej, które do dnia 17 września 1939 r. były obywatelami polskimi a mieszkaly na ówczesnym terytorium polskim.⁴ Zaznaczenie w umowie prawa obywateli polskich narodowości żydowskiej do repatriacji w sposób nie budzący wątpliwości, potwierdzało dobrą wolę władz polskich w dążeniu do uregulowania sytuacji ludności żydowskiej po zakończonej wojnie.

O zainteresowaniu władz państwowych problemem ludności żydowskiej świadczy powołanie przez przewodniczącego PKWN - Edwarda Osóbki-Morawskiego (w dniu 8 sierpnia 1944 r.) Samodzielnego Referatu do Spraw Pomocy Ludności Żydowskiej przy Prezydium PKWN. Kierownikiem tego referatu uczyniono dr med. Szlome Herszenborną. Do zadań referatu należało roztoczenie opieki nad ludnością żydowską przybywającą na tereny wyzwolone lub wychodzącą z ukrycia. W głównej mierze chodziło o pomoc materialną (żywność, odzież, opał), lekarską i prawną.⁵ Podobne zadania tylko jeszcze bardziej rozszerzone przeświecały, utworzonemu 4 listopada 1944 r. w Lublinie, Centralnemu Komitetowi Żydów w Polsce i podporządkowanym tej władzy komitetom terenowym.⁶ Żydzi posiadali także swoich przedstawicieli w Krajowej Radzie Narodowej.⁷ Od połowy grudnia 1944 r. istniał referat dla spraw mniejszości żydowskiej w Wydziale Narodowościowym przy Departamencie Politycznym Ministerstwa Administracji Publicznej. Do kompetencji tego referatu należały wszelkie sprawy wynikające ze stosunku państwa do mniejszości żydowskiej. Powstała więc niespotykana w diasporze forma organizacyjna życia Żydów w Polsce.

Departament Polityczny Ministerstwa Administracji Publicznej, dostrzegając niepożądaną dwutorowość poczynañ władz w sprawach żydowskich, wystąpił 6 marca 1945 r. do Prezydium Rady Ministrów z wnioskiem o likwidację Wydziału dla Spraw Pomocy Ludności Żydowskiej

przy Prezydium PKWN w Lublinie.⁸ Wydaje się, że wniosek ten był słuszny. Nie można było organizacyjnie rozbudowywać różnych agend mających na celu rozłoczenie opieki tylko nad ludnością żydowską. Państwo - realizujące jednolitą politykę socjalną dla ogółu ludności - nie mogło akcentować potrzeb ludności żydowskiej. Wzmacniałoby to i tak wyraźnie zaznaczający się separatyzm Żydów w społeczeństwie polskim i nie służyłoby integracji społecznej w ramach państwa polskiego.

Podkreślić należy, że władze polskie starały się stworzyć w kraju sprzyjające warunki dla przyjęcia Żydów, których wojna wyrwała z dotychczasowych siedzib. Przy tym trzeba powiedzieć, iż sami Żydzi związani z tradycją i kulturą polską, znalazłszy się w czasie wojny na obczyźnie, pragnęli po jej zakończeniu powrócić do kraju. Taki trend dominował w środowisku ludności żydowskiej przebywającej na terytorium ZSRR i w takim kierunku zmierzały poczynania Komitetu Organizacyjnego Żydów Polskich w ZSRR, działającego w ramach Związku Patriotów Polskich.⁹ W trakcie przygotowań do repatriacji z ZSRR szeroko popularyzowano wśród ludności żydowskiej osadnictwo na ziemiach odzyskanych. Zdawano sobie sprawę z trudności powrotu i zamieszkania w zniszczonych miastach i miasteczkach położonych w centralnych i południowych rejonach naszego kraju. Dla części Żydów pochodzących ze wschodnich terenów w granicach przedwojennych a pragnących osiedlić się w powojennych granicach państwa polskiego, powtórne osiedlenie w swoich rodzinnych miejscowościach nie wchodziło w rachubę.

Wśród Żydów występowała po wojnie tendencja do osiedlania w dużych i zwartych skupiskach. Większe szanse realizacji takiej koncepcji stwarzało osadnictwo na ziemiach odzyskanych. Nie bez znaczenia - w wyborze przyszłego miejsca zamieszkania - był element psychologiczny. Zniszczone warsztaty pracy, domy, brak bliskich i tragiczne przeżycia związane z ojczystymi stronami, stanowiły dodatkowy element przemawiający za osiedleniem się na ziemiach zachodnich. Tutaj wreszcie dostrzegano korzystniejsze warunki do zorganizowania osiedla żydowskiego, zapewnienia bezpieczeństwa osobistego oraz rozwoju różnych form życia narodowego.

Sprawom powojennej odbudowy osiedla żydowskiego w Polsce poświęcona była narada przedstawicieli Żydów polskich w ZSRR, zorganizowana w listopadzie 1944 r. w Moskwie przez Komitet Organizacyjny Żydów Polskich przy Związku Patriotów Polskich. Wypowiedziano się na niej między innymi za osiedleniem Żydów na Dolnym Śląsku. Analogiczne stanowisko zajęli w tej sprawie działacze Polskiej Partii Robotniczej w środowisku żydowskim na naradzie zorganizowanej przez KC PPR w maju 1945 r. w Warszawie.¹⁰ Myśl tę poparł również Centralny Komitet Żydów w

Polsce. Jak się wkrótce okazało, zamierzenia te odpowiadały Żydom, którzy pozostali po wojnie na Dolnym Śląsku.

Powołany na konferencji w Dzierżoniowie w dniu 17 czerwca 1945 r. Wojewódzki Komitet Żydów Dolnego Śląska, wystosował 23 czerwca 1945 r. memoriał do ministra administracji publicznej w sprawie osadnictwa Żydów na terenie Dolnego Śląska. W memoriale tym poinformowano władze o przybliżonej liczbie przebywającej tutaj ludności żydowskiej, a następnie wysunięto postulat osiedlenia na Dolnym Śląsku 20 tys. Żydów. Memoriał wysuwał szereg postulatów, których realizacja miała zapewnić należyte warunki bytowe dla osadników żydowskich. Postulowano między innymi przyznanie komitetom żydowskim prawa decyzji w sprawach osiedlania repatriantów żydowskich zgodnie z potrzebami danego terenu, dokonywania przerzutu transportów z jednej miejscowości do innej, zaopatrzenia w odpowiednią ilość żywności, umożliwienie przejęcia mienia poniemieckiego, ułatwienie zakładania spółdzielni, zaopatrzenie w potrzebne surowce do produkcji oraz zapewnienie zbytu dla wyprodukowanych towarów, umożliwienie Żydom posiadającym odpowiednie kwalifikacje zajęcie stosownych stanowisk w administracji państwowej i samorządowej, zorganizowanie kursów i ośrodków szkoleniowych w celu umożliwienia uzyskania lub podniesienia kwalifikacji zawodowych i wreszcie stworzenie sprzyjających warunków do pracy komitetom żydowskim w realizacji wymienionych zadań.¹¹

Bogata treść memoriału pozwala stwierdzić, że poruszył on zasadnicze problemy odradzającego się skupiska żydowskiego w Polsce Ludowej. Nieco później (1 sierpnia 1945 r.) CKŻP poinformował Wydział Osiedleńczy Ministerstwa Administracji Publicznej o zamiarze osiedlenia większej liczby Żydów na Dolnym Śląsku, ze szczególnym skupieniem osadników żydowskich w powiatach: dzierżoniowskim, wałbrzyskim, kłodzkim i świdnickim.¹² Władze w pełni zaakceptowały koncepcję utworzenia ośrodka żydowskiego na Dolnym Śląsku. Jak łatwo zauważyć, nie brano wówczas w rachubę osadnictwa żydowskiego na pozostałym obszarze ziem odzyskanych.

Sprawami repatriacji Żydów z terytorium ZSRR był także zainteresowany Zarząd Główny Związku Patriotów Polskich. Aby wesprzeć poczynania Komitetu Organizacyjnego Żydów w Związku Radzieckim ZG ZPP wydelegował do Polski 5 osób do współpracy z CKŻP w organizacji repatriacji obywateli polskich narodowości żydowskiej.¹³ Natomiast Komitet Organizacyjny Żydów Polskich w ZSRR przesłał latem 1945 r. pismo do Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z prośbą o opracowanie (w porozumieniu z CKŻP) planu osiedlenia repatriantów żydowskich w Polsce. W piśmie tym wyrażono także zaniepokojenie antysemickimi wystąpieniami w Krakowie i w innych miejscowościach oraz proszono o ukaranie winnych.¹⁴

Trudno jest jednoznacznie powiedzieć, na ile tego rodzaju sugestie pomagały władzom w jak najlepszym przygotowaniu się do przyjęcia repatriantów żydowskich w kraju.

Z analizy materiału źródłowego wynika, iż wiodącą rolę - obok władz polskich - w repatriacji i osadnictwie ludności żydowskiej na ziemię zachodnie spełniał CKŻP i podlegające mu w terenie komitety terenowe. CKŻP nawiązał kontakt z władzami zajmującymi się repatriacją, tj., Państwowym Urzędem Repatriacyjnym, Urzędem do Spraw Repatriacji Obywateli Polskich z ZSRR i generalnym pełnomocnikiem rządu do spraw repatriacji - Władysławem Wolskim. W wyniku przeprowadzonych rozmów ustalono, iż CKŻP przejmie opiekę nad Żydami powracającymi z ZSRR. Środki na ten cel w znacznej części zabezpieczało państwo w postaci subwencji rządowych. Liczono również na finansowe wsparcie organizacji żydowskich w USA, do których zwrócono się o pomoc.¹⁵ Część funduszy uzyskano ze zbiórki pieniężnej przeprowadzonej wśród miejscowego społeczeństwa żydowskiego.¹⁶

Z myślą o jak najlepszym przygotowaniu do przyjęcia repatriantów i przesiedleńców żydowskich powołano w ramach CKŻP Wydział Repatriacji, zwany czasami w dokumentach Centralnym Wydziałem Repatriacji. Wydziałem kierował początkowo Salomon Fiszgrund a później Ignacy Falk. Analogiczne wydziały repatriacji powołano przy wszystkich wojewódzkich i lokalnych komitetach żydowskich. CKŻP opracował szczegółowy plan repatriacji na okres od wiosny do końca 1946 r. Przy pomocy terenowych wydziałów repatriacji zorganizowano na punktach pogranicznych kuchnie ludowe zaopatrujące podróżnych w gorący posiłek i wydające prowiant na drogę. Ważną rolę spełniały punkty przelotowe, na których oprócz żywności przydzielano repatriantom odzież, obuwie, pieniądze, udzielano pomocy lekarskiej. Związane z tym prace wykonywały miejscowe komitety żydowskie. Pomoc świadczyły także powołane w ramach komitetów żydowskich komisje obywatelskie.¹⁷

Repatriantów żydowskich miały przyjmować na granicy ochotnicze brygady etapowe zorganizowane przez CKŻP. Następnie Żydzi mieli być kierowani do punktów etapowych, a stamtąd do wyznaczonych uprzednio ośrodków miejskich. Przy punktach etapowych przewidywano zorganizowanie kuchni ludowych, domów noclegowych, pokoi dla matek z dziećmi.¹⁸ W piśmie CKŻP (skierowanym 22 stycznia 1946 r. do PUR) jest mowa o potrzebie zorganizowania dla powracających Żydów domów noclegowych wyposażonych w łazienki, dezynfektory, a także żłobków dla niemowląt i dzieci, izby chorych. Dla zabezpieczenia odpowiednich na ten cel pomieszczeń, zwrócono się do władz państwowych o przydzielenie odpowiednich budynków we wskazanych miastach oraz wyasygnowanie 50.000.000 zł.¹⁹ Ponadto CKŻP zwrócił się do ministerstwa Administracji Publicznej o przydzielenie w kilku ośrodkach

niejskich budynków z przeznaczeniem na zakłady pracy, warsztaty rzemieślnicze, spółdzielnie, domy mieszkalne i bursy dla młodzieży. Ministerstwo pozytywnie ustosunkowało się do tej prośby i zwróciło pismem z 8 lutego 1946 r. do wojewodów i prezydentów miast o wydanie podległym władzom poleceń pozytywnego rozpatrywania zgłaszanych potrzeb przez CKŻP i podległe komitety.²⁰

Wytworzona przez środowisko żydowskie własna struktura organizacji repatriacji i osiedlania funkcjonowała niejako obok (i niezależnie) od władz polskich kierujących migracjami ludności na terytorium całego kraju. Można by powiedzieć, iż stanowiła jej uzupełnienie. W takim ujęciu odpowiadała ogólnej koncepcji organizacji migracji ludności po II wojnie światowej. Jednym z jej elementów było założenie, że proces osiedleńczy jest zadaniem ogólnonarodowym, a to oznaczało włączenie się do realizacji tego zadania wszystkich środowisk, władz, urzędów, instytucji państwowych i samorządowych, organizacji politycznych i społecznych. Chodziło o wykorzystanie każdej społecznie użytecznej inicjatywy, która pobudzałaby ruchy migracyjne i przyspieszałaby normalizację sytuacji ludnościowej w Polsce.

W trakcie wypracowywania zasad repatriacji i osadnictwa ludności żydowskiej na wyzwolonych ziemiach polskich rozpoczęły się przemieszczenia ludności. Wzięli w nich udział również Żydzi, którym udało się uratować przed zagładą hitlerowską. Byli to Żydzi którzy na własną rękę opuszczali wschodnie obszary byłej Rzeczypospolitej i przedostawali się przez linię frontu na obszary w. Polski Lubelskiej. Inni opuszczali obozy śmierci, więzienia i getta, bądź wychodzili z różnych kryjówek, w których ukrywali się w czasie okupacji. 10 października 1944 r. Referat do Spraw Pomocy Ludności Żydowskiej przy Prezydium PKWN posiadał w swoim rejestrze około 8 tys. Żydów skupionych w Lublinie i 29 miejscowościach ówczesnych województw: lubelskiego, łódzkiego, kieleckiego, krakowskiego i warszawskiego.²¹ W miarę wyzwalań w 1945 obszarów położonych na zachód od Wisły notowano dalszy wzrost ludności żydowskiej w Polsce. Do wymienionych wyżej grup dołączali się Żydzi przybywający w pierwszych transportach repatriantów polskich ze Wschodu oraz zdemobilizowani żołnierze WP.²²

W liczbowym wykazie Żydów sporządzonym przez CKŻP wykazano, według stanu z 1 stycznia 1946 r., 80.115 osób narodowości żydowskiej.²³ Natomiast w sprawozdaniu Wydziału Narodowościowego Departamentu Politycznego Ministerstwa Administracji Publicznej, obejmującym okres od 1 października 1945 r. do 1 stycznia 1946 r., podano liczbę 86.040 obywateli polskich narodowości żydowskiej w Polsce.²⁴ Różnica nie jest duża i może być wytłumaczona tym, że w rejestrze CKŻP nie ujęto wszystkich Żydów. decydowana większość ludności żydowskiej zamieszkiwała w tym czasie w województwach Polski centralnej i południowej. Niewielkie skupiska Żydów

znajdowały się na ziemiach zachodnich i północnych. Wyjątek stanowił Dolny Śląsk gdzie zamieszkało w tym czasie 16.300 osób narodowości żydowskiej.²⁵ Tutaj pozostała spora grupa Żydów, byłych więźniów obozów hitlerowskich, do których dołączyło około 4 tys. Żydów przybyłych z obozów Europy Zachodniej, a od września 1945 r. zaczęli przybywać także repatrianci żydowscy z ZSRR.²⁶ Przyjazd tej ostatniej grupy repatriantów żydowskich był zgodny z przyjętą koncepcją zwartego osadnictwa żydowskiego na Dolnym Śląsku.

Do końca 1945 r. nie kierowano większych grup ludności żydowskiej na Pomorze Zachodnie. W pierwotnych założeniach władz nie planowano tutaj zwartego osadnictwa Żydów. Tym niemniej wśród przybyłych migrantów z Polski centralnej i repatriantów zza Bugu znajdowała się pewna ilość Żydów. Zastano również małą grupę młodzieży żydowskiej ocalałej z obozów pracy obozów koncentracyjnych. Trafiali się również Żydzi wśród zdemobilizowanych żołnierzy WP i AC. Były to jednak grupy nieliczne.²⁷ O małej ich liczbie świadczy pomijanie Pomorza Zachodniego w wykazach Żydów w Polsce sporządzanych w 1945 r. i na początku 1946 r. przez CKŻP.

Sprawa zorganizowanego osadnictwa żydowskiego na Pomorzu Zachodnim stała się aktualna dopiero na początku 1946 r. Trudno jest jednoznacznie powiedzieć, co wpłynęło na korektę pierwotnych założeń władz w sprawie rozmieszczenia Żydów w Polsce. Brak jest na ten temat wiarygodnych przekazów źródłowych. Można jedynie przypuszczać, znając ogólny przebieg osadnictwa wiosną 1946 r., iż wystąpiły trudności z osiedleniem repatriantów na Dolnym Śląsku. Ograniczenie chłonności osiedleńczej na tym terenie, przy równoczesnym obowiązku przyjmowania osadników z tzw. nadwyżki osiedleńczej Śląska Opolskiego, uzasadniałoby decyzję władz skierowania większej liczby Żydów również na Pomorze Zachodnie. Być może zaistniały inne okoliczności o których dotąd nie wiemy.

Faktem jest, że władze okręgowe i miejskie w Szczecinie stanęły na początku 1946 r. przed koniecznością przygotowania się do przyjęcia transportów z ludnością żydowską. W tym celu należało przyjąć określone rozwiązania organizacyjne i podjąć szereg decyzji. Na czołowe miejsce wysunęła się kwestia rozmieszczenia ludności żydowskiej w terenie. Ścierały się w tej sprawie różnice zdań pomiędzy władzami polskimi a organizacjami żydowskimi reprezentującymi ludność żydowską.²⁸ Sprawiało to, że władze początkowo wykazywały brak konsekwencji w realizacji podjętych decyzji co do osiedlenia Żydów na swoim terenie. Przykładowo Wydział Osiedleńczy Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Pomorze Zachodnie zwrócił się 15 maja 1946 r. do Okręgowego Oddziału PUR w Szczecinie, by ten powiadomił władze kolejowe w Stargardzie Szczecińskim i Szczecinie o kierowaniu transportów z ludnością żydowską do Szczecina.²⁹ Tydzień później (22 maja 1946 r.) ten sam wydział, w piśmie skierowanym do wojewody szczecińskiego

opowiedział się za proporcjonalnym rozmieszczeniem Żydów na Pomorzu Zachodnim tak, by ich liczba nie drażniła ludności polskiej. Z tych samych względów przeciwstawiano się tworzeniu większych skupisk żydowskich w miastach. Uważano, że w ten sposób uniknie się sytuacji konfliktowych pomiędzy ludnością żydowską a polską oraz stworzy warunki sprzyjające adaptacji i integracji społecznej różnych grup ludności.³⁰

W zupełnie odmienny sposób potraktowano osadnictwo Żydów na wsi. Tutaj zaproponowano wydzielić w każdym powiecie gminy i folwarki państwowe z wyłącznym przeznaczeniem dla osadników żydowskich. Autorzy tej koncepcji uznali pracę na roli za jeden z głównych czynników podniesienia morale elementu żydowskiego, jego uspołecznienie i związanie z państwowością polską. Sądono, że zasiedlenie wybranych gmin i majątków ziemskich jednorodnym "elementem żydowskim" pozwoli, przy (wykorzystaniu przedsiębiorczości i zalet umysłu ludności żydowskiej, na stworzenie wzorcowych gospodarstw. Liczono przy tej okazji, że gospodarstwa prowadzone przez ludność żydowską otrzymają dodatkowe, niezależne od państwa, wsparcie w kredytach i pomocy w naturze od międzynarodowych organizacji żydowskich. Silne ekonomicznie, wyróżniające się wysoką produkcją i kulturą rolną, stanowiłyby godny przykład do naśladowania i szlachetnej rywalizacji z gminami zasiedlonymi przez ludność polską. Nie wykluczano, iż mogą one stać się w przyszłości załóżkami gospodarstw spółdzielczych. W ten sposób gospodarstwa żydowskie, oprócz roli promotora postępu w rolnictwie Pomorza Zachodniego, służyłyby przełamywaniu zakorzenionej w psychice chłopstwa polskiego niechęci do zespołowych metod gospodarowania, a zarazem przyspieszałyby proces oddolnego kształtowania socjalistycznych stosunków w rolnictwie polskim.³¹

Powyższą koncepcję należy uznać za odważną i pionierską. W tym czasie (początek 1946 r.) nie rozstrzygnięto jeszcze pod względem prawnym form ustroju rolnego na obszarze Ziemi Odzyskanych. Dekret w tej sprawie ukazał się dopiero 6 września 1946 r. Zaś władze polityczne i państwowe, za pośrednictwem swoich przedstawicieli, odżegnywały się od zamiarów tworzenia w Polsce kolektywnych metod gospodarowania.

Przygotowania do przyjęcia ludności żydowskiej obejmowały także sprawy dotyczące sposobu przyjmowania transportów, przydzielania mieszkań i zatrudniania repatriantów żydowskich. Sprawom tym władze poświęcały sporo czasu. Dla sprawnego pokierowania przebiegiem osiedlania Żydów, Wydział Osiedleńczy Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie wyznaczył (22 maja 1946 r.) swojego pracownika w osobie Ireny Szydłowskiej. Do jej obowiązków należało utrzymywanie, w trakcie osiedlania Żydów, stałego kontaktu z placówkami PUR, podległymi władzami administracji państwowej i samorządowej oraz organizacjami żydowskimi. W przypadku zauważenia

niedociągnięć w realizacji przyjętych ustaleń dla tego rodzaju osadnictwa, należało je eliminować i dążyć do jak najsprawniejszego rozmieszczenia w terenie repatriantów żydowskich przybywających na Pomorze Zachodnie.³²

Natomiast na szczeblu Zarządu Miejskiego w Szczecinie bezpośrednia odpowiedzialność za rozmieszczenie i zatrudnienie Żydów w mieście, została zlecona przez wojewodę szczecińskiego wiceprezydentowi inż. Józefowi Maciejewskiemu.³³ Wystosował on 25 maja 1946 r. pismo do Wydziału Kwaterunkowego Urzędu Miejskiego w Szczecinie, w którym określił zasady osiedlania i przydziału mieszkań dla repatriantów żydowskich. Nad bezpośrednim przebiegiem osiedlania ludności żydowskiej miały czuwać komisariaty (agendy Zarządu Miejskiego), na których obszarze działania mieli być osiedleni Żydzi. Przydziałem mieszkań miał zająć się PUR, który o każdym przydziale mieszkania winien zawiadomić Wydział Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego. Wydział ten załatwiał dalsze formalności. W cytowanym piśmie wyraźnie zaznaczono, że indywidualne ubieganie się o przydział mieszkania z pominięciem PUR - nie będzie uwzględniane. Pieczę nad sprawiedliwym przydziałem mieszkań miał sprawować przedstawiciel ludności żydowskiej wydelegowany przez Komitet Żydowski do pracy w wydziale kwaterunkowym. Bez zgody samego Komitetu Żydowskiego nie można było przydzielić lokum na potrzeby instytucji i organizacji żydowskich.³⁴

Bardziej szczegółowe zasady przyjmowania transportów z repatriantami pochodzenia żydowskiego oraz ich rozmieszczenie na Pomorzu Zachodnim zostały określone w piśmie poufnym Pełnomocnika Rządu RP na Pomorze Zachodnie z dnia 27 maja 1946 r., skierowanym do Okręgowego Oddziału PUR w Szczecinie, pełnomocników obwodowych, Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich oraz Komitetu Żydowskiego w Szczecinie. Zgodnie z zawartymi w piśmie ustaleniami, wszystkie transporty z repatriantami żydowskimi przeznaczone na Pomorze Zachodnie miały przechodzić przez węzeł kolejowy w Szczecinku, a stamtąd należało je kierować do obwodów: Koszalin, Białogard, Zagórze, Wałcz, Drawsko, Kołobrzeg (Karlino), Szczecinek, Stargard Szczeciński. O każdym przybyłym transporcie władze kolejowe miały powiadomić dany obwód, by ten należycie przygotował się na przyjęcie awizowanego transportu. Z kolei Komitet Żydowski w Szczecinie posiadał możliwość wysłania do obwodów przeznaczonych na osadnictwo ludności żydowskiej, po 2-3 swoich delegatów, którzy na miejscu mieli pomagać miejscowym władzom osiedleńczym w przyjmowaniu transportów i rozmieszczaniu repatriantów w terenie. Przy osiedlaniu tej kategorii osadników zalecano, by osoby reprezentujące zawody samodzielne zostały skierowane do miast, gdzie będą mogły znaleźć odpowiednie warsztaty. Rzemieślników i robotników wykwalifikowanych należało kierować do zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych według

łożonych przez nie zapotrzebowań, a robotników bez określonej specjalności o państwowych nieruchomości ziemskich w charakterze robotników rolnych. Osobom wolnych zawodów, którym zabrakło odpowiednich placówek w bwoadach, należało zapewnić miejsca pracy w Szczecinie.³⁵

W organizacji osadnictwa ludności żydowskiej na Pomorzu Zachodnim wracano szczególną uwagę na sprawne przyjęcie i rozładowanie transportów, apewnienie bezpieczeństwa osiedlanej ludności i godne zachowanie wobec ydów ze strony przedstawicieli polskich władz biorących udział w realizacji ego zadania. Leonard Borkowicz (Pełnomocnik Rządu RP na Pomorze achodnie) w piśmie skierowanym 28 maja 1946 r. do Ministerstwa Ziem dzyiskanych informował, że przy rozmieszczeniu Żydów za główne wytyczne rzyjęto proporcjonalne ich rozdzielenie we wszystkich miasteczkach, jak ajtrafniejsze wykorzystanie posiadanych kwalifikacji z potrzebami ospodarczymi okręgu i niedopuszczenie do antysemitkich wystąpień ze trony ludności polskiej.³⁶ Temu ostatniemu celowi miało służyć między innymi iedopuszczenie do tworzenia dużych skupisk ludności żydowskiej w miastach, siedlenie w zwartych grupach w wybranych gromadach i majątkach iemskich.

Oceniając praktyczną użyteczność koncepcji osiedleńczych i rzyjętych rozwiązań organizacyjnych w osadnictwie ludności żydowskiej ależy powiedzieć, że niewiele z tych ustaleń udało się zrealizować. I w tym rzypadku, podobnie jak i wielu innych koncepcjach osiedleńczych, amierzenia rozmijały się z praktyką. Już wkrótce okazało się, że ludność ydowska zdecydowanie odrzuca koncepcję osadnictwa rozproszonego i dąży o stworzenia zwartego i dużego osiedla w samym Szczecinie. Żydowskie ierownictwo uzasadniało wspomnianą tendencję możliwością zapewnienia ebezpieczeństwa dla osiedlającej się ludności żydowskiej. Zapewne jest w tym użo prawdy. Z kolei Wydział Społeczno-Polityczny Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie uważał, iż głównym powodem bojkotowania ustaleń władz o rozmieszczeniu ogółu tej ludności na obszarze całego województwa było ążenie do zabezpieczenia się przed asymilacją z ludnością polską i trzymanie swojej odrębności narodowej.³⁷ Również i w tej argumentacji nie rakuje wewnętrznej logiki.

Dla pełniejszego obrazu sytuacji osiedleńczej, w jakiej realizowano sadnictwo ludności żydowskiej na Pomorzu Zachodnim należy podać., iż pracowywane założenia dla tego osadnictwa nie zostały skorelowane w zasie z przybywającymi transportami repatriantów ze Związku Radzieckiego. iiedy rozważano określone koncepcje osiedleńcze i precyzowano wytyczne do ch realizacji, przybywały transporty z osadnikami żydowskimi. W tych arunkach wypracowywane przez władze założenia organizacyjne i przyjęte stalenia mogły być tylko częściowo wykorzystane w praktyce osiedleńczej.

Pierwszy zorganizowany transport repatriantów żydowskich przybył do Szczecina pod koniec lutego 1946 r.³⁸ Niewielkie liczebnie grupy przybyły w marcu i kwietniu. Wzrost liczebny ludności żydowskiej był jeszcze niewielki. W marcu 1946 r. zanotowano 535 osób narodowości żydowskiej, a w kwietniu 1180 osób³⁹. Masowy napływ repatriantów żydowskich do Szczecina miał miejsce w maju 1946 r. Przykładowo 11 maja przybyły 2 transporty, a 15, 19 i 22 maja odnotowano ich już po 3 transporty na dobę. Ich przybycie nie było wcześniej awizowane, co stwarzało trudności z przygotowaniem lokum dla tysięcy osób. Przybywający Żydzi osiedlali się niemal wyłącznie w Szczecinie.⁴⁰ Sporo repatriantów żydowskich przybyło w czerwcu.

Do dnia 25 czerwca 1946 r. PUR w Szczecinie przyjął 39 transportów Żydów przybyłych z republik ZSRR, w których to transportach znajdowało się 25.321 osób. Najwięcej osób przybyło z republik: kazachskiej, turkmeńskiej, kirgiskiej i rosyjskiej.⁴¹ Nieco mniejszą liczbę osób narodowości żydowskiej przybyłej w transportach ze Związku Radzieckiego odnotowano w sprawozdaniu CKŻP z akcji repatriacyjnej Żydów polskich za okres od lutego do lipca 1946 r. Według tego dokumentu przyjechało do Polski 135.550 osób narodowości żydowskiej. Z tej liczby 23.000 osób skierowano do Szczecina. Większą liczbę Żydów przyjął jedynie Dolny Śląsk (75.000 osób).⁴² Niezależnie od tego przybyło około 1.500 repatriantów żydowskich w pojedynczych wagonach przyczepianych do pociągów towarowych oraz indywidualnie.⁴³ Pewna liczba Żydów przyjechała w transportach repatriowanych Polaków... Bliżej nie określona liczba Żydów przybyła z terenów centralnych województw Polski. W sumie na koniec czerwca 1946 r. znajdowało się na Pomorzu Zachodnim, według danych WKŻP w Szczecinie, przeszło 28.000 osób pochodzenia żydowskiego. Z tej liczby 24.400 zostało zarejestrowanych w Komitecie Żydowskim w Szczecinie, 2.000 w Stołczynie, 1.800 - Żelechowo-Gołęciu, 300 - Gumieńcu. Wśród przybyłych było 6.500 dzieci i 2.345 starców.⁴⁴ Mniejszą liczbę osiedlonych Żydów podano w sprawozdaniu wojewody szczecińskiego za czerwiec 1946 r. Wymieniono w nim około 26.000 Żydów osiedlonych w Szczecinie i 5.000 na pozostałym obszarze województwa. Z tej ostatniej grupy przeszło 400 osób osiedlono w powiatach Choszczno i Stargard Szczeciński, w majątkach ziemskich.⁴⁵ Z rozmieszczenia ludności żydowskiej w terenie wynika, iż Żydzi skutecznie przeciwstawili się osadnictwu rozproszonemu. Jako formę osiedleńczą najbardziej im odpowiadającą wybrali osadnictwo miejskie, skoncentrowane w wybranych dzielnicach Szczecina.

Stan liczebny ludności żydowskiej powiększył się na początku lipca, po przybyciu dalszych transportów. Według ewidencji WKŻP w Szczecinie ludność żydowska wzrosła na dzień 1 lipca 1946 r. do 30.951 osób, osiągając największą wielkość w powojennej historii osiedla żydowskiego na Pomorzu

Tabela 1

Ludność żydowska w Polsce według stanu na 1 lipca 1946 r.

Województwo (miasto)	Ilość osób	Procent
Województwo białostockie	1567	0.6
Województwo kieleckie	25587	10.5
Województwo krakowskie	21514	8.9
Województwo lubelskie	6882	2.8
Województwo łódzkie	56758	23.3
Województwo wrocławskie	69993	28.7
Województwo warszawskie	23410	9.5
Bydgoszcz	658	0.3
Częstochowa	2167	0.9
Gdańsk	2138	0.8
Olsztyn	224	0.1
Poznań	343	0.2
Przemyśl	768	0.3
Szczecin	30951	12.7
Włocławek	966	0.4
Razem	243926	100.0

Źródło: AAN, MAP, sygn. 786. Liczbowy wykaz Żydów w Polsce według stanu na dzień 1 VII 1946 r., obliczenia procentowe własne.

zachodnim. Prawie wszyscy Żydzi osiedlili się w Szczecinie, w dzielnicach: Miebuszewo - 24.621, Żelechowo - 4.504, Stołczyn - 1.826 osób.⁴⁶ Skupienie tak dużej liczebnie grupy Żydów w Szczecinie nie pozostawało bez wpływu na przekształcenia struktury narodowościowej mieszkańców miasta. Na 73.000 ogółu mieszkańców ludność pochodzenia żydowskiego (30.951 osób) stanowiła ponad 40%.⁴⁷ Tak wysokiego odsetka ludności pochodzenia żydowskiego nie notowano w tym czasie w żadnym innym mieście w Polsce.

Gros osiedlonej w Szczecinie ludności pochodzenia żydowskiego stanowili repatrianci przybyli w transportach z ZSRR. Ich liczbę J. Orlicki szacował na ponad 28.000,⁴⁸ a J. Białostocki na 30.878 osób⁴⁹. Tylko niewielki odsetek, spośród zamieszkałych w Szczecinie Żydów, legitymował się pochodzeniem z południowych i centralnych rejonów kraju. Byli to Żydzi, którym udało się przeżyć gehennę obozową. Żydzi którzy wyszli z ukrycia i partyzantki.⁵⁰

Cechą charakterystyczną dla osadników żydowskich była ich struktura zawodowa i skład pod względem płci. W strukturze płci przeważali mężczyźni. Na 30.951 osób, według stanu z 1 lipca 1946 r., było 16.135 mężczyzn i 4.816 kobiet⁵¹. Dla przypomnienia podam, że wskaźnik procentowy strat ludności polskiej, z uwzględnieniem płci, przedstawiał się zgoła odmiennie (większe straty wśród mężczyzn niż kobiet). Oznaczało to, że więcej Żydów - mężczyzn niż kobiet ocalało od zagłady w czasie wojny; odwrotnie jak w przypadku ludności polskiej.

Osadnicy żydowscy reprezentowali różne zawody. Przeważały osoby zatrudnione i utrzymujące się z rzemiosła (8.968). Wysoki wskaźnik liczbowy stanowili urzędnicy (1.286), uczniowie i studenci (3.698) oraz osoby bez zawodu (11.899).⁵² Rodziny żydowskie należały do mało liczebnych. W wykazie Żydów zamieszkałych w Szczecinie, znajdującym się w szczecińskim archiwum, zdecydowanie przeważały osoby samotne. Do wyjątków należały rodziny 3, 4 i 5 osobowe.⁵³ Jest to wymowny dowód skali eksterminacji ludności żydowskiej w latach II wojny światowej.

W połowie 1946 r., według danych Wydziału Ewidencji i Statystyki MSKŻP, zamieszkiwało w kraju 243.926 osób narodowości żydowskiej, w tej liczbie 30.951 osób w Szczecinie. W liczbach bezwzględnych Szczecin zajmował trzecie miejsce w kraju, a drugie na ziemiach zachodnich (po połnym Śląsku) pod względem wielkości osiedla żydowskiego. W ujęciu procentowym Żydzi zamieszkali w Szczecinie stanowili 12,7% ogółu ludności żydowskiej w kraju i około 30% na ziemiach odzyskanych (tabela 1).

Żydzi przybyli do Szczecina zostali otoczeni opieką władz polskich i organizacji żydowskich. Rolę wiodącą w reprezentowaniu interesów ludności żydowskiej spełniał Wojewódzki Komitet Żydów Polskich w Szczecinie powołany w dniu 14 lutego 1946 r. na zebraniu ogółu ludności żydowskiej

przebywającej w mieście. Komitet podlegał organizacyjnie Centralnemu Komitetowi Żydów Polskich. Ogólnie można powiedzieć, iż przejął on na siebie wszelkie sprawy ludności żydowskiej przebywającej na Pomorzu Zachodnim. Początkowo działalność komitetu koncentrowała się na zaspokajaniu potrzeb bytowych dla niewielkiej jeszcze grupy ludności żydowskiej, a więc na rozdawnictwie otrzymywanych z CKŻP paczek odzieżowych i żywnościowych oraz organizowaniu innych form pomocy społecznej. W miarę napływ ludności żydowskiej zakres działania WKŻP uległ rozszerzeniu o sprawy oświaty, życia kulturalnego i szeroko rozumiane zagadnienia produktywizacji. Znajdowało to odbicie w rozbudowanej strukturze organizacyjnej WKŻP w Szczecinie.⁵⁴

Kwestie bezpośrednio związane z osadnictwem ludności żydowskiej ułatwiał utworzony 2 kwietnia 1946 r. (w ramach WKŻP) Wydział Repatriacji. Zajmował się on rejestracją przybywających transportów z repatriantami żydowskimi, utrzymywał stały kontakt z PUR-em w sprawach przydziału mieszkań itp. Ponadto ułatwiał wspólnie z władzami kolejowymi bezpłatne bilety na przejazdy ze Szczecina do swych krewnych w kraju.⁵⁵ Żydzi po przyjeździe do Szczecina mogli zmienić pierwotną decyzję i obrać na miejsce stałego zamieszkania dowolną miejscowość położoną w kraju.

Wkrótce po przybyciu większej ilości transportów z repatriantami żydowskimi, utworzono w Szczecinie Społeczny Komitet Żydowski z siedzibą przy ul. Niemcewicza 1. Ułatwiał on przybyłym Żydom zakwaterowanie i znalezienie pracy.⁵⁶

Trzeba powiedzieć, że repatrianci żydowscy przybywający zza Bugu i z głębi ZSRR bardzo niechętnie osiedlali się na Pomorzu Zachodnim. Większość z nich pragnęła osiedlić się na Dolnym Śląsku, dokąd skierowano liczne transporty z repatriantami żydowskimi. Szczególne niezadowolenie wykazywali Żydzi, którzy stracili swoją własność na terenach wschodnich. Wydział Osiedleńczy Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie jako przyczynę takiego nastawienia wymieniał: peryferyjność położenia Pomorza w stosunku do centrum kraju, wysoki stopień zurbanizowania Dolnego Śląska i większą atrakcyjność osiedleńczą tego obszaru. Nie bez znaczenia było także słabe zrozumienie u ludności żydowskiej spraw morskich i możliwości, jakie stwarzała gospodarka morską w awansie społecznym.⁵⁷

Duże skupienie ludności żydowskiej w samym Szczecinie nie znajdowało akceptacji u części ludności polskiej, która niekiedy wyrażała z tego powodu swoje niezadowolenie.⁵⁸ Złożoność stosunków ludnościowych w mieście dostrzegały władze. Aby częściowo chociażby rozładować nadmierne zagęszczenie ludności żydowskiej w mieście, przystąpiono do propagowania wśród Żydów osadnictwa na roli. Władzom zależało na przełamaniu utrzymującego się przesądu, że Żyd nie może być rolnikiem.⁵⁹ W tym celu

zostały ustalone zasady współdziałania pomiędzy Urzędem Pełnomocnika Rządu RP na Pomorze Zachodnie a WKŻP w Szczecinie, miejscowym oddziałem PUR i Zarządem Okręgowym Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Z ramienia wymienionych władz wyznaczono osoby odpowiedzialne za koordynowanie całej akcji. W piśmie Wydziału Osiedleńczego Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Pomorze Zachodnie, skierowanym 5 czerwca 1946 r. do Zarządu Okręgu PNZ i Oddziału PUR w Szczecinie, z naciskiem podkreślono, iż od sprawnego zorganizowania transportów Żydów na majątki państwowe i od sposobu ich przyjęcia w dużym stopniu zależeć będą efekty osadnictwa na roli.⁶⁰

W niedługim czasie pierwsze grupy osadników żydowskich osiedliły się w majątkach ziemskich. Kilku Żydów zajęło stanowiska zarządców w majątkach, a pozostali podjęli pracę jako robotnicy rolni. W tej ostatniej grupie znaleźli się tacy, którzy wyrazili chęć prowadzenia gospodarstw indywidualnych. Nie stawiano im w tym przeszkód.⁶¹ Do końca 1946 r. Żydzi zamieszkali w 10 majątkach położonych w powiatach: Stargard Szczeciński, Choszczno, Gryfice, Chojna. Osiedlono w nich 70 rodzin (184 osoby), a bezpośrednią pracę na roli podjęły 94 osoby.⁶² Z pomocą osadnikom przyszedł WKŻP w Szczecinie, który między innymi przekazał (w sierpniu 1946 r.) 126 sztuk inwentarza żywego⁶³. Przydziały inwentarza miały miejsce także w lipcu i październiku⁶⁴. Niezależnie od dostaw inwentarza osadnicy żydowscy otrzymywali zapomogi w odzieży, żywności i pieniądzu. Zatrudnieni na stałe w majątkach otrzymywali wynagrodzenie w ordynarii. Wynosiło ono rocznie 16 q zboża, 60 q ziemniaków, 3 litry mleka dziennie i 6000 zł miesięcznie. Natomiast pracujący w charakterze robotników sezonowych otrzymywali dziennie 35 zł, 1,5 litra mleka, 2 kg żyta, 1 kg pszenicy, 1 kg jęczmienia.⁶⁵ Sytuacja materialna rodzin żydowskich w majątkach, jak na ówczesne warunki, nie była zła. Trzeba w tym miejscu dodać, że tak szeroko zorganizowanej pomocy materialnej nie posiadali pozostali osadnicy polscy.

Mimo wspomnianej pomocy, nie wszyscy osiedleni w majątkach Żydzi podolali wymogom ciężkiej pracy na roli. Część z nich powróciła do miasta. Przykładowo w pierwszym półroczu 1947 r. 23 rodziny opuściły wieś. Osadnicy zmieniali majątki a tym samym i miejsce pracy.⁶⁶ W 1946 r. powstała koncepcja skupienia pozostających jeszcze na wsi Żydów tylko w dwóch ośrodkach (majątkach). Na ten cel przeznaczono majątki: Kania (pow. Stargard Szczeciński) i Kielpino (pow. Choszczno).⁶⁷ W zamiarze władz było stworzenie korzystniejszych warunków osiedleńczych i zapewnienie godziwych warunków życia w miejscu zamieszkania. W ośrodkach tych planowano zorganizować szkołę, przedszkole, aptekę, punkt medyczny, świetlicę. Tak rozbudowana infrastruktura społeczno-kulturalna miała zapewnić ludności

żywego i martwego, zagospodarowanie odlogów, zasiewy.⁶⁸ Pracę w majątkach zorganizowano na zasadach spółdzielczych (spółdzielnia osadniczo-parcelacyjna). Spółdzielcy otrzymali wsparcie finansowe ze strony WKŻP w Szczecinie i CKŻP. Pomagał także ORT - Komitet do Spraw Szkolenia Zawodowego Ludności Żydowskiej w Polsce oraz władze polskie, jak m.in. Wojewódzki Wydział Odbudowy i inne. Spółdzielniom zapewniono fachową pomoc agrotechniczną. Nie jest przypadkiem, że tak zorganizowane wyposażone spółdzielnie wypracowywały coraz wyższe zyski. Pod koniec lat czterdziestych obydwie spółdzielnie przyjęły statut spółdzielni produkcyjno-rolniczej. Należały one do nielicznych spółdzielni produkcyjnych, które przetrwały po 1956 r. i rozwijały nadal swoją działalność.⁶⁹

Wyniki osadnictwa ludności żydowskiej na roli ocenić należy jako niewspółmiernie małe w stosunku do zamierzeń władz. W żadnym wypadku nie odpowiadały wydatkowanym środkom inwestycyjnym i wysiłkom organizacji patronującej tej formie osadnictwa. Dwie dobrze prosperujące spółdzielnie osadniczo-parcelacyjne (później produkcyjne) to za mało by stwierdzić, iż tzw. "eksperyment szczeciński" zdał egzamin. Tym bardziej, że nie dysponujemy danymi odnośnie struktury narodowościowej zatrudnionych w spółdzielniach robotników i skali porównawczej z innymi spółdzielniami prowadzonymi przez ludność polską liczba zatrudnionych na roli Żydów była niewielka i wykazywała stały spadek. W wykazie Żydów, sporządzonym przez WKŻP w Szczecinie według stanu na 10 lipca 1946 r. uwidoczniło 400 osób pracujących na roli.⁷⁰

Spora ich liczba, o czym już wspomniałem, powróciła do Szczecina. Z planowanych około 2300 rodzin żydowskich do osiedlenia w majątkach PNZ udało się osiedlić zaledwie 70 rodzin (około 180 osób). Blisko 50% tej liczby osiedlono w majątku Kania w powiecie stargardzkim⁷¹. Na dzień 1 stycznia 1947 r. (według danych Wydziału Produktywizacji WKŻP w Szczecinie) na roli pracowały już tylko 94 osoby.⁷² Podane liczby wymownie świadczą, iż Żydzi okazali niechętny stosunek do tej formy osadnictwa.

Wiemy, że osadnictwo spółdzielczo-parcelacyjne nie cieszyło się powodzeniem także wśród osadników polskich. Osadnicy żydowscy nie należeli więc do wyjątków.

W przebiegu osadnictwa ludności żydowskiej na Pomorzu Zachodnim rzuca się w oczy wyraźnie załamanie napływu nowych grup osiedleńczych, jakie wystąpiło w połowie 1946 r. Ponadto zanotowano od tego czasu zwiększony odpływ Żydów do różnych krajów na Zachodzie. Większość Żydów traktowała pobyt w nadgranicznym Szczecinie jako etap w dalszej migracji do Palestyny. Tylko nieliczni decydowali się na stały pobyt w mieście.⁷³ Najczęściej wyjeżdżano nielegalnie przez słabo jeszcze strzeżoną granicę. Swoją drogą władze nie stwarzały specjalnych przeszkód.⁷⁴ Ci, którzy

przedostali się przez granicę, osiedli w okolicach Monachium i tu oczekiwali możliwości wyjazdu do Palestyny. Pojedyncze osoby zatrzymywały się tymczasowo w Danii, Szwecji i innych krajach, planując wyjazd do Ameryki.

Stały odpływ Żydów powodował obniżenie wielkości osiedla żydowskiego na Pomorzu Zachodnim. Już w trzeciej dekadzie lipca 1946 r. zarejestrowano w Szczecinie 21 000 osób pochodzenia żydowskiego, a miesiąc później 13 - 15 tysięcy. W rok później, w sierpniu 1947 r., liczba zarejestrowanych w WKŻP w Szczecinie Żydów wyniosła około 8000, a w końcu grudnia tego roku 7500 osób. Największym skupiskiem Żydów pozostawał na Pomorzu Zachodnim nadal Szczecin, w którym zamieszkiwało w tym czasie około 7100 osób. Pozostali mieszkali w powiecie stargardzkim - 180, koszalińskim - 60, koszalińskim 35, wolińskim 30 i w innych powiatach województwa szczecińskiego.⁷⁵ Nieznacznie spadła liczba ludności żydowskiej w latach 1948-1949. Na 31 grudnia 1949 r. odnotowano na Pomorzu Zachodnim 6951 osób narodowości żydowskiej.⁷⁶ Większe rozmiary migracji miały miejsce w Polsce na początku lat pięćdziesiątych, w latach 1956-1957, po 1968 r. i na początku lat osiemdziesiątych.⁷⁷ Wspomniane migracje wykraczają poza ramy niniejszego artykułu.

Pewien wpływ na zmniejszenie liczebności żydowskiej mniejszości narodowej, obok migracji, miały tendencje asymilacyjne i krystalizacja postaw. Ci, którzy uważali się za Żydów, w znacznej liczbie wyjechali. Pozostali - jak pisze K. Kersten - mieli coraz mniej wspólnego z narodowością żydowską. Grupy, które można zakwalifikować jako żydowska mniejszość narodowa, zachowujące poczucie przynależności do tego narodu i związek z jego kulturą i tradycją, były nieliczne. Po migracji lat 1949-1951 pozostało - zdaniem tejże autorki - około 77 tys. Żydów w Polsce spełniających podane warunki.⁷⁸

Przyczyny odpływu Żydów były bardzo zróżnicowane. Najczęściej jawisko to upraszczano. WKŻP w Szczecinie uzasadniał natężenie wyjazdu Żydów wystąpieniami antysemickimi w Kielcach i innych miastach w Polsce.⁷⁹ W takiej interpretacji zawarta jest tylko część prawdy. Z innych źródeł wiemy, że tego rodzaju fakty były wykorzystywane przez partie syjonistyczne do propagowania imigracji Żydów z Polski do Palestyny. W odezwie CKŻP z dnia 2 sierpnia 1946 r. czytamy: "Nieodpowiedzialne elementy społeczeństwa żydowskiego wykorzystując emigracyjne dążenia części społeczeństwa żydowskiego w Polsce dla szerzenia paniki, anarchii (...) rozpowszechniają ogłoski o rzekomych mordach i pogromach Żydów w różnych miastach Polski, rozprowadzają fałszywe informacje, sprzeczne pogłoski itp. Tego rodzaju działalność doprowadziła ludzi nierzadko już urządzonych do porzucenia pracy do emigrowania".⁸⁰ Przytoczone przykłady są ilustracją sprzecznych tendencji występujących w samym środowisku żydowskim. CKŻP nie ignorując silnych dążeń migracyjnych społeczeństwa żydowskiego, a nawet oferując pomoc dla

chętnych emigrowania z Polski, był zarazem przeciwny sztucznemu inspirowaniu emigracji z naszego kraju.

Obecnie wskażę na czynniki, które - w moim przekonaniu - odegrały istotną rolę w podejmowaniu decyzji o opuszczeniu Polski. Były nimi: przeżycie wojenne i niemal całkowita zagłada osiedla żydowskiego w Polsce, poczucie osamotnienia i przygnębienie wywołane utratą bliskich, świadomość zaniku żydowskiej grupy w Polsce i niechęć do życia wśród ludzi "obcych", postawy antyżydowskie utrzymujące się u części ludności polskiej, działalność organizacji syjonistycznych popierających emigrację, pragnienie posiadania własnej siedziby narodowej, poczucie przynależności do narodu żydowskiego, solidaryzm w dążeniu do utworzenia własnego państwa narodowego, niekiedy brak akceptacji przemian społeczno-ustrojowych dokonujących się w kraju po zakończonej wojnie, skłonności kosmopolityczne, tendencje do zachowania własnej odrębności kulturowej, brak poczucia stabilizacji, pragnienie poprawy swego bytu i urządzenia się w krajach bogatszych od Polski.⁸¹ W podanym zestawieniu znajdują się przyczyny psychologiczne, ideowo-polityczne, kulturowe, narodowe, materialne. Ich ważność w przypadkach rozpatrywanych indywidualnie była różna. Najczęściej w grę wchodziło kilka przyczyn.

Władze dążyły do stworzenia osadnikom żydowskim jak najkorzystniejszych warunków życia. Większość repatriantów żydowskich otrzymała mieszkania w pełni lub częściowo urządzone, a tylko w niektórych wypadkach wymagające remontu. Osiedlający się w dzielnicach willowych otrzymywali domki jedno- i dwurodzinne. Zdarzało się czasami, iż Wydział Repatriacji WKŻP interweniował w sytuacjach, kiedy występowały kwestie sporne w przydziale mieszkań. Z pomocą przychodził PUR, wydziały kwaterunkowe, a w sprawach trudniejszych nawet sam wojewoda szczeciński,⁸² który z racji pochodzenia żydowskiego doskonale rozumiał potrzeby swoich pobratymców i starał się je na bieżąco załatwiać.

Osadnicy żydowscy otrzymywali pełne zaopatrzenie aprowizacyjne. Co miesiąc Wydział Apropowizacji i Handlu Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Pomorze Zachodnie przygotowywał rozdzielnik przydziału żywności dla WKŻP w Szczecinie. W rozdzielniku za miesiąc czerwiec 1946 r. znalazły się takie artykuły, jak: mąka żytnia i pszenna, kasza, mleko skondensowane, olej, konserwy mięsne, mięso, smalec, cukier, sól, herbata, sok cytrynowy, a więc wszystkie podstawowe artykuły spożywcze.⁸³ Norma przydziału dla jednej osoby w podanym miesiącu wyniosła: mąka żytnia - 6 kg, mąka pszenna - 1 kg, mleko skondensowane - 4 puszki (dla dzieci odpowiednio więcej), olej - 0,1 kg, cukru - 0,2 kg, sól - 0,3 kg, herbata - 0,01 kg, mleko w proszku zamiennie z mięsem - 0,3 kg, konserwy mięsne - 1 puszka 340 dkg, sok owocowy w butelkach 1/2 l o wadze 1,13 kg.⁸⁴

Niezależnie od wspomnianych przydziałów wydziału aprowizacji i świadczeń ze strony macierzystych zakładów pracy, ludność żydowska otrzymywała za pośrednictwem organizacji żydowskich dodatkowe zapomogi w produktach żywnościowych, odzieży i gotówce. Wspomnianą pomoc materialną realizowano we własnym zakresie z pominięciem wydziałów i referatów opieki społecznej przy wydziałach administracji państwowej. Do większych zakładów pracy (zatrudniających większą ilość osób pochodzenia żydowskiego) wysyłano swoich delegatów, którzy na miejscu wypłacali zapomogi.⁸⁵ Żydzi, jak żadna inna grupa osiedleńcza, posiadali wyjątkowo dobrze zorganizowany i sprawnie działający system pomocy społecznej. WKŻP i inne organizacje żydowskie na bieżąco badały potrzeby osadników. Ułatwiał im to system ankiet, w których respondenci wyszczególniali swoje potrzeby socjalno-bytowe.⁸⁶

Jednym z najtrudniejszych problemów władz w osadnictwie żydowskim w Szczecinie było zatrudnienie wszystkich zdolnych do pracy Żydów przy jednoczesnym dążeniu do zmiany tradycyjnej struktury zawodowej z preferencją do zatrudnienia w zawodach produkcyjnych. Większość zgłaszających się do pracy posiadała specyficzne w tym względzie wymagania. Najczęściej wyrażano gotowość podjęcia pracy w handlu. Najwięcej osób reflektowało na uruchomienie własnych sklepów.⁸⁷ W celu przygotowania odpowiedniej liczby stanowisk pracy Urząd Zatrudnienia Zarządu Miejskiego w Szczecinie zestawiał (w porozumieniu z dyrektorami większych zakładów pracy) listę wolnych stanowisk pracy. Przeważały w niej oferty na zatrudnienie pracowników fizycznych. Lista ta w formie konkretnego zapotrzebowania została przekazana komitetom żydowskim. Okazało się jednak, że brakuje chętnych do podjęcia zaoferowanej pracy. Przyczyny były różne. Część Żydów nie zamierzała pozostać w Szczecinie, co zapewne nie wpływało na stałe wiązanie się z określonym zakładem pracy. Nie brakowało osób, którym zaproponowana oferta nie odpowiadała. Wśród osób podających się za lekarzy, adwokatów, inżynierów, rzemieślników nie brakowało takich, którzy nie posiadali żadnych dokumentów potwierdzających posiadane kwalifikacje. Rzemieślnicy mogli uzyskać potwierdzenie posiadanych kwalifikacji po uprzednim złożeniu egzaminów rzemieślniczych. Z inicjatywą taką wystąpiła Izba Rzemieślnicza w Szczecinie. Żydzi odnieśli się do tej propozycji niechętnie, dopatrując się w niej pewnego rodzaju dyskryminacji. Takich obiekcji nie mieli repatrianci polscy, chętnie przystępujący do egzaminów przeprowadzanych przez Izby Rzemieślnicze. Nie należy zapominać, że struktura zawodowa ludności żydowskiej nie odpowiadała w pełni potrzebom gospodarki regionu. W dodatku wśród zdolnych do pracy Żydów znajdowało się sporo osób bez kwalifikacji.⁸⁸ Zdarzały się również przypadki niechęci ze strony niektórych dyrektorów i kierowników zakładów

pracy do zatrudnienia pracowników pochodzenia żydowskiego. Takim praktykom zdecydowanie przeciwdziałały władze polskie, które w zależności od konkretnej sytuacji podejmowały decyzje o zatrudnieniu bądź przywróceniu do pracy w wypadkach nieuzasadnionych zwolnień.⁸⁹

Sprawy zatrudnienia ludności żydowskiej omawiano na zwoływanych w tym celu konferencjach u wojewody szczecińskiego. Przyjęte w toku obrad ustalenia, pozwalały na systematyczne przełamywanie różnych barier w zatrudnianiu Żydów. Coraz lepiej układała się współpraca na tym polu z urzędami zatrudnienia i większością kierowników zakładów.⁹⁰ Choć nadal występowały rozbieżności między składanymi w tej sprawie deklaracjami a ich praktyczną realizacją.⁹¹ Bardzo dobrze - zdaniem WKŻP - rozwinęto system informowania o wolnych miejscach pracy. Informacje o wolnych miejscach pracy zamieszczano w prasie, ogłoszeniach rozplakatowanych w mieście. Ponadto wysyłano pisemne informacje do osób poszukujących pracy, a czasami kierowano do tych osób gońców. Można powiedzieć, że każdy Żyd poszukujący pracy mógł ją bez trudu znaleźć - tym bardziej, że począwszy od lipca 1946 r. liczba wolnych miejsc pracy zaczęła przewyższać liczbę osób poszukujących zatrudnienia.⁹²

Ważną rolę w produktywizacji, przekształcaniu tradycyjnej struktury zatrudnienia i uspołecznienia ludności żydowskiej spełniała społeczna organizacja żydowska, znana pod nazwą ORT (Towarzystwo Szerzenia Pracy Produkcyjnej), posiadająca długoletnią tradycję w przygotowaniu zawodowym Żydów do przyszłej pracy w Izraelu. Zorganizowała ona w Szczecinie kilka warsztatów i rozpoczęła szkolenie kursowe młodzieży w różnych branżach rzemieślniczych. Przystąpiono również do organizacji żydowskich spółdzielni pracy.⁹³ Oddzielnego omówienia wymagałaby działalność Wydziału Produktywizacji WKŻP i Wojewódzkiego Komisarza do Spraw Produktywizacji Ludności Żydowskiej. Obydwa urzędy współdziałały w zakresie zatrudnienia Żydów w różnych działach gospodarki regionu, zakładaniu i kredytowaniu przedsiębiorstw handlowych, zakładów rzemieślniczych, spółdzielni wytwórczo-usługowych, szkoleniu zawodowym młodzieży, sprawowaniu kontroli nad wymienionymi przedsiębiorstwami i zakładami. Z pola widzenia nie zatracono dążenia do integracji między ludnością żydowską a polską.⁹⁴

W rezultacie skoordynowanej działalności władz polskich z organizacjami żydowskimi doprowadzono do rozwiązania problemu bezrobocia Żydów, podniesienia ogólnego poziomu kwalifikacji i przekształceń w strukturze zatrudnienia. Wzrosła liczba zakładów pracy zatrudniających ludność żydowską. W wykazie Wydziału Produktywizacji WKŻP w Szczecinie z dnia 10 lipca 1946 r. wyszczególniono 56 urzędów i instytucji państwowych, przedsiębiorstw handlowych, fabryk, zakładów rzemieślniczych zatrudniających

2558 osób pochodzenia żydowskiego. Najwięcej Żydów pracowało w spółdzielczości (408), instytucjach prywatnych (400), PNZ (400), PKP (200), w Stoczni "Wulkan" (130), w komitetach żydowskich (150), Hucie Stalczyn (40), przedsiębiorstwach komunalnych (130), Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego (31), komendzie MO (20); 200 Żydów podjęło pracę indywidualnie. Odływ ludności żydowskiej ze Szczecina powodował, że liczba zatrudnionych żydów w różnych działach gospodarki miasta wykazywała tendencję spadkową.⁹⁶

Żydzi, którzy osiedli się w Szczecinie, wykazywali wyjątkową (nie spotykaną u innych grup osiedleńczych) tendencję do zrzeszania i tworzenia różnych organizacji społeczno-politycznych, zawodowych, spółdzielczych itp. Tuż po przybyciu do Szczecina organizowano koła "Warszawian", "Łodzian", "Kaliszan" i inne, skupiające Żydów o podobnym pochodzeniu regionalnym. Miały one charakter samopomocy w organizowaniu życia w nowym miejscu zamieszkania. Między innymi rozprowadzano wśród swoich członków dary otrzymywane od organizacji żydowskich z zagranicy. Aktywną działalność wykazywała żydowska organizacja społeczna TOZ - Towarzystwo Ochrony Zdrowia.⁹⁷ Istniało szereg innych organizacji, związków i stowarzyszeń, takich jak: wspomniany ORT - Towarzystwo Szerzenia Pracy Produkcyjnej, Oddział Żydowskiego Funduszu Narodowego, Żydowskie Zrzeszenie Religijne, Żydowskie Towarzystwo Kultury i Sztuki, Związek Literatów Żydowskich, Związek b. Frontowców i Partyzantów - Żydów, Żydowski Związek Inwalidów itp. Działały żydowskie partie polityczne o różnej orientacji, organizacje młodzieżowe. Pracowały dwie szkoły żydowskie, kilka przedszkoli, internatów i półinternatów, bibliotek, klubów i świetlic.⁹⁸ Ukazywała się prasa żydowska i publikowano książki. Rozwijało się życie religijne. Różne formy życia żydowskiego nadawały miastu specyficznego kolorytu. Władze początkowo były zaskoczone powstaniem tak dużej liczby partii, związków i stowarzyszeń żydowskich. Wiele z nich nie było zalegalizowanych, co stawiało władze w kłopotliwej sytuacji.

W miarę postępującej emigracji Żydów ze Szczecina tętno życia żydowskiego w mieście traciło na dynamice. Pod koniec lat czterdziestych nastąpił radykalny zwrot w polityce władz wobec Izraela i problemu żydowskiego. Ten fakt, jak i postępująca centralizacja życia społeczno-politycznego, gospodarczego, kulturalno-oświatowego, nie pozwalały na dalszy rozwój dotychczasowych form życia zbiorowego ludności żydowskiej. Działające w tym środowisku organizacje, bez względu na swój charakter, zostały w latach 1949-1951 rozwiązane, a zatrudniony w nich personel skierowano do pracy w różnych działach administracji państwowej i samorządowej, instytucjach państwowych, spółdzielczych i innych. Na miejsce rozwiązanych organizacji żydowskich powołane zostało, istniejące do chwili

obecnej, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce z zarządem głównym w Warszawie i terenowymi oddziałami mieszczącymi się w większych skupiskach ludności żydowskiej w kraju.

PRZYPISY

¹ J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita wielu narodów*. Warszawa 1985, s. 271. Autor ten podał, powołując się na szacunki różnych autorów, że na terenach okupowanych ocalało 40 do 120 tys. Żydów, a w okresie od lutego do sierpnia 1946 r. powróciło z ZSRR do Polski 137 tys. Żydów. Dodając obydwie liczby otrzymujemy 180 do 260 tys. ocalałych Żydów. K. Kersten podała w swojej pracy, że według danych Ministerstwa Administracji Publicznej z 1946 r. w Polsce znajdowało się około 50 tys. Żydów, a według CKŻP około 100 tys. Ta ostatnia liczba wzrosła w ciągu pierwszego półrocza 1946 r. do 243 tys., głównie na skutek repatriacji (Przemiany struktury narodowościowej Polski po II wojnie światowej. Geneza i wyniki. "Kwartalnik Historyczny" 1969, nr 2, s. 358-359).

² Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Administracji Publicznej (Dalej cyt.: AAN, MAP), sygn. 788. Sprawozdanie z akcji repatriacyjnej Żydów Polskich ze Związku Radzieckiego.

³ A. Goldsztejn, *Powstanie skupiska ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku w latach 1945-1947*. "Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1967, nr 1-2, s. 191-192. (Dalej cyt.: A. Goldsztejn, *Powstanie skupiska ludności żydowskiej...*)

⁴ S. Banasiak, *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1947*. Poznań 1963, s. 11; L. Kosiński, *Procesy ludnościowe na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1960*. Warszawa 1963, s. 46; E. Hornowa, *Powrót Żydów polskich z ZSRR oraz działalność opiekuńcza Centralnego Komitetu Żydów w Polsce*. "Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce" 1985, nr 1-2, s. 112-113 (Dalej cyt.: E. Hornowa, *Powrót Żydów polskich...*).

⁵ J. Orlicki, *Szkice z dziejów stosunków polsko-żydowskich 1918-1949*. Szczecin 1983, s. 161-162 (Dalej cyt.: J. Orlicki, *Szkice...*).

⁶ Tamże, s. 164-165; także, A. Goldsztejn, *Powstanie skupiska ludności żydowskiej...*, s. 192-194.

⁷ Por. szerzej, B. Mark, *Do dziejów odrodzenia osiedla żydowskiego po II wojnie światowej*. "Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" 1964, nr 51; także, J. Orlicki, *Szkice...*, s. 157-158.

⁸ AAN, MAP, sygn. 786. Pismo Departamentu Politycznego Ministerstwa Administracji Publicznej z 6 marca 1945 r. skierowane do

rezydium Rady Ministrów w sprawie likwidacji Referatu dla Spraw Ludności żydowskiej.

⁹ E. Hornowa, *Powrót Żydów polskich...*, s. 111. Komitet Organizacyjny Żydów Polskich przy Związku Patriotów Polskich powołano w lipcu 1944 r. na jego czele stanął były poseł w II Rzeczypospolitej dr Emil Sommerstein, a jego zastępcami byli: Leon Findelsztejn i Bernard Mark - późniejszy dyrektor żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce. Sekretarzem Komitetu był Dawid Sforzycki. Komitet występował jako reprezentacja żydowska na terenie SRR.

¹⁰ E. Hornowa, *Powrót Żydów polskich...*, s. 211-212; J. Orlicki, *Szkice...*, s. 211-212.

¹¹ Szerzej treść memoriału omawiają: S. Bat, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku*. "Rocznik Wrocławski" 1962, nr 5 (Dalej cyt.: S. Bat, *Ludność żydowska...*); S. Bronsztejn, *Uwagi o ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku w pierwszych latach po wyzwoleniu*. "Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" 1970, nr 75, s. 32-33 (dalej cyt.: S. Bronsztejn, *Uwagi o ludności żydowskiej...*); A. Goldsztejn, *Powstanie skupiska ludności żydowskiej...*, s. 93-195; E. Hornowa, *Powrót Żydów polskich...*, s. 117

¹² E. Hornowa, *Powrót Żydów polskich...*, s. 117.

¹³ Tamże, s. 114.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże, s. 114-115. Pismo w tej sprawie wystosowano do Międzynarodowej Organizacji Charytatywnej - Joint Distribution Committee.

¹⁷ Tamże, s. 115.

¹⁸ AAN, MAP, sygn. 788. Sprawozdanie z działalności CKŻP za 1945 r.

¹⁹ AN, MAP, sygn. 786. Pismo CKŻP skierowane 22 stycznia 1946 r. do Prezydium Urzędu Repatriacyjnego. Czas pobytu w domach noclegowych zależał od otrzymania mieszkania i stałego w nim zamieszkania.

²⁰ AAN, MAP, sygn. 786. Pismo Ministerstwa Administracji Publicznej (Departament Polityczny) skierowane 8 lutego 1946 r. do wojewodów i rezydentów Warszawy i Łodzi w sprawie udzielania pomocy Komitetom żydowskim w ich działalności.

²¹ J. Orlicki, *Szkice...*, s. 161-162.

²² AAN, MAP, sygn. 786. Sprawozdanie Wydziału Narodowościowego Departamentu Politycznego Ministerstwa Administracji Publicznej za okres od 1 października 1945 r. do 1 lutego 1946 r.

²³ AAN, MAP, sygn. 786. Liczbowy wykaz Żydów w Polsce sporządzony według stanu na dzień 1 stycznia 1946 r.

²⁴ AAN, MAP, sygn. 786. Sprawozdanie Wydziału Narodowościowego Departamentu Politycznego Ministerstwa Administracji Publicznej za okres od października 1945 r. do 1 stycznia 1946 r.

²⁵ Tamże.

²⁶ E. Hornowa, *Powrót Żydów polskich...*, s. 117.

²⁷ I. Białostocki, *Wojewódzki Komitet Żydów Polskich w Szczecinie (1946-1950)*. "Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" 1969, nr 71-72, 84 (Dalej cyt.: I. Białostocki, *Wojewódzki Komitet Żydów Polskich...*).

²⁸ J. Orlicki, *Wstęp do monografii o ludności żydowskiej w latach 1944-1949 w Szczecinie*. "Przegląd Zachodniopomorski" 1972, nr 4, s. 50-51 (Dalej cyt.: J. Orlicki, *Wstęp do monografii...*).

²⁹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie, Urząd Wojewódzki Szczeciński (Dalej cyt.: WAP Szczecin, UWS), sygn. 3408. Pismo Wydziału Osiedleńczego Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Pomorze Zachodnie skierowane 15 maja 1946 r. do Okręgowego Oddziału PUR w Szczecinie.

³⁰ WAP Szczecin, UWS, sygn. 3408. Pismo Wydziału Osiedleńczego UWS skierowane 22 maja 1946 r. do wojewody szczecińskiego w sprawę osadnictwa ludności żydowskiej na Pomorzu Zachodnim.

³¹ Podaną w tekście koncepcję osadnictwa ludności żydowskiej na Pomorzu Zachodnim opracował Wydział Osiedleńczy UWS. Zaś za ten dokument podpisał naczelnik tego wydziału A. Chorzewski.

³² Tamże.

³³ J. Maciejewski, *Wspomnienia z tamtych lat*. Warszawa-Wrocław-Kraków-Gdańsk 1980, s. 148-149 (Dalej cyt.: J. Maciejewski, *Wspomnienia...*).

³⁴ WAP Szczecin, UWS, sygn. 3408. Pismo wiceprezydenta inż. Józefa Maciejewskiego skierowane 25 maja 1946 r. do Wydziału Kwaterunkowego Urzędu Miejskiego w Szczecinie w sprawie przydziału mieszkań dla repatriantów żydowskich.

³⁵ WAP Szczecin, UWS sygn. 3408. Pismo Pełnomocnika Rządu RP na Pomorze Zachodnie skierowane 27 maja 1946 r. do Okręgowego Oddziału PUR w Szczecinie, Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskie pełnomocników obwodowych w Białogardzie, Drawsku, Kołobrzegu, Koszalinie, Stargardzie Szczecińskim, Wałczu i Zagórz. Pismo tej samej treści skierowano także do Komitetu Żydowskiego w Szczecinie. Wymienienie podanych wyżej obwodów wskazywałoby, iż zostały one wyznaczone dla osadnictwa ludności żydowskiej.

³⁶ WAP Szczecin, UWS, sygn. 3408. Pismo Pełnomocnika Rządu RP na Pomorze Zachodnie skierowane 28 maja 1946 r. do MZO na ręce wiceministra W. Wolskiego.

³⁷ WAP Szczecin, UWS, sygn. 1307. Pismo Wydziału Społeczno-politycznego UWS z dnia 25 maja 1946 r. skierowane do MZO.

³⁸ J. Maciejewski, *Wspomnienia...*, s. 148.

³⁹ I. Białostocki, *Wojewódzki Komitet Żydów Polskich...*, s. 84.

⁴⁰ J. Orlicki, *Wstęp do monografii...*, s. 50.

⁴¹ Z działalności wydziału repatriacji. "Tygodnik Informacyjny" (Organ WKŻP w Szczecinie 1946, nr 1).

⁴² AAN, MAP, sygn. 788. Sprawozdanie CKŻP z akcji repatriacyjnej Żydów polskich ze Związku Radzieckiego. Według cytowanego dokumentu repatriantów żydowskich osiedlono: Dolny Śląsk - 75 000 osób, Szczecin - 13 000, woj. łódzkie - 15 000, Górny Śląsk - 12 000, Kraków - 4 300, Warszawa - 3 000, Białystok - 900, Tarnów - 250, Lublin - 100.

⁴³ Z działalności wydziału repatriacji. "Tygodnik Informacyjny" 1946, nr (datowany na 10 lipca 1946 r.).

⁴⁴ WAP Szczecin, UWS, sygn. 3408. Informacja WKŻP w Szczecinie z 18 czerwca 1946 r. o ilości osób pochodzenia żydowskiego osiedlonych w Szczecinie. Por. J. Pluciński, *Ludność żydowska na Pomorzu Zachodnim w latach 1946-1949*. "Przegląd Zachodniopomorski" 1969, nr 3, s. 52-53 (Dalej cyt. J. Pluciński, *Ludność żydowska...*).

⁴⁵ Fragment sprawozdania sytuacyjnego wojewody szczecińskiego za miesiąc sierpień 1946 r. W: *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego t. 1*. Wybór T. Białecki i Z. Chmielewski. Szczecin 1983 r. s. 62-63 (Dalej cyt.: *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego...*).

⁴⁶ AAN, MAP, sygn. 786. Liczbowy wykaz Żydów w Polsce sporządzony przez CKŻP według stanu na dzień 1 lipca 1946 r.

⁴⁷ I. Białostocki, *Wojewódzki Komitet Żydów Polskich...*, s. 84

⁴⁸ J. Orlicki, *Wstęp do monografii...*, s. 49.

⁴⁹ I. Białostocki, *Wojewódzki Komitet Żydów Polskich...*, s. 84. Według tego autora na 30 951 osób pochodzenia żydowskiego osiedlonych w Szczecinie, 30 878 osób przybyło ze Związku Radzieckiego, 22 - z obozów w Polsce, 26 - z obozów w Rzeszy, 41 - z ukrycia na tzw. stronie aryjskiej i 6 z partyzantki.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ J. Orlicki, *Wstęp do monografii...*, s. 50

⁵² WAP Szczecin, UWS, sygn. 1306. Wykaz liczbowy Żydów zamieszkujących w Szczecinie.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ J. Pluciński, *Ludność żydowska...*, s. 54-55. WKŻP w Szczecinie posiadał następujące wydziały: opieki społecznej, opieki nad dzieckiem, szkolny, prawny, aprowizacji, produktywizacji, kultury, propagandy,

młodzieżowy, ewidencji, gospodarczy. W skład WKŻP wchodzi przedstawiciele głównych ugrupowań politycznych tworzących w Komitecie tzw. wachlarz. Organem kierowniczym było prezydium na którego czele stał prezes WKŻP posiadał swoje oddziały terenowe: Komitet Miejski dla m. Szczecina i komitety rejonowe (Golęcin, Żelechowo, Stołczyn). 18 stycznia 1951 r. zlikwidowano WKŻP w Szczecinie.

⁵⁵ Z działalności wydziału repatriacji. "Tygodnik Informacyjny" 1946, nr 1

⁵⁶ J. Maciejewski, *Wspomnienia...*, s. 148.

⁵⁷ WAP Szczecin, UWS, sygn. 3408. Pismo Wydziału Osiedleńczego UWS skierowane 22 maja 1946 r. do wojewody szczecińskiego w sprawie osadnictwa ludności żydowskiej na Pomorzu Zachodnim.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ WAP Szczecin, UWS, sygn. 1312. Sprawozdanie z działalności Wydziału Produktywizacji WKŻP w Szczecinie za 1946 r.

⁶⁰ WAP Szczecin, UWS, sygn. 3408. Pismo Wydziału Osiedleńczego Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Pomorze Zachodnie skierowane 6 czerwca 1946 r. do Zarządu Okręgowego PNZ, Oddziału PUR w Szczecinie w sprawie kierowania transportów ludności żydowskiej na majątki.

⁶¹ WAP Szczecin, UWS, sygn. 1312. Sprawozdanie z działalności Wydziału Produktywizacji WKŻP w Szczecinie za 1946 r.

⁶² Tamże.

⁶³ I. Białostocki, *Wojewódzki Komitet Żydów Polskich...*, s. 98-99.

⁶⁴ WAP Szczecin, UWS, sygn. 1312. Sprawozdanie z działalności Wydziału Produktywizacji WKŻP za 1946 r.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ I. Białostocki, *Wojewódzki Komitet Żydów Polskich...*, s. 98-99.

⁶⁷ WAP Szczecin, UWS, sygn. 1312. Sprawozdanie z działalności Wydziału Produktywizacji WKŻP w Szczecinie za 1946 r.

⁶⁸ I. Białostocki, *Wojewódzki Komitet Żydów Polskich...*, s. 99.

⁶⁹ Tamże, s. 101-103.

⁷⁰ WAP Szczecin, UWS, sygn. 3408. Wykaz Żydów zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych i prywatnych, sporządzony przez WKŻP w Szczecinie według stanu na 10 lipca 1946 r.

⁷¹ J. Pluciński, *Ludność żydowska...*, s. 58.

⁷² WAP Szczecin, UWS, sygn. 1312. Sprawozdanie z działalności Wydziału Produktywizacji WKŻP w Szczecinie za 1946 r.

⁷³ P. Zaremba, *Wspomnienia prezydenta Szczecina 1945-1950*. Poznań 1980, s. 393.

⁷⁴ J. Maciejewski, *Wspomnienia...*, s. 149; Fragment sprawozdania sytuacyjnego wojewody szczecińskiego za miesiąc czerwiec 1946 r. W: *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego...*, s. 62.

⁷⁵ J. Pluciński, *Ludność żydowska...*, s. 53-54.

⁷⁶ J. Orlicki, *Wstęp do monografii...*, s. 52.

⁷⁷ K. Kersten, *Przemiany struktury narodowościowej...*, s. 360-361; J. Jowakowska, *Zagadnienie ojczyzny*. "Więź" 1983, nr 4, s. 109-110 (Dalej cyt.: J. Nowakowska, *Zagadnienie ojczyzny...*).

⁷⁸ K. Kersten, *Przemiany struktury narodowościowej...*, s. 361.

⁷⁹ WAP Szczecin, UWS, sygn. 1306. Dane statystyczne i opisowe dotyczące ludności żydowskiej w Szczecinie pochodzące z miesięcy letnich 1946 r.

⁸⁰ AAN, MAP, sygn. 788. Okólnik CKŻP z 12 sierpnia 1946 r. wydany w związku z występującą psychozą migracji Żydów z Polski. W przytoczonym w tekście cytacie dokonano usunięcia powtarzającego się kilkakrotnie wyrazu "szerzenia", co w żadnym wypadku nie zmienia jego treści.

⁸¹ Szerzej na ten temat pisze J. Nowakowska, *Zagadnienia ojczyzny*. "Więź" 1983, nr 4, s. 102 i n.

⁸² Z działalności wydziału repatriacji. "Biuletyn Informacyjny" 1946, nr

⁸³ WAP Szczecin, UWS, sygn. 3408. Rozdzielnik przydziału produktów pożywczych dla WKŻP w Szczecinie za miesiąc czerwiec 1946 r. sporządzony przez wydział Apropozycji i Handlu UWS.

⁸⁴ WAP Szczecin, UWS, sygn. 3408. Normy przydziału żywności dla repatriantów żydowskich w miesiącu czerwcu 1946 r.

⁸⁵ WAP Szczecin, UWS, sygn. 1312. Sprawozdanie z działalności Wydziału Produktywizacji WKŻP w Szczecinie za 1946 r.

⁸⁶ WAP Szczecin, UWS, sygn. 1306. Kwestionariusz o ludności żydowskiej i jej potrzebach.

⁸⁷ J. Maciejewski, *Wspomnienia...*, s. 148-149.

⁸⁸ WAP Szczecin, UWS, sygn. 1307. Pismo Wydziału Społeczno-Politycznego UWS skierowane 21 czerwca 1946 r. do MZO.

⁸⁹ WAP Szczecin, UWS, sygn. 3408. Informacja Wydziału Osiedleńczego UWS z dnia 17 lipca 1946 r. o rozmieszczeniu i zatrudnieniu repatriantów pochodzenia żydowskiego na Pomorzu Zachodnim.

⁹⁰ WAP Szczecin, UWS, sygn. 1312. Sprawozdanie z działalności Wydziału Produktywizacji WKŻP w Szczecinie za 1946 r.

⁹¹ WAP Szczecin, UWS, sygn. 3408. Pismo Wydziału Produktywizacji WKŻP skierowane 24 czerwca 1946 r. do Wojewódzkiego Wydziału dla Spraw Żydowskich UWS.

⁹² WAP Szczecin, UWS, sygn. 1312. Sprawozdanie z działalności Wydziału Produktywizacji WKŻP w Szczecinie za 1946 r.

⁹³ Fragmenty sprawozdania wojewody szczecińskiego za miesiąc czerwiec 1946 r. W: *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego...*, s. 71.

⁹⁴ J. Pluciński, *Ludność żydowska ...*, s. 55-58; J. Orlicki, *Wstęp do monografii...*, s. 58-62; Fragmenty sprawozdania sytuacyjnego wojewody szczecińskiego za styczeń 1947 r. W: *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego...*, s. 81. Komisariatem dla Spraw Produktywizacji Ludności Żydowskiej w Szczecinie kierowała Irena Szydłowska.

⁹⁵ WAP Szczecin, UWS, sygn. 3408. Wykaz Żydów zatrudnionych w zakładach pracy i różnych instytucjach, sporządzony przez Wydział Produktywizacji WKŻP w Szczecinie na dzień 10 lipca 1946 r.

⁹⁶ WAP Szczecin, UWS, sygn. 1312. Sprawozdanie z działalnością Wydziału Produktywizacji WKŻP w Szczecinie za 1946 r. Ogólny stan zatrudnionych Żydów według tego dokumentu wyniósł na dzień 1 stycznia 1947 r. 2526 osób.

⁹⁷ Fragment sprawozdania wojewody szczecińskiego za miesiąc czerwiec 1946 r. W: *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego...*, s. 62-63,

⁹⁸ J. Orlicki, *Wstęp do monografii...*, s. 51-52; tenże,

W SPRAWIE POCZĄTKÓW KOSZALINA

Literatura archeologiczna i historyczna zgodnie przyjmuje, że w średniowieczu w Koszalinie istniał gród.¹ Pogląd ten opiera się na źródłach pisanych - dokumentach wystawionych w 1281 r., 1286 r., 1287 r. i 1313 r.² Gród miał powstać przed 1107 r.³, w 1188 r., około 1248 r. lub przed przejęciem wschodniej części ziemi kołobrzeskiej przez biskupa kamieńskiego⁴, jego likwidację ustala się na połowę XII wieku lub na lata osiemdziesiąte XIII stulecia.⁵ Określając funkcję grodu koszalińskiego uznano go za siedzibę kasztelanii niższego rzędu podległej kasztelanii kołobrzeskiej lub grodu zamieszkałego przez rycerzy grodowych nie sprawujących urzędów kasztelańskich.⁶

Dla ustalenia chronologii oraz wyjaśnienia funkcji grodu w okresie obejmującym ostatnią ćwierć XIII wieku podstawowe znaczenie ma jego lokalizacja. W tej bardzo trudnej kwestii wysunięto kilka hipotez. Pierwsza zakłada, że znajdował się on na terenie późniejszego miasta lokacyjnego, druga, że położony był na szczycie Góry Chełmskiej, trzecia, że usytuowany był w kierunku na północ od lokacyjnego miasta oraz czwarta, że położony był na terenie lasu miejskiego, w odległości około 3,5 km od Koszalina, między drogami prowadzonymi do Sianowa i do Rokosowa.

Pierwszą hipotezę zakładającą, że gród z podgrodzem znajdował się na obszarze późniejszego miasta lokacyjnego, w pobliżu ob. ul. Zawiszy Czarnego, dokładniej w trójkącie ob. ulic A. Asnyka i A. Mickiewicza, uzasadnił M. Kowalenko. Wyszedł on z założenia, że ponieważ prawidłowością lokacji miast pomorskich w dobie kolonizacji było, iż zakładano je w miejscu dawnych grodów słowiańskich lub w ich bezpośredniej bliskości, więc przyjął, że tak było zapewne również w przypadku Koszalina. Potwierdzeniem tej hipotezy miało być również przejęcie przez lokowany przez biskupa Hermana w 1266 r. koszaliński ośrodek miejski nazwy od wsi. Zwrócił także uwagę, że gród z podgrodzem znajdować się miały na wzgórzu otoczonym bagnami i ramionami rzeczki Dzierżęcinki.⁷

Pogląd ten przyjął T. Białecki starając się go uzasadnić lokalizacją zabudowań klasztoru cysterek oraz zamku książęcego, przebiegiem ob. ul. A.

Mickiewicza, która jako jedyna w obrębie murów miała nieregularny kształt. Autor podkreślił także funkcje obronne grodu oraz usługowe wsi koszalińskiej w stosunku do ważnego miejsca kultu na Górze Chełmskiej, dogodnie jego położenie na szlaku komunikacyjnym prowadzącym z Gdańska do Szczecina umożliwiające kontrolę ruchu na przeprawie przez rzekę Unieść. Za usytuowaniem grodu w północno-zachodniej części miasta zdaniem T. Białeckiego przemawia również fakt przejęcia przez cysterki całej schedy po kasztelanii koszalińskiej.⁸

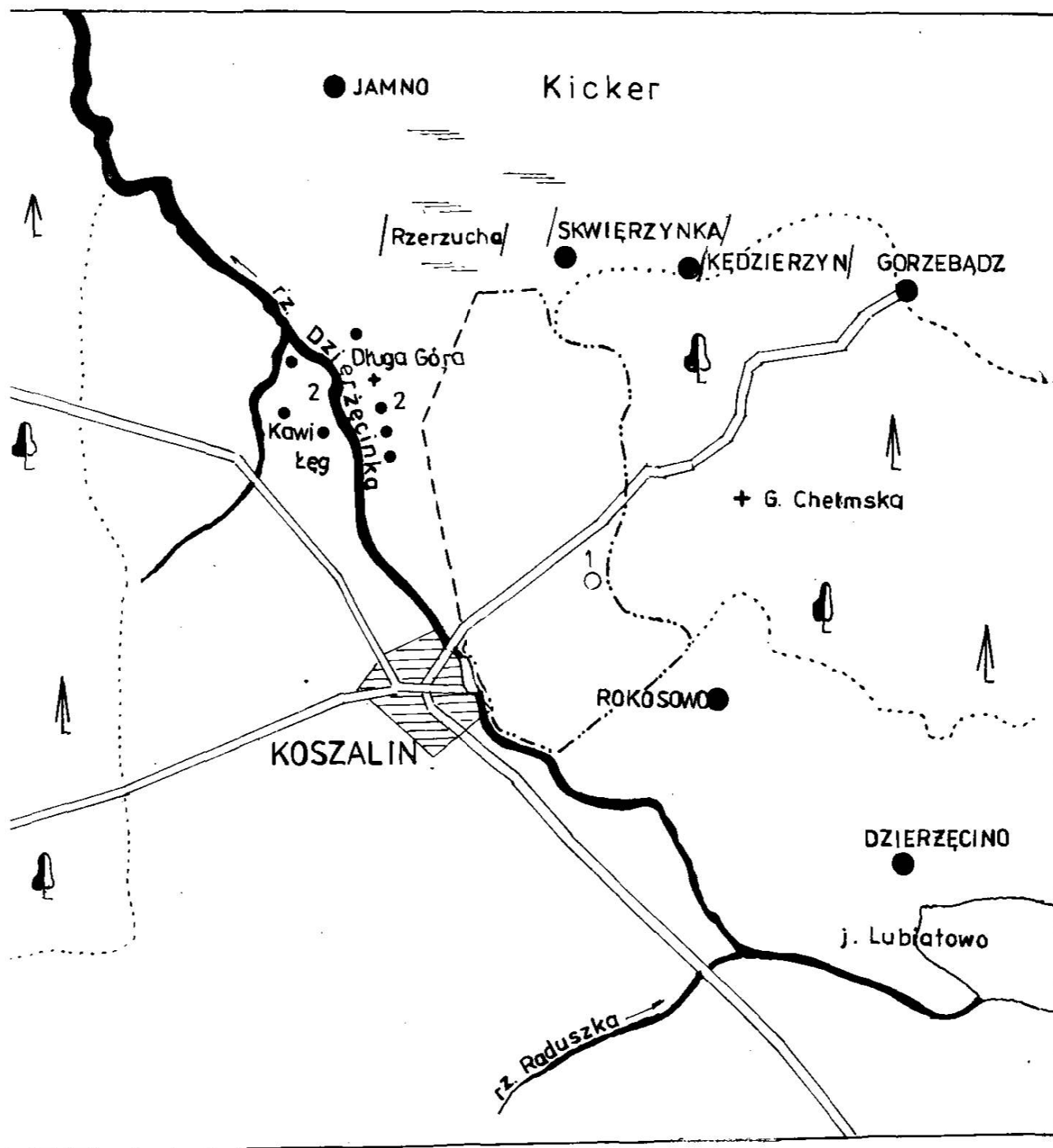
Pogląd zakładający istnienie grodu na terenie późniejszego miasta, w miejscu gdzie zbudowany został klasztor cysterek, a po 1568 r. zamek książęcy, ostatnio stanowczo odrzucił J. Spors. Badacz ten uznał, że łukowate odchylenie osi ob. ul. A. Mickiewicza nie zostało spowodowane obejściem istniejącej tu niegdyś jakiejś przeszkody terenowej, ale stanowiło ono zwykłe odchylenie jej osi pozostające w związku z przebiegiem murów miejskich na przyległym terenie. Za bezpodstawne ocenił też przypuszczenie, jakoby wytyczenie omawianej ulicy nastąpiło przed zbudowaniem klasztoru. Dalej uważa, że teren - na którym powstał klasztor - od samego początku objęty był zasięgiem lokowanego miasta, zakwestionował także pogląd o istnieniu w północno-zachodniej części miasta pierwotnie wyspy utworzonej przez nieistniejące dziś ramię Dzierżęcinki oraz wysunął hipotezę, że dokument fundacyjny cysterek z 14 III 1277 r., w którym wymieniono wyspę NMP dotyczyć mógł benedyktynek kołobrzeskich, a nie cysterek koszalińskich.⁹

Podzielając pogląd J. Sporsa, że gród koszaliński i istniejące w pewnej odległości od grodu - podgrodzie znajdowały się poza obszarem późniejszego lokacyjnego miasta, trzeba nieco więcej uwagi poświęcić kwestii początków i lokalizacji klasztoru cysterek. Wiąże się ona bowiem nie tylko ściśle z początkami lokacyjnego Koszalina, ale również z lokalizacją grodu. Wymaga to zbadania kancelaryjności dokumentu z 14 III 1277 r. oraz przeprowadzenia analizy porównawczej jego treści.¹⁰

1. ZAGADNIENIE ODBIORCY DOKUMENTU Z 17 III 1277 R.

H. Hoogeweg, który wykorzystał zachowany prawie w całości zbiór liczący 264 oryginalne dyplomy wystawione dla cysterek koszalińskich poinformował, że pochodzą one z lat 1277 od 1588 r. włącznie.¹¹ Treść dyplomu z 14 III 1277 r. zatwierdzona została w całości w zachowanym do dziś oryginalnym dokumencie wystawionym 15 VIII 1377 r.¹² Hipotezie, że dokument z 14 III 1277 r. wystawiony był dla kołobrzeskich benedyktynek przeczy fakt jego posiadania aż do początków XVI w. przez koszalińskie cysterki. Z tego powodu jego odpis znalazł się w kopiariuszu cysterek¹³, jako pierwszy ujęty został w "Zbiorze dawnych inwentarzy archiwalnych" sporządzonym przez

ranice koszalińskiego pola podgrodowego



LEGENDA

- granica pola podgrodowego
- - - - - " " " /przypuszczalna/
- 1. przypuszczalna lokalizacja grodu
- 2. ślady osadnictwa wczesnośredniowiecznego
- miejsowości w nawiasie powstałe w późniejszym okresie

szczecińskich archiwistów.¹⁴ Oryginał był też podstawą jego edycji w Pommersches Urkundenbuch¹⁵, a co najważniejsze - został transumowany w dokumencie z 15 VIII 1377 r. wystawionym dla koszalińskiego klasztoru. Nie mam wątpliwości, że dyplom z 14 III 1277 r. dotyczył cysterek, a nie benedyktynek. Nie mieli ich zresztą już wcześniej inni wymienieni poniżej w tekście historycy.

Przemawiają za tym dalsze argumenty. Dokumenty sióstr kołobrzeskich od najstarszego z 6 VII 1277 r. łącznie z 9 innymi z lat 1278-1374 transumowano jeszcze w 1541 r.¹⁶ J. Spors za niemal pewne uważa inaczej, tzn. że dokument z 14 III 1277 r. mógł dotyczyć planowanego pierwotnie przez biskupa osiedlenia cysterek nie w Koszalinie, lecz na terenie miasta Kołobrzegu lub w jego pobliżu, ponieważ postanowienia dokumentu dla cysterek z 5 VI 1278 r. są całkowicie inne niż w dyplomie z 14 III 1277 r.¹⁷

Analizę porównawczą tych dokumentów już w 1965 r. opublikował H. Henning dochodząc do całkowicie odmiennych ustaleń niż J. Spors, któremu uszła ona uwadze. W ocenie H. Henninga dyplom z 14 III 1277 r. był wstępną umową biskupa kamieńskiego, który pragnął sprowadzić konwent z Itzehoe do Koszalina.¹⁸ Ponieważ dokument ten wystawiony był w Kołobrzegu więc J. Spors wnioskuje, iż przemawia to za tym, że pierwotnie biskup nosił się z zamiarem osadzenia cysterek w Kołobrzegu. Utrzymuje on ponadto, że nieporównanie bogatsze uposażenie w dyplomie z 5 VI 1278 r. niż w 1277 r. "stanowczo wyklucza jego identyczność".¹⁹ Wystawienie dyplomu 14 III 1277 r. w Kołobrzegu, a nie w Koszalinie rozpatrywane w związku z datacją dwóch najstarszych dyplomów dotyczących cysterek koszalińskich i dwóch benedyktynek kołobrzeskich²⁰ nie przemawia wcale za hipotezą J. Sporsa. Biskup kamieński mógł go wystawić w Kołobrzegu, jak uczynił, w Koszalinie lub jeszcze w innej miejscowości. Odnośnie do zakresu rzeczowego dyplomów z 14 III 1277 r. i 5 VI 1278 r. zaznaczono już, że pierwszy informował o tym iż mające przybyć cysterki z Itzehoe (miejscowości położonej w Holsztynie) miały osiedlić się "in insula beate virginis Marie". Bliżej nie określono jednak, gdzie owa wyspa NMP miała się znajdować. Cysterki otrzymały na własność wspomnianą wyspę oraz bliżej nie określony obszar ziemi wraz z dziesięcinami.²¹

Natomiast uposażenie gwarantujące rozwój nowej placówki zakonnej zawarte jest w drugim z kolei dyplomie biskupa Hermana wystawionym w Koszalinie 5 VI 1278 r.²² Jego mocą po śmierci proboszcza Mikołaja przejąć miały cysterki prawo patronatu nad kościołem w Koszalinie z jego przynależnościami i pożytkami oraz 4-remi łąnami ziemi stanowiącymi jego uposażenie, pełną dziesięcinę ze wsi Dunowa i Strzekęcina, prawo patronatu nad kościołem w Jamnie i Kraśniku oraz kaplicę Maryjną na Górze Chełmskiej. Dalej 6 łąnów gruntów położonych w granicach miasta, 54 łąnów gruntów w

ziemi kołobrzeszkiej lub koszalińskiej, 40 łanów na tych samych obszarach, ale gruntów dotąd niezagospodarowanych. W zakresie rybołówstwa otrzymały siostry prawo połowu 90 sztuk śledzi wszelkimi sieciami na Jeziorze Jamno na odcinku od Łaz do Unieścia, wolny połów śledzi jedną łodzią w Unieściu, jednym wolnym od opłat niewodem na morzu oraz prawo połowu ryb małymi sieciami na wszystkich wodach ziemi koszalińskiej. Ponadto konwent otrzymał również karczmę w Unieściu oraz 1/3 dochodów z karczmy w Łazach.²³ Porównanie uposażeń z 14 III 1277 r. z 5 VI 1278 r. nasuwa oczywisty wniosek, że pierwsze miało charakter wstępny, drugie zaś stwarzało warunki nie tylko zabezpieczające utrzymanie konwentu, ale także rozwój gospodarki klasztornej oraz, że pierwotne nadania dla cysterek były bardzo skromnie w porównaniu z bogatym uposażeniem przekazanym im 5 VI 1278 r. W dokumencie fundacyjnym z 1277 r. biskup stwierdził, że zakonnice przybyć mają "de nostra conscientia et consensu", a w czerwcu 1278 r. podkreślił, że "stabilimus" klasztor sióstr cysterek w jego mieście Koszalinie.²⁴ Występowanie jako świadka Henryka prepozyta z Runi (Rühn w Meklemburgii, miejscowości oddalonej od Itzehoe ok 200 km) na dokumencie fundacyjnym cysterek z 1277 r., co mogłoby sugerować, że nie było jeszcze pewności gdzie osiąść miały cysterki, czy w Koszalinie czy też w Kołobrzegu, wyjaśnił H. Hennig. Historyk ten wykazał, że prepozyt klasztoru benedyktynek z Runi obecny był w marcu 1277 r. w Kołobrzegu, ponieważ załatwiał sprawy związane ze sprowadzeniem benedyktynek z Runi do Kołobrzegu, co potwierdzają postanowienia dyplomu z 6 VII 1277 r.²⁵ Badacz ten zwrócił ponadto uwagę, że tylko najstarszy dyplom z 14 III 1277 r. informuje, że pierwszy konwent sióstr przybył do Koszalina z Itzehoe. Dalsze materiały źródłowe nie potwierdzają późniejszych kontaktów klasztoru macierzystego z koszalińską filią. Jedynym, dostrzeżonym przez H. Henninga świadectwem wielowiekowej tradycji łączącej konwent z Itzehoe z Koszalinem jest nazwa jednej z ulic wytyczonych po 1945 r. na byłych gruntach klasztornych w Itzehoe - o nazwie "Kosliner Strasse".²⁶

Inicjatorem i fundatorem klasztoru cysterek koszalińskich był biskup kamieński Herman von Gleichen (1251-1288). O tym, że dyplom z 14 III 1277 r. wystawił on dla cysterek mających osiąść w Koszalinie, świadczy osoba mediatora tej fundacji, którą w oparciu o analizę listy świadków występujących na dokumencie fundacyjnym ustalił H. Henning. Funkcję pośrednika między biskupem i klasztorem w Itzehoe pełnił występujący w roli świadka na dyplomie z 14 III 1277 r. rycerz Dhetlowe de Zlezen, znany z innych dokumentów jako Detlev von Schlesen lub Sletzen. Pochodził on z Holsztynu i przybył na ziemię sławieńską najpewniej z księciem rugijskim Wisławem II w którego otoczeniu spotykamy go od 1270 r.²⁷ Był właścicielem Rzepkowa, wsi położonej na południe od j. Bukowo a na północny-wschód od Koszalina.²⁸ Często świadcował na dyplomach dotyczących opactwa cystersów w Bukowie. Zmarł

3 III 1299 r. Współcześnie z Detlevem v. Sletzen występowali w Holsztynie Schlesenowie, a ich potomkowie do początków 2 połowy XIV w. świadkowali oraz czynili darowizny dla cysterek w Itzehoe. Wspólne nazwisko oraz ten sam herb pozwoliły H. Henningowi uznać za całkowicie pewną identyczność rodową Detleva von Sletza z Schlesenami posiadającymi swe dobra rodowe w Holsztynie, a najpewniej gniazdowe w Itzehoe.²⁹ Warto także zaznaczyć, że Detleva von Sletza łączyły również bliskie stosunki z opactwem bukowskim. Wystarczy nadmienić, że jako rycerz księcia Mściwoja II darował on cystersom Bukowa połowę wsi Malechowa.³⁰ Zakonnicy bukowscy związani zaś byli z Koszalinem już od samych początków miasta. Dokument lokacyjny dla Koszalina w 1266 r. wystawił biskup Herman "apud Buccovian".³¹ Cystersi bukowscy posiadali na terenie miasta dwór oraz przejęli dwa młyny koszalińskie.. Cysterki koszalińskie podlegające bezpośrednio biskupom kamieńskim od początku utrzymywały bardzo żywe kontakty z opactwem w Bukowie nie tylko w zakresie gospodarczym, ale również religijnym, rozwijając m.in. ruch pielgrzymkowy i kult NMP.³² Stąd istnienie wczesnych kontaktów cystersów bukowskich z miastem Koszalinem i cysterkami wzmacniają pogląd, że od początku biskup Herman planował sprowadzenie cysterek do Koszalina, a nie do Kołobrzegu. Potwierdza je również porównanie postanowień dokumentu fundacyjnego benedyktynek kołobrzeskich z 6 VII 1277 r. i przywileju dla tychże z 17 VII 1277 r. z treścią dokumentu fundacyjnego cysterek koszalińskich z 14 III 1277 r.³³

Powyżej zaznaczono, że sprawę osadzenia konwentu benedyktynek w Kołobrzegu uzgadniał z biskupem prepozyt z Runi. Biskup Herman w dokumencie fundacyjnym zaznaczył, że za zgodą kapituły kołobrzeskiej (założonej przed 1219 r.) powstać ma klasztor żeński reguły benedyktyńskiej "in antiqua ciuitate Colbergensi, ubi quondam domino deseruierant canonici et religiosi". Na utrzymanie przekazał biskup benedyktynom jezioro Łekno wraz z gruntami uzyskanymi w drodze karczunku położonymi nad tym jeziorem (indaginam Bast) z pełnymi prawami ich użytkowania, także "allodium", czyli gospodarstwo dworskie o nazwie "Colk" oraz grunty należące uprzednio do szpitala Ducha Św. w Kołobrzegu. Dziesięć dni później, tj. 17 VII 1277 r. biskup Herman poświadczył, że Henryk prepozyt z Runi, pełniący równocześnie funkcję prowizora sióstr "antique ciutatis Colbergh" odkupił od rycerza Hermana Plocize "indaginem Bast", a jezioro Łekno (Bast) darował zakonnikom sam biskup.³⁴ Dwukrotne występowanie prepozyta z Runi na dokumentach wystawionych dla kołobrzeskich sióstr, niezwłoczne powołanie go na prowizora konwentu kołobrzeskiego (w ciągu dziesięciu dni) oraz darowizna biskupa jeziora Łekno i zatwierdzenie kupna "indaginem Bast" całkowicie przekonują, że dokument z datą 6 VII 1277 r. jest dyplomem fundacyjnym benedyktynek

kołobrzeskich, a wystawiony 14 III 1277 r. dokumentem fundacyjnym cysterek koszańskich.

Warto także dodać, że zakonnicy reguły benedyktyńskiej znani byli ze swej działalności w słowiańskim Kołobrzegu już pół wieku przed osiedleniem się tam benedyktynek. Na peryferiach północnego podgrodzia otwartego ok. 1222 r. benedyktyni z Mogilna sprawowali opiekę nad kościołem św. Jana Chrzcziciela.³⁵ Jednak kanonicy kołobrzescy w obawie przed konkurencją klasztorów których powstanie mogłoby spowodować zahamowanie liczby nadań dla kapituły, uzyskali od Barnima I w 1266 roku przywilej gwarantujący im, że żadne klasztory reguły: benedyktyńskiej, dominikańskiej, franciszkańskiej, templariuszy, szpitalników i krzyżaków w Kołobrzegu okręgach parafialnych należących do kapituły oraz w posiadłościach kapituły bez jej zezwolenia, nie będą zakładane.³⁶ Chociaż przywilej ten nie obowiązywał już, bo stracił swą moc prawną w chwili fundacji benedyktynek niemniej biskup zapewnił kapitule duży wpływ na kształtowanie oblicza nowej placówki. Wyrażało się to w zapewnieniu kapitule wpływu na obsadę proboszcza oraz wyrażeniu przez nią zgody na osiedlenie się sióstr na Starym Mieście Kołobrzegu i zamieszkaniu przez nie w obiektach należących uprzednio do kapituły. Natomiast cysterki w Koszalinie musiały dla siebie zabudowania klasztorne same wznieść. Pogląd ten podzielali dotychczas H. Hoogeweg, K. Ślaski, W. Kowalenko, H. Henning i A. Muszyński.³⁷ Jego konsekwencją było uznanie, że cysterki z Itzehoe osiedliły się na wyspie NMF utworzonej przez boczne ramię rzeczki Dzierżęcinki obejmującej północno-wschodnią część miasta lokacyjnego. Niektórzy badacze uważają, że w czasie fundacji klasztoru w 1277 r. wyspa pozostawała poza obrębem lokowanego w 1266 r. miasta.³⁸ Natomiast J. Spors stwierdził, że "w świetle źródeł pogląd ten należy uznać za kompletne nieporozumienie" ponieważ, źródła nie potwierdzają istnienia w Koszalinie wspomnianej wyspy, a wskazują jednoznacznie na położenie klasztoru w obrębie miasta. Jego zdaniem istnienie wyspy wyklucza także topografia miasta lokacyjnego, a dokument z 14 III 1277 r. mógł dotyczyć planowanego początkowo osiedlenia zakonnic nie w Koszalinie, a w Kołobrzegu.³⁹

Ostatniej hipotezie przeczy także fakt, że benedyktyнки nie mogły osiąść na wyspie NMP, ponieważ w Starym Mieście Kołobrzegu nie istniała żadna wyspa. Badania historyczno-archeologiczne i geograficzno-historyczne wykazały, że rozległy, wczesnośredniowieczny zespół osadniczy Starego Miasta Kołobrzegu obejmował obronny gród wzniesiony w połowie IX w. brzoń od strony zachodniej rzeką Parsętą. Od strony wschodniej znajdowały się zabagnione "oczko" polodowcowe. Na południe od grodu rozciągało się bezpośrednio podgrodzie południowe, zaś od podgrodzia północnego, które rozwinęło się w X-XII w. gród oddzielony był rowem. Oczywiście jest, że od X-

III w. do ostatniej ćwierci XIII w. opisany krajobraz naturalny Starego Miasta uległ zmianie, ale nie ma wątpliwości, że ani same byłe podgrodzie północne, ani na jego obszarze miejsce, gdzie w zabudowaniach po kapitule osiadły benedyktynki, nie tworzyły wyspy. Poświadcza to raz jeszcze, że dyplom z 17 II 1277 r. wystawił biskup dla cysterek koszalińskich, a nie dla benedyktynek połobzeskich.⁴⁰

Odnosnie braku źródeł potwierdzających wprost istnienie w 1277 r. w Koszalinie wyspy, warto zwrócić uwagę, że w dokumencie fundacyjnym wymieniono ją dwa razy. Pierwszy, w kontekście budowy na wyspie klasztoru, drugi zaś w przekazaniu jej na własność cysterkom. Nie może być więc brana pod uwagę ewentualna możliwość zastosowania przenośni poetyckiej w określeniu miejsca na którym powstać miał klasztor. Nie ma także pewności, czy teren zajęty po 1277 r. przez konwent cysterek już od 1266 r. stanowił część realności miejskiej.⁴¹

Samo miasto położone było na nieznacznym wzniesieniu. Otoczone wałem ziemnym, palisadą i fosą kształtem zbliżone było do koła. Jego powierzchnia wewnątrz wałów wynosiła ok. 13 ha. Otaczało je sześć stawów połączonych ze sobą rowami oraz z północy dopływem Dzierżęcinki. Rzeczka płynąc z południa na północ od strony wschodniej i północnej miasta przepływała przez największy staw później zwanym Młyńskim. Naprzeciw niego znajdował się klasztor cysterek. Na obszarze przeznaczonym pod zabudowę miejską występowały nierówności terenowe po których ślady zachowały się do dziś. Nie ma wątpliwości, że przepływały przezeń także rowy i strumyki. Nie można wykluczyć, że przez północno-wschodnią część wytyczonego już miasta płynął dopływ Dzierżęcinki tworząc wyspę przekazaną w 1277 r. cysterkom.

W 1266 r. biskup Herman - właściciel miasta zwolnił mieszczan od płacenia podatków na okres najbliższych 6 lat. Można przypuszczać, że tyle lat trwała zasadnicza zabudowa miasta. Wiadomo także, że już w ostatniej ćwierci XIV w., a nie jak się niekiedy przyjmuje, że w połowie XV w. wszystkie działki w mieście były już zabudowane.⁴² Do 1277 r. pozostawała nie zabudowana tylko północno-wschodnia część miasta tworząca wyspę, którą biskup Herman jako właściciel miasta przekazał ją cysterkom w Itzehoe. Postanowienia wójta Regenandusa i rajców Koszalina z 1288 r. potwierdzają, że klasztor położony jest w obrębie miasta i dlatego cysterki naprawiać mają ulicę biegnącą między zabudowaniami klasztoru, a palisadą oraz drugą ulicę biegnącą między stodołą a stajnią.⁴³ Ale jeszcze w 1310 r. cysterki przejąć miały działkę położoną przy stodołę klasztornej, którą zapisała im w testamencie nieżyjąca już wdowa Greta Immeland pod warunkiem, że konwent zbuduje i naprawiać będzie most w połowie ulicy prowadzącej do klasztoru (quod pontes et reparare per limidietatem Strate versus nostram claustrum) oraz zobowiąże się naprawiać przejezdną drogę do miejsca dokąd rozciągają się dziedziczne grunty

klasztorne.⁴⁴ Skoro teren miasta i grunty na których znajdowały s zabudowania klasztorne (kaplica, dom mieszkalny, stodoły i stajnie) łącz most, to musiał w pobliżu klasztoru płynąć większy strumień, dopływ cz odgałęzienie Dzierżęcinki. Potwierdzenie odnajdujemy także na planie miasta 1836 r. na którym w pobliżu zabudowań klasztornych, blisko ob. ul. A. Asnyka nieco dalej na północny-zachód od niej, na terenie rozciągającym się między murami miejskimi a południowo-zachodnim brzegiem Stawu Młyńskiego zaznaczono istniejące tam już tylko część strumienia będącą pozostałością p dawnym, dość dużym, dopływie Dzierżęcinki.⁴⁵ Pośrednią zaś wskazówkę odnajdujemy w dawnej nazwie ob. ul. A. Asnyka-Badstoberstrasse (Łaziłbników), przy której w średniowieczu znajdowały się najpewniej łaźni miejskie.⁴⁶ Most o którym mowa wyżej nie znajdował się w pobliżu Bramy Młyńskiej. Wiadomo, że w bloku położonym na północ od zabudowań klasztoru posiadali działki m.in. cystersi bukowscy. W 1353 r. mieli oni w tej części miasta dom i stodołę (lub spichlerz). Dokładniej określono, że usytuowane or były w narożniku miasta w pobliżu wałów, przy wyjściu do młyna lub na Górę Chełmską.⁴⁷ Także cysterki posiadały w ostatniej ćwierci XIV w. zabudowania położone blisko Bramy Młyńskiej. Zakupiona przez konwent w 1386 r. stodoła znajdowała się naprzeciw zabudowań klasztornych, a przed Bramą Młyńską⁴⁸ Już w 1377 r. musiało w mieście brakować miejsc pod zabudowę skoro rada miejska uznała, że kamienny dom, należący do cysterek, wzniesiony został n gruntach miasta. Pomimo że po śmierci proboszcza Mikołaja Gemekendorpa rada otrzymała od konwentu 50 grzywien odszkodowania, rajcy zdecydowali że kwotę tę należy zakonnikom zwrócić, a dom zburzyć⁴⁹. Wszystko to potwierdza, że przed Bramą Młyńską nie było mostu, a znajdowała się tam grobla. Most wymieniony w 1310 r. usytuowany był więc na odgałęzieniu Dzierżęcinki w głębi zabudowy miejskiej.

3. PRÓBA LOKALIZACJI KOSZALIŃSKIEGO GRODU

Uznając, że duża powierzchnia północno-wschodniej części miasta jeszcze w początkach XIV w. tworzyła wyspę, szukać trzeba odpowiedzi n pytanie, czy na jej terenie znajdował się gród, jak uważają niektórzy archeologowie i historycy. Jedna z hipotez przyjmuje, że klasztor zbudowany został na miejscu dotychczasowego grodu.⁵⁰ Nie wydaje się to jednak możliwe. W 1266 r. zasadzcy otrzymali bowiem na zabudowę miejską obszar obejmujący również wyspę NMP. W dokumencie lokacyjnym Koszalina nie wspomina się o przejęciu przez miasto grodu, tak samo jak w 1277 r. i 1278 r. kiedy biskup nadał północno-wschodnią część miasta cysterkom. Tymczasem przy zakładaniu klasztoru benedyktynek w Kołobrzegu w dokumencie fundacyjnym podano, że klasztor ma mieć siedzibę "In antiqua civitate

solbergensi", a w następnym roku (1278) określono dokładnie usytuowanie lasztoru stwierdzając, że siostry przejąć miały "to miejsce na wzgórzu i w dolinie, gdzie przy klasztorze niegdyś znajdował się (był) gród". Dziesięć lat później odnotowano, że benedyktynki posiadają "własność tego miejsca, gdzie niegdyś stał gród".⁵¹ Ponieważ założycielem obu klasztorów był biskup Herman w kancelarii biskupiej spisano najstarsze dyplony dla zakonnic z Koszalina i z Łoborzegu, wydaje się bardzo prawdopodobne, że gdyby cysterki przejąć miały gród, to znalazłoby to odbicie w najstarszych dokumentach biskupich, tak jak miało to miejsce w dyplomach dla benedyktynek. Tymczasem po raz pierwszy w źródłach pisanych o istnieniu grodu koszalińskiego dowiadujemy się o dyplomu biskupa wystawionego przeszło trzy lata od osiedlenia się zakonnic w Koszalinie.

W 1281 r. biskup Herman zatwierdził cysterkom 6 łanów położonych w dołu kasztelanów, zamieszkujących "in castro Cussalin". Powyższe łany przeorka i siostry zakupiły od rycerza pana Dawida, który był tegoż grodu kasztelanem.⁵² W wymienionych w 1281 r. rycerzach, zdaniem J. Sporsa, uważać należy załogę grodu, tak samo jak Dawida, który nie był księżęcym urzędnikiem terytorialnym.⁵³

Skoro więc w 1281 r. istniał gród i zamieszkiwali w nim rycerze na czele z dowódcą noszącym tytuł kasztelana, a od przeszło trzech lat w północno-wschodniej części miasta stały już główne zabudowania klasztorne, dlatego w tym samym miejscu (na tej samej przestrzeni) gdzie wzniesiono klasztor nie mógł w 1281 r. znajdować się jednocześnie gród. Wniosek ten w pełni potwierdzają wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w 1968 r. na Starym Mieście w Koszalinie. Ich celem było sprawdzenie hipotezy lokalizującej wczesnośredniowieczne grodzisko w północno-wschodniej części Starego Miasta. W założonych tam wykopach nie stwierdzono śladów osadnictwa wczesnośredniowiecznego. "Brak jest więc podstaw, aby lokalizować w tym miejscu grodzisko". M. Sikora stwierdził ponadto, że liczne prace budowlane prowadzone w ciągu wieków na badanym terenie nie mogły całkowicie zniszczyć śladów osadnictwa wczesnośredniowiecznego, gdyby ono na tym terenie miasta rzeczywiście istniało.⁵⁴

Pole podgrodowe prócz wymienionych 6 łanów w 1287 r. należało do biskupa, który przekazał je mieszczanom wyłączając 8 łanów, które zatrzymał dla siebie oraz 10 łanów które nadał cysterkom. Zastrzegł także, że pastwiska powinni wspólnie użytkować mieszczanie i mniszki.⁵⁵ Nie znamy wielkości obszaru podgrodowego (24 łany + nieznany obszar przekazany miastu), ani jego położenia w terenie⁵⁶. Dokładnie nie wiadomo także z jakich stron miasta rozciągały się pola uprawne, pastwiska i ogrody. Wiadomo, że w kilku częściach otaczały one miasto. Ponieważ od strony południowo-wschodniej i południowo-zachodniej przeszły stopniowo w posiadanie cysterek wsie:

Dzierżęcino, Kretomino, Raduszka, Konikowo, Niekłonice i Stare Bielice stąd grunty miejskie z tych stron miasta obejmować musiały tylko najbliższe jego przyległości.

Od strony północnej i zachodniej "opido Cussalin" otaczały grunty wsi Mielna, Łekna i Wierzchomina. W 1288 r. biskup Herman stwierdził, że osady te mają "ex antiquo" wymierzone grunty, ale po ich przemierzeniu i scaleniu niezagospodarowanej reszty pozostało 110 łanów nadmiaru "quod uulgo overslach dicuntur". Nadmiar ten, jak podkreślił biskup "ipso iure ad nos pertinentem". Rozciągał się on między wymienionymi wsiami i Gąskami oraz sięgał po Mielno-Gąski i został przez biskupa przekazany cysterkom z Dargunia. Zaś o nadmiarki powstałe przy ponownym przemierzeniu gruntów wsi usytuowanych na zachód od Koszalina, mianowicie: Dobrzycy (ob. kosz.) Wierzchomina, Będzina i Słowienkowa trwały spory między Tessenem Kamykiem i zakonnikami darguńskimi aż do 1354 r.⁵⁷

Miasto w czasie lokacji otrzymało od swego założyciela biskupa Hermana 100 łanów gruntów sąsiadujących z jego siedliskiem. Z tychże 100 łanów 30 przejmowali w dziedziczne posiadanie dwaj zasadźcy - Markward Hartman. Mieszczanie otrzymali ponadto 10 łanów lasu o nazwie "Buchwalt" niem. Buchwald, ob. Las Bukowy.⁵⁸ Tylko Las Bukowy nie nastręcza trudności w jego lokalizacji. Pozostałością po nim jest las położony w niedużej odległości od Dzierżęcinki, w kierunku północno-zachodnim od miasta. Według ustaleń K. Ślaskiego zwarty kompleks lasów ciągnął się od południowo-zachodnich brzegów jeziora Jamna, aż do Kołobrzegu i wykarczowany został prawie całkowicie w XII i XIII w.⁵⁹ Na mapie wykonanej przez W. Kowalenkę widać, że północno-wschodnia ściana Lasu Bukowego przylegała do zachodniego brzegu Dzierżęcinki na północ od tzw. Kawellung - Kawiego Łęgu i prawobrzeżne Langer Berg - Długiej Góry.⁶⁰

Przy próbie ustalenia obszaru na którym wznosił się gród (obecny grodzisko) trzeba rozpatrzyć kwestię lokalizacji wsi koszalińskiej, wymienionej w źródle w 1214 r. Książę Bogusław II przekazując ją norbertanom z Białoboków zaznaczył, że położona jest obok Góry Chełmskiej. Zwolnienia za od ciężarów prawa książęcego dla osadników przybyłych spoza księstw zachodniopomorskich świadczą o tym, że chodziło o urządzenie jej w oparciu o prawo niemieckie.⁶¹ W 1214 r. musiała to już być większa osada wiejska.

Na północ od miasta, między odnogą Dzierżęcinki, przy jej samym ujściu do rzeki, jak informowali już historycy niemieccy, znajduje się teren o nazwie niem. Sidlitz, ob. Siedlice. Wysunięto hipotezę, że na terenie między ob. Aleją A. Zawadzkiego i ul. Strumykową mogło znajdować się siedlisko wczesnośredniowiecznej osady otwartej, czyli wieś Koszalin potwierdzona w 1214 r.⁶² Jednak autopsja terenu Siedlice pozwala najpewniej z dużym prawdopodobieństwem wykluczyć istnienie w tym miejscu siedliska ws

koszalińskiej. Na tej przestrzeni mieściło się najwyżej kilka zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. Ważniejsze jednak, że skoro obecnie jest to teren bagnisty, to tym bardziej był nim we wczesnym średniowieczu. Po lewym dopływie Dzierżęcinki nanoszonej na najnowszych planach miasta pozostało faktycznie do dziś bagno w którym porastają wysokie drzewa.⁶³

Natomiast w kierunku na północ od miasta i na zachód od ob. szosy do Jamna (ob. ul. Władysława IV), po obu stronach Dzierżęcinki, szczególnie po prawej stronie dawnej drogi do Jamna odkryto dość liczne ślady osadnictwa wczesnośredniowiecznego. Są to stanowiska 53, 57, 59 i zap. 60 po lewej stronie rzeczki oraz 50, 52, 54 i 55 po prawej jej stronie.⁶⁴ Odkryte zabytki wskazują, że na przestrzeni kilku km licząc od tzw. Zapaści położonej po północnej stronie torów kolejowych, istniało tu we wczesnym średniowieczu osadnictwo. Wiadomo, że wsie tego okresu liczyły od kilku do kilkunastu osadników i skupione były zazwyczaj wzdłuż krótkiej ulicy, dookoła małego lub owalnego placu lub też ciągnęły się szeregiem nad brzegami rzek lub jezior.⁶⁵ Mając na uwadze, że ślady osadnictwa wczesnośredniowiecznego nie muszą odnosić się ani tylko do jednej osady, ani też do kilku osad istniejących w tym samym czasie, wydaje się być możliwe, że wieś Koszalin była jedną z osad usytuowanych wzdłuż Dzierżęcinki w pobliżu Góry Chełmskiej w kierunku na Jamno. Przypuszczalnie była ona osadą największą i znajdowała się najbliżej późniejszego miasta, skoro wzięło ono od niej swą nazwę.

W dotychczasowych próbach ustalenia położenia wczesno-średniowiecznego grodu pominięto ważną informację dotyczącą granic pola podgrodowego zawartą w dyplomie z 1284 r. w którym biskup kamieński zatwierdził cysterkom kupno od Teodoryka z Białogardu wsi Rokosowo (ob. dzielnicy Koszalina, położonej w odległości 3 km od dawnych obwałowań miasta, w kierunku na wschód i południowy-wschód od zabudowy miasta). Treść dyplomu interesowała historyków tylko pod kątem rozwoju posiadłości ziemskich klasztoru. W. Kowalenko odnotował, że wieś przejął klasztor w granicach od Chełma aż po wieś Wyszebórz i rzeczkę Dzierżęcinkę.⁶⁶ Dokładniejszy opis granic Rokosowa w świetle dyplomów z 5 i 15 VI 1284 r. odtworzył H. Hoogeweg.⁶⁷ Według tego badacza granice wsi biegły od Dzierżęcinki do potoku płynącego z Góry Chełmskiej, dalej do jeziora Wyszebórz, pod którym należy rozumieć jezioro Lubiatowo. W granicach nadanej wsi znajdowały się częściowo pola powstałych później wsi Dzierżęcina i Chełmoniewa.⁶⁸ Autor podkreślił, że dokładniej nie można odtworzyć granic omawianej wsi.⁶⁹ Uwaga ta jest w pełni zasadna. Także opis granic posiadłości miasta ze wsiami Dzierżęcinem, Lubiatowem i Rokosowem z 1337 r. nie ułatwia odtworzenie przebiegu granic Koszalina z Rokosowem.⁷⁰ Jednak najistotniejsze znaczenie ma wiadomość, że w 1284 r. granice Rokosowa biegły "inter campum, qui borchvelt dicitur, et eadem villam", czyli między polem grodowym i

Rokosowem. Biegły one od "aqua Radusseke" czyli Dzierżęcinki, przez rów (przekop) i dalej rwącym, bagnistym strumieniem wypływającym z Góry Chełmskiej. Następnie przez tereny podmokłe i płynącą w pobliżu Dzierżęcinkę "Dirsentin" i wznoszące się wzgórza, dalej tą rzeczką do jeziora "Wissebur". Od tego miejsca, gdzie Dzierżęcinka wpadała do jeziora Wyszobórz granice biegły w linii prostej do "aqua Radusseke".⁷¹

"Aqua Radusseke" w 1274 r. nosiła nazwę "Parvus Rodesse", czyli Mała Raduszka lub Radusza - ob. Dzierżęcinka⁷², przy czym w 1284 r. dwukrotnie wymieniono "wodę Raduszki" oraz rzeczkę Dzierżęcinkę. Dziś Raduszka jest dopływem Dzierżęcinki, a jej ujście znajduje się w kierunku północno-wschodnim od Kretomina. Natomiast Dzierżęcinka (Dirsentin), niem. Mullenbach w 1284 r. oznaczała rzeczkę wypływającą z jeziora Wyszoborskiego, ob. mającego nazwę - Lubiatowskie. Płynęła ona po wschodniej stronie miasta, z południa na północ do ujścia w jeziorze Jamno. Nazwa rzeczki powstała od nazwy wsi Dersentin - ob. Dzierżęcino.⁷³

Opis przebiegu granic z 1284 i 1337 r. między polem grodowym i Rokosowem wskazuje, że rozciągało się ono na wschód od późniejszego Stawu Młyńskiego, po prawej (wschodniej) stronie Dzierżęcinki, dalej do przekopu (rowu) i rwącego, bagnistego strumienia spływającego z Góry Chełmskiej. Zachodzi pytanie, gdzie płynął ów strumień. Wiadomo, że ze Wzgórz Chełmskich spływały liczne strumienie. Niektóre z nich płynęły od strony zachodniej w dolinę Dzierżęcinki. W 1284 r. odnotowano, że granica biegła "per torrentem palustrem parvulum, qui a monte Choleffluit", a w 1337 r. "usque ad lapidem et quercum stantem supra rivulum, qui fluit a monte Golm, et ab illo loco usque ad fluem pellens molendinum civitatis Cussalyn". Nazwa wzgórza "Cholm" lub "Golm" wskazywać by mogła, że strumień wypływał ze źródła położonego na najwyższym wzgórzu, czyli ob. Górze Chełmskiej.⁷⁴ Istnienie tam w przeszłości źródeł dających początek potokom wykazano już dawno. Niektóre z nich zaznaczone są na planach Koszalina pochodzących z XVIII-XX w. łącznie. Na planie miasta załączonym w pracy W. Hakena naniesiono wodociąg zbudowany w 1737 r. doprowadzający wodę do miasta ze źródeł na Górze Chełmskiej.⁷⁵ Na planie z 1836 r. widoczny jest potok spływający z Góry Chełmskiej. Wypływał on z dwóch źródeł, pierwszego znajdującego się poniżej szczytu Góry Chełmskiej (na południowy-zachód od szczytu) i drugiego położonego na północ od pierwszego. Na wysokości ob. Osiedla Kopernika łączyły się one w jeden strumień, który kierując się dalej na południowy-zachód wpływał do Dzierżęcinki nieco na południe od Stawu Młyńskiego.⁷⁶ Potok ten nie jest tym o którym mowa w dyplomach z 1284 i 1337 r. Wiadomo, że granica między posiadłościami miasta i Rokosowem od reformacji do czasów współczesnych nie uległa zmianie i biegła wzdłuż i nieco powyżej od ob. ul. 4 Marca, dochodząc do przecięcia się z ob. ul. Zwycięstwa⁷⁷. Najpewniej taki

miała ona przebieg od lokacji Koszalina. Na współczesnej mapie topograficznej widoczny jest wypływający również z dwóch źródeł inny potok kierujący się wzdłuż ob. u. Sanatoryjnej i dalej do połowy długości ob. ul. M. Karłowicza. Jest pewne, że w minionych wiekach płynął on dalej w kierunku Dzierżęcinki, a tereny położone nieco na północ od niego mogły stanowić granicę pola podgrodowego i gruntów należących do Rokosowa⁷⁸. Granica między "campum, qui borchvelt dicitur" i wsią Rokosowem biegła więc najpewniej wzdłuż i nieco powyżej ob. ul. 4 Marca i dalej na północ sięgając w pobliże ob. ul. Leśnej stanowiąc tym samym południowy odcinek pola grodowego.

W drugiej połowie XV w. dawne pole podgrodowe graniczące z Rokosowem należało do miasta. Wskazuje na to sprzedaż w 1475 r. przez Loffrenza Ventzke z Rokosowa wikariuszowi koszalińskiemu Janowi Bulgrinowi gospodarstwa w Rokosowie z 3/4 częścią gruntów położonych w polu rozciągającym się między granicą miasta i ziemią należącą do Clawesa Dammekensa.⁷⁹ Ziemie graniczące z Rokosowem jako role uprawne i pastwiska użytkowano do XIX w. włącznie. Dopiero około 1820 r. celem połączenia miasta otoczonego murem miejskim z terenami przylegającymi od strony wschodniej wyburzono odcinek obwarowań, zbudowano most na Dzierżęcince i usypano wysoką groblę centrum miasta z powstającym nowym przedmieściem wschodnim.⁸⁰ Wówczas mogła dopiero wykształcić się również krótsza droga prowadząca do Słupska, biegnąca wzdłuż ob. ulic Zwycięstwa i J. Piłsudskiego. Ścieżka zaś prowadząca z Rokosowa zachodnim skrajem wzgórz na Górę Chełmską, jak podał J. E. Benno, jeszcze w jego czasach zwana była Ścieżką Kościelną (Kirchensteig).⁸¹ Zachodnią granicę pola grodowego, jak wynika z dyplomów z 1284 r. i 1337 r. stanowiła rzeczka Dzierżęcinka. Natomiast wschodnią brzeg lasów porastających Wzgórza Chełmskie.

Przebieg północnej granicy pola grodowego poznajemy z dyplomów wystawionych w początkach XIV w. Mianowicie w 1308 r. rada miejska Koszalina zakupiła od wojewody pomorskiego Święcy Gorzebądz z przynależnym doń terytorium rozciągającym się od rzeki Unieści na wschodzie "ad terminos illorum de Cussalin finiendo".⁸² Grunty Gorzebądzia położonego po północno-wschodniej stronie stoku Góry Chełmskiej, od strony zachodniej w 1308 r. graniczyły więc bezpośrednio z posiadłościami Koszalina. W 1311 r. Gorzebądz lokowano na prawie lubeckim⁸³. Dwa lata później rada miasta Koszalina odkupiła od Ottona I Eversteina za 270 grzywien grunty zwane "Overschlag".⁸⁴ Powyżej odnotowano, że 110 łanów nadmiarków pochodzących z ponownego przemierzania gruntów należących do Mielna, Łekna, Wierzchomina i Gąsek w 1288 r. biskup Herman darował cysterkom darguńskim. Stąd wynika, że 100 łanów gruntów stanowiących od 1266 r. uposażenie ziemskie miasta ponownie przemierzono i okazało się, że obszar ten o 110 łanów przekraczał uposażenie nadane miastu w czasie lokacji.

Dokładnie nie wiadomo kiedy przeprowadzono ponowny pomiar gruntów miejskich. Skoro ziemie należące do wsi graniczących z posiadłościami Koszalina od strony północno-zachodniej z inicjatywy biskupa Hermana przemierzono przed sierpniem 1288 r., a nadmiarki miejskie do 1313 r. posiadał Otto I Everstein, krewny tego biskupa,⁸⁵ to można przypuszczać, że w tym mniej więcej czasie z polecenia biskupa Hermana także ponownie przemierzono ziemie miejskie.

W 1313 r. grunty "Overschlag" rozciągały się od części "Borchland" czyli pola grodowego, dalej do Gorzebądza, Jamna, Podamirowa i Strzeżenic. W 1313 r. w granice posiadłości ziemskich miasta włączono więc tereny graniczące z nimi poczynając od części pola grodowego, Gorzebądza i stąd do Strzeżenic położonych w kierunku północno-zachodnim od miasta.⁸⁶ Biskup Henryk Wacholtz przekazał także w 1313 r. Koszalinowi 8 łanów zwanych "Borchland", które w 1287 r. zatrzymał dla siebie biskup Herman.⁸⁷

Zauważono już, że ważnym szczegółem w określeniu przebiegu granic posiadłości Gorzebądza z dobrami ziemskimi Koszalina po przyłączeniu doń w 1313 r. nadmiarków stanowi wiadomość, że granice Gorzebądza biegły od mokradła o nazwie "Kicker", dalej do bagna gorzebądzkiego, stąd do rzeki Unieście i wzdłuż tej rzeki Unieści i wzdłuż tej rzeki w kierunku na południe do granic Wyszecborza, stamtąd do granic Lubiatowa i dalej do Dzierżęcina. Granice Gorzebądza obejmowały więc cały północno-wschodni, wschodni i południowo-zachodni stok Wzgórz Chełmskich.⁸⁸ Zwrócono także uwagę, że wskazówką przy identyfikacji mokradła "Kicker" mogą być nazwy wzgórz utrwalone na planach Koszalina i Sianowa z 1890 r.⁸⁹ W obrębie obecnych ulic: Bukowej, Fałata i Władysława IV w 1890 r. zaznaczono cztery następujące wzgórza: Hinterster Kickel-B., Mittelster Kickel-B., Vorderster Kickel-B. i Am. Kickel-B. J. Spors przyjął jako prawdopodobne, że mokradło "Kicker" wyznaczające granicę między dobrami miasta i Gorzebądza w 1313 r. mogło być identyczne z obecnym bagnem o nazwie Rzeżucha z przylegającymi doń łąkami, leżącymi na zachód od Skwierzynki i na północ od owych wzgórz Kickel.⁹⁰ Tymczasem T. E. Benno wymienił kawałek gruntu zwany "Wurdeland" położony na północ od "Długiej Góry" (Lange Berg), dalsze nadmiarki rozciągające się w kierunku "Kiker" oraz Schnittbruch⁹¹. Wyraźnie wyróżnił więc tereny o nazwie "Kiker" od Schnitterbruch.⁹² Na planie Koszalina i Sianowa z 1890 r. widać, że mokradło o ob. nazwie Rzeżucha jest identyczne z tym, które w XIX w. nosiło nazwę Schnittbruch.⁹³ Nazwą "Kikel" lub "Kiker" określano więc grunty miejskie rozciągające się od Gorzebądza do granic Jamna. Potwierdza to plan katastralny Jamna z 1820 r. na którym występują nazwy topograficzne pól graniczących ze Skwierzynką w formie "Kickelstucke" i "Siedelkikkel".⁹⁴ Ponieważ stanowiły one zewnętrzne granice posiadłości miejskich na tym odcinku, należy je identyfikować z granicą nadmiarków

uzyskanych przez miasto w 1313 r. W 1749 r. wykarczowano las bukowo-
lębowy i na obszarach zwanych "Kikel", wcześniej "Kicker" założono dwie
kolonie: Meyeringen, ob. Kędzierzyn graniczący z Gorzebądzem i
Schwerinsthal, ob. Skwierzynkę.⁹⁵ Nazwą "Kikel" określano również część lasu
porastającego Wzgórza Chełmskie. W 1793 r. Ch. F. Wutstrack odnotował, że
Gollenberg" dzieliła się na następujące części: Hammerwald, Spreinsberg,
Landweg, Königswiese, Lutkehorst i Kikel.⁹⁶ Opis części trzech wzgórz, tu
określonych jedną nazwą "Gollenberg" rozpoczynał się od południa w granicach
Chelmoniewem, Dzierżęcinem i Maszkowem. "Kikel" stanowiło północną
część stoku Góry Chełmskiej. Spływające zeń potoki tworzyły z pewnością
bagno o nazwie "Kicker" wymienione w 1313 r. Możliwie, że było nim miejsce,
które w 1931 r. opisał W. Fehlauer. Autor zanotował, że przy szosie
prowadzącej do Gorzebądza, na północnym skraju lasu porastającego Górę
Chełmską znajduje się staw o nazwie "Herzteich". W jego przyległości mogło w
średniowieczu rozciągać się bagno Kicker⁹⁷, które swą nazwę zapożyczyło od
nazwy otaczających je terenów - Kicker.⁹⁸

Ponieważ granice nadmiarków w 1313 r. rozpoczynały się od części
pola grodowego i prowadziły przez mokradło "Kicker" do bagna
gorzebądzkiego, dalej wzdłuż granic Jamna, Podamirowa i Strzeżenic, to pole
grodowe musiało rozciągać się na zachód od Gorzebądza i graniczyć z polami
osad wczesnośredniowiecznych położonych nad Dzierżęcinką, w tym z
gruntami wsi "Cussalin".

Według ustaleń J. Sporsa pole grodowe znajdowało się na zachód od
wzgórz "Kikiel"(ob. ul. Władysława IV) i obejmowało tereny po obu stronach
Dzierżęcinki. Obejmować więc miało "tereny znajdujące się na południe od
obszaru "Overschlag", mianowicie "Długą Górę" po wschodniej stronie
Dzierżęcinki oraz, być może, tereny Kawiego Łęgu lub nawet tylko przestrzeń
między Łęgiem a rzeką".⁹⁹ Nizinny gród usytuowany miał być albo na terenie
doliny wzgórza "Lange Berg" lub na obszarze położonym naprzeciw "Długiej
Góry", czyli na terenie między nią a Kawim Łęgiem. Tereny te sięgały na
południu do tzw. Zapaści. Obecnie część tego obszaru zajmuje miejska
oczyszczalnia ścieków.

Powyższy pogląd opiera się głównie na: a) analizie przebiegu granic
nadmiarków z 1313 r., b) identyfikacji mokradła "Kicker", c) analizie nazwy
"Gardentahl", d) wynikach badań archeologicznych. Odnośnie przebiegu granic
nadmiarków określonych w dokumencie z 1313 r. pragniemy zaznaczyć, że
starano się wykazać, iż bagno "Kicker" położone było u podnóża Góry
Chełmskiej od jej strony północnej. J. Spors zaś identyfikował je z bagnem
Schnittbruch, ob. Rzeżuchą, czyli kilka km na zachód. Granic pola grodowego
szukać należy w rejonie bagna "Kicker" i terenów o tej nazwie, a nie ob.
Rzeżuchy. Interpretacja nazwy "Gardentahl" również nasuwa wątpliwości. W

czasach Ch.W. Hakena podnóże "Długiej Góry" nosiło nazwę "Gardenthal". Etymologię tejże nazwy wywiódł autor od słowa *gard*=gród i powiązał z istnieniem na "Długiej Górze" grodu Jomsborga, którego wikiem miało być Jamno. Wiadomość powyższą, ale jako niemożliwą do sprawdzenia podał również J. E. Benno.¹⁰⁰ Natomiast językoznawca F. E. Schultz interpretację Ch.W. Hakena uznał za mylną stwierdzając, że nazwa "Gardenthal" pochodzi od "Garten" i oznacza pewien ogrodzony płotem kawałek ziemi, czyli ogrody.¹⁰¹ Tenże autor w kolejnej pracy podał, że w okręgu Koszalina występowała 17 razy nazwa *Nachtgoare*, *Nachtgarten* (Ogród nocny). Do tej grupy znaczeń zaliczył też nie występującą już w 1935 r. określenie *Notstall* - stajnie oraz *Goarde*, *Garden*, którymi najpierw określano kawałek ziemi, a następnie kopie. Wyraz ten zdaniem F. E. Schultza przetrwał na obszarze Koszalina jako nazwa "Gardenthal" oraz w pobliskim Lubiatowie jako "Goardestadt".¹⁰² J. Sponer zwrócił uwagę, że obecnie prawie na całej "Długiej Górze" znajdują się ogródki działkowe, ale "jednak znaczne oddalenie jej od miasta lokacyjnego przeczy możliwości istnienia tu w dalekiej przeszłości ogrodów miejskich".¹⁰³ Ustalenia F. E. Schulza wskazują, że pierwszy człon wyrazu "Gardenthal" mógł określać m. in. istniejące tam ogrody. Przykład nazwy powstałej w związku z istniejącymi w terenie ogrodami odnajdujemy w Darłowie, gdzie poza murami miasta, przy klasztorze kartuzów płynęła *Gardgraben* - Struga Orodowa.¹⁰⁴ Jednak z interpretacji członu *Gard* - od *gord* z obocznym *gard* wynika, że wyraz ten miał wiele znaczeń m. in. określał gród, ogród, stodołę, stajnię, pastwisko.¹⁰⁵ Również w języku kaszubskim wyraz "gród" oznacza łąkę lub suchsze miejsce na podmokłej łące.¹⁰⁶ Fakt, że nazwa "Gardenthal" w różnych odmianach występowała w okolicach Koszalina aż 11 razy, w tym na określenie podnóża "Długiej Góry" wskazuje, że najpewniej u jej podnóża w średniowieczu znajdowały się ogrody i pastwiska. Mylna identyfikacja bagna "Kicker" z ob. Rzeżuchą, pominięcie wiadomości o przebiegu południowej granicy pola grodowego, przyjęcie dowolnej interpretacji Ch. W. Hakena znaczenia nazwy "Gardenthal", a odrzucenie ustaleń językoznawcy F. E. Schulza poddają w wątpliwość hipotezę lokalizującą wczesnośredniowieczny gród koszaliński u podnóża "Długiej Góry" lub w pobliżu Kawiego Łęgu.

Z treści niniejszego artykułu wynikają następujące wnioski:

1) dokument z 14 III 1277 r. jest dyplomem fundacyjnym cysterek koszalińskich, a z 6 VII 1277 r. benedyktynek kołobrzeskich, 2) hipotezę lokalizującą gród w północno-wschodniej części lokacyjnego miasta nie ma uzasadnienia ani w źródłach pisanych, ani archeologicznych, 3) źródła dyplomatyczne pozwalają tylko na odtworzenie obszaru pola grodowego (i to nie w pełnych granicach), które na południu graniczyło z gruntami Rokosowa na zachodzie biegła wzdłuż Dzierżęcinki sięgając na wschodzie podnóże Wzgórz Chełmskich, a od północy wzdłuż zachodniego zbocza Góry

Chełmskiej, czyli na południe od ob. Kędzierzyna i Skwierzynki, 4) wczesnośredniowieczny gród nie znajdował się również na szczycie Góry Chełmskiej¹⁰⁷, 5) w okolicach Kawiego Łęgu i "Długiej Góry" istniało najpewniej kilka osad wczesnośredniowiecznych, z których jedną była wieś "Cussalin" wymieniona w 1214 r., 6) możliwe, że gród zlokalizowany był na zachodnim stoku Góry Chełmskiej między drogami prowadzącymi do Sianowa i do Rokosowa. Miejsce to spełniałoby warunki obronne, bez wątpienia istniał bezpośredni dostęp do wody (potoki), położony byłby w niedalekiej odległości od głównego traktu handlowego, strzegłby najpierw miejsca kultu religii pogańskiej, następnie chrześcijańskiej i położony byłby w niezbyt dalekiej odległości (mniej niż 2 km) od osad wiejskich¹⁰⁸, 7) ostatnia hipoteza wymaga weryfikacji w drodze badań archeologicznych, tak samo jak wyjaśnienie śladów osadnictwa wczesnośredniowiecznego odkrytego na północo-zachodnim podnóżu stoku Góry Chełmskiej.¹⁰⁹

PRZYPISY

¹ W. Kowalenko, *Koszalin Średniowieczny*, w: *Z dziejów Koszalina*, Biblioteka Słupska, t. 7, Poznań 1960, s. 39 i n.: J. Olczak, K. Siuchniński, *Źródła archeologiczne do studiów nad wczesnośredniowiecznym osadnictwem grodowym na terenie województwa koszalińskiego*, t. 2, Poznań 1968, s. 227-228: C. W. Haken, *Versuch einer Diplomatischen Geschichte der Königlich Preussischen Hinterpommerschen Immediat - und vormaligen Fürst - Bischoflichen Residenzstadt Cösslin*, 1765, I, s. 8, II, s. 16: J. E. Benno, *Geschichte der Stadt Cöeslin von ihrer Grundung bis auf gegenwartige Zeit*, Köslin 1840, s. 26-27: T. Białecki, *Powstanie Koszalina na tle zaplecza osadniczego miasta w XIII wieku*, *Prz. zach.-pom.*, nr 2-3, Szczecin 1966, s. 39-40, s. 37 i n.: K. Ślaski, *Geneza Koszalina na tle osadnictwa w okresie wczesnofeudalnym*, w: *Dzieje Koszalina*, pod red. B. Drewniaka i H. Lesińskiego, Poznań 1967, s. 32 i n.: J. Spors, *Lokalizacja wczesnośredniowiecznego Koszalina*, *Kosz. Zesz. Muz.*, t. 13:1983, s. 23-40: tenże, *Jeszcze raz w sprawie lokalizacji wczesnośredniowiecznego grodu w Koszalinie*, tamże, 1 (16):1986, s. 51-56.

² *Pommersches Urkundenbuch* (dalej cyt. P U B, wyd. R. Klempin i in. Bd. I-X, Stettin, Koln 1866-1962, Bd. II, nr 1199, nr 1377, Bd. III. nr 1422, Bd. V, nr 2773.

³ W. Kowalenko, *Koszalin*, s. 41: T. Białecki, *Powstanie*, s. 37.

⁴ Staatsarchiv Greifswald (dalej cyt. STAG), Rep. 40 III Nr 14 a. Handschriften, Von den Burgen und Schlossern in Pommern und Rugen (XVIII w.), b.f."K. Ślaski, *Geneza*, s. 33.

⁵ T. Białecki, *Powstanie*, s. 38; W. Kowalenko, *Koszalin*, s. 42.

⁶ F. Treichel, *Die Geschichte der Stadt Koslin*, Koslin 1939, s. 3; W. Kowalenko, *Koszalin*, s. 42; K. Ślaski, *Geneza*, s. 32 i n.; J. Spors, *Początki Koszalina*, *Rocznik Kosz.*, Nr 19: 1985, s.44 i n.; tenże, *Organizacja kasztelańska na Pomorzu Zachodnim w XII-XIII wieku*, *Słupsk* 1991, ss 28-29, 88.

⁷ W. Kowalenko, *Koszalin*, s. 42 i n.

⁸ T. Białecki, *Powstanie*, ss 31, 39-40.

⁹ J. Spors, *Lokalizacja*, s. 25-26.

¹⁰ Tym bardziej, że analizę PUB, Bd. II, nr 1050 nie podjęto w najnowszej rozprawie poświęconej początkom gospodarczych dziejów klasztoru cysterek - zob. K. Bobowski, *Z dziejów społeczno-gospodarczych średniowiecznego Koszalina. Feudalne gospodarstwo koszalińskich cysterek*, *Rocznik Kosz.* 20: 1987, s. 20-34 oraz w studium z dyplomatyki zachodniopomorskiej tegoż autora - zob. *Dokumenty i kancelarie książęce na Pomorzu Zachodnim do końca XIII w.* (na tle praktyki kancelaryjnej wszystkich świeckich i kościelnych ośrodków zarządzania i kultury), Wrocław 1988, s. 44 (30).

¹¹ H. Hoogeweg, *Die Stifter und Kloster der Provinz Pommern*, Bd. I, Stettin 1924, s. 391

¹² STAG, Rep. 1, Nonnenkloster Koeslin, Nr 42.

¹³ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej cyt. A. P Szczecin), Loeper 156, f. 70-71; zob. H. Hoogeweg, op. cit., s. 391.

¹⁴ A P Szczecin, Zbiór dawnych inwentarzy archiwalnych, Nr 10 reg. 1.

¹⁵ PUB, Bd. II, nr 1050.

¹⁶ Por. uwagi PUB, Bd. II, nr 1068.

¹⁷ J. Spors, *Początki* s. 56-57; tenże: *Lokalizacja*, s. 26

¹⁸ J. Spors, *Początki*, s. 57-58; H. Henning, *Kloster Itzehoe und Köslin in Pommern*, *Steinburger Jahrbuch*, 9, 1965, s. 44 i n.

¹⁹ J. Spors, *Początki*, s. 57.

²⁰ PUB, Bd. II, nr 1050, nr 1097, nr 1068 i nr 1101.

²¹ PUB, Bd. II, nr 1050; J. Spors, *Początki*, s. 57.

²² PUB, Bd. II, nr 1097.

²³ Tamże, zob. także K. Bobowski, *Z dziejów*, s. 29 gdzie dyplom z 1278 r. uznano za dokument fundacyjny: Połów śledzi w jeziorze Jamno potwierdza, że w przyszłości jezioro połączone było z morzem. Zob. mapa E.

Lubinusa, w: *Mapy historyczne krain nadbałtyckich. Pomorze Zachodnie XVI-XVIII w.*, Szczecin 1990.

²⁴ PUB, Bd. II, nr 1050 i nr 1097.

²⁵ H. H. Henning, *Kloster Itzehoe*, s. 48

²⁶ Tamże, s. 43.

²⁷ E. Sauer, *Der Adel während der Besiedlung Ostpommerns*, Stettin 1939, s. 143.

²⁸ *Pommerellisches Urkundenbuch* (dalej cyt. PU) wyd. M. Perlbach, Danzig 1882, nr 571.

²⁹ H. H. Henning, *Kloster Itzehoe*, s. 50 i n.

³⁰ P U, nr 393.

³¹ PUB, Bd. II, nr 802.

³² B. Popielas-Szultka, Z. Szultka, *Sanktuarium Maryjne na Górze Chełmskiej*, Słupsk 1991, s. 10.

³³ PUB, Bd. II, nr 1068, Bd. III, 1069a i nr 1050.

³⁴ PUB, Bd. III, nr 1069 a: B. Popielas-Szultka, *Dzieje wielkiej własności ziemskiej klasztoru benedyktynek w Kołobrzegu (XIII-XVI w.)*, Rocznik Kosz., Nr 17:1983, s. 55. Powyższe nadania, lecz bez jeziora Łekna i przylegających doń gruntów, ale powiększone o wieś Obroty oraz prawo wolnego połowu jedną odzłą śledzi wzdłuż wybrzeży morskich w obrębie granic księstwa biskupiego zatwierdził fundator 18 VI 1278 r. - P U B, Bd. III, nr 1068, nr 1101.

³⁵ PUB, Bd. I, nr 210: Zakonnicy z Mogilna otrzymali od księżnej Mirosławy kościół św. Jana w Kołobrzegu wraz ze wsią Przećmino. Kościół i wieś posiadali do 1333 r. kiedy to przekazali je biskupowi Eickstedtowi - J. Zdrenka, *Kodeks dyplomatyczny Fryderyka Dregera i jego znaczenie dla badań historycznych*, Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego, Historia, Nr 14:1984, s. 80, Nr 1.

³⁶ PUB, Bd. II, nr 806: H. Riemann, *Geschichte der Stadt Kolberg*, Kolberg 1924, s. 203 uważał, że działalność cystersów i norbertanów wiązała się ściśle z gospodarką ziemską i nie obawiano się chęci osiedlania się ich w mieście. Istniała natomiast obawa napływu do Kołobrzegu mnichów zakonów żebrzących z Kamienia, Stargardu i Gryfic.

³⁷ H. Hoogeweg, op. cit., s. 392-393: K. Ślaski, *Dzieje ziemi kołobrzesckiej do czasów jej germanizacji*, Toruń 1948, s. 60: W. Kowalenko, *Koszalin*, s. 51: H. H. Henning, *Kloster Itzehoe*, s. 44 i n.: A. Muszyński, *Koszalin w ciągu wieków*, W: T. Gasztod, A. Muszyński, H. Rybicki, *Koszalin. Zarys dziejów*, Poznań 1974, s. 18 i 48.

³⁸ H. H. Henning, *Kloster Itzehoe*, s. 44: A. Muszyński, *Koszalin*, s. 18 i 48.

³⁹ J. Spors, *Początki*, s. 56-57.

⁴⁰ K. Ślaski, *Dzieje ziemi kołobrzeskiej do czasów jej germanizacji* Toruń 1948, s. 28 i n.; W. Kowalenko, *Najdawniejszy Kołobrzeg*, Prz. Zach. 1951, nr 7/8, s. 538 i n.; L. Leciejewicz, *Wczesnośredniowieczny Kołobrzeg* Slavia Antiqua, T. 7:1960, s. 340 i n.; tenże, *Początki Kołobrzegu w świetle ostatnich badań*, "Szczecin" 1960, nr 1-2, s. 9 rys. 1; tenże, *Początki nadmorskich miast na Pomorzu Zachodnim*, Wrocław 1962, s. 234-235; Z. Solec, L. Leciejewicz, *Z badań nad krajobrazem naturalnym wczesnośredniowiecznego Kołobrzegu*, Kwart. Hist. Kult. Mat., R. 9:1961, nr 3 s. 392-393; L. Leciejewicz, W. Łosiński, E. Tabaczyńska, *Kołobrzeg w wczesnym średniowieczu*, Wrocław 1961, s. 30 n.

⁴¹ Inne zdanie prezentuje J. Spors, *Lokalizacja*, s. 26: Jedną określenie terenu na którym wzniesiono klasztor jako wyspy NMP, która do 1277 r. pozostawała nie zabudowaną przemawiałyby za tym, że znajdowała się ona poza granicami powierzchni wytyczonej pod zabudowę miasta. Kiedy cysterki wystawiały zabudowania klasztorne nie uwzględniły planu zabudowy miasta. Dlatego też zespół budynków klasztornych nie został usytuowany pod kątem prostym do rzutu działki.

⁴² PUB, Bd. II, nr 802; R. Marciniak, op. cit., s. 42 i 67.

⁴³ PUB, Bd. III, nr 1451.

⁴⁴ PUB, Bd. II, nr 2612.

⁴⁵ Plan Schustera z 1836 r., skala 1:3000, druk J. E. Benno, op. cit.: Za zwrócenie mi uwagi na ten istotny szczegół dziękuję Panu B. Miłoszowi.

⁴⁶ Por. R. Marciniak, op. cit., s. 71.

⁴⁷ AP Szczecin, Loeper 163, f. 33v 35.

⁴⁸ AP Szczecin, Zbiór starych inwentarzy archiwalnych, Nr 10, reg. 100.

⁴⁹ Tamże, reg. 57.

⁵⁰ T. Białecki, *Powstanie*, s. 39.

⁵¹ PUB, II, nr 1068, nr 1101, nr 1109, Bd. III, nr 1471.

⁵² PUB, Bd. II, nr 1199.

⁵³ J. Spors, *Początki* s. 45-47; tenże, *Organizacja kasztelańska*, s. 28 29 i 88, gdzie autor przyjmuje, iż gród koszaliński przestał pełnić funkcję lokalnego ośrodka administracyjnego w związku z zaprowadzeniem organizacji kasztelańskiej, choć możliwe, że w pierwszej połowie XII w. był jeszcze użytkowany. Odnośnie zaś wzmianek o grodzie i kasztelanie z 1281 r. sądzi, że "chodziło tu faktycznie o gród zapewne już nie istniejący oraz tzw. rycerzy grodowych zamieszkujących na terenie grodu". Dalej stwierdza się, że gród ten od dłuższego czasu nie egzystował i jedynie był wtórnie użytkowany lub "stanowił on już w tym czasie grodzisko". Uznając jako pewne, że gród w 128

był czynny, skoro zamieszkiwali w nim rycerze grodowi, otwarte pozostaje pytanie, czy rzeczywiście przez przeszło 150 lat nie był on czynny.

⁵⁴ M. Sikora, *Sprawozdanie z badań archeologicznych na Starym Mieście w Koszalinie*, w: *Sprawozdania z badań archeologicznych prowadzonych na terenie województwa koszalińskiego w latach 1967-1968*, Koszalin 1969, s. 214, s. 220; Por. także, tenże: *Prace ratowniczo-abezpieczające na terenie woj. koszalińskiego w latach 1957-1958*, *Zapiski Kosz.*, Poznań 1959, z. 4, s. 59-60.

⁵⁵ PUB, Bd. III, nr 1422: W 1313 r. owe 8 łanów "borchland" przekazał biskup również miastu - PUB, Bd. V, nr 2773: C. W. Haken, I, s. 31.

⁵⁶ PUB, Bd. III, nr 1422.

⁵⁷ PUB, Bd. III, nr 1468: *Das Alteste Kolberger Stadtbuch 1277-1373*, bearb. von E. Sandow, *Balt. Stud.*, N. F., Bd. 42:1940, (nr) 48, s. 117; J. K. K. Delrichs, *Verzeichnis der von Dregerschen ubrigen Sammlungen Pommerschen Urkunden zur Fortsetzung dessen Codicis Pommeraniae...*, Alten-Stettin 1795, s. 89 No 13.

⁵⁸ PUB, Bd. II, nr 802.

⁵⁹ K. Ślaski, *Zasięg lasów Pomorza w ostatnim tysiącleciu*, *Prz. Zach.*, t. 7:1951, t. 2, mapa.

⁶⁰ W. Kowalenko, op. cit., mapa.

⁶¹ PUB, Bd. I, nr 163.

⁶² K. Ślaski, *Geneza*, s. 35; J. Spors, *Jeszcze*, s. 51-52.

⁶³ Plan miasta Koszalin, wyd. Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-kartograficzne w Koszalinie, Koszalin 1990 r.

⁶⁴ Wykaz stanowisk archeologicznych odkrytych w ramach AZP na obszarze 14-21 miasto Koszalin: Materiały M O Koszalin.

⁶⁵ J. Burszta, *Od osady słowińskiej do wsi współczesnej*, Wrocław 1958, s. 43.

⁶⁶ PUB, Bd. II, nr 1302 z 5 VI 1284 r.; W. Kowalenko, op. cit., s. 54: W rozprawie K. Bobowskiego, *Z dziejów*, s. 30-31 podano omyłkowo nazwę wsi Łogaczewo zamiast Rokosowo.

⁶⁷ PUB, Bd. II, nr 1302 i nr 1309: H. Hoogeweg, Bd. II, op. cit., s. 431.

⁶⁸ Wieś Dzierżęcino wymieniona jest w różnych źródłach po raz pierwszy w 1314 r. - PUB, Bd. V, nr 2773.

⁶⁹ H. Hoogeweg, jak w przyp. 67.

⁷⁰ PUB, Bd. X, nr 5468.

⁷¹ PUB, Bd. II, nr 1302 i nr 1309.

⁷² PUB, Bd. II, nr 984: L. Grieben, *Geschichte der Stadt Köslin*, Köslin 1865, 1 Th., s. 2; W. Kowalenko, *Koszalin*, s. 39; K. Ślaski, *Geneza* s. 35, przyp. 15.

⁷³ E. Rzetelska-Feleszko, J. Duma, *Nazwy rzeczne Pomorza między dolną Wisłą a dolną Odrą*, Wrocław 1977, s. 36 i s. 95.

⁷⁴ Por. T. Białecki, *Powstanie*, s. 31 przyp. 19.

⁷⁵ Plan miasta Koszalina w: C. W. Haken, *Versuch einer Diplomatischen Geschichte der Königlich Preussischen Hinterpommerschen Immediat - und vormaligen Furst-Bischoflichen Residenzstadt Cösslin*, Cösslin 1765: tamże s. 25; Ch. F. Wutstrack, *Kurze historisch - geographisch statische Beschreibung*, Stettin 1793, s. 591; J. E. Benno, *Geschichte*, s. 200-201.

⁷⁶ Grundriss Stadt Coslin z 1836 r., wykonał Schuster, skala 1:3000 - druk J. E. Benno, *Geschichte*; Także na planie XX-wi czytelne są niektóre odcinki płynącego tu niegdyś potoku - A P Szczecin, Zbiór kartograficzny, nr inw. 236.

⁷⁷ G. Muller, *Das Fürstentum Kammin*, Balt. Stud., N. F. Bd. 31:1929, mapa 2; E. Sordemann, *Ein Blick in das heutige Koslin*, w: *Unser Pommerland*, 1931, H. 11/12, s. 430.

⁷⁸ Zob. mapa topograficzna - Koszalin, skala 1:10 000; Plan miasta Koszalin, 1990 r.

⁷⁹ AP Szczecin, Zbiór dawnych inwentarzy archiwalnych, Nr 10, reg. 233.

⁸⁰ H. Spielberg, *Von der baulichen Einrichtung sowie dem geistigen und sonstigen Leben in der Stadt Koslin ein pommersches Stadtebild*, Berlin 1926, s. 15; B. Bańkowska, *Rozwój przestrzenny Koszalina w latach 1950-1970*, w: *Z koszańskiego 25-lecia*, "Studia i Materiały", Koszalin 1970, s. 67.

⁸¹ J. E. Benno, *Geschichte*, s. 114.

⁸² PUB, Bd. IV, nr 2395; J. Spors, *Lokalizacja*, s. 28, gdzie dalsza literatura przedmiotu.

⁸³ PUB, Bd. V, nr 2675.

⁸⁴ PUB, Bd. V, nr 2773.

⁸⁵ A. Hoffmeister, *Zur Genealogie und Geschichte der Grafen von Everstein in Pommern*, Monatsblätter, 51 Jh, Nr 2, 1937, s. 25 i 27; E. Sauer, *Der Adel*, s. 161-162 i przyp. 31.

⁸⁶ PUB, Bd. V, nr 2773; F. Treichel, *Die Geschichte*, s. 8; R. Marciniak, w: *Dzieje Koszalina*, s. 55 oraz najszerzej J. Spors, *Lokalizacja*, s. 28-30; tenże, *Jeszcze*, s. 55.

⁸⁷ PUB, Bd. III, nr 1422.

⁸⁸ PUB, Bd. V, nr 2773; G. Müller, *Das Fürstentum Kammin*, s. 189; J. Spors, *Lokalizacja*, s. 29.

⁸⁹ AP Koszalin, Plan "Köslin und Zanow" 1890, Nachdruck 1936; J. Spors jak przyp. wyżej, s. 30.

⁹⁰ J. Spors, *Lokalizacja*, s. 30.

- ⁹¹ J. E. Benno, *Geschichte*, s. 24-25 przyp.
- ⁹² A nie jak podano omyłkowo w: J. Spors, *Lokalizacja*, s. 30 - Schnittbruch.
- ⁹³ Jak w przyp. 89.
- ⁹⁴ W: R. Scheller, *Jamund Kreis Köslin in Pommern*, Lubeck 1980, s. 36-337.
- ⁹⁵ J. E. Benno, *Geschichte*, s. 196-197.
- ⁹⁶ Ch. F. Wutstrack, *Kurze*, s. 212.
- ⁹⁷ W. Fehlaue, *Ein Sonnertrag in den Kösliner Waldern*, Unser Pommerland, H. 11/12, 1931, s. 480.
- ⁹⁸ F. E. Schultz, *Die Orts und Flurnamen des Kreises Köslin als Bausteine für eine Kultur - und Siedlungsgeschichte des Kreises Köslin*, 1935, s. 26.
- ⁹⁹ J. Spors, H. Jeszcze, s. 53-56; tenże, *Lokalizacja*, s. 33 przyp. 40.
- ¹⁰⁰ Ch. W. Haken, op. cit. I, s. 35; J. E. Benno, *Geschichte*, s. 184-185.
- ¹⁰¹ F. E. Schultz, *Die Orts - und Flurnamen des Kreises Koslin und ihre Auswertung als Bausteine für Kultur - und Siedlungsgeschichte des Kreises Köslin*, Köslin 1935, s. 95.
- ¹⁰² Kał w przyp. 98, s. 42-43.
- ¹⁰³ J. Spors, *Jeszcze*, s. 53.
- ¹⁰⁴ B. Popielas-Szultka, *Z dziejów klasztoru kartuzów w Darłowie*, Łupskie Prace Humanistyczne, w druku.
- ¹⁰⁵ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. 3, Warszawa 1974, s. 157-158.
- ¹⁰⁶ A. Labuda, *Słowniczek kaszubski*, Warszawa 1960, s. 28.
- ¹⁰⁷ H. Janocha, *Wyniki prac badawczych przeprowadzonych w latach 1961 i 1962 na Górze Chełmskiej (Krzyżance) koło Koszalina*, Mat. Zach.-Pom., 20:1974, ss. 98, 130 i 146.
- ¹⁰⁸ Por. odległości grodzisk i osad otwartych np. w Bardzinie, Bobolicach, Kraśniku - J. Olczak, K. Siuchniński, *Źródła*, op. cit., ss. 32-46, 75-10.
- ¹⁰⁹ Wykaz stanowisk archeologicznych odkrytych w ramach A Z P na obszarze 14-21 miasto Koszalin Materiały M O Koszalin.

"ZAMEK POMORZA ŚRODKOWEGO"

Opinia historyka

Książka jest dziełem dwóch znakomitych znawców prahistorii ziem zakreślonych umownie granicami byłego (do 1975 r.) województwa koszalińskiego. Autorzy to archeolodzy z wykształcenia, nieprzeciętni praktycy niebywale pracownicy i sumienni badacze - odkrywcy zamierzchłej przeszłości tej części Pomorza Zachodniego, czego dali dowody w swoich rozlicznych publikacjach.

Jednakże ten profesjonalizm nie wystarczył, aby opracować książkę *Zamki Pomorza Środkowego* na adekwatnym doń poziomie merytoryczno naukowym. Także i strona formalna recenzowanej książki ujawnia nazbyt wiele uchybień, które mogły być wyeliminowane choćby w toku opracowania redakcyjnego. Poważne kontrowersje wzbudza również konstrukcja książki.

Projekt i pomysł książki o takim zakresie tematycznym uważam za udany. Szkoda, że tekst nie został zweryfikowany przez profesjonalnego historyka - regionalistę, znającego przeszłość polityczną Pomorza Zachodniego i Pomorza Gdańskiego. Przede wszystkim mediewista miałby tu zapewnić szeroki front robót; chociażby w szkicach o Darłowie (np. s. 59); Polanowie (np. s. 123-124); we fragmentach dotyczących ziemi sławieńskiej jako konkretnego regionu historycznego od końca XII i poprzez wiek XIII oraz XIV; o Świdwinie i okolicach, tj. północnym cyplu Nowej Marchii (np. s. 178 i n.); Kaliszu Pomorskim (s. 69).

Książka zawiera opisy 37 zamków, z podziałem na: książęce (7), biskupie (3), zakonów rycerskich (11), rycerskie i szlacheckie (16). Dowiadujemy się o tym z wykazu zamieszczonego na końcu wstępu pt. *Zamki na Pomorzu Środkowym* (s. 9-10). Każda grupa zamków ułożona jest w tym wykazie alfabetycznie, natomiast w książce zastosowano zasadę generalnego układu alfabetycznego. Ponieważ w publikacji brakuje spisu treści, utrudnia to sprawne posługiwanie się pracą. Książkę zamyka bibliografia (s. 217-223) i spis ilustracji bez powtórzenia numeracji pod jaką są zamieszczone w tekście.

W zamierzeniu Autorów w książce miały się znaleźć rzeczowe syntetyczne opisy dziejów zamków na terytorium Pomorza Środkowego (s. 4-5), a więc - ich genezy, etapów budowy, przebudowy, przeznaczenia

łaścicieli, cech konstrukcyjno-architektonicznych, aktualnego stanu zachowania i wykorzystywania. Tymczasem otrzymaliśmy raczej teksty szkiców, których przedmiot rozplywa się nazbyt często w obszernych stawkach ogólnohistorycznych. Zawierają one najwięcej błędów i niedopuszczalnych uproszczeń. Są nieprecyzyjne i przypadkowe iktograficznie, zrywające (i tak prowizoryczną) spójność kontekstu dziejowego.

Mamy przekazany nie tylko źle skonstruowany rzeczowo i objętościowo materiał pomocniczy w styczności z tekstem "tytułarnym", tzn. dotyczącym danego zamku, lecz i wielokrotnie się powtarzający. Przykładem niech będzie szkic o zamku w Tucznie (s. 188-190) oraz o Wedlach-Tuczyńskich (s. 192), który odtwarza szerokie tło wydarzeń politycznych, wcześniej wielokrotnie przywołane.

Za niezbyt przemyślany uznać można także wybór danych o walorach i elementach zamku człuchowskiego (s. 49-54). Są to dość wierne zapożyczenia książki *Z dziejów ziemi człuchowskiej* (Poznań 1967, z zawartej tam części pt. *Wieże zamku człuchowskiego* autorstwa A. Kunzendorf-Samułowskiej, E. Loskowskiego, K. Ślaskiego).

Moim zdaniem, zaczerpnięte opisy należało uzupełnić niektórymi rycinami i rysunkami, znajdującymi się w tamtej publikacji, aby skonstruować bardziej spójniejszy, poglądowy wykład. Przesadą było zamieszczać opis wyglądu zewnętrznego (s. 173), gdyż wyraźnie rozbija to rzeczowość fragmentu dotyczącego zamku w tym mieście. Podobnie, moim zdaniem, nieuzasadnione historycznie i konstrukcyjnie jest zamieszczenie obszernego zestawu informacji o zasługach księżnej Anny i M. Mostnika (s. 150). O początkach widwina (s. 179 i n.) Autorzy napisali zadowalając się tylko zamieszczeniem wyproszonego (przez siebie) wyboru treści z opracowania Z. Radackiego *Średniowieczne zamki Pomorza Zachodniego*, Warszawa 1976).

Na końcu każdego szkicu o zamku w konkretnej miejscowości (za wyjątkiem Debrzna, Ostrego Bardo, Prostyni i Starego Dębna) jest zamieszczona *Kronika*, czyli pewien rejestr faktografii w układzie chronologicznym (z błędami). Nie zawsze daty, fakty i wydarzenia wybrane i zawarte w *Kronice* są odzwierciedlone w tekście zasadniczym. Nie można wyłowić podstawowego kryterium wyboru materiału do *Kronik*; wszystko wskazuje raczej na to, iż rządził tym zwykły przypadek. *Kroniki* ujmują iktografię kończącą się już w czasach nowożytnych (np. koniec XVIII w.), zględnie są doprowadzone do schyłku wieku XIX, w innych jako cezurę końcową przyjęto rok 1945 lub lata nam współczesne. Dostrzegamy również niedostępnostwa w stosowaniu układu chronologicznego, np. w *Kronice* Kalisza Pomorskiego (s. 74) i Lęborka (s. 106).

Zanim przystąpię do rejestracji ewidentnych, uchybień oraz błędów zajmę się wątpliwością moim zdaniem dużego formatu co do zasadności określenia "Pomorze Środkowe" - jako przyjętego przez Autorów zakresu terytorialno-historycznego. Nie do zaakceptowania jest tak dowolne i wielorakie bezkrytyczne dopasowanie "Pomorza Środkowego" do dziejowego kontekstu. Przecież przez setki lat formowały się zupełnie nieprzystawalne do "Pomorza Środkowego" okręgi i dzielnice państwa zachodniopomorskiego, księstwa gdańsko-sławieńskiego, a następnie (po 1648 r.) jednej z prowincji państwa brandenbursko-pruskiego.

Autorzy piszą (s. 5), że Pomorze Środkowe to obszar położony "między Regą na zachodzie a Słupią na wschodzie". Wobec tego, dlaczego książce są omówione zamki w Lęborku i w pobliskiej Białogardzie, a więc miejscowościach leżących nie tylko daleko na wschód poza Słupią, lecz i na wschód od rzeki Łeby (Białogarda)? Dlaczego granice schematycznej mapy Pomorza Środkowego (s. 11) także "przekraczają" Słupię i obejmują obszar dawnego powiatu lęborskiego, który do 1975 r. należał do województwa gdańskiego (Pomorza Gdańskiego)? od kiedy w znaczeniu historycznym do Pomorza (już o "Środkowym" nie wspominając) należały miejscowości historycznej ziemi wałeckiej i okolice Złotowa? Z książki wyłania się zatem dowolnie zbudowana konstrukcja przestrzenna pewnego terytorium, nie mająca w przeszłości ani aktualnie swego odpowiednika - tak w granicach geograficznych, jak i polityczno-administracyjnych. Pomorze Środkowe to - zdaniem Autorów - całe dawniejsze "duże" województwo koszalińskie (dlatego z części ziemi wałeckiej i ziemią złotowską) plus powiat lęborski. Paradoksalnie ahistorycznie brzmi zatem stwierdzenie (s. 100), że "Lębork jest jednym z najstarszych miast na Pomorzu Środkowym". W *Kronice* (s. 105) pod datą 1308/1309 zamieszczono: "Brandenburgczycy i Krzyżacy zdobywają Pomorze Gdańskie wraz z Lęborkiem". Pomijając znaczeniowy wymiar owego "zdobycia", sugerujący wspólną wyprawę aneksyjną brandenbursko-krzyżacką (a tak przecież nie było), mamy potwierdzenie o przynależności Lęborka do Pomorza Gdańskiego na początku XIV wieku. Wobec tego - co z Lęborkiem jako jednym z najstarszych miast na Pomorzu Środkowym (?).

O niestarannym opracowaniu (dobraniu) fragmentów dziejów politycznych świadczą liczne błędy, nieścisłości bądź nieścisłości rzeczowe chronologiczne, pojawiająca się swoista anonimowość i spłycaenia informacyjne. Oto niektóre z nich. Nie do przyjęcia jest stwierdzenie (s. 35), że Bytów w latach 1294-1317 "należy do Nowej Marchii." W roku 1294, po śmierci księcia gdańskiego Mściwoja II Bytów przeszedł formalnie pod władztwo Przemysła (1295 r. król Polski i książę Pomorza), potem Władysława Łokietka, a dopiero od roku 1306/1307 - do 1317 ziemię bytowską opanowali margrabiowie

brandenburscy, władcy Marchii Brandenburskiej - której to częścią składową była ówczesnie się kształtująca (w następstwie zaborów brandenburskich) nowa dzielnica polityczno-administracyjna położona na wschód od Odry, tzw. Nowa Marchia. Obejmowała ona tereny nie przekraczając linii rzeki Gwdy do 1368 roku a następnie ograniczone do Drawy; ziemia bytowska do Nowej Marchii nie należała. Podobnie w innym miejscu (s. 54) niewłaściwe jest takie ujęcie: "*w Nowej Marchii i Brandenburgii*", które sugeruje, że mamy do czynienia z dwoma odrębnymi państwami a nie - że Nowa Marchia była częścią państwową Elektoratu Brandenburgii. Aby udowodnić, że Autorzy nie zechcieli solidnie kontrolować swego tekstu (ani redakcja) wskażmy, iż na s. 172 stykamy się z Nową Marchią Brandenburską jako nazwą państwa, "*która na początku XIV wieku opanowała na krótko ziemię wałecką i księstwo słupskie*". A przy okazji: ziemia wałecka była pod władaniem Brandenburgii od śmierci Przemysła II (1296 r.) do układu polsko-brandenburskiego zawartego w Drawsku Pomorskim w 1368 roku; to chyba nie "na krótko".

Autorzy nie mogli się zdecydować na konkretne umiejscowienie w czasie opanowania Pomorza Gdańskiego przez Krzyżaków. Spotykamy datę 1309 rok (s. 20, 22 i 49) a także datę wiązaną 1308/1309, nadto z dwuznaczną sugestią jakoby wspólnego zdobycia tej dzielnicy przez Brandenburczyków i Krzyżaków (s. 105). Krzyżacy rozpoczęli zmagania z Brandenburczykami, aby ich wyrzucić z Gdańska (na prośbę strony polskiej, zgodnie z sugestią Władysława Łokietka) już w październiku 1308 roku i do końca tego roku zajęli całą północną część Pomorza Gdańskiego wraz z Gdańskiem, Tczewem i Łęborkiem. Brakowało im tylko księstwa świeckiego, którym zawładnęli w 1309 roku. Nie należało zatem używać "szkolnej" oceny tego ważnego wydarzenia jako "*zdradzieckiego napadu zakonu krzyżackiego na Gdańsk*" (s. 49), bowiem rzeczywistego najazdu dokonali wprawdzie Brandenburczycy, a Krzyżacy wykorzystali z premedytacją nadarzającą się okazję do powiększenia swego obszaru, nie obawiając się słabego państwa polskiego odbudowywanego dopiero przez Władysława Łokietka.

Nie jest prawdą (s. 39), że starostwo drahimskie z Czaplinkiem pozostawało w granicach Polski od 1407 roku do pierwszego rozbioru w 1772 roku. Autorzy winni byli sięgnąć chociażby do swojej publikacji albumowej *Gród zamek w Starym Drawsku* (Poznań 1972, s. 22-23), gdzie piszą o układzie Kazimierza Wielkiego z Brandenburgią w 1368 roku, w wyniku którego do Korony wróciła historyczna ziemia wałecka, drahimska i czaplinecka. Data 1407 r. dotyczy konkretnie likwidacji w Drahimiu siedziby nielejalnej komandorii joannickiej i utworzenia starostwa drahimskiego. Dalej, zabrakło sprecyzowania kolejnych losów politycznych Drahimia - tj. umowy polsko-brandenburskiej z 1657 roku oddającej to starostwo w zastaw elektorowi; nie mamy nawiązania do

wydarzenia z 1668 roku; kiedy Brandenburgia dokonała bezkarnego zaboru starostwa drahimskiego, a więc przeszło 100 lat przed I rozbiorem Polski.

Wracając do roku 1657 - wiadomo, że Jan Kazimierz zgodził się oddać w zastaw nie zamek w Starym Drawsku (Drahim) - jak piszą Autorzy - lecz całe starostwo drahimskie. Tym bardziej nie jest prawdą, że oddał je w zastaw za 120 tys. talarów. Zastaw starostwa drahimskiego (na mocy postanowień welawsko-bydgoskich z jesieni 1657 r.) był uważany za formę zrekompensovania tej kwoty, na jaką Brandenburgia oszacowała swoje koszty udziału u boku Polski w walce ze Szwecją (*nota bene* bardzo wątpliwej wartości). Faktyczne przejęcie (siłą) zamku drahimskiego i całych dóbr starościńskich przez Brandenburgię nastąpiło w 1668 roku. O tym zresztą Autorzy także wspominają (s. 170, *Kronika*), jak i w szkicu poświęconym bezpośrednio zamkowi w Starym Drawsku (s. 162) pisząc wprost: "*brandenburczycy siłą zdobyli zamek i władali nim aż do pierwszego rozbioru polski w 1772 r.*" (pisownia jak w oryginale - J. L.). Skoro już jesteśmy w tym miejscu, przytoczyć wypadnie zdanie następne: "*Po rozbiorach starostwo drahimskie znalazło się pod zaborem pruskim*" (s. 163). Po rozbiorach - to znaczy po 1795 roku? Jeżeli owi "*brandenburczycy*" władali Starym Drawskiem "*aż*" do 1772 roku, to stwierdzenie, że następnie znalazło się ono "*pod zaborem pruskim*" sugeruje każdemu, kto nie zna realiów historycznych, że "*Brandenburczyk*" i "*Prusak*" w drugiej połowie XVIII wieku to jakby przeciwstawne sobie pojęcia lub może wrogowie, z których na drugi (Prusak) obłowił się kosztem pierwszego (Brandenburczyka).

Podobnych zderzeń nieprzemyślanych sformułowań, tworzenia dowolnych konfiguracji w operowaniu datami oraz powierzchownymi nazwami mamy w książce więcej.

Ponowne tego przykłady. Autorzy piszą (s. 34), że w 1637 roku ziemia bytowska wraz z zamkiem przypadła królowi polskiemu, a następnie (s. 35) zauważają iż "*po pierwszym rozbiorze Polski w 1772 roku Bytów wraz z całym Pomorzem przypada Prusom*". Po pierwsze pominięto (a przy Lęborku jest o tym mowa, s. 102) okres 1637-1657, kiedy to Bytów (jako dawne lenno książąt szczecińskich) wraca do Polski; po drugie - że od 1657 roku zostaje oddany jako lenno (wraz z Lęborkiem) elektorowi brandenburskiemu, i wreszcie, po trzecie nie wiemy - z jakim to Pomorzem Bytów przypada w 1772 roku Prusom. Należało jednoznacznie napisać, że chodzi tu o Pomorze Gdańskie. To samo zastrzeżenie odnosi się do stwierdzenia (s. 59), że "*w 1295 roku całe księstwo pomorskie przypadło w udziale Przemysłowi II*". Tutaj także chodzi wyłącznie o Pomorze Gdańskie w ówczesnych granicach politycznych.

Autorzy nadmieniają (s. 15), że w pewnym okresie wojny trzydziestoletniej, w Białogardzie kwaterowały "*kompanie Walensteina*" (winno być

Vallensteina - J. L.), *wojska szwedzkie i cesarskie*". Owe "kompanie" gen. Albrechta Wallensteina to przecież wojska cesarskie. W następnym akapicie ponownie zauważamy pomieszanie pojęć i niedopuszczalną zamienność i dowolność w faktografii dotyczącej następstw pokoju westfalskiego z 1648 roku. Kwia one w tym oto fragmencie: *"Białogard wraz z całym Pomorzem Zachodnim (tak jest w tekście - J. L.) przeszedł pod panowanie pruskie. Miasto Białogard zostało wcielone do elektoratu brandenburskiego"*. Nie pod panowanie pruskie tylko brandenburskie, tzn. weszło w skład Elektoratu Brandenburgii (lub wprost: Brandenburgii), będącego państwem Rzeszy niemieckiej. Kilka stron dalej (s. 18) mamy zresztą i tak: *"miasto przechodzi do Brandenburgii"*.

Tajemnicze w 1271 roku *"dobra sławieńskie wraz z Darłowem"* lub też *ziemia sławieńska i darłowska*" (s. 59) to księstwo sławieńskie, do którego ościł sobie pretensje książę rugijski Wisław, ów - jak go Autorzy nazywają - właściciel w/w "dóbr", lądując na tym wybrzeżu w 1269 lub na początku 1270 roku i utrzymując się tu do 1277 roku. Następnie mamy informację, że Wisław sprzedaje (miasto i zamek Darłowo) jakimś Askańczykom: jakimś, bo nie wiemy co to za jedni, ale zaraz potem popadamy w dalszą dezorientację, że Darłowo i Sławno zostały odebrane przez Mściwoja II jako swoją ojcowiznę od brandenburczyków. Należało koniecznie zaznaczyć o dynastii askańskiej rządzącej Marchią Brandenburską (do 1319 r.). Dowiadujemy się o tym dopiero w innej odległej partii książki w szkicu na temat Połczyna Zdroju (s. 127). Nadto książę rugijski Wisław (o którym wyżej mowa) był siostrzeńcem sięcia gdańskiego Świętopelka, a nie jego wnukiem.

Nie można zaakceptować kolejnego twierdzenia (s. 123), *"że Polanów w XIII wieku był grodem opolnym państwa polskiego"*. Ośrodek ten należał do księstwa gdańsko-sławieńskiego a nie do *"państwa polskiego"*. Jeżeli już chcemy mówić o tej polskiej przynależności Polanowa - idąc śladem rozumowania Autorów - to jedynie do księcia wielkopolskiego Przemysła II, który w 1287 roku (na zjeździe w Słupsku) uzyskał od Mściwoja II (władcy gdańsko-sławieńskiego) potwierdzenie darowizny "za życia" (zgodnie z układem w Kępnie z 1282 roku) również zachodniej dzielnicy księstwa gdańskiego, czyli księstwo sławieńskie (z Polanowem). Polanów zatem znalazł się w powstającym państwie wielkopolsko-gdańskim w latach 1287 - (połowa) 1295 a bezsprzecznie pod władzą króla polskiego Przemysła II zaledwie od czerwca 1295 do lutego 1296 roku (tzn. od koronacji do zamordowania Przemysła II).

Należało z pewnością skonkretyzować, kiedy Czarne było ośrodkiem (chodzi o zamek) broniącym najbardziej na zachód wysuniętych posiadłości państwa krzyżackiego (s. 40). Krzyżacy posiadali przecież w latach 1402-1455

Nową Marchię i to właśnie ta dzielnica była w owym - ponad półwiecznym okresie - najdalej na zachód położoną częścią władztwa krzyżackiego. Skoro zamek w Czarnem został ukończony w 1403 roku (budowany od 1395), to mógł być tą najdalszą zachodnią placówką obronną Krzyżaków na przełomie XIV-X wieku (jeszcze jako warownia nieukończona) lub w krótkim okresie między sprzedażą Nowej Marchii Brandenburgii (1455 r.) a drugim pokojem toruńskim z 1466 roku.

W szkicu o Karlinie można było uściślić - pomijając niezręczność znaczeniową tego zdania - dlaczego *"W 1761 roku zespół zamkowy spalił się podczas wojny siedmioletniej"* (s. 77). Okoliczności trzeciego oblężenia Kołobrzegu przez Rosjan właśnie w owym 1761 roku wszystko by wyjaśnił. Sprzeciw budzi powierzchowność interpretacyjna zawarta w zdaniu: *"Okres reformacji w Koszalinie, zapoczątkowany kazaniem luterzańskim wygłoszonym 1531 roku, spowodował upadek klasztoru cysterek"* (s. 83). Między innymi nie wiemy na jakie lata przypada ów *"okres reformacji"*, co to znaczy - *"kazania luterzańskie"*.

Rycina 37 (s. 175) wcale nie ukazuje zamku szczecineckiego z mapy Lubinusa pochodzącej z 1618 roku, bowiem wyraźnie widać datację 1619-1666 (por. Dwa widoki zamku szczecineckiego, (w:) *Dzieje ziemi szczecineckiej* s.98). Koresponduje z tym inna wątpliwość. Skoro książę Ulryk (s. 176) wzniósł w Szczecinku *"nowy budynek"* w stylu renesansowym w latach 1618-1622, to jak końcowy efekt tej inwestycji mógł uchwycić Lubinus robiąc sztych w 1618r.

Przypatrzmy się teraz bardziej szczegółowo wyłącznie szkicom poświęconemu Świdwinowi (w kolejności występowania wybranych uchybień). Autorzy zamieszczają (s. 178), że zamek w Świdwinie został wybudowany *"na końcu XIII i XIV wieku"*. Jak tę chronologię odczytywać - czy chodzi o cały wiek XIV? Nieco dalej (s. 179) natrafiamy na konkretną adnotację, że budowa trwała w latach 1292-1317. A więc co z tym czternastym wiekiem (?), skoro jeszcze dalej (s. 184) mamy podane lata 1292-1316. W Świdwinie nie było siedziby starostwa krzyżackiego (s. 181), tylko wójtostwo na obszar Nowej Marchii, którego jurysdykcji było podporządkowanych znacznie więcej miejscowości, zwłaszcza miast, niż zostało to wymienione; gdzie np. Drawsko, Złocieniec. Przeniesienie do Świdwina komandorii joannickiej nie nastąpiło w 1548 roku (s. 185), lecz w 1540 - którą to datę Autorzy także (dwukrotnie) zamieszczają (s. 181-182, 186). Ponadto joannicy nie osiedli w Świdwinie *"na przeszło 300 lat"* (s. 185, *Kronika*), lecz (nawet przyjmując datę 1548) tylko na 260 lat, a faktycznie na 268 lat, licząc (jak należy) od 1540 roku. Irytujący przykład brak panowania nad materiałem dotyczy datacji przebudowy zamku świdwińskiego. Tak więc: *"wzniesiono w latach 1704-1758 nowe reprezentacyjne budynki w stylu barokowym - skrzydło południowe i wschodnie"* (s. 182); w *Kronice* (

185) natrafiamy z kolei przy roku 1740 adnotację: *"Generalna przebudowa i rozbudowa zamku przez joannitów"*. Jakże to - w ciągu jednego roku? Mniejsza o to, bowiem nie koniec tych niepewności. W następnym zapisie w Kronice nadal s. 185) pod datą 1750 czytamy: *"Zakończenie przebudowy i rozbudowy zamku na rezydencję barokową"*. Cztery różne wyznaczniki czasowe dla umiejscowienia jednego faktu historycznego (!). W zestawie właścicieli zamku świdwińskiego widnieje (wytluszczonym drukiem, s. 186) informacja, że był on w latach 1319-1382 "w posiadaniu rycerskiego rodu Wedlów" a kilka wierszy poniżej, że ostatni z tego rodu, Jan Wedel, władał zamkiem do roku 1384. To jest właściwa data; ponadto chodzi nie o Jana, a o Hansa Wedla.

Napad na orszak księcia Geldrii w 1388 roku miał miejsce nie *"pod Sławnem"* (s. 209-210), a w pobliżu Sianowa.

Brak solidności w pracy redakcyjnej i korektorskiej spowodował, że pierwszy z polskich starostów na zamku człuchowskim (s. 56) został doń przypisany aż na 101 lat (1355-1456); pomijając oczywiście fakt, iż do 1454 roku zamek i miasto Człuchów były krzyżackie. Dwukrotnie błędnie (s. 162 i 170) wymieniono jako ostatniego starostę drahimskiego hr. Stanisława Potockiego (1659-1667). Był nim krótko (1667-1668) Dymitr Wiśniowiecki - co zresztą Autorzy ujawnili na swojej liście starostów (s. 171). Należało jednak z większym dystansem odnieść się do przesadnych danych o liczbie poległych nieszczan w "bitwie o krowę" (1469 r.) między pomorskim Białogardem a nowomarchijskim Świdwinem (s. 14). Liczba aż 300 zabitych dotyczyć winna wspomnianych w literaturze "Pomorzan", a to wcale nie oznacza tylko nieszczan białogardzkich, bo tylu nawet nie było wówczas w Białogardzie, lecz innych "zmobilizowanych" mieszkańców tego miasta i chłopów z okolicznych wsi pomorskich, z których złożona była zarówno "armia" białogardzka, jak i świdwińska.

Uwagi szczegółowe.

W tekście podpisu pod zdjęciem zamku świdwińskiego jest błąd (s. 183): to nie widok od strony miasta, lecz od rzeki - od strony północno-zachodniej. Raz ten sam Manteuffel nosi imię Gerard, drugim razem Gord (s. 14 i 18). Spotykamy błędną odmianę nazwiska Dawida Gilly (s. 18) na Gillego (s. 16). Jest miejscowość Czarnowęsy (koło Białogardu), a więc - nie *"z Czarnowąs"* (s. 18); nie *"w Białobuku"* (s. 81, 88 i 55) lecz w Białobokach. W zakłopotanie wpędza tytułatura króla pruskiego (panującego w latach 1713-1740): natrafiamy dwukrotnie (s. 151-152) na Fryderyka Wilhelma I (i tak być powinno), na *"Fryderyka I"* i na *"Fryderyka króla pruskiego"*. Jezioro w Szczecinku nie nosi nazwy *Trzesieka* (s. 172, 175) lecz Trzesiecko.

Całkowita dowolność wyłaniania się w pisowniach różnych określeń i nazw regionów oraz terytoriów historyczno-politycznych, tytułatur itp. Oto wybrane

przykłady: *Pomorze zachodnie* (s. 15); *Ziemia kołobrzeska* (s. 75) ale - *Ziemia Człuchowska* (s. 55) i *ziemia człuchowska* (s. 56), *ziemia szczecinecka* (s. 172). *Województwo pilskie* (s. 117) i *woj. Piła* (s. 118, w podpisie Ryc. 25). Spotykamy: *księcia Wielkopolskiego* (s. 37, 44, 188), *Książę Wielkopolski* (s. 39) i *księcia wielkopolskiego* (s. 39) i *księcia wielkopolskiego* (s. 100); mamy *Księcia Szczecińskiego* (s. 38) i *księcia szczecińskiego* (s. 45 i 47); Z dużych liter - *Zakon Krzyżacki* (s. 38, 48, 54, 172) i z małych (s. 33, 40, 41, 49, 72, 108 i in.). Są *Krzyżacy* (s. 117, 172) i *krzyżacy* (s. 174). Z dużej litery: *Brandenburskiego* (s. 190) ale z malej - *brandenburczycy* (s. 162). Albo - "*rozbiór polski w 1772 r.*" (s. 162). *Kaszubi bytowscy* (s. 35) a winno być: *Bytowscy*. Niewłaściwie: "*II Wojny Światowej*" (s. 35) lub "*po drugiej Wojnie Światowej*" (s. 41, 153). Należało się raczej zdecydować na ujednolicenie i tych elementów nazwy: "*osiedla się zakon cysterek*" (s. 82), "*klasztor konwentu cysterek*" (s. 83), "*budowa klasztoru zakonu cysterek*" (s. 88, *Kronika*). W tej nazwie także wyrażna dowolność: "*Po wybuchu powstania Związku Miast Pruskich w tzw. wojnie 13-letniej w 1454 roku*". (s. 33). Żadna to "*tzw. wojna*" tylko wojna 13-letnia (trzynastoletnia), a więc nie "*w 1454 roku*" (1454-1466). Są jeszcze dwie inne nazwy tego Związku: "*tzw. Związku Pruskiego Miast*" (s. 55) "*Związek Miast i Ziem Pruskich*" (s. 105). A nazwa brzmi: Związek Pruski, chociaż prawdą jest, iż była to konfederacja większości miast i ziem państwa zakonnego.

Budzą zastanowienie zwroty (s. 69): "*do okresu wczesnego średniowiecza*". To znaczy konkretnie do kiedy? "*W okresie wczesnofeudalnym*" - i też wiadomo na co się Autorzy zdecydowali w chronologii. Niedopełnione jest określenie: "*pogranicze pomorskie*" (s. 69). Z kim - czym to pogranicze (?): pomorsko-brandenburskie, pomorsko-wielkopolskie, pogranicze księstwa zachodniopomorskiego z księstwem gdańsko-sławieńskim...? Co to znaczy: "*na przełomie XIX wieku*" (s. 184); zachęca to do rutynowego odczytywania, że na przełomie XIX i XX wieku, a w kontekście zdania winno być napisane - na przełomie XVIII i XIX wieku.

Poziom recenzowanej publikacji znacznie obniżają podstawowe zaniedbania formalne (styl składnia, interpunkcja a nawet błędy ortograficzne). Oto ich egzemplifikacja: "*Źródła pisane wspominają, iż Bogusław IV książę wołogoski wyprawił się na p o d b ó j D a r t o w a, ale nie opanował t y c h z i e m*" (s. 59, podkr. - J. L.): "(...) którzy u schyłku XVI wieku przebudowali go w stylu renesansowym. W okresie renesansu został poddany znacznej przebudowie" (s. 90); "*zamek wzniesiony był na wzniesieniu*" (s. 116); pomijając przesadność użycia pojęcia wzniesienie do wypiętrzenia w terenie o wysokości raptem 2 metrów. Takie zdanie: "*połączenie między Brandenburgią a Krzyżakami*" (s. 117) jest niepoprawne - brzmi jak np. (przekładając na

współczesność) połączenie między Czechosłowacją a Polakami. Niektóre błędy ortograficzne: *nieopodal* (s. 19); "*n i e z n a n a (...) metryka*", ale też prawidłowo "*nieznany nam (...) wygląd*"; *nie obronne* (s. 48, piszemy razem); "*dwoma bruzdami*" (s. 50).

Osobnym swoistym rozdziałem do oceny i krytycznego rozbioru jest *Bibliografia*. Nie zastosowano powszechnego układu alfabetycznego z uwzględnieniem nazwiska a potem imienia (inicjału imienia). Pominięto zastosowanie niezbędnych wyróżników literowych, drukując jednakową czcionką nazwiska autorów (zamiast tzw. drukiem rozstrzelonym) i tytuły publikacji (należało tzw. kursywą). Z niewiadomych powodów ponad 30 pozycji w *Bibliografii* zostało uhonorowanych wytłuszczonym drukiem - z tym, że ponad połowa z nich tylko częściowo, powstał więc dezorientujący graficzny galimatias.

Nie licząc już braku tych norm w zapisie i druku, na pięciu stronach *Bibliografii* w recenzowanej książce naliczyłem ok. 70 konkretnych błędów ednostkowych. Niemożliwe jest opisać lub nawet wskazać na wszystkie. Dlatego ponownie sięgnijmy do przykładów. I tak. Nie przy wszystkich tytułach est zaznaczone miejsce wydania (brakuje w ośmiu przypadkach). Przy publikacjach niemieckich wydanych przed 1945 rokiem w miejscowościach obecnie polskich stosuje się niesłusznie, bo niezgodnie z rzeczywistym zapisem w publikacji, obecną nazwę miasta. Przecież np. w 1900 roku nie było Szczecina tylko Stettin, w 1933 roku nie wydano książki w Opolu tylko w Oppeln, nie w Koszalinie tylko w Köslin (itp.). Należało, zdobywając się na konsekwencję, zamienić np. Flatow (s. 218) na Złotów, Königsberg (s. 218) na Kaliningrad (itp.). Ten sam historyczny punkt odniesienia, zgodny z prawdziwym zapisem, powinien był kierować poczynaniami Autorów przy sporządzaniu *Bibliografii*, żeby (nagminnie to występuje) nie stosować przy tytułach niemieckich polskiego literactwa do skrótów, takich jak: z (- zeszyt) zamiast H - Heft; t lub T (- tom) zamiast Bd. - Band; R (- rocznik) zamiast Jg. - Jahrgang; itp.

Nie ma książki *Dzieje Ziemi Świdwińskiej* (s. 218) tylko *Dzieje powiatu świdwińskiego*. Praca *Z dziejów ziemi człuchowskiej* (s. 217) nie została wydana w 1966 r. (s. 217) lecz w 1967 r. (s. 219). Monografię *Półczyna Zdroju* (R. Maske) wydano w 1937 (nie w 1936) (s. 219). Jak to możliwe, aby jedną książkę (tom) wydano w latach 1884-1891 (s. 221, autor Wedel H. v.). Niewłaściwy jest zapis (s. 218) *Historii Pomorza*; brakuje zaznaczenia tomu i części. Z pewnością dotyczy to wydania pierwszego części I, tomu I (wyd. drugie uzupełnione nosi datę 1972). Przy pozycji H. Haaka (s. 218) dotyczącej Bobolic brakuje numeru zeszytu (Heft) czasopisma *Unser Pommerland*. Natrafiamy na Stutgard (!) zamiast Stuttgart (s. 219); jest *Ostpommer*

zamiast Ostpommern (s. 217); *Familiongeschichte* zamiast *Familiengeschichte* (s.217); *Regierungsbezirkus* (s. 218) lub *Regierungesbezirk* (s. 221) zamiast *Regierungsbezirks*; *Pomerellen* zamiast *Pommerellen* (s. 218); *Entwicklund* zamiast *Entwicklung* (s. 219) *sundlichen* zamiast *sudlichen* (s. 219); *Ungebung* w miejsce *Umgebung*.

Na pobieżnej - często nawet niezgodnej z prawdą prezentacji (s. 221) zawłości historii politycznej ziem całego dzisiejszego polskiego regionu nadbałtyckiego (właściwie aż do końca XVIII stulecia), zaważyło:

1. Bezkrytyczne wykorzystanie wielu nieopublikowanych studiów historyczno-urbanistycznych (przestrzennych) opracowanych na użytek wewnętrzny (głównie agend administracji lokalnej powołanych do ochrony i rewaloryzacji zabytków) i to opracowanych najczęściej przez historyków sztuki czy znawców historii budowli obronnych, rezydencjonalnych; ponadto teksty tych "źródeł" są już wiekowe - ich rodowód sięga nawet końca lat pięćdziesiątych więc odzwierciedlają one poziom i zasób merytoryczny będący wytworem tamtego pionierskiego okresu polskiej powojennej historiografii.

2. Autorzy nie sprawdzili i nie zweryfikowali przestarzałych tekstów, po które sięgnęli. Dlaczego nie wykorzystali opublikowanych dotąd tomów i części fundamentalnej syntezy *Historia Pomorza* (pod. red. G. Labudy) czy też nowszych i najnowszych analitycznych prac mediewistów (K. Ślaskiego, K. Jasińskiego, A. Czacharowskiego, J. Sporsa, E. Rymara i innych). Odrzucona została staranniejsza penetracja przydatnych fragmentów i rozdziałów z monografii miast, ziem, regionów (zamieszczonych przecież w *Bibliografii*).

Pasywność Autorów na tym polu (dla nich przecież nieprofesjonalnym) zadziwia swoistą - ale naturalnie złą - "odwagą". Ta pewność siebie zrodziła określone następstwa edytorskie, które raczej trudno uznać za dobry przykład popularyzacji wiedzy o przeszłości, a tym bardziej za produkt "w ujęciu popularno-naukowym" (por. s. 5).

LECH BOŃCZA-BYSTRZYCKI

ORGANIZACJA ARCHIPREZBITERALNA I DEKANALNA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO NA POMORZU ZACHODNIM W LATACH 1871-1945

W artykule niniejszym pragnę przedstawić problem rozwoju struktur organizacyjnych Kościoła katolickiego na szczeblu archiprezbiteratów i dekanatów na Pomorzu Zachodnim w latach 1871-1945 tzn. w dobie istnienia II i III Rzeszy Niemieckiej. Na wstępie należy wyznaczyć ramy terytorialne, o których będzie mowa w tej pracy, gdyż od tego zależeć będzie ustalenie organizacji terytorialnej diecezji w granicach poszczególnych Kościołów partykularnych. Pomorze Zachodnie w naszym rozumieniu oznacza teren byłej prowincji pomorskiej (Provinz Pommern), rozciągającej się wzdłuż południowego wybrzeża Morza Bałtyckiego od Lęborka na wschodzie, po wyspę Rugię na zachodzie. Obszar ten, pod względem administracji państwowej tworzyły w latach 1871-1932 trzy rejencje - koszalińska, szczecińska i stralsundzka; następnie w latach 1932-1938 dwie: koszalińska i szczecińska (po likwidacji rejencji stralsundzkiej, włączonej do szczecińskiej); natomiast od 1 października 1938 do 1945 roku ponownie trzy: koszalińska, szczecińska i pilska.

Prowincja pomorska w latach 1871-1945 (ze względu na katolicki podział terytorialny) przynależała do różnych Kościołów partykularnych: i tak, w latach 1871-1919 do archidiecezji poznańskiej oraz diecezji chełmińskiej i wrocławskiej; w okresie 1919-1945 do diecezji wrocławskiej, berlińskiej i prałatury pilskiej. Dlatego ta kształtująca się struktura organizacyjna Kościoła katolickiego miała bardzo zróżnicowany charakter i została odpowiednio dostosowana do niezwykle trudnych warunków rozwoju katolicyzmu na Pomorzu Zachodnim.

Na ukształtowanie się sieci archiprezbiteratów i dekanatów w prowincji pomorskiej w latach 1871-1945 w głównej mierze wpłynęły czynniki natury duszpasterskiej (rozbudowa sieci parafialnej i unowocześnienie metod duszpasterskich) oraz administracyjnej o charakterze kościelnym. Tworzenie nowych okręgów archiprezbiteralnych i dekanalnych było wyrazem rozwijających się potrzeb duszpasterskich. Zaznaczmy, że zwłaszcza od drugiej połowy XIX w. nastąpiła odbudowa (regeneracja) katolicyzmu i organizacji kościelnej na Pomorzu Zachodnim, w nasileniu nieznanym od czasu Reformacji w pierwszej połowie XVI w. Potrzeba reaktywowania organizacji archiprezbiterialnej i dekanalnej wynikała przede wszystkim ze stale powiększającej się liczebności katolików pomorskich.

Progresja liczby ludności katolickiej w prowincji pomorskiej, kształtująca się w granicach od 1,17% do 7,40% (tab. 1) oraz nierównomierne jej rozmieszczenie w poszczególnych rejencjach (tab. 2) wytworzyło konieczność dokonania zasadniczych zmian w dotychczasowych strukturach organizacyjnych Kościoła katolickiego.

Do najważniejszego ogniwa pośredniego pomiędzy biskupem i centralnymi urzędami diecezjalnymi a parafią awansowały w okresie potrydenckim dekanaty (jednostka terytorialna w obrębie diecezji, składająca się z kilku parafii, pod kierownictwem dziekana). Na Pomorzu Zachodnim (1871-1945) administracyjna struktura Kościoła partykularnego obejmowała nie tylko dekanaty, ale również o tym samym znaczeniu archiprezbiteraty, na czele których stali archiprezbiterzy. W tym miejscu należy wyjaśnić, że podział zachodnio-pomorskiej administracji kościelnej na archiprezbiteraty wprowadził (na wzór śląski) biskup wrocławski Henryk Foerster w 1862 r. Prowincja zachodniopomorska nie stanowiła jednolitego terytorium przynależności diecezjalnej i z tego powodu w jej skład wchodziły archiprezbiteraty i dekanaty przynależne do różnych Kościołów partykularnych. Podział na archiprezbiteraty dotyczył diecezji wrocławskiej i berlińskiej, zaś dekanaty występowały w diecezji chełmińskiej i prałaturze pilskiej.

Na Pomorzu Zachodnim w latach 1871-1945 wzrastająca liczebność katolików, ośrodków duszpasterskich i duchowieństwa miały poważne znaczenie w rozwoju archiprezbiteratów i dekanatów (sieć archiprezbiterialna i dekanalna), a tym samym decydowały o ich wewnętrznej strukturze organizacyjnej.

Tabela 1

**Liczba ludności katolickiej w prowincji pomorskiej
w niektórych latach okresu 1871-1939.**

Rok	Liczba katolików prowincji ogółem	Liczba ludności prowincji ogółem	% katolików w stosunku do ludności prowincji
1871	16843	1431633	1.17
1880	18359	1540034	1.19
1885	22390	1505575	1.48
1890	27476	1520889	1.80
1895	31739	1574147	2.01
1900	38169	1634832	2.33
1905	50206	1684326	2.98
1910	57157	1718934	3.32
1920	49781	1722168	2.89
1921	48426	1726135	2.80
1922	54334	1734828	3.13
1923	57186	1739233	3.28
1924	54562	1862244	2.92
1925	65897	1878781	3.50
1933	60535	1920897	3.15
1938	146494	2121590	6.90
1939	160718	2169727	7.40

Źródło: patrz przypis

Tabela 2

Rozmieszczenie katolików w rejencjach
prowincji pomorskiej w niektórych latach okresu 1871-191

Rok	Rejencja			
	szczecińska	koszalińska	stralsundzka	piłska
1871	5737	9380	1726	*
1880	7700	8911	1748	*
1885	8871	11017	2502	*
1895	14405	13496	3838	*
1900	18003	14889	5277	*
1905	23185	18655	8366	*
1910	25672	21993	9492	*
1925	32756	18730	14411	*
1933	40001	20534	*	*
1939	51095	21701	*	87922

Źródło: Die Gemeinden..., s.222-223; Gemeindelexikon..., Berlin 1898,s. 258-259; tamże, Berlin 1908 . s. 198-199; Handbuch des Bistums Breslau und seines Delegatur-Bezirks für das Jahr 1912. s. 177; Kirchliches Handbuch..., Bd. I, s. 83; Bd. II, s. 197; Bd. IV, s. 164; Preussische Statistik..., Bd. 177, Th. I, s. 74; Statistisches Jahrbuch..., Bd. XIX, Berlin 1923, s. 12; H. A. Krose, Konfessionsstatistik..., s. 12, 72, 74; tenże, Statistik..., s. 30, 78; tenże, Verschiebung..., Bd. 59, s. 66.

Na podstawie zestawienia zamieszczonego w tabeli 3 konstatujemy, że liczebność dekanatów na Pomorzu Zachodnim w latach 1871-1945 ulegała pewnym zmianom. We wschodniej części rejencji koszalińskiej był wówczas tylko jeden dekanat lęborski, który w latach 1871-1922 przynależał do diecezji chełmińskiej (wskutek malejącej liczby parafii, dekanaty bytowski i lęborski w 1819 r. złączono w jeden lęborski), a następnie - aż do 1945 r. - do prałatury pilskiej.

W południowej części rejencji koszalińskiej, w powiecie szczecineckim, znajdowała się jedna parafia - Czaplinek, należąca do dekanatu wałeckiego (którego siedziba i pozostałe parafie mieściły się w rejencji kwidzyńskiej). Dekanat ten należał do prowincji pomorskiej od 1871 do 1919 r.: tylko częściowo, bowiem w jej granicach reprezentowany był przez jedną parafię. Okręg ten w latach 1871-1919 stanowił część składową archidiecezji poznańskiej, by z chwilą powstania po pierwszej wojnie światowej administracji a potem prałatury pilskiej - już w całości przynależał do tej ostatniej.

1 października 1938 r. nastąpiło przyłączenie terenu rejencji pilskiej do prowincji pomorskiej. Wskutek tego wzrosła wówczas liczebność dekanatów pomorskich (z prałatury pilskiej) o dalsze cztery (człuchowski, pilski, wałecki w całości i złotowski). Łącznie z dekanatem lęborskim, prowincja zachodniopomorska od 1 X 1938 do 9 V 1945 r. liczyła zatem pięć dekanatów. Progresja ta była wynikiem powiększenia terytorium Pomorza Zachodniego.

W porównaniu do sieci dekanalnej, liczebność pomorskich archiprezbiteratów w latach 1871-1945 ulegała niewielkim zmianom. W latach 1871-1885 oraz 1910-1937 teren Pomorza Zachodniego podzielony był na trzy archiprezbiteraty (koszaliński, szczeciński i stralsundzki). Wyjątkowo w latach 1885-1909 zmniejszono ich liczbę do dwóch (koszaliński i szczecińsko-stralsundzki). Natomiast w latach 1938-1945 liczebność archiprezbiteratów wzrosła do pięciu: Koszalin, Szczecin, Stralsund, Stargard oraz na przemian częściowo Neuzelle, Głogów i Gorzów. Pierwsze cztery do 1930 r. wchodziły w skład diecezji wrocławskiej, by następnie od tego czasu należeć do diecezji berlińskiej. Pozostałe zaś (zmieniające się) archiprezbiteraty stałe należały do diecezji wrocławskiej. Wskutek przyłączenia rejencji pilskiej do prowincji pomorskiej w 1938 r., z archidiecezji wrocławskiej na terenie Pomorza Zachodniego znalazły się dwa ośrodki duszpasterskie: parafia Drezdenko i kuracja Strzelce Krajeńskie. Wówczas przynależały one do archiprezbiteratu Neuzelle, w 1941 r. przyłączono je do archiprezbiteratu komisariatu glogowskiego, a w 1942 r. do archiprezbiteratu gorzowskiego. Wynika z tego, że od dnia 1 października 1938 r. do 9 maja 1945 r. jedynie częściowo, i to na przemian, teren archiprezbiteratu Neuzelle, Głogów i Gorzów był reprezentowany w prowincji pomorskiej przez dwa ośrodki duszpasterskie.

Jak już wspomniałem, biskup wrocławski Henryk Foerster uznał w 1862 r., że na Pomorzu była już wystarczająca liczba ludności katolickiej, wskutek czego wzrastała ilość parafii, wobec tego w interesie Kościoła należało utworzyć - aby zniwelować wielkie odległości terenowe - osobną samodzielną organizację kościelną w postaci archiprezbiteratu pomorskiego. Z jego polecenia, delegat biskupi z Berlina, kanonik Karker, opracował tenże projekt i podał go do publicznej wiadomości w dniu 30 września 1862 r. Zaproponował on utworzenie tylko jednego archiprezbiteratu pomorskiego (szczecińskiego) z siedzibą w Szczecinie, w skład którego wchodziło 9 ośrodków duszpa-sterskich: Greifswald, Hoppenwalde, Kołobrzeg, Koszalin, Pasewalk, Stargard, Stralsund, Szczecin i Świątcechowo. Wprawdzie urząd archiprezbitera podlegał bezpośrednio biskupowi, to jednak - z uwagi na pełnione przez niego obowiązki wizytatora szkolnego w obrębie archiprezbiteratu (za wypełnianie których otrzymywał odpowiednie wynagrodzenie finansowe od państwa, łącznie z kosztami dojazdów) - władze państwowe zastrzegały sobie prawo udzielania zezwolenia na utworzenie tego rodzaju podziału administracyjnego. Propozycję nowego podziału Kościoła katolickiego w prowincji pomorskiej z dnia 30 września 1862 r. ocenił pozytywnie naczelny prezes prowincji pomorskiej w dniu 9 października 1862 r. (po uprzednim zasięgnięciu opinii lokalnych władz policyjnych). Również ministerstwo wyznań religijnych (oddział katolicki) wydało zgodę na tego rodzaju nową organizację kościelną (9 II 1863 r.), publikując w tej sprawie specjalny reskrypt ministerialny 27 lutego 1863 r. Od tego bowiem dnia, nowy podział administracyjny Kościoła katolickiego obowiązywał na Pomorzu Zachodnim (w części tej prowincji należącej do diecezji wrocławskiej).

Z uwagi na stały wzrost liczebności katolików pomorskich i pojawienie się nowych zadań duszpasterskich (oraz związanych z wizytacją szkolną) ustalona w 1863 r. organizacja kościelna już nie wystarczała. Dlatego biskup wrocławski, Henryk Foerster przedstawił ministrowi wyznań religijnych H. von Müllerowi w dniu 15 czerwca 1867 r. nową koncepcję podziału archiprezbiteratu szczecińskiego. Zgodnie z tą koncepcją archiprezbiterat szczeciński ulegał dalszemu podziałowi na następujące trzy archiprezbiteraty: koszaliński (obejmujący cztery ośrodki duszpasterskie w Kołobrzegu, Koszalinie, Słupsku i Świdwinie); szczeciński (Borzysławiec z Wielgowem, Pasewalk z Viereck, Stargard, Szczecin i Świątcechowo) oraz stralsundzki (Anklam, Bergen Demmin, Greifswald, Hoppenwalde z Blumenthal i Stralsund).

Nowy podział organizacyjny na szczeblu archiprezbiteratów w zasadzie odpowiadał wielkości trzech rejencji pomorskich. Wyjątkowo biskup H. Foerster tłumaczył ministrowi wyznań religijnych, że w archiprezbiteracie stralsundzkim znalazły się trzy parafie (Anklam, Demmin i Hoppenwalde z Blumenthal) przejęte z rejencji szczecińskiej. Wynikało to z niewielkiej liczby

Tabela 3

Liczebność archiprezbiteratów i dekanatów
na Pomorzu Zachodnim w niektórych latach okresu 1871-1940

Rok	Archidiecezja poznańska	Diecezja			pralatura piłska	Liczba archi- prezbiteratów i dekanatów ogółem
		wrocławska	chełmińska	berlińska		
1871	1	3	1	*	*	5
1887	1	2	1	*	*	4
1910	1	3	1	*	*	5
1929	*	3	*	*	2	5
1932	*	*	*	3	2	5
1940	*	1	*	4	5	10

Źródło: Amtlicher... 1932, 1940; Consignatio totius Cleri saecularis et regularis Sororum piarum Congregationum Ecclesiarum parochialium cum filialibus aut adjunctis et capellis publicis ad mensis sub finem mensis Octobris anni 1871, 1887, 1910; Freie Pralatur Schneidemuhl 1940; Landbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1940; Schematismus... 1871, 1887, 1910, 1929.

Tabela 4

**Organizacja archiprezbiterialna i dekanalna
na Pomorzu Zachodnim w niektórych latach okresu 1871-1940**

Nazwy archiprezbiteratów i dekanatów	Liczba ośrodków duszpasterskich w roku					
	1871	1887	1910	1929	1932	1940
A. Archiprezbiteraty						
Koszalin	4	6	9	15	15	8
Neuzelle (częściowo)	•	•	•	•	•	2
Szczecin	5	9	7	13	15	14
Stralsund	6	•	4	7	7	8
Stargard	•	•	•	•	•	10
B. Dekanaty						
Lębork	4	5	6	5	7	8
Człuchów	•	•	•	•	•	13
Piła	•	•	•	•	•	6
Wałcz	1	1	1	1	1	18
Złotów	•	•	•	•	•	8
Razem	20	21	27	41	45	95

Źródło: Amtlicher... 1932, 1940; Consignatio... 1871, 1887, 1910; Freie
 Älatur... 1940; Handbuch... 1940; Schematismus... 1871, 1887, 1910, 1929

parafii, znajdujących się w rejencji stralsundzkiej (Bergen, Greifswald i Stralsund). W takim układzie organizacyjnym, archiprezbiterat stralsundzki byłby za mały. Z tego widać, że w miarę możliwości, biskup wrocławski starał się tworzyć osobny okręg kościelny (archiprezbiterat) w granicach rejencji. Uważano bowiem, że w sprawach kościelnych (duszpasterskich), a zwłaszcza szkolnictwa, archiprezbiterzy dość często zwracali się do władz państwowych. Wobec tego było wskazane, by w tych sprawach decydował jeden prezes rejencji, a nie dwóch (prezes z sąsiedniej rejencji nie zawsze należycie orientował się w lokalnych zagadnieniach innej rejencji). Nowo ustalony podział archiprezbiteratów przez biskupa wrocławskiego został zatwierdzony przez wyższego radcę ministerialnego, dyrektora katolickiego oddziału ministerstwa, Krätziga w dniu 21 sierpnia 1867 r. i oficjalnie ogłoszony 3 września 1867 r.² Ten nowy podział administracyjny Kościoła zachodniopomorskiego przetrwał aż do dnia 29 grudnia 1884 r. kiedy to archiprezbiterat stralsundzki uległ likwidacji.

W celu usprawnienia administracji kościelnej, w dniu 12 sierpnia 1884 r. biskup wrocławski, R. Herzog, zwrócił się do ministerstwa wyznań religijnych z propozycją rozwiązania dotychczasowego archiprezbiteratu stralsundzkiego, przy jednoczesnym złączeniu go ze szczecińskim. Ponadto zaproponował on odłączyć parafię Stargard i Święciechowo z archiprezbiteratu szczecińskiego i przyłączyć do koszalińskiego. Minister wyznań religijnych, G. Gossler, zgodził się na tę propozycję, i w dniu 20 listopada 1884 r. powiadomił o tym naczelnego prezesa prowincji pomorskiej, U. Behr - Negedanka. Głównym powodem tego podzielenia stały się wakaty w czterech parafiach (Anklam, Bergen, Demmin i Świdwin). Wobec braku czterech księży liczba duchownych w tych trzech dotychczasowych archiprezbiteratach zmniejszyła się do stanu sprzed 1871 r. W tej sytuacji uznano, że 9 parafii z dotychczasowych dwóch archiprezbiteratów mogło znajdować się w jednym (przy jednoczesnym przyłączeniu Stargardu i Święciechowa do archiprezbiteratu koszalińskiego). Poza tym z uwagi na stosunkowo niewielki obszar rejencji stralsundzkiej i niezbyt odległy teren od Szczecina, można było bez większych trudności połączyć oba te okręgi kościelne.

Wskutek wakansu trzech parafii w archiprezbiteracie stralsundzkim, obszar prowincji pomorskiej podzielono pod względem administracji kościelnej (w ramach diecezji wrocławskiej) na dwie dość równe części. Z tym, że połączone dwa archiprezbiteraty zachodnie (stralsundzki ze szczecińskim) stanowiły nieco większy obszar niż archiprezbiterat koszaliński, dlatego w tym pierwszym połączonym archiprezbiteracie znalazło się nominalnie 9 parafii (z 3 wakansami), a w drugim - 6. Z uwagi na wakanse parafialne, spowodowane brakiem duchowieństwa (z przyczyn wewnętrzno-kościelnych) nowy archiprezbiterat początkowo nazwano "szczeciński" (schematyzm z 1887 r.), a potem

"szczecińsko-stralsundzki" (schematyzm z 1891 r.), aż do ich ponownego rozłączenia w dniu 29 maja 1909 r.³ Na przykładzie likwidacji archiprezbiteratu stralsundzkiego w 1884 r. widać, że na tego rodzaju decyzję wpłynęła nie liczebność katolików, lecz stan parafii i księży.

Wspominałem już, że w dniu 29 grudnia 1884 r. wskutek likwidacji archiprezbiteratu stralsundzkiego, pozostały w prowincji pomorskiej tylko dwa archiprezbiteraty: koszaliński i szczecińsko-stralsundzki, które pod względem liczby parafii (odpowiednio 5 i 6 po odliczeniu parafii wakujących) podzielone zostały na dość równe części. Jednakże kiedy od 1885 r. (tab. 1, 2) następował bardzo poważny wzrost liczby ludności katolickiej na Pomorzu Zachodnim, to okazało się, że obydwie archiprezbiteraty w 1905 r. przedstawiały zupełnie odmienny stan liczebny parafian niż w 1885 r.⁴

Parytet liczebności parafian pomiędzy archiprezbiteratem koszalińskim a szczecińsko-stralsundzkim nie został zachowany. W tym drugim okręgu kościelnym katolików było więcej o ponad 130 proc. Wynikało to z obecności polskich robotników sezonowych, pracujących w junkerskich majątkach ziemskich, znajdujących się w ogromnej przewadze w archiprezbiteracie szczecińsko-stralsundzkim. Jeśli nawet do archiprezbiteratu koszalińskiego (11 656 katolików) doliczymy liczbę 9043 katolików zamieszkałych w diecezji łęborskiej (wg. schematyzmu diecezji chełmińskiej z 1904 r.: Bytów - 1206, Łębork - 1429, Niezabyszewo - 1962, Rozłazino - 1906 i Ugoszcz - 2540), to wówczas otrzymamy łącznie tylko 20699. Tak więc do stanu liczebnego katolików w archiprezbiteracie szczecińsko-stralsundzkim (26837) brakowało jeszcze ponad 6 tys.

W związku z obsadzeniem czterech wakatów parafialnych, a mianowicie w Bergen (ks. M. Kaller od 9 I 1908 r.), Demminie (ks. G. Wittig od 11 II 1908 r.), Anklam (ks. H. Kulik od 13 IX 1908 r.) i Świdwinie (ks. A. Cipura od 1 I 1910 r., a administratorem już od X 1909 r.) oraz powiększeniem liczby ośrodków duszpasterskich w dwóch archiprezbiteratach pomorskich (z 15 w 1871 r. i 1887 r. do 20 w 1910 r.), biskup wrocławski, J. Kopp opracował nowy plan podziału archiprezbiteratu szczecińsko-stralsundzkiego. Zgodnie z nim zaproponowano utworzyć znowu dwa odrębne okręgi kościelne: archiprezbiterat szczeciński i stralsundzki. Tenże projekt w dniu 29 marca 1909 r. został przedstawiony władzom rejencji szczecińskiej, które zatwierdziły go 7 maja 1909 r. Kolejny nowy podział administracyjny Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim ogłoszono 29 maja 1909 r. Powiększenie liczby ośrodków duszpasterskich obligowało do wzrostu ilości wizytacji parafialnych i inspekcji szkolnych, dokonywanych przez archiprezbiterów; dotychczasowych dwóch archiprezbiteratów już nie wystarczyło. Dlatego w prowincji pomorskiej ustanowiono trzeci archiprezbiterat. Tym razem w nowo erygowanym

Tabela 5

Liczebność katolików w archidiecezji koszalińskiej i szczecińsko-stralsundzkiej według stanu z dnia 1 XII 1905 r.

A. Archidiecezja koszalińska		B. Archidiecezja szczecińsko-stralsundzka	
ośrodek duszpasterski	liczba katolików	ośrodek duszpasterski	liczba katolików
Kołobrzeg	1923	Anklam	2505
Koszalin	1231	Bergen	1079
Polanów	513	Borzystawiec	325
Słupsk	1762	Łąbie	250
Stargard	4870	Demmin	2074
Świdwin	786	Greifswald	2210
Święciechowo	571	Hoppenwalde	866
Razem	11656	Pasewalk	1601
		Stralsund	3001
		Szczecin	11255
		Świnoujście	1140
		Viereck	531
		Razem	26837

Źródło: Die Katholiken in der Fürstbischöflichen Delegatur, (w:) Germania, nr 272 z dn. 27 XI 1906 r.

archiprezbiteracie stralsundzkim pozostały jedynie cztery parafie (Bergen, Lemmin, Greifswald i Stralsund), a nie jak w 1871 r. - (6 wówczas jeszcze w Anklam i Hoppenwalde). Wprawdzie parafia Demmin nie należała do rejencji stralsundzkiej, to jednak z uwagi na mniejszą odległość do Stralsundu, niż do Szczecina, przyłączono ją do archiprezbiteratu stralsundzkiego. W archiprezbiteracie koszalińskim nie nastąpiły żadne nowe zmiany.⁵

W ten sposób ukształtowana struktura organizacyjna archiprezbiteratów zachodniopomorskich (koszaliński, szczeciński i stralsundzki - niezależnie od liczby katolickich ośrodków duszpasterskich (parafii, kuracji, lokalii) oraz liczebności katolików przetrwała aż do końca 1937 r. W schematyzmie diecezji berlińskiej opublikowanym w pierwszym kwartale 1937 r. zapisano, że w archiprezbiteracie koszalińskim było 17 ośrodków duszpasterskich, w tym 6 parafii i 11 kuracji; w szczecińskim 15, z tego 6 parafii, 8 kuracji i 1 lokalnia; w stralsundzkim - 7, z tego 4 parafie i 3 kuracje. Ówczesna liczba ośrodków duszpasterskich znajdujących się w jednym archiprezbiteracie była stanowczo za duża. Dlatego już w dniu 8 kwietnia (16) 1924 r. biskup wrocławski A. Bertram powiększył w delegaturze berlińskiej liczbę archiprezbiteratów z 9 do 13 (na Pomorzu Zachodnim pozostawił 3 dotychczasowe), umieszczając w każdym z nich od 5 do 15 ośrodków duszpasterskich. Z tego widać, że w archiprezbiteracie koszalińskim i szczecińskim było zbyt dużo ośrodków duszpasterskich (tenże stan przejęła również diecezja berlińska) i dlatego należało utworzyć dodatkowy prezbiterat. Stało się to faktem w dniu 6 XII 1937 r. kiedy powołano nowy archiprezbiterat stargardzki. Dekret erekcyjny tego dotyczący ukazał się w urzędowym berlińskim piśmie diecezjalnym w dniu 22 grudnia 1937 r., w którym zapisano, że decyzja wchodzi w życie z dniem 1 I 1938 r. Podano również, że w archiprezbiteracie koszalińskim znalazło się 8 gmin kościelnych, w szczecińskim - 15, w stralsundzkim - 8 i w stargardzkim - 11.

Również w schematyzmie berlińskim z 1938 r. zanotowano, że w czterech archiprezbiteratach pomorskich znalazła się ta sama liczba ośrodków duszpasterskich. Natomiast w granicach prowincji pomorskiej liczba ośrodków duszpasterskich wymieniona w czterech archiprezbiteratach była pomniejszona o trzy (gdyż nie leżały one na terenie tej prowincji). To uwzględniając, w prowincji pomorskiej była wówczas następująca liczba parafii, kuracji i lokalii: w archiprezbiteracie koszalińskim - 8 (2 parafie i 6 kuracji), stargardzkim - 9 (4 parafie i 5 kuracji), szczecińskim - 14 (5 parafii, 8 kuracji i 1 lokalnia) i stralsundzkim - 8 (5 parafii i 3 kuracje). Tenże stan liczbowy archiprezbiteratów z 39 ośrodkami duszpasterskimi przetrwał na Pomorzu Zachodnim do 1945 r.

Należy jeszcze nadmienić, że nie wszystkie cztery archiprezbiteraty pomorskie obejmowały wyłącznie obszar prowincji

pomorskiej. Np. poza jej granicami znalazły się trzy kuracje: z archiprezbiteratu stargardzkiego - Choszczno i Chrapowo, z szczecińskiego - Strasburg, które przynależały do prowincji brandenburskiej. Jednakże wskutek przyłączenia rejencji pilskiej w dniu 1 października 1938 r. do prowincji pomorskiej, kuracja w Choszcznie znalazła się od tego czasu w jej granicach. Jak z tego widać, terytoria niektórych archiprezbiteratów czy dekanatów nie pokrywały się z obszarem prowincji pomorskiej. Raz granice tych podziałów administracyjno-kościelnych wychodziły poza teren Pomorza Zachodniego lub odwrotnie - część niektórych archiprezbiteratów i dekanatów, które miały swe siedziby poza prowincją pomorską, wchodziły w skład zachodniopomorskiej prowincji.⁶

Jak wspomniano, w związku ze zwiększeniem się liczby katolików w Brandenburgii i na Pomorzu Zachodnim, a tym samym i ośrodków duszpasterskich w delegaturze berlińskiej utworzono wiosną 1924 r. cztery nowe archiprezbiteraty (z 9 do 13). W celu usprawnienia załatwiania liczniejszych teraz spraw kościelnych i szkolnych przez delegata biskupiego w Berlinie biskup wrocławski A. Bertram ustanowił specjalny urząd pośredni między centralną władzą biskupią a archiprezbiteratami, w postaci komisariatów biskupich (okręg złożony z kilku archiprezbiteratów). W diecezji wrocławskiej, znajdowało się wówczas 8 komisariatów (dla 75 archiprezbiteratów). Dla trzech archiprezbiteratów pomorskich, A. Bertram powołał ksiązęco - biskupi komisariat pomorski z siedzibą w Szczecinie, na czele którego w dniu 26 kwietnia 1924 r. stanął komisarz biskupi dotychczasowy proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela w Szczecinie, ks. dr P. Steinmann. Zorganizowanie tego komisariatu spowodowane było prowadzeniem odrębnie spraw kościelnych oraz szkolnych w prowincji pomorskiej i w Brandenburgii. Komisariaty biskupie znane były w diecezji wrocławskiej już w XV w., w delegaturze berlińskiej założono je dopiero w 1924 r.

Również w diecezji chełmińskiej znane były komisariaty biskupie. Według schematyzmu tejże diecezji z 1904 r., posiadała ona wówczas 4 komisariaty (chełmiński, gdański, kamieński i pelpliński). Dekanat lęborski (razem z dwoma gdańskimi, mirachowskim i puckim) przynależał do komisariatu gdańskiego. Od 1922 r., kiedy to dekanat lęborski przyłączono do prałatury pilskiej, już więcej nie podlegał komisarzowi gdańskiemu. Natomiast w nowo utworzonym Kościele partykularnym z siedzibą w Pile, nie funkcjonowały komisariaty. Prałatura pilska bowiem ich nie potrzebowała, ponieważ pod względem terenowym nie należała do wielkich.

W imieniu biskupa komisarze załatwiali sporo spraw archiprezbiteralnych (dekanalnych) oraz parafialnych. Wspomniany ks. dr Steinmann w wielu miejscowościach pomorskich poświęcił kamienie węgielne pod budujące się kościoły czy kaplice oraz - gdy zostały wybudowane - bardzo

często przyjeżdżał na ich poświęcenie. Np. w Grimmie (archiprezbiterat stralsundzki), poświęcił kamień węgielny pod nowy kościół w dniu 4 lipca 1926 r. oraz poświęcił go 28 listopada 1926 r.⁷

Oceniając szczebel pośredni między centralną władzą diecezjalną a parafią (tzn. archiprezbiteraty i dekanaty w prowincji pomorskiej) należy stwierdzić, że w latach 1871-1945 można wyróżnić trzy okresy rozwojowe. W pierwszym okresie, obejmującym lata 1871-1919, trzy archiprezbiteraty zachodniopomorskie pod względem terytorialnym były bardzo rozległe, lecz nie dysponowały wystarczającą liczbą ośrodków duszpasterskich; np. w 1919 r. znajdowało się tam 25 (w koszalińskim - 12, szczecińskim - 9 i stralsundzkim - 4. Dekanat lęborski liczył wówczas 5 parafii i 1 lokalę. Z tego względu archiprezbiterzy, czy dziekan lęborski, nie mieli zbyt dużo pracy związanej z wizytacjami parafialnymi i szkolnymi. Drugi okres rozwojowy, obejmujący lata 1920-1938, przyniósł nie tyle zwiększenie liczby archiprezbiteratów (doszedł tylko stargardzki), ile przede wszystkim pomnożyła się wówczas liczba parafii, kuracji i lokalii - do 39 w 1938 r., a w dekanacie lęborskim do 8. W tym okresie poważnie rozbudowała się struktura wewnętrzna archiprezbiteratów; w mniejszym zakresie dotyczyło to i dekanatu lęborskiego (erygowano kurację w Wierzchucinie i Kostkowie). Wreszcie w trzecim okresie - od 1 października 1938 do 9 maja 1945 r. poważnie zmieniła się sieć dekanalna (w związku z przyłączeniem rejencji pilskiej do prowincji pomorskiej), tzn. z właściwie tylko jednego lęborskiego w 1937 r. (nie wliczając częściowego wałeckiego), do pięciu w 1939 r. Tym samym podniosła się znacznie ilość parafii, kuracji i lokalii, które w 1940 r. było 95.

Można również powiedzieć, że dwa archiprezbiteraty zachodniopomorskie, a mianowicie koszaliński i szczecińsko-stralsundzki, (później szczeciński) w porównaniu z dekanatem lęborskim i dalszymi czterema z prałatury pilskiej (od X 1938 r.), odznaczały się rozległym terytorium. Z tego względu archiprezbiterzy mieli na ogół większe trudności z pokonaniem odległości, wizytując parafie czy szkoły. Natomiast dekanat lęborski, a potem cztery z prałatury pilskiej były o wiele mniejsze terenowo, dlatego dziekani mogli o wiele łatwiej dotrzeć do parafii czy szkoły w swoim dekanacie, niż archiprezbiterzy w archiprezbiteratach. Również kontakt archiprezbiterów z centralną władzą diecezjalną we Wrocławiu czy Berlinie był o wiele trudniejszy, niż lęborskiego dziekana z Pelplinem, czy wszystkich pięciu dziekanów z Piłą.

W organizacji terytorialnej Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim wyróżniamy więc archiprezbiteraty i dekanaty. Charakteryzowały je także różnice w składzie społeczno-narodowościowym ludności katolickiej. W odróżnieniu od archiprezbiteratów, w dekanacie lęborskim (i w czterech pozostałych z prałatury pilskiej) dominowała katolicka ludność

autochtoniczna, a w powiecie bytowskim i częściowo w lęborskim - kaszubska, w przewadze posiadająca rodowód polski. Tutaj ludność od wielu pokoleń była silnie związana z tradycją katolicką, a tym samym i polską. Z tego powodu dekanat lęborski, pod względem społecznym miał charakter bardziej jednorodny, niż pozostałe archiprezbiteraty. M. in. w dekanacie lęborskim zamieszkiwało więcej katolików, aniżeli w pozostałych poszczególnych trzech archiprezbiteratach.

W podsumowaniu należy skonstatować, że rozwój pomorskich archiprezbiteratów i dekanatów w latach 1871-1945 związany również ściśle ze zmodernizowanym urzędem archiprezbitera i dziekana, dostosowanym do ówczesnych potrzeb. Racjonalny podział prowincji zachodniopomorskiej na archiprezbiteraty i dekanaty spowodował, że archiprezbiterzy i dziekani odgrywali coraz to poważniejszą rolę w życiu duszpasterskim i społecznym Kościoła.

PRZYPISY

¹ Die Gemeinden und Gutsbezirke der Provinz Pommern und ihre Bevölkerung. Nach den Urmaterialien der allgemeinen Volkszählung vom 1 December 1871, Berlin 1874, s. 222-223; Gemeindelexikon für das Königreich Preussen, Bd. IV Provinz Pommern, Berlin 1888 r., s. 251; Gemeindelexikon für die Provinz Pommern... vom 1 Dezember 1895, Berlin 1898 r., s. 258-259; Gemeindelexikon für die Provinz Pommern..., vom 1 December 1905, Berlin 1908, s. 198-199; Kirchliches Handbuch für das katholische Deutschland, Freiburg, Bd. I, s. 64, 82; IV, s. 159; X, s. 345; XI, s. 405; XI uzupełniający, s. 47; XII, s. 578; XIII, s. 458; XIV, s. 372; XIX, s. 367; XX, s. 360; XXII, s. 403; Preussische Statistik... 1 Dezember 1900..., Berlin 1903, 177, Th. I, s. 5, 74, 272; Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich 1923, Berlin 1923, s. 9; tamże, Berlin 1933, s. 18; Statistisches Jahrbuch für den Freistaat Preussen Berlin 1925, Bd. XXI, s. 146; tamże, Berlin 1928, Bd. XXIV, s. 247; tamże, Berlin 1930, Bd. XXVI, s. 218; tamże Berlin 1933, Bd. XXIX, s. 125; L. Jabłoński, *Der fürstbischöfliche Delegaturbezirk Brandenburg und Pommern und sein kirchliches Leben* (W:) *Unsere Diaspora*, Paderborn 1924, s. 115; H. A. Krose, *Die deutsche Konfessionszählung am 1 Dezember 1910* (W:) *Stimmen aus Maria-Lach*, Bd. 84, s. 149; tenże, *Die Diaspora im Lichte der Statistik* (W:) *Priesterjahrbuch des Bonifatiusvereins* 1928, s. 51, 67; tenże, *Die Ergebnisse der deutschen Konfessionszählung von 1 Dezember 1900* (W:) *Stimmen aus Maria-Lach*, Bd. 63, s. 417; tenże, *Ergebnisse der deutschen Konfessionszählung vom 1 Dezember 1905 in den Einzelstaaten* (W:) *Stimmen*

aus Maria-Lach, Bd. 74, s. 48; tenże, *Konfessionsstatistik Deutschland*, Freiburg 1904, s. 12; tenże, *Statistik der Religionsgemeinschaften im Deutschen Reich, in den Ländern und Verwaltungsbezirken* Köln 1937, s. 27; tenże, *Verschlebung der Konfessionsverhältnisse in Deutschland im 19 Jahrhundert* (W:) *Stimmen aus Maria-Lach*, Bd. 59, s. 66; O. Sommer, *Die Provinz Pommern*, Berlin 1901, s. 113, 116.

² *Schematismus des Bistums Culm mit dem Bischofssitze in Pelplin* 1904, Pelplin 1904, (cyt. dalej *Schematismus ... Culm*), s. 202; H. Berghaus, *Landbuch des Herzogtums Pommern und das Fürstentums Rügen*, Berlin, Wriese 1874, Bd. VII, s. 1080-1082; L. Bończa-Bystrzycki, *Przynależność diecezjalna okręgu szczecineckiego i słupskiego pod koniec XIX wieku i w początkach XX wieku*, (W:) *Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie*, nr 1: 1992 r. (w druku); L. Jablonski, *Geschichte des fürstbischöflichen Delegaturbezirkes Brandenburg und Pommern*, Breslau 1929, s. 217; W. Szulist, *Katolicka organizacja kościelna na obecnych obszarach diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej od reformacji do 1945 r.* (W:) *Koszalińsko-Kołobrzeskie Wiado-mości Diecezjalne* nr 5-6: 1977 r., s. 132, 136.

³ Archiwum Państwowe Szczecin - Naczelny Prezes Prowincji Pomorskiej 4404: Die Anstellung eines Kaplans und der übrigen Beamten bei der katholischen Gemeinde und Schule in Stargard 1869-1922 (pismo ministra wyznań religijnych z 2 XI 1884 r.); tamże, 4395: Errichtung einer katholischen Missions-Station in Grunhpoi Kreis Regenwalde 1863 (pismo ministra wyznań religijnych z 20 XI 1884 r.); Staatsarchiv Greifswald (dalej SG), Rep. 60, 2712: Anstellung der katholischen Geistlichen in Stettin, Bd. IV, 1874-1926, s. 124; tamże, Rep. 60, 2715: Geistliche katholische Kirschenangelegenheiten in Kosliner Regierungs-bezirk, Bd. III, 1865-1930, s. 39; *Schematismus des Bisthums Breslau und seines Delegatur - Bezirks für das Jahr 1887* (cyt. dalej *Schematismus*), s. 197-198, 202; tamże, 1891, s. 209-221, 214-216; L. Jablonski, *Geschichte*, s. 220, 238.

⁴ *Germania*, 27 XI 1906, nr 272

⁵ SG, Rep. 65c, 3073: Besetzung des Amtes als Erzpriester des Archi-presbyterats Stettin - Stralsund 1900-1909, s. 12, 13, 17; *Schematismus...*, 1910, s. 101, 104-105; L. Jablonski, *Geschichte*, s. 238.

⁶ Amtlicher Führer durch das Bistum Berlin 1937, s. 64-72; tamże, 1938, s. 143-184; Amtsblatt des Bischöflichen Ordinariats Berlin, 22 XII 1937, nr 15, s. 113, 115-116; Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1938, s. 84; tamże, 1939, s. 89; tamże 1940, s. 55; tamże 1941, s. 56; tamże 1942, s. 61; J. Allendorf, *Religiose Heimatkunde, Geschichte der katholischen Kirche in Pommern*. Stettin 1930, cyt. J. Allendorf, *Religiose Heimatkunde*, s. 33, 39-40, 43; L. Jablonski, *Geschichte*, s. 242; S. Książek, *Granice i podziały*

diecezji wrocławskiej na komisariaty i dekanaty w latach 1914-1945 (W:) Prawo Kanoniczne R. XIX, 1976, nr 3/4, s. 139, 141, 144, 150-151.

⁷ Archiwum Archidiecezjalne Wrocław - Generalny Wikariat, IIC3L Gehaltsaufbesserungen der Geistlichen 1922-1924, s. 189; Archiv Pfarrei St. Jakobus Grimmen - Chronik der Gemeinde Grimmen; Schematismus... Culm, s. 28-29, 199; A. Allendorf, *Religiose Heimatkunde*, s. 40, 139, 150.

ROLA AGLOMERACJI MIEJSKICH W SYSTEMIE OSADNICZYM KRAJU.

Chociaż wiele czynników wpłynęło na obecny stan polskiego osadnictwa, to szczególnie istotną rolę odegrały względy historyczne. Współczesny system osadniczy Polski zaczął się bowiem formować na przełomie XVIII i XIX wieku, kiedy to w czasie pierwszej rewolucji przemysłowej kształtowały się na ziemiach polskich duże koncentracje osadnictwa miejskiego, o rozwijających się funkcjach egzogenicznych i coraz bardziej złożonych strukturach przestrzennych. Obok uwarunkowań historyczno-przestrzennych poważną rolę odegrały warunki środowiska geograficznego, a zwłaszcza występowanie zasobów mineralnych. Tworzyły one podstawy ekonomiczne dla lokalizacji przemysłu wydobywczego i przetwórczego. Znaczną rolę odegrały również przesłanki demograficzno-społeczne i polityka gospodarcza (Eberhardt 1982).

Zbadanie miejsca aglomeracji miejskich w krajowym systemie osadniczym wymaga identyfikacji aglomeracji oraz delimitacji zarówno ich samych, jak ich regionów, a także określenia rodzaju badanych interakcji. W "Planie Przestrzennego Zagospodarowania kraju do 1990 roku" (Plan, 1974), do którego zwykło się odnosić wszelkie analizy struktury krajowego systemu osadniczego Polski, zidentyfikowano trzy szczeble hierarchiczne w tym systemie, a mianowicie: aglomeracje miejskie, ośrodki regionalne i ośrodki lokalne. Początkowo identyfikowano trzy grupy aglomeracji: ukształtowane, kształtujące się i potencjalne. Te ostatnie były jednak powszechnie krytykowane za niejasne podstawy ich odróżnienia od ośrodków regionalnych (Rykiel, 1985). Jeśli chodzi o dwie pozostałe grupy, to do aglomeracji ukształtowanych zaliczono: katowicką, warszawską, łódzką, gdańską, krakowską, wrocławską, poznańską, bydgosko-toruńską i szczecińską. Do aglomeracji kształtujących się należą: aglomeracja wałbrzyska, kielecka, bielsko-bialska, lubelska, opolska, częstochowska, białostocka, rzeszowska i legnicka (Aglomeracje..., 1983).

W odniesieniu do pierwszego podsystemu sieci osadniczej (aglomeracji ukształtowanych) mamy do czynienia ze zwartymi przestrzennie obszarami miejsko-wiejskimi, o zróżnicowanej strukturze oraz poważnym (w skali kraju) potencjale demograficznym i ekonomicznym. Otwarte pozostaje zagadnienie powiązań między elementami tego systemu oraz wyjaśnienie, czy jest to zbiór niezależnych od siebie układów aglomeracyjnych. Przy tym warto pamiętać, że nasilające się procesy integracji funkcjonalno-przestrzennej mogą doprowadzić do zlewania się pojedynczych aglomeracji miejskich i tworzenia

zespołów aglomeracyjnych. Empirycznym potwierdzeniem tej tendencji : odczuwalne już w sferze ekonomicznej i społecznej procesy integracji pięciu aglomeracji: katowickiej, krakowskiej, bielsko-bialskiej, częstochowskiej i opolskiej (Rejman, 1983).

Rozwój układu osadniczego typu aglomeracji dokonuje się zasadniczo pod wpływem działania bodźców zewnętrznych (egzogenicznych) mających swe źródła w regionalnych procesach demograficznych, społecznych, gospodarczych, kulturalnych i technologicznych. Ważne znaczenie dla kształtowania się układu aglomeracyjnego posiadają także bodźce wewnętrzne, które : wynikiem zmienności i rozwoju potrzeb społecznych, rzutujących na przestrzenne zagospodarowanie samej aglomeracji.

Współczesne aglomeracje miejskie odgrywają znaczącą rolę nie tylko : względu na zgromadzony w nich potencjał gospodarczy, lecz także z uwagi na konsekwencje ich genezy. W procesie rozwoju przestrzennego aglomeracji następuje bowiem wchłanianie i przekształcanie funkcjonalne oraz fizjonomiczne jednostek osadniczych położonych w pobliżu miasta centralnego. W najbardziej zaawansowanej postaci proces ten może doprowadzić do włączenia w obręb układów aglomeracyjnych prawie całego obszaru województwa (Pietrucha, 1977), co obserwuje się m.in. w województwach warszawskim, łódzkim i katowickim.

Aglomeracje miejskie są więc obszarami wysoko zurbanizowanymi o dużym stopniu integracji społeczno-gospodarczej funkcjonalno-przestrzennej.¹ Wykazują one ponadto silne, zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne powiązania infrastruktury technicznej i społecznej. Oznacza to, że prawie każdy element systemu osadniczego, bez względu na położenie, w bardzo dużym stopniu uzależniony jest od dotychczasowego rozwoju, obecnego stanu i sposobu funkcjonowania aglomeracji miejskich.

Ogniwiem uzupełniającym podsystem 18 aglomeracji są ośrodki wzrostu krajowego i regionalnego (Rejman 1980). Ośrodki te - z punktu widzenia ich funkcji - podzielić można na dwie kategorie. Pierwszą stanowią ośrodki bardziej rozwinięte, które spełniają poważną rolę w skali kraju, uzupełniając sieć aglomeracji miejskich (np. Koszalin). Drugą - miasta będące głównymi ośrodkami regionalnymi dla wyróżnienia wyodrębniających się regionów węzłowych (np. Słupsk). Szeroka specjalizacja funkcjonalna w przypadku tych miast przyspiesza ich rozwój; zwłaszcza, że ośrodki te należą do dobrze uprzemysłowionych o dobrze rozwiniętych funkcjach usługowych. Dlatego też ich charakterystyczną cechą, podobnie jak ośrodków pierwszej kategorii, jest wysoka dynamika wzrostu demograficznego.

Krajowe ośrodki rozwoju współdziałają z aglomeracjami miejskimi w dyfuzji podstawowych procesów rozwoju kraju. Podporządkowanie tym dużym

obszaru obsługi spowodowało rozbudowę ich struktury funkcjonalnej. Badania empiryczne wykazały ich poważne znaczenie w układzie powiązań produkcyjnych i usługowych (Rydz, 1985, 1990).

Podsystem ośrodków o znaczeniu krajowym obejmuje 33 jednostki, z których 21 są (od 1975 r.) siedzibą władz wojewódzkich (np. Słupsk, Elbląg w makroregionie północnym). Zaludnienie zbioru ośrodków wzrostu krajowego sięga około 1250 tys. osób.

Do charakteryzowanego podsystemu zalicza się również około 40-50 miast mniejszych - regionalnych ośrodków wzrostu (Fiedorowicz, 1976, Rejman, 1989). Koncepcja regionalnych ośrodków wzrostu ukształtowała się w celu umocnienia roli byłych miast powiatowych, a obecnie ośrodków rejonowych w zakresie obsługi sąsiednich gmin, a także jako ośrodków o funkcjach wyspecjalizowanych w określonych dziedzinach gospodarki narodowej. Rola dawnych miast powiatowych wynika z możliwości wykorzystania istniejącego na ich obszarze majątku produkcyjnego i bazy usługowej oraz specyficznych cech tych ośrodków np. walory turystyczno-rekreacyjne czy uzdrowiskowe. Stanowią zatem one istotny element w systemie osadniczym kraju. W ośrodkach tych mieszka obecnie około 1400 tys. osób i wykazują one w dalszym ciągu stosunkowo dużą dynamikę rozwoju.

Na Pomorzu Środkowym (woj. koszalińskie i woj. słupskie) do miast pełniących rolę ośrodków rejonowych, należą: Białogard, Drawsko Pomorskie, Kołobrzeg, Szczecinek, Świdwin w woj. koszalińskim oraz Bytów, Człuchów, Lębork i Miastko w woj. słupskim. W miastach tych zamieszkiwało w 1990 r. około 216,6 tys. ludności, co stanowiło 25,6% mieszkańców Pomorza Środkowego.

Wyróżnione w planie krajowym lokalne zespoły osadnicze obejmują małe miasta oraz całą sieć osiedli wiejskich poza brzeżnymi strefami aglomeracji miejskich. Najważniejszą rolę w tym podsystemie pełnią byłe małe miasta powiatowe, obecnie ośrodki gminne o różnej wielkości i funkcjach.

W skład tego podsystemu wchodzi około 500 miast oraz około 40 tys. jednostek wiejskich, zamieszkanych przez ponad 18 milionów ludzi. Z tego względu jest to ważny element sieci osadniczej kraju.

Na obszarze Pomorza Środkowego w podsystemie tym znalazło się 17 małych miast i 2318 jednostek wiejskich z ogólną liczbą około 494,9 ludności tj. 54,4% mieszkańców woj. koszalińskiego i woj. słupskiego łącznie.

Rozwój systemu osadniczego Polski w okresie powojennym przebiegał w sposób mało harmonijny, a często żywiołowy. Występowały w nim zaburzenia strukturalne i funkcjonalne oraz nakładające się na to dysproporcje przestrzenne. Przewyciężenie ich wymagało czasu i dodatkowych środków materialnych. Ze względu na częsty brak środków i złą organizację procesów inwestycyjnych, efektywność przedsięwzięć (mających na celu rozbudowę lub

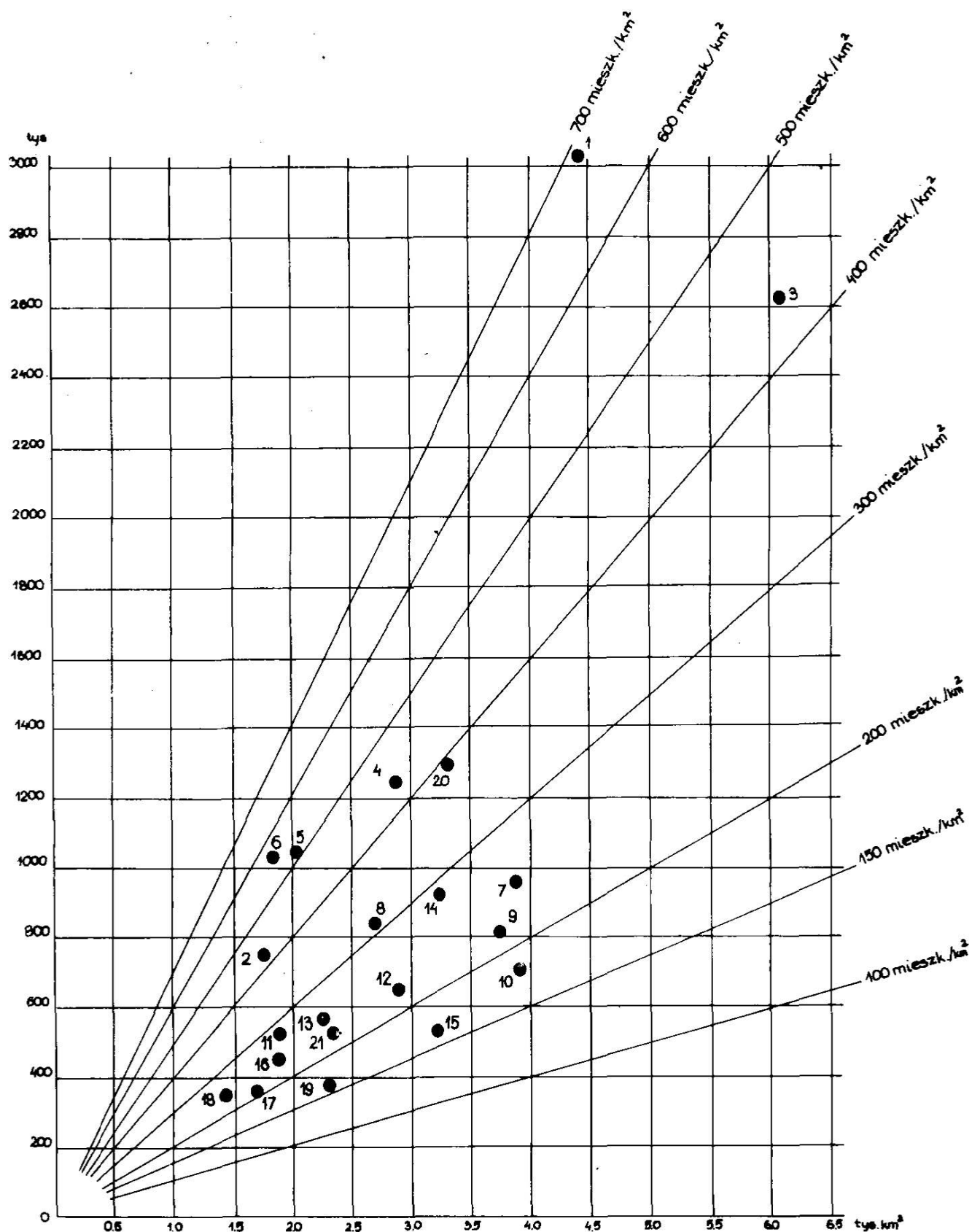
modernizację ośrodków miejskich) była niska. Można zatem przyjąć za P. Eberhardem (1984), że realizowany model rozwoju struktur osadniczych miał charakter ekstensywny i niekompleksowy. Pomijano lub ograniczano w nim zadania w zakresie infrastruktury technicznej i społecznej. Powstawał permanentny nieład przestrzenny. Rozwój miast w tym okresie był wtórny, konsekwencją decyzji lokalizacyjnych, głównie zakładów przemysłowych. Brak było natomiast wyraźnej polityki rozwoju systemu osadniczego Polski. Prowadzone w tym zakresie akcje miały na celu zaradzenie trudnościom nadmiernym "przebiegiem" np. aktywizacja małych miast lub deaglomeracja największych ośrodków (Gruchman, 1967). W tej sytuacji procesy industrializacji wyprzedzały procesy urbanizacyjne, a rozwój struktur osadniczych był opóźniony w stosunku do potrzeb demograficznych. Wpłynęło to niekorzystnie na warunki życia mieszkańców, a równocześnie odbiło się negatywnie na efektywności zainwestowanych środków produkcyjnych. To wszystko powodowało wzmocnienie procesów dezintegracji społeczno-gospodarczej, które wpłynęły na wadliwe niekiedy funkcjonowanie systemu osadniczego.

1. AGLOMERACJE I ICH ROLA W UKŁADZIE OSADNICZYM

Aglomeracje miejskie, które stanowią główne ogniwo przestrzennie gospodarczej struktury kraju obejmują łącznie 54 234 km² tj. 17,3% ogólnej powierzchni kraju. Na aglomeracje ukształtowane przypada 33 092 km² (10,6% powierzchni kraju) natomiast na aglomeracje kształtujące się 21 142 km² (6,7%). Największy obszar zajmuje aglomeracja warszawska (6 067 km²) tzn. 11,2% powierzchni zajmowanej łącznie przez wszystkie aglomeracje miejskie. Sześć aglomeracji zajmuje powierzchnię w granicach od 3000-4500 km² (opolska, bielsko-bialska, bydgosko-toruńska, szczecińska, wrocławska, katowicka). Pomędzy wartościami 2000-3000 km² mieści się również sześć aglomeracji (gdańska, lubelska, legnicko-głogowska, poznańska, kielecka, łódzka), a pozostałe sześć (krakowska, wałbrzyska, częstochowska, białostocka, rybnicka, rzeszowska) zajmuje powierzchnię poniżej 2000 km², w tym, że najmniejszą powierzchnią charakteryzuje się aglomeracja miejsko-przemysłowa Rzeszowa (1465 km²).

W wymienionych jednostkach przestrzennych zamieszkiwało w 1980 roku 17 858 tys. osób, tj. 47,3% ogółu ludności kraju.

Wydzielone aglomeracje można podzielić - ze względu na gęstość zaludnienia na cztery grupy. Do pierwszej zaliczono aglomeracje o liczbie ludności powyżej 2,5 mln mieszkańców, a mianowicie Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego (powyżej 3 mln) i Warszawy (2,7 mln). W drugiej grupie znajdują się trzy aglomeracje, które przekroczyły 1 mln mieszkańców, Są to



Ryc. 1. Powierzchnia, ludność i gęstość zaludnienia w aglomeracjach miejskich w 1988 r. Aglomeracje: 1 - Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, 2 - Rybnickiego Okręgu Węglowego, 3 - warszawska, 4 - łódzka, 5 - gdańska, 6 - krakowska, 7 - wrocławska, 8 - poznańska, 9 - bydgosko-toruńska, 10 - szczecińska, 11 - wałbrzyska, 12 - staropolska, 13 - lubelska, 14 - bielsko-bialska, 15 - opolska, 16 - częstochowska, 17 - białostocka, 18 - rzeszowska, 19 - legnicko-głogowska, 20 - średnie dla aglomeracji ukształtowanych, 21 - średnie dla aglomeracji kształtujących się.

łódzka (1,2 mln), gdańska (1,1 mln) i krakowska (1,0 mln). Do trzeciej klasy wielkości zaliczono aglomeracje o liczbie mieszkańców od 0,5 mln do 1,0 mln. W grupie tej znalazło się, pięć aglomeracji ukształtowanych (wrocławska, poznańska, bydgosko-toruńska), ROW-u² i szczecińska i pięć aglomeracji kształtujących się (bielsko-bialska, staropolska, lubelska, wałbrzyska i opolska). Do ostatniej grupy zaliczono cztery aglomeracje kształtujące się (częstochowska, białostocka, rzeszowska i legnicko-głogowska), których liczba ludności nie przekracza 500 tys. osób.

Ze względu na zróżnicowane wielkości powierzchni aglomeracji oraz poważne rozpiętości liczby ludności, występują tu znaczne dysproporcje gęstości zaludnienia (ryc. 1). Średnia gęstość zaludnienia dla dziewiętnastu aglomeracji wynosi 328,1 osób/km², tj. prawie trzy razy więcej niż średnia gęstość zaludnienia Polski. Jeżeli pominąć strefę zewnętrzną ("tereny otwarte"), wówczas średnia gęstości zaludnienia w trzech strefach wynosi 530 osób/km².

Najwyższym wskaźnikiem gęstości zaludnienia odznacza się aglomeracja Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego (689 osób/km²). Gęstość powyżej 500 mieszkańców występuje w dwu aglomeracjach: krakowskiej i gdańskiej. W granicach gęstości od 300 do 500 osób na 1 km² mieszczą się cztery aglomeracje (łódzka, warszawska, poznańska i ROW-u). W dziewięciu aglomeracjach wskaźnik gęstości zaludnienia waha się od 200 do 300 osób/km². Są to aglomeracja wrocławska, bydgosko - toruńska, wałbrzyska, białostocka, bielsko - bialska, częstochowska i rzeszowska. W pozostałych trzech aglomeracjach wskaźnik gęstości zaludnienia wynosi powyżej 200 osób/km², z tym że najniższa wartość występuje w aglomeracji opolskiej (158 mieszkańców na 1 km²).

1. PROCESY DEMOGRAFICZNE W AGLOMERACJACH

Za podstawę do analizy przyjęto liczbę ludności w poszczególnych aglomeracjach w okresie 1978-1988, według stanu ich granic oraz powierzchni w 1983 r. Tabela 1 ilustruje osobliwość procesu urbanizacji kraju w w/w okresie, przede wszystkim koncentrację ludności w miastach i wygasanie tego procesu w poszczególnych strefach aglomeracji. O ile bowiem strefa węzłowa obejmuje ludność typowo miejską, ze stosunkowo niskimi wskaźnikami przyrostu naturalnego, o tyle strefy obrzeżne są pod tym względem bliższe wsi, przy czym wskaźniki te wzrastają w miarę zmniejszania się stopnia urbanizacji strefy. Dane z lat 1978-1988 wskazują, że dodatnie saldo migracyjne cechowało jedynie miasta strefy węzłowej, natomiast salda ujemne - pozostałe strefy.³ Salda ujemne zwiększały się przy tym w miarę oddalania się od strefy węzłowej. Zarówno na skutek "krzyżowania się" tych procesów

(migracji wewnętrznych i przyrostu naturalnego), jak i zróżnicowania się wielkości bilansowych wystąpiło znaczne zróżnicowanie wskaźników wzrostu poszczególnych stref i aglomeracji (tab. 2).

W stosunku do lat 1950-1983, kiedy to średnioroczne tempo wzrostu ludności w aglomeracjach wynosiło 1,85⁴ wyraźnie zaznaczyła się tendencja spadkowa w analizowanym okresie. Zjawisku temu towarzyszyła rozwojowa dynamika miast poza aglomeracjami, a więc miast średnich i mniejszych. Również porównanie wskaźników dla aglomeracji ukształtowanych (związanych z dużymi miastami) i aglomeracji kształtujących się (powiązanych z mniejszymi ośrodkami), wskazuje na relatywnie niższą dynamikę rozwojową wielkich aglomeracji. Wprawdzie nadal był kontynuowany proces urbanizacji, więc wzrost zaludnienia aglomeracji był szybszy niż ludności kraju. Jednakże w strefach obrzeżnych aglomeracji występował relatywnie szybszy spadek wzrostu niż w strefie węzłowej. Oznacza to, że mimo koncentracji ludności w miastach, wzrost ten w aglomeracjach coraz bardziej ograniczał się do strefy węzłowej. Można zatem stwierdzić, że znaczenie aglomeracji miejskich jest pod względem demograficznym - wprawdzie nadal poważne, ale relatywnie zmniejsza się ono. O ile bowiem zaludnienie miast w okresie 1978-1988 zwiększyło się o 14,8%, a ośrodków powyżej 100 tys. o 18,6%, to ludność aglomeracji (w granicach z 1983 r.) zwiększyła się jedynie o 8,1%. W okresie tym odsetek ludności miejskiej kraju wzrósł z 55,9% do 61,2%, ale mieszkańców aglomeracji tylko z 45,8% do 47,3%. W tym sensie można również mówić o relatywnej dekoncentracji ludności aglomeracji miejskich i relatywnym zmniejszeniu się ich znaczenia w demograficznym komponencie systemu osadniczego.

Jeszcze słabsze tempo wzrostu wykazały strefy obrzeżne w porównaniu ze strefą węzłową (tab. 1).

Na obszarze 10 aglomeracji ukształtowanych wzrost liczby ludności w okresie 1978-1988 wynosił ogółem 887,8 tys. osób. Przyrost ten spowodował niewielkie (0,2%) obniżenie się udziału aglomeracji ukształtowanych w ogólnej liczbie ludności Polski. Z wyjątkiem aglomeracji ROW-u, w której wskaźnik zwiększył się o 0,1 punkta, we wszystkich innych aglomeracjach ukształtowanych wskaźnik ten wykazywał stagnację. Zwiększenie wskaźnika udziału ludności w ogólnej liczbie mieszkańców kraju o 0,3 punkta charakteryzuje natomiast aglomeracje kształtujące się.

Wskaźnik tempa wzrostu ludności w omawianym dziesięcioleciu (1978-1988) wynosił w aglomeracjach ukształtowanych 7,5%, zaś na pozostałym obszarze Polski 8,5%, przy średnim ogólnopolskim 7,7%. Rozpiętości tempa przyrostu ludności w poszczególnych aglomeracjach były dość znaczne (tab. 2). Tylko pięć aglomeracji (ROW-u, szczecińska, gdańska, GOP-u i bydgosko-toruńska) miało wskaźniki przyrostu wyższe od średniego

ogólnopolskiego. Najniższe wskaźniki natomiast zanotowano w aglomeracji łódzkiej (2,4%), wrocławskiej (5,5%) i krakowskiej (6,0%).

Rozwój ludności w aglomeracjach w omawianym 10-leciu był wynikiem skupienia się tu 49,1% przyrostu ludności kraju. Udział zaś aglomeracji ukształtowanych w tym przyroście wynosił 32,5%.

AGLOMERACJE MIEJSKIE JAKO BIEGUNY WZROSTU

Bieguny wzrostu w strukturze przestrzennej określonego obszaru pełnią funkcje elementów wiodących i motorycznych. Są one zróżnicowanymi układami przestrzennymi kształtującymi się w wyniku działania czynników pozaregionalnych związanych z procesem społecznego i terytorialnego podziału pracy (Dziwowski 1967, Hermansen 1974, Leszczycki, Eberhardt, Herman 1971, Ziolo 1980). Bieguny w strukturze regionu nie są więc elementami odizolowanymi, ale bardzo ściśle związanymi z otoczeniem. W procesie rozwoju zaznacza się postępująca intensyfikacja wzajemnych zależności, które przejawiają się zarówno w natężeniu ilościowym, jak i w postępującym zróżnicowaniu jakościowym. Nasilenie więzi bieguna z otoczeniem uwarunkowane jest wielkością potencjału społeczno-gospodarczego występującego w strukturze bieguna (Domański, 1990). Wpływają one w głównym stopniu na przestrzenny zasięg otoczenia (regionalne, krajowe, międzynarodowe). Postępujący proces wzrostu biegunów w przestrzeni, intensyfikuje przemianę społeczno-gospodarcze najbliższego sąsiedztwa i pobudza rozwój bardziej odległych obszarów, zwiększając tym samym zasięg swojego otoczenia. Tabela 3.

Do ogólnej oceny roli aglomeracji ukształtowanych jako biegunów wzrostu posłużą dane zestawione w tabeli 3. Jest to porównanie mierników rozwoju społeczno-gospodarczego dla ogółu aglomeracji z odpowiednimi wskaźnikami dla całego kraju. Są one w pewnym zakresie rozpatrywane przy omawianiu potencjału gospodarczego poszczególnych aglomeracji. Dopiero jednak w obecnym zestawieniu wskaźniki te stają się samodzielnym, syntetycznym miernikiem. Odniesienie ich bowiem do wielkości ogólnokrajowych daje w rezultacie miarę stopnia natężenia zjawiska w określonych punktach przestrzeni geograficznej.

Podane w tabeli 3 liczby wskazują, że we wszystkich dziedzinach stopień intensywności zachodzących procesów pozytywnych i negatywnych społecznie jest w aglomeracjach ukształtowanych wyższy niż na pozostałym obszarze kraju. Proces koncentracji różnych przejawów życia gospodarczo-społecznego w aglomeracjach ma charakter zmian nie tylko ilościowych (fizyczne nagromadzenie elementów z różnych dziedzin na stosunkowo niewielkiej przestrzeni), lecz i jakościowych. Wskazuje na to zarówno

zatrudnienie w przemyśle, jak i zagęszczenie usług wyższego rzędu (np. szkół wyższych i placówek naukowych). Rozpatrując zmiany dokonujące się w strukturze gospodarczej kraju, przyjąć można, że impulsy do unowocześnienia życia gospodarczo-społecznego wychodzą z aglomeracji (Regulski 1982). W nich najczęściej dokonywały się bowiem dawniej i dokonują się obecnie modyfikacje przyjętych kierunków polityki gospodarczej. Mimo znacznych wysiłków zmierzających do zahamowania wzrostu największych aglomeracji miejsko-przemysłowych, głównie przez ograniczenia w tworzeniu nowych miejsc pracy - liczba zatrudnionych w przemyśle w stosunku do ogółu zatrudnionych utrzymywała się do 1988 roku na prawie niezmiennym poziomie.

Porównując wskaźniki zatrudnienia w aglomeracjach ukształtowanych w odniesieniu do średnich krajowych (tab. 4), uwidacznia się proces przestrzennej koncentracji produkcji i usług w tych jednostkach. Najwyższym wskaźnikiem zatrudnienia w przemyśle charakteryzowały się aglomeracje: GOP-u, ROW-u i Łódzka. Wśród sześciu aglomeracji nie osiągających w 1983 r. średniego krajowego udziału zatrudnionych znalazły się aglomeracje: gdańska i szczecińska, w których wskaźniki wynoszą odpowiednio 79, 89 i 82,7% przeciętnej krajowej. Aglomeracja gdańska posiadała również stosunkowo niski wskaźnik zatrudnionych w przemyśle na 1000 mieszkańców (tab. 4).

Zachodzące zmiany w strukturze zatrudnienia oraz relacje między obydwoma wskaźnikami (zatrudnienie w przemyśle na 1000 mieszkańców oraz w odsetkach ogółu zatrudnionych) wskazują na dokonujące się w aglomeracjach pewne zmiany jakościowe. Nie były one jednak na tyle silne, by mogły zmienić pozycję tych aglomeracji względem pozostałych.

W sferze usług zmiany, jakie dokonały się w aglomeracjach ukształtowanych sprawiły, że nastąpiło wyraźne obniżenie się (w stosunku do średnich krajowych) przyjętych mierników. W dalszym ciągu jednak wysokim poziomem zatrudnienia w sektorze usług charakteryzowały się aglomeracje: warszawska, gdańska, szczecińska, poznańska i wrocławska.

Wyniki kolejnych ocen poziomu rozwoju aglomeracji ukształtowanych w odniesieniu do średnich krajowych sugerują o zjawisku zacierania się różnic w zakresie wyposażenia mieszkań, liczby abonentów telewizyjnych, liczby uczniów w szkołach zawodowych itp. (tab. 4).

Analiza wybranych mierników rozwoju gospodarczo-społecznego aglomeracji ukształtowanych pozwoliła na potwierdzenie wniosku, że aglomeracje z punktu widzenia gospodarki narodowej są biegunami rozwoju społeczno-gospodarczego, a kształtowanie się biegunów w gospodarce jest procesem ciągłym. Poza aglomeracjami już ukształtowanymi lub znacznie

Tabela 1

**Dynamika zmian w liczbie ludności aglomeracji miejskich
i ich stref wewnętrznych w latach 1978-1988
według powierzchni z 1988 r.**

Wyszczególnienie	Ludność ogółem		Dynamika 1978=100	Średnio- roczne tempo zmian
	1978	1988		
Polska ogółem	35048716	37775120	104.8	0.48
Miasta ogółem	20154510	23127012	114.8	1.48
w tym powyżej 100000 mieszk.	9696995	11495930	118.6	1.86
Aglomeracje miejskie	16520711	17858289	108.1	0.81
w tym				
obszary węzłowe	12687432	13681905	107.8	0.78
strefa zurbanizowana	1673484	1688445	100.8	0.08
strefa urbanizująca się	1158941	1185948	102.3	0.23
tereny otwarte	1311654	1303990	99.4	0.06
Aglomeracje ukształtowane	12213812	13100890	107.3	0.73
w tym				
obszary węzłowe	10304669	10889106	105.7	0.57
strefa zurbanizowana	866910	852568	98.3	0.17
strefa urbanizująca się	571081	598296	104.8	0.48
tereny otwarte	770952	762920	99.0	0.10
Aglomeracje kształtujące się	4306899	4757399	110.4	1.04
w tym				
obszary węzłowe	2382763	2792799	117.2	1.72
strefa zurbanizowana	806574	835877	103.6	0.36
strefa urbanizująca się	587860	587652	100.0	-
tereny otwarte	540702	541070	100.1	-

Źródło: Narodowy Spis Powszechny 1988 r. Charakterystyka zmian
demograficzno-społecznych ludności i warunków mieszkaniowych w latach
1979-1988. Województwo gdańskie i województwo szczecińskie. GUS 1990.
Obliczenia własne.

Tabela 2**Ludność aglomeracji ukształtowanych w latach 1978-1988**

Aglomeracje ukształtowane	Liczba ludności		Przyrost ludności	
	1978	1988	w liczbach bezwzględnych	w %
Górnśląskiego okręgu przemysłowego	2828416	3055421	227005	8.0
Rybnickiego okręgu węglowego	655305	745280	89975	13.7
Warszawska	2489292	2654935	165643	6.7
Łódzka	1212356	1241043	28687	2.4
Gdańska	978614	1056460	77846	8.0
Krakowska	987358	1046438	59080	6.0
Wrocławska	921385	972412	51027	5.5
Poznańska	767196	825942	58746	7.8
Bydgosko-Toruńska	747615	806758	59143	7.9
Szczecińska	620075	696201	76126	12.3
Aglomeracje ukształtowane ogółem	12213812	13100890	887078	7.3
Pozostały obszar kraju	22834904	24674230	1839326	8.1
Polska ogółem	35048716	37775120	2726404	7.8

Źródło: Jak w tabeli 1

Tabela 3

**Porównanie wskaźników poziomu rozwoju
gospodarczo-społecznego aglomeracji ukształtowanych
ze wskaźnikami ogólnokrajowymi w 1978 r. i 1988 r.**

Wskaźnik	1978		1988	
	Polska ogółem	Aglomeracje uksztaltowane ogółem	Polska ogółem	Aglomeracje uksztaltowane ogółem
Zatrudnienie w przemyśle ^{a)} na 1000 ludności w % ogółu zatrudnionych	136.20 39.41	175.12 41.54	121.53 38.72	156.02 41.40
Zatrudnienie w sektorze usług ^{a,b)} na 1000 ludności w % ogółu zatrudnionych	142.96 41.40	180.43 42.43	143.01 44.70	183.80 45.47
Przeciętna liczba osób na 1 izbę	1.16	1.09	1.02	0.99
Mieszkania wyposażone w łazienkę w % ogółu	52.40	74.17	66.65	87.58
Mieszkania wyposażone w centralne ogrzewanie w % ogółu	41.50	64.47	57.39	76.01
Mieszkania wyposażone w wodociąg w % ogółu	67.41	91.50	80.39	96.12
Długość sieci wodociągowej rozdzielczej w km na 1000 mieszkańców	1.39	1.15	2.07	1.29
Długość sieci kanalizacyjnej w km na 1000 mieszkańców	0.56	0.76	0.66	0.87
Długość sieci gazowej w km na 1000 mieszkańców	0.57	0.91	0.97	1.23
Liczba uczniów w szkołach ogólnokształcących na 1000 mieszkańców	14.00	17.40	11.75	15.46
Liczba uczniów w szkołach zawodowych na 1000 mieszkańców	57.01	69.47	39.58	55.12
Liczba lekarzy medycyny na 1000 mieszkańców	18.30	27.38	20.81	30.19
Abonenci telewizyjni na 1000 mieszkańców	213.71	258.31	265.59	306.87
Abonenci telefoniczni na 1000 mieszkańców	50.21	83.58	82.10	119.87
Księgobłęd w woluminach w bibliotekach publicznych na 10000 mieszkańców	245.71	22914.89	354.15	28820.72

^{a)} - zatrudnienie w przemyśle i zatrudnienie w sektorze usług odnosi się do 1979 r. i 1983 r.

^{b)} - Sektor usług obejmuje zatrudnionych w następujących działach gospodarki narodowej: transportie i łączności, handlu, gospodarce komunalnej i mieszkaniowej, nauce i technice, oświacie, kulturze i sztuce, ochronie zdrowia i opiece społecznej, kulturze fizycznej oraz administracji. Są to działy zaliczane do sektora III - szeroko pojętych usług.

Źródło: Niepublikowane materiały statystyczne GUS z 1990 r., 1979 r. i 1988 r. Rocznik województw 1979 r. Aglomeracje miejskie 1979 r. GUS. Departament Terenowych Organów Statystyki. Aglomeracje miejskie 1983 r. Opracowanie regionalne. Departament Informacji i Analiz. GUS, 1984. Obliczenia własne.

Tabela 4

Poziom rozwoju gospodarczo-społecznego aglomeracji ukształtowanych: średnia krajowa = 100

Aglomeracja	Zatrudnienie w przemyśle (a)		Zatrudnienie w sektorze usług (b)		Mieszkania wyposażone w % ogółu				długość sieci w km				Uczniowie szkół za-wodowych	Uczniowie liceów ogólnokształcących	Leczące	Pielęgniarki	Abonenci telewizyjni	Abonenci telefonizacji
	na 1000 mieszk.	w % zatrudnionych	na 1000 mieszk.	w % zatrudnionych	w zasile	centralne ogrzewanie	w wodociągowej	kanalizacyjnej	gazowej									
	na 1000 mieszk.	w % zatrudnionych	na 1000 mieszk.	w % zatrudnionych	w zasile	centralne ogrzewanie	w wodociągowej	kanalizacyjnej	gazowej									
krajowego okręgu przemysłowego	1978	180.1	142.6	100.1	74.9	124.2	98.4	136.6	117.9	142.8	112.3	116.1	97.7	121.4	119.8	122.6	99.1	
	1988	180.2	135.1	102.0	73.9	124.1	108.0	121.7	83.1	134.8	100.0	127.1	95.1	133.1	126.2	116.5	82.6	
	1978	161.7	150.2	71.9	64.4	152.2	150.3	134.7	132.4	128.5	100.0	112.6	110.6	87.9	124.9	106.1	58.6	
	1988	176.9	150.0	79.5	63.7	135.9	141.5	120.8	93.7	119.7	109.3	136.4	112.2	89.7	128.7	100.5	57.8	
warszawska	1978	93.3	80.2	156.3	128.3	151.2	184.1	130.4	52.5	107.1	133.9	112.4	140.1	178.2	129.0	129.3	298.9	
	1988	91.0	77.5	150.1	127.5	138.5	152.1	114.6	42.0	106.1	124.7	121.2	142.6	176.5	121.2	121.2	231.4	
	1978	160.0	128.7	116.2	91.0	118.1	139.3	120.4	62.8	123.2	100.0	96.9	118.4	152.6	119.4	135.4	170.2	
	1988	142.1	120.1	117.4	96.0	115.2	121.5	110.9	54.1	119.7	80.0	115.6	138.0	179.2	117.3	130.4	173.8	
łódzka	1978	97.0	81.4	148.2	127.5	153.6	176.8	143.7	74.8	133.3	163.1	107.2	123.6	126.8	108.6	126.3	162.1	
	1988	95.0	79.8	149.1	119.8	138.7	141.3	111.3	57.5	145.4	127.8	143.7	136.1	124.5	96.7	113.9	146.4	
	1978	107.4	90.4	125.6	106.0	154.6	158.4	134.4	71.9	137.5	166.6	121.1	125.7	177.7	119.4	134.9	138.4	
	1988	99.2	84.2	128.1	105.1	139.7	135.6	119.9	57.0	139.4	144.3	143.4	144.1	152.5	112.1	113.2	175.2	
wrocławska	1978	112.6	90.4	135.2	110.4	145.1	152.9	140.4	94.2	184.2	256.1	138.2	145.1	155.8	144.1	117.8	199.6	
	1988	108.2	89.7	143.5	107.1	132.3	128.9	121.8	61.8	163.6	162.9	142.2	145.4	164.3	138.4	113.4	180.8	
	1978	97.3	82.5	137.9	116.9	145.2	152.4	140.3	73.4	132.1	180.7	118.9	142.1	188.6	135.2	126.3	181.4	
	1988	91.0	78.6	143.9	113.7	134.0	131.5	121.9	55.1	133.3	137.1	138.8	144.5	157.0	121.7	117.9	153.6	
gdańska	1978	127.4	105.3	119.2	97.8	128.8	158.7	131.6	60.4	105.4	138.5	163.8	123.6	118.1	98.9	119.1	164.8	
	1988	122.3	100.3	130.1	97.4	127.9	129.7	118.3	56.5	113.6	111.3	182.0	132.8	111.8	99.6	114.9	158.3	
	1978	106.7	84.3	149.4	118.3	142.2	157.8	144.9	89.2	150.0	245.6	131.2	122.9	189.2	142.1	119.1	191.4	
	1988	107.4	82.7	160.4	114.1	131.6	134.1	122.2	60.9	137.8	171.1	142.2	125.6	162.1	115.3	113.5	172.9	

Zatrudnienie w przemyśle obejmuje lata 1979 i 1983
Zatrudnienie w usługach (sektor III) obejmuje lata 1979 i 1983

Źródło: jak w tabeli 3

zaawansowanymi, można dostrzec proces ewolucji innych jednostek w kierunku przekształcenia ich w bieguny rozwoju⁵

Obowiązujący od 1975 r. podział administracyjny w szerokim zakresie uwzględnia aglomeracje jako bieguny rozwoju.

PRZYPISY

¹ Problemom delimitacji aglomeracji miejskich poświęcono wiele prac między innymi: *Aglomeracje miejskie w Polsce, Pojęcia i terminologia*, Biuletyn KPZK PAN, z. 79, 1973; Z. Gontarski, *Obszary metropolitarne w Polsce. Delimitacja i charakterystyka struktury przestrzennej*, Biuletyn KPZK PAN, s. 109, 1980; A. Stasiak, *Rozwój aglomeracji miejskich w Polsce*. Studia KPZK PAN, 1973. E. Iwanicka-Lyra, *Delimitacja aglomeracji wielkomiejskich w Polsce*, Prace Geograficzne, JG PAN, nr 76, 1969.

² Aglomeracja Rybnieckiego Okręgu Węglowego jest częścią Aglomeracji Katowickiej. *Aglomeracje Miejskie 1983 GUS*. Warszawa 1984 s. 11 - 15

³ Zasady delimitacji wewnętrznej struktury aglomeracji oparte są na metodzie Instytutu Kształtowania Środowiska zastosowanej w pracach nad planowaniem rozwoju aglomeracji miejskich. Planowanie aglomeracji miejskich w Polsce - raport o założeniach "rozwoju". Praca zbiorowa. Instytut Kształtowania Środowiska. Warszawa 1974. Na podstawie przyjętych kryteriów funkcjonalnych i kryteriów powiązań wyróżniono cztery strefy wewnętrznej struktury aglomeracji: 1 - obszar węzłowy, 2 - obszar zurbanizowany, 3 - obszar urbanizujący się, 4 - tereny otwarte.

⁴ A. Jagielski: *Aglomeracje miejskie i migracje stałe w systemie osadniczym*. W: Prace Geograficzne nr. 152, JG, PZ, 1989, s. 77-88.

⁵ Zjawisko takie obserwuje się na obszarze Pomorza Środkowego, położonym między strefą oddziaływania aglomeracji gdańskiej i szczecińskiej. Biegunami rozwoju są tu ośrodki regionalne Koszalin i Słupsk. Por. E. Rydz, *Funkcje Koszalina i Słupska w regionalnej sieci osadniczej*. WSP Słupsk 1990

LITERATURA

Aglomeracje miejskie 1983, 1984; Opracowanie regionalne, GUS
Warszawa
Domański R., 1980
Eberhardt P., 1982; *Procesy urbanizacyjne w Polsce Ludowej*, Miasto, nr 6

- Eberhardt P., 1984: *Ocena rozwoju i funkcjonowania systemu osadniczego Polski*, Czasopismo Geograficzne, t. LV, z. 1
- Fiedorowicz K. 1976: *System osadniczy w planie przestrzennego zagospodarowania kraju do 1990 r.*, Miasto, nr 9
- Jagielski A., 1989: *Aglomeracje miejskie stałe w systemie osadniczym*. Prace Geograficzne, nr 152, JG i PZ PAN
- Gruchman B., 1967: *Czynniki aglomeracji i deaglomeracji przemysłu w gospodarce socjalistycznej (na przykładzie Polski)*, Studia KPZK PAN, t. XVIII
- Malisz B., 1981: *Zarys teorii kształtowania układów osadniczych*. Warszawa
- Pietrucha J., 1977: *Współczesne koncepcje rozwoju aglomeracji gospodarczych*. Katowice
- Planowanie aglomeracji miejskich w Polsce - raport o założeniach rozwoju*. Praca zbiorowa., 1974: Instytut Kształtowania Środowiska Warszawa
- Rejman J., 1980: *Miasta, jako ogniwa rozwoju regionalnego*, Studia nad Ekonomiką Regionu, nr 10. Śląski Instytut Naukowy, Katowice
- Rejman J., 1983: *Urbanizacja Południowej Polski*. Syntetyczna ocena procesu. Prace geograficzne t. X, WSP Kraków
- Rejman J., 1984: *Miejska sieć osadnicza makroregionu południowo-wschodniego*. Folia Geogr. szer. geogr. oeconoru. Vol. XVII
- Rejman J., 1989: *Osadnictwo (W:) Geografia ekonomiczna Polski*, Praca pod red. R. Domańskiego. Warszawa
- Regulski J. 1982: *Bieguny wzrostu w planowaniu regionalnym*, Biuletyn KPZK PAN, z. 64
- Rydz E., 1985: *Młodzież zamiejscowa w szkołach ponadpodstawowych Piły*. Rocznik Nadnotecki, t. XV-XVI
- Rydz E., 1990: *Funkcje Koszalina i Słupska w regionalnej sieci osadniczej*, WSP Słupsk
- Rykiel Z., 1984: *Niektóre struktury społeczno-przestrzenne regionu katowickiego*, Przegląd Geogr., nr. 56
- Rykiel Z., 1985: *Zagadnienia regionalnych systemów osadniczych*. Studia KPZK, PAN, t. LXXXVIII
- Ziolo Z., 1980: *Wpływ przemysłu na rozwój społeczno - ekonomiczny regionu rzeszowskiego*. PAN KBRU, Warszawa
- Domański R., 1990: *Zasady geografii społeczno-ekonomicznej*. Warszawa-Poznań.

BIBLIOGRAFIA

literatury dotyczącej województwa koszalińskiego i słupskiego za II półrocze 1990 r. i 1991 rok

Wykaz działów

I. - Zagadnienia ogólne. - II. Środowisko geograficzne. Przyroda. - III. Ludność.
- IV. Historia. - V. Zagadnienia gospodarcze. - VI. Zagadnienia społeczno-
polityczne. - VII. Zagadnienia prawno-administracyjne. - VIII. Wojsko. - IX.
Ochrona zdrowia. - X. Nauka. - XI. Językoznawstwo. - XII. Literatura piękna. -
XIII. Sztuka. - XIV. Zagadnienia wyznaniowe. - XV. Biblioteki.
Czasopiśmiennictwo.

I. ZAGADNIENIA OGÓLNE BIBLIOGRAFIE

1. Bibliografia historii Pomorza Wschodniego i Zachodniego oraz
regionu Bałtyku za rok 1988 wraz z uzupełnieniami z lat poprzednich (oprac.
H. Baranowski. - Zap. Hist. 1990 z 2/3 s. 141-248)

2. Matejko Teresa: Bibliotekarstwo publiczne w województwie
koszalińskim (1945-1989): bibliografia. - Koszalin: Woj. i Miej. Bibl. Publ.,
1990. -VIII, 130 s.; 29 cm. Indeks

3. Pomorzana w bibliotekach województwa koszalińskiego i
słupskiego. T. 1: druki zwarte do 1944 roku (oprac. Jan Jurczak. - Koszalin:
Woj. i Miej. Bibl. Publ., 1989 (dr. 1991). - 414 s.; 29 cm. - Indeks.

4. Wołagiewicz Maria Danuta: Materiały do bibliografii archeologii
polskiej Pomorza Zachodniego za rok 1985 r. - Mater. Zach.-Pom. t. 32: 1986
s. 555-560

5. Wołagiewicz Maria Danuta: Materiały do bibliografii archeologii
polskiej Pomorza Zachodniego za rok 1986. - Mater. Zach.-Pom. t. 33:1987 s.
383-389

CZASOPISMA

6. Badania Fizjograficzne nad Polską Zachodnią. Poznańskie Towa-
rzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział Matematyczno-Przyrodniczy. Komitet

Fizjograficzny. - Seria A, Geografia fizyczna. - T. 40 (1989), t. 41 (1990). - Warszawa; Poznań: Państw. Wydaw. Nauk., 1989-1990, - 24 cm. - Niereg.

7. Badania Fizjograficzne nad Polską Zachodnią (Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział Matematyczno-Przyrodniczy. Komitet Fizjograficzny. - Seria B, Botanika. - T. 40 (1990). - Warszawa; Poznań: Państw. Wydaw. Nauk., 1990. - 24 cm - Niereg.

8. Bibliotekarz Zachodniopomorski: kwartalnik (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie, Koszalinie i Słupsku, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Okręgi w Szczecinie, Koszalinie i Słupsku. - Nr 4 (1989) - nr 1 (2,3) 4 (1990). - Szczecin: WiMBP, 1989 (dr. 1990/- 1990) dr. 1991) - 23 cm. Kwart.

9. Biuletyn Instytutu Ziemiaka [w Boninie]. - Nr 39 (1989).- Bonin: IZ, 1989. - 24 cm. - Niereg.

10. Dziennik Urzędowy Województwa Koszalińskiego. Nr 14 (2 lipca/- 21/31 grudnia) (1990), nr 1/15 stycznia - 16/20 grudnia) (1991). - Koszalin: UW, 1990-1991. 30 cm. - Niereg.

11. Informator Kulturalny WDK [Wojewódzkiego Domu Kultury] w Koszalinie. - Nr1/2 (lipiec-sierpień) - 4 (listopad-grudzień) (1990), nr 5 (styczeń-luty) - 7 (maj-czerwiec) (1991).- Koszalin: WDK, 1990-1991. - Dwumies. - Przestał ukazywać się.

12. Jantarowe Szlaki: kwartalnik turystyczno-krajoznawczy województw północnych. - Nr 3 (1990) - nr 4 (1991). - Gdańsk: Zarz. Oddziału PTTK, 1990-1991. - 30 cm. - Kwart.

13. Koszalińskie Zeszyty Muzealne/Muzeum Okręgowe w Koszalinie. - T. 18: 1988. - Koszalin: MO, 1990. - 24 cm. - Rocz.

14. Koszalińsko-Koło-brzeskie Wiadomości Diecezjalne: organ urzędowy Kurii Biskupiej. - Nr 7-12 (1990), nr 1/3, 4/6, 7/9, 10/12 (1991). - Koszalin: Kuria Biskupia Koszal.-Koło-brz., 1990-1991. - 21 cm. - Mies.

15. Materiały Zachodniopomorskie/Muzeum Narodowe w Szczecinie. - T. 32:1986, t. 33:1987. - Szczecin: MN, 1990. - 25 cm. - Rocz.

16. Nasza Szkoła: (biuletyn) Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Obrony Przeciwnotniczej im. por. M. Kalinowskiego. - Nr 1/2, 3/4 (1990) - nr 1,2/3 (1991). - Koszalin: WSOWOPL, 1990-1991. 21 cm. Kwart.

17. Pomerania: miesięcznik społeczno-kulturalny. - Nr 7-11/12 (1990), nr 1/2 - 11/12 (1991). - Gdańsk: Zarz. Gł. Zrzesz. Kaszub.-Pom., 1990-1991. - 29 cm. - Mies.

18. Pomorze: kwartalnik Związku Przyjaciół Pomorza - Nr 1/2 (1990). - Gdańsk: Zarz. Gł. ZPP, 1990. - 29 cm. - Kwart.

19. Przegląd Zachodni: dwumiesięcznik (Instytut Zachodni w Poznaniu. - Nr 1 - 5/6 (1990), nr 1-3 (1991). - Poznań: IZ, 1990-1991. - Od 1991 r. podtytuł: Czasopismo Instytutu Zachodniego w Poznaniu

20. Przegląd Zachodniopomorski/Uniwersytet Szczeciński. - Z. 1/2, 3/4 (1988), z. 1/2, 3/4 (1989). - Szczecin: US 1989-1991. - 24 cm. - Kwart.
21. Słupskie Prace Humanistyczne: historia, nauki społeczne, filologia polska. (Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Słupsku; red. G. Polak-Grydziusko. - Nr 8a, 8b (za rok 1987). - Słupsk: WSP, 1990, 23 cm. - Półrocz.
22. Słupskie Prace Matematyczno-Przyrodnicze/Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Słupsku. - Nr 7 (za rok 1986). - Słupsk: WSP, 1990. - 21 cm. - Rocz.
23. Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza/Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Poznaniu. - T. 17 z. 2 (34) (1990), t. 18 z. 1 (35) (1990), z. 2 (36) (1991). - Warszawa; Poznań: Państw. Wydawn. Nauk., 1990-1991. - 24 cm. - Półrocz.
24. Zapiski Historyczne: poświęcone historii Pomorza i krajów nadbałtyckich. - Z. 1,2/3,4 (1990). - Toruń : Państw. Wydaw. Nauk., 1990-1991. - 24 cm. - Kwart.
25. Zeszyty Naukowe Instytutu Nauk Społecznych. Wyższa Szkoła Inżynierska w Koszalinie. - Nr 7 (1988). - Koszalin: WSI, 1988.- 24 cm. - Niereg.
26. Zeszyty Naukowe Wydziału Inżynierii Lądowej i Sanitarnej/Wyższa Szkoła Inżynierska w Koszalinie. - Nr 7 (1989). - Koszalin: WSI, 1989. - 23 cm. - Niereg.
27. Ziemniak Polski: kwartalnik Instytutu Ziemniaka (w Boninie) red. nacz. Leszek Styszko. - [R. 1] nr 1-4 (1991). - Bonin: IZ, 1991. - 21 cm. - Kwart.
28. Ziemie Zachodnie i Północne Polski. Uniwersytet Szczeciński; red. nauk. Zygmunt Silski. - Z. 1 (1989), z. 2 (1990), z. 3 (1991). - Opole: Inst. Śląsk., 1989-1991. - 24 cm. - Rocz.

POSZCZEGÓLNE MIEJSCOWOŚCI

29. Kleina Kazimierz: Widok z lotu ptaka. Rozmowa z... burmistrzem Łeby [woj. słupskie]. Rozm. Stanisław Janke. - Pomerania 1991 nr 1/2 s. 1-3, portr.
30. Koszalin la urbo vizitinda: [Koszalin]: Pol. Zw. Esperantystów, [1991]. - 13, [1] s.: il.; 22 cm
31. Rydz Eugeniusz: Funkcje Koszalina i Słupska w regionalnej sieci osadniczej. - Słupsk: Wyż. Szk. Pedag., 1990. - 194, [7] s., 28 k. tabl.: mapy, wykr., 21 cm. - Bibliogr.

SYLWETKI

32. Józef Spiczak Brzeziński (1916-1990). [Przez] K.M.F.). - Pomerania 1991 nr 3 s. 45

Rzemieślnik z Przechlewa, założyciel człuchowskiego oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego

33. Jasnowidz z Człuchowa. - Koszalin: "Horyzont", [1990]. - 15, [1] s.: il., portr.: 24 cm

Krzysztof Jackowski - zajmujący się parapsychologią, wróżbiarstwem

34. Krockow Christian Graf von: Czas kobiet: wspomnienia z Pomorza 1944-1947 według relacji Libussy Fritz-Krockow; przeł. Iwona Burszta-Kubiak. - Warszawa: Wydaw. CDN, 1990, - 160, [6] s.; 21 cm. - Bibliogr. - Tyt. oryg. Die Stunde der Fraen: Bericht aus Pommern 1944 bis 1947 (nach einer Erzhlung von Libussa Fritz-Krockow. - Dot. ziemi słupskiej

Treść: Losy siostry autora, która została na Pomorzu do 1947 roku, rozrachunek z nazistowską przeszłością Niemiec, ale i próba nawiązania z Polakami dialogu o niełatwych powojennych dziejach ludności niemieckiej na ziemiach zachodnich.

Rec. Markiewicz Tomasz, Po Prostu 1990 nr 30 s. 8; Mętrak Krzysztof, Literatura 1990 nr 10 s. 11; Chwin Stefan, Tytuł 1991 nr 2 s. 217-221; Klecel Marek, Nowe Książ. 1991 nr 3 s. 7-8, il.; Stola Dariusz, Prz. Powsz. 1991 nr 1 s. 160-163

II. ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE PRZYRODA

MAPY. PLANY

35. Koszalin gości Papieża: 1 czerwca 1991 r.: [Plan miasta i plan głównych uroczystości] red. Henryk Romaszekiewicz. - Skal 1:12 000. - Koszalin; Okręg. Przeds. Geodez.-Kartogr., 1991. - 1 plan; 48 x 68 cm, złoż. 17 x 11 cm + 1 k. złoż. (12 s): Program wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Koszalinie; Porządek śpiewu liturgicznego. - Na odwrocie plan inf. dot. Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej i kościołów na tym terenie

36. Koszalińska Spółdzielnia Mieszkaniowa "Przylesie": plan osiedli: Os. im. Wł. Kniewskiego; Os. im. J. J. Śniadeckich; Os. im. T. Kotarbińskiego/red. Henryk Romaszekiewicz. - Koszalin; Okręg. Przeds. Geodez.-Kartogr., 1991. - 1 plan; 41 x 50 cm, złoż. 20 x 12 cm

37. Lębork: plan miasta - folder, część opisowa Elżbieta Kal - Gdańsk: Centr. Ośr. Inf. Turyst., Oddział. - 1989

38. Mojski Józef Edward, Uścińowicz Szymon, Zachowicz Joanna: Mapa geologiczna dna Bałtyku w skali 1:200 000. - Kwart. Geol. 1989 nr 1 s. 91-98, il., rez., summ., bibliogr.

39. Pobrzeże Bałtyku: mapa turystyczna = tourist map/oprac. Krystyna Francke, Teresa Zakrzewska. - Wyd. 17) red. Jadwiga Wasilewska. - 1:400.000. Warszawa: Państw. Przeds. Wydaw. Kartogr., 1990. - 1 mapa; 94 x 56 cm, złoż. 20 x 12 cm. - Mapy poboczne: Słowiński Park Narodowy 1:150000; Świnoujście-Śródmieście: Świnoujście-Międzyzdroje; Kołobrzeg; Słupsk; Ustka; Łeba; Malbork: plan zamku i Starego Miasta. - Na odwr. treść turyst.

40. Pojezierze Drawskie: mapa turystyczna, red. Henryk Romaszekiewicz. - 1:100 000. - Koszalin: Okręg. Przeds. Geodez.- Kartogr., 1991. - mapa; 79 x 52 cm, złoż. 18 x 12 cm. - Legenda także ang., niem.- Na odwrocie treść turyst. oprac. Elżbieta Głuchowska

41. Słupsk: plan miasta/red. Alicja Gniew i Teresa Zimak. - Wyd. 3, aktualiz. planu zakończ. w maju 1988 r. - Warszawa: Państw. Przeds. Wydaw. Kartogr., 1988. - 1 plan; 70 x 57 cm, złoż. 22 x 12 cm. - Mapy poboczne: Centrum; Okolice Słupska. - Na odwr. treść turyst., tekst inf. oraz Spis ulic

42. Uścińowicz Szymon: Mapa geologiczna dna Bałtyku: Kołobrzeg/Państwowy Instytut Geologiczny. - 1:200 000. - Warszawa: Wydaw. Geol., 1989. - 1 mapa; 33 x 38 cm, złoż. 25 x 20 cm + Objaśnienia do... - 1991:39 s., XIII s. tabl.: mapy, il.; 24 cm. - Wokół mapy przekroje geologiczne etc. - Bibliogr.

43. Województwa gdańskie, słupskie: mapa krajoznawczo-samochodowa = touring and road map (oprac. Barbara Krysiak. - Wyd. 9) red. Wojciech Nerlo. - 1:500 000. - Warszawa: Państw. Przeds. Wydaw. Kartogr., 1989. - 1 mapa; 23 x 11 cm, złoż. - Legenda także ang., niem., ros. - Na odwr. treść turyst. oprac. Wojciech Jankowski i tekst inf.

44. Województwa koszalińskie, szczecińskie: mapa krajoznawczo-samochodowa = touring and road map/oprac. Romana Zaniewicz. - Wyd. 9/oprac. tech. Grażyna Sepiło. - 1:500 000. - Warszawa: Państw. Przeds. Wydaw. Kartogr., 1989. - 1 mapa; 48 x 41, złoż. 23 x 11 cm. - Legenda także ang., niem., ros. - Na odwr. treść turyst. i tekst inf. oprac. Teresa Zakrzewska

45. Województwo koszalińskie: mapa turystyczna. - 1:200.000 [red. Henryk Romaszekiewicz]. - Koszalin: Okręg. Przeds. Geodez. Kartogr., 1990. - 1 mapa; 72 x 80 cm, złoż. 21 x 13 cm

GEOLOGIA. HYDROLOGIA. KLIMATOLOGIA

46. Balcer Stanisław: Eutrofizacja jezior województwa słupskiego. - Jantar. Szlaki 1990 nr 4 s. 37-38

47. Deja Walentyna, Raniszewska Mariola: Bioklimat Kołobrzegu: sezo-nowość a frekwencja turystyczna. - Poznań: Akad. Wych. Fiz., 1991. - 63 s.: 24 cm. - (Monografie, Podręczniki, Skrypty AWF w Poznaniu. Monografie; nr 276). - Bibliogr.

48. Girjatowicz Józef Piotr: Atlas złodzenia wód polskiego wybrzeża Bałtyku. - Wyd. 2 uzup. - Szczecin: Wydaw. Zakładu Upowsz. Postępu, 1990, - 33, [28] s., 53 k. map; 29 cm. - Bibliogr. - Summ.

49. Lasocka Aleksandra: Mikrofacja wizerńskich wapieni kompleksu z otworu Czaplinek IG-1. - Prz. Geol. 1989 nr 10 s. 519-521, il., bibliogr.

50. Ostrokólski Andrzej: Wpływ klimatu na system ognia przeciwlotniczego dywizji zmechanizowanej w obronie zachodniego rejonu wybrzeża. - Nasza Szkoła 1991 nr 2/3 s. 37-50, il.

51. Problemy badawcze i uylitarne geosfery Pomorza i Bałtyku Południowego: I Pomorskie Geoforum/Zakład Geotechniki, Oddział Zachodniopomorski Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi. - Szczecin: Wydaw. Uczelniane PS, 1989. - 229 s.; mapy, il.: 23 cm,- (Prace Naukowe Politechniki Szczecińskiej; nr 408. Instytut Inżynierii Wodnej; nr 33). - Bibliogr.

52. Protas Aleksander: Dolomit główny w rejonie Bielica [gm. Biały Bór] - Czarne na tle paleografii Pomorza Zachodniego. - Prz. Geol. 1990 nr 3 s. 127-131, il., Summ., rez., bibliogr.

53. The Słupia upper floodplain in the vicinity of Słupsk, Pomerania, Poland. Oprac. S. W. Aleksandrowicz [i in.}. - Quaest. Geogr. t. 11/12:1985/1986 s. 5-27, il., mapa, bibliogr.

54. Zweichtenberg Aleksander: Jezioro Jamno w świetle najnowszych badań geologicznych i ekologicznych. - Człow. i Środ. 1989 nr 3/4 s. 343-355, il., mapy, rez., Summ., bibliogr.

55. Trzosińska A., Pliński M., Rybiński J.: Charakterystyka hydrochemiczna i biologiczna polskiej strefy przybrzeżnej Bałtyku. - Studia i Mater. Oceanol. 1989 nr 54. Chemia Morza, s. 5-70, il., bibliogr., summ.

56. Wojciechowski Adam: Analiza litofacjalna osadów jeziora Gardno. - Poznań: Wydaw. Nauk. UAM, 1990. - 118 s., [2] s. tabl.: mapy, il.: 24 cm. - (Geografia) Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; nr 49/. - Bibliogr.-Summ.

57. Zych Ludmiła: Osady jeziora Dołgie Małe a problem jego genezy. - Bad. Fizjogr. nad Pol. Zach. t. 41, seria A. Geografia fizycz. 1990 (dr. 1991) s. 145-158, 1 k. tabl. il., bibliogr., Summ.

58. Berliński Kazimierz: Ochrona i inżynieria środowiska na Pomorzu Środkowym. - Zesz. Nauk. Wydz. Inż. Łąd. i Sanit. nr 7: 1989 s. 3-12. il., bibliogr., streszcz., Summ.

59. Cieplik Józef: Ochrona stanowisk lęgowych ptaków zorganizowana w województwie słupskim. - Jantar. Szlaki 1991 nr 1 s. 43-44

60. Cieplik Józef: Weryfikacja pomników przyrody województwa słupskiego w 1990 roku. - Jantar. Szlaki 1991 nr 1 s. 47

61. Denisiuk Zygmunt, Celiński Florian, Bednorz Jan: Słowiński Park Narodowy = Słowiński National Park. - Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich, 1990 [i.e. 1991]. - 64 s.: il., mapy; 21 cm. - (Rezerwat Biosfery w Polsce = Biosphere Reserves in Poland). - Bibliogr.- Summ.

62. Fałtynowicz Wiesław: Porosty Pomorza Zachodniego: Studium ekologiczno-geograficzne. - Gdańsk: Wydaw. UG, 1991. - 187 s.: mapy, il.; 23 cm. - (Rozprawy i Monografie) Uniwersytet Gdański; nr 170). Bibliogr. - Summ.

Treść: Zarys fizjograficzny terenu badań, klimat, roślinność, badania lichenologiczne, wykaz gatunków porostów i grupy ekologiczne, analiza geograficzna i dynamika lichenoflory, rozmieszczenie porostów na Pomorzu Zachodnim

63. Kaczmarek Stanisław: Wpływ niektórych czynników meteorologicznych oraz roślinności na strukturę zgrupowań owadów na wydmie Słowińskiego Parku Narodowego. - Słup. Pr. Matem.-Przyr. 1986 nr 7 (dr. 1990) s. 207-224, Summ., bibliogr.

64. Oleksowicz Andrzej S.: Dynamika zbiorowisk glonów w troficznie zróżnicowanych jeziorach Pojezierza Kaszubskiego. - Toruń: Uniw. M. Kopernika, 1988. - 84, [26] s.: il.; 24 cm. (Rozprawy) Uniwersytet Mikołaja Kopernika. - Bibliogr. - Summ.

Treść: Struktura i modele rozwoju zbiorowisk glonów w różnych troficznych typach jezior Pojezierza Kaszubskiego: czynniki wpływające na rozwój populacji, metody konstrukcji modelowych jednostek synekologicznych i modele sezonowej dynamiki zbiorowisk glonów

65. Oleksowicz Andrzej S.: Phytoplankton communities of Lobelia - type lakes in the Kashubian Lake District (Pomerania, northern Poland). - Acta Hydrob. 1989 fasc. 3/4 s. 259-271, il., streszcz., bibliogr.

66. Piotrowska Hanna: The development of the vegetation in the active deflation hollows of the Łeba Bar (N Poland). - Fragm. Flor. Geobot. A 35:1991 p. 1/2 s. 173-215, il., mapa, streszcz., bibliogr.

67. Renk Henryk: Fotosynteza w fitoplanktonie Bałtyku. - Słupsk: Wyż. Szk. Pedagog., 1989. - 92 s.: 21 cm. - Bibliogr. Dot. południowego Bałtyku

Treść: Metody pomiaru fotosyntezy, produkcja pierwotna Morza Bałtyckiego, charakterystyka hydrologiczna południowego Bałtyku, roczna produkcja fitoplanktonu m.in. w Głębi Gdańskiej

68. Stanowisko *Cypripedium calceolus* L. nad jeziorem Kwiecko w województwie koszalińskim. Oprac. E. R. Śpiwakowski [i in.]. - Bad. Fizjogr. nad Pol. Zach. Seria B: Botanika t. 40:1990 s. 221-230. il., bibliogr.

69. Szymański Kazimierz: Charakterystyka odcieków z wysypisk odpadów komunalnych [w rejonie wysypiska Sianów woj. koszal.]. - Zesz. Nauk. Wydz. Inż. Łąd. i Sanit. nr 7 1989 s. 89-110a, il., bibliogr., streszcz., Summ.

70. Śpiwakowski Eugeniusz Ryszard, Śpiwakowska Florentyna: Słowiński Park Narodowy: Przewodnik przyrodniczo-krajoznawczy. - Warszawa: Wydaw. PTTK "Kraj", 1989. - 53, [3] s., [1] k. tabl.: 2 mapy, il.: 21 cm. - (Parki Narodowe i Krajobrazowe). - Bibliogr.

Rec. Skonka Czesław, Pomerania 1991 nr 1/2 s. 43

71. Świerczewski Stefan: Rezerwat Buczyna nad Słupią. - Jantar.Szlaki 1990 nr 4 s. 33-36. il., mapki

72. Świerczewski Stefan: Rezerwat Jezioro Modła [woj. słupskie]. Jantar. Szlaki 1991 nr 2 s. 39-40

73. Więcko Edward: Lasy w ochronie polskiego wybrzeża Bałtyku = Forests in protection of the Polish Balticoast: kierunki gospodarki leśnej w województwach nadbałtyckich ze szczególnym uwzględnieniem zagospodarowania leśnego pasa nadmorskiego. - Warszawa: Wydaw. SGGW-AR [Szkoly Głównej Gospodarstwa Wiejskiego - Akademii Rolniczej], 1990. - 59, [1] s.: il., 1 mapa; 24 cm. - Bibliogr.

Treść: Budowa, charakter i ochrona brzegów morskich, zagospodarowanie pasa nadbrzeżnego, nadmorskie jednostki organizacyjne gospodarstwa leśnego, organizacja systemu obszarów chronionych w woj. nadbałtyckich (Woliński i Słowiński Park Narodowy, rezerваты i pomniki przyrody, parki krajobrazowe), gospodarka leśna i zadrzewieniowa w woj. nadbałtyckich oraz przeciwdziałania zagrożeniom środowiska leśnego

74. Zabawski Jerzy: Stanowisko purchawicy olbrzymiej *Langermania gigantea* w zachodniej i północno-zachodniej Polsce. - Chr. Przyr. Ojcz. 1991 nr 4 s. 72-74, il.

Dot. m.in. miejscowości Bobino koło Darłowa

GEOGRAFIA. KRAJOZNAWSTWO. TURYSTYKA

75. Choiński Adam: Katalog jezior polskich. Cz. 1: Pojezierze Pomorskie. - Poznań: Wydaw. Nauk. Uniw. im. A. Mickiewicza, 1991. - 221 s.: mapy. - Bibliogr.

Treść: Lokalizacja jezior Pojezierza Pomorskiego: mapa schematyczna i mapy szczegółowe, dane morfometryczne, syntetyczne zestawienie jezior o powierzchni powyżej 1 ha i wykaz jezior w układzie alfabetycznym

76. Czerwiński Bernard: Województwo słupskie zaprasza. - Słupsk: Woj. Centr. Inf. Turyst., 1989. - 32 s.: il., mapa

Rec. Szukalski Jerzy, Jantar. Szlaki 1990 nr 4 s. 46-47

77. Karczewski Andrzej: Morphogenesis of the Pomeranian Phase marginal zone in the Parsęta lobe region in the Vistulian, middle Pomerania. - Quaestiones Geographice [t.] 13 (14:1987) 1988 (dr. 1990) s. 43-68, il., mapy, bibliogr.

78. Kempieńska Barbara: Warunki fizyczno-geograficzne gminy Tychowo [woj. koszalińskie] a możliwości jej przestrzennego zagospodarowania (I część opracowania analitycznego). Zesz. Nauk WSi Koszal. Pr. Inst. Nauk Społ. 1988 nr 7 s. 271-297. il., streszcz.

79. Konarski Bernard: Spotkanie z okazji Światowego Dnia Turystyki w Koszalinie. - Jantar. Szlaki 1991 nr 1 s. 47

80. Konarski Bernard: Wycieczka z Koszalina do Kołobrzegu. - Jantar. Szlaki 1991 nr 3 s. 31-33, il.

81. Konarski Bernard: Zarząd Wojewódzki PTTK w Koszalinie rozwiązał się. - Jantar. Szlaki 1991 nr 1 s. 47

82. Kosacki Jerzy M.: Spojrzenie w przeszłość - 44 lata turystyki i krajoznawstwa PTTK w województwie szczecińskim. - Szczecin: Reg. Pracownia Krajozn., 1990. - 20 s.

83. Koszalińskie zaprasza = welcome to the province of Koszalin = Das Koszaliners land ladet ein/oprac. Mariola Raniszewska. - Koszalin: Woj. Cent. Inf. Turyst., [1991]. - 27 s.: mapy, il.; 29 cm

84. Kowalski Janusz: Na Gochach. VI Kaszubski Spływ Kajakowy "Śladami Remusa". - Pomerania 1991 nr 4 s. 28-29, mapa, nr 10 s. 42-43, il.
Dot. m.in. woj. słupskiego

85. Krom Mirosław: Ustronie Morskie i okolice. - Szczecin: Kraj. Ag. Wydaw., 1988. - 23, [1] s., [4] k. tabl.: il., mapy; 22 cm

Rec. Konarski Bernard, Jantar. Szlaki 1990 nr 4 s. 4 okt.

86. Morze Bałtyckie i jego pobrzeże: środowisko, gospodarka, społeczeństwo: materiały 40 Ogólnopolskiego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Geograficznego Gdańsk 30 VIII - 1 IX 1991 (red. nauk. Jerzy Szukalski. - Gdańsk: Wydaw. UG, 1991. - 146 s., [4] k. tabl.: mapy; 24 cm. - (Zeszyty Naukowe Wydziału Biologii, Geografii i Oceanologii (Uniwersytet Gdański. Geografia). - Bibliogr.

87. Pietrzyk Aleksandra, Nowicka Barbara: Badania ruchu turystycznego w Łebie. - Zesz. Nauk. A E Katow. 1988 nr 112 s. 326-328

88. Piotrowska Hanna, Kadulski Sławomir: Pojezierze Kaszubskie. - Wyd. 2. - Warszawa: "Wiedza Powszechna", 1991. - 212 s., 32 tabl.: il.: 16 cm. - (Przyroda Polska). Bibliografia.

Treść: Położenie i granice, warunki fizjograficzne, charakterystyka flory i fauny, ochrona przyrody, szlaki turystyczne i trasy wycieczek przyrodniczych na Pojezierzu Kaszubskim oraz skorowidz nazw roślin i zwierząt

89. Piszczek Hanna: Drawski Park Krajobrazowy/zespół red. Stanisław Drewniak, Krystyna Wolska, Teresa Daniluk. - Warszawa: Zarz. Główny Ligi Ochrony Przyrody, [1989]. - [32] s.: il.; 14 x 21 cm

90. IV Sejmik Morski: Słupsk, 10-11 maja 1990/[red. Mirosława Kamińska]. - Warszawa: "PAX", 1991. - 171 s.: mapy; 21 cm. - Bibliogr.

Dot. turystyki na wybrzeżu Bałtyku i gospodarki morskiej

91. Szlak kajakowy im. ks. Kardynała Karola Wojtyły: Jan Paweł II w Polsce - 1991. [tekst Karol Ziebiński]. - Koszalin: Klub Intelig. Katol.; Wydaw. "Horyzont", [1991]. - [12] s.: il. 25 cm

92. Szukalski Jerzy: Kilka uwag o warunkach fizyczno-geograficznych, rozwoju gospodarczym i ochronie polskiego wybrzeża Morza Bałtyckiego. - Jantar. Szlaki 1991 nr 2 s. 1-7, mapki, bibliogr.

93. Szwichenberg Aleksander: Stymulatory i bariery rozwoju funkcji turystycznej w polskiej strefie nadbałtyckiej. - Koszalin: [Koszal. Ośr. Nauk Bad.], 1991. - 226 s.: il.: 21 cm. - Bibliogr.

Treść: Przegląd opracowań dotyczących nadmorskiej strefy turystycznej, potencjał walorów turystycznych, istota barier rozwoju turystyki w strefie nadmorskiej, bariery pierwotne oraz przyrodnicze (naturalne) rozwoju turystyki, bariery zagospodarowania przestrzennego, bariery społeczne

94. Terytorialny system rekreacyjny Kołobrzegu (red. nauk. Walentyna Deja. - Poznań: AWF, 1991. - 164 s.: 2 faks., pl., mapy; 23 cm./Monografie, Podręczniki, Skrypty AWF [Akademii Wychowania Fizycznego] w Poznaniu. Monografie; nr 275). - Bibliogr.

95. Województwo koszalińskie: obiekty i walory krajoznawcze. oprac. Robert Respondowski. - Warszawa: Pol. Tow. Turyst. Kraj., 1990. - 195, [4] s.: mapki. - 24 cm. -(Inwentaryzacja Krajoznawcza Polski. Województwo koszalińskie; t. 17)

96. Wpływ turystyki na zagospodarowanie przestrzeni obszarów nadmorskich: praca zbiorowa pod red. Aleksandra Szwichtenberga. - Koszalin: Koszal. Ośr. Nauk. Bad., 1990. - 96, [1] s.; 24 cm

Treść: Szwichenberg A.: Nadmorska strefa turystyczna. - Szwichenberg A.: Baza noclegowa - podstawowym elementem zagospodarowania wybrzeża.- Pieńkowska E.:Rozwój infrastruktury

turystycznej i zagospodarowanie przestrzenne Środkowego Wybrzeża. - Szwichenberg A.: Pasmowo-węzłowa struktura przestrzenna turystyki. - Szała S.: Zasoby i potencjał produkcyjny rolnictwa w nadmorskiej strefie turystycznej. - Jasiulewicz M.: Wpływ turystyki na rozwój demograficzny i osadnictwo obszarów nadmorskich (na przykładzie woj. koszal. i słups.). - Suszyński A.: Wpływ turystyki na poziom społeczny i gospodarczy nadmorskich jednostek administracyjnych. - Szwichenberg A.: Synteza

III. LUDNOŚĆ

ANTROPOLOGIA

97. Hahuła Krystyna: Nowy Łowicz gm. Kalisz Pomorski - cmentarzysko kurhanowe z okresu wpływów rzymskich. - Koszal. Zesz. Muz. t. 18: 1988 (dr. 1990) s. 37-54, il., Zsfassung, bibliogr.

98. Rożnowski Franciszek: Badania szczątków kostnych wydobytych z grobów ciałopalnych kultury pomorskiej na cmentarzyskach w Biematce, gm. Czarne (stan. 2 i 3). - Koszal. Zesz. Muz. t. 18: 1988 (dr. 1990) s. 55-60

DEMOGRAFIA

99. Biedroń Maria: Struktura demograficzna i zawodowa oraz sytuacja mieszkaniowa ludności województwa koszalińskiego w oparciu o wyniki NSP 1988. - Wiad. Statyst. 1990 nr 4 s. 36-38

100. Bogacka Henryka, Mantorska Teresa, Stokowski Franciszek: Ruch naturalny i reprodukcja ludności Polski według województw w latach 1950-1987: (w nowym podziale administracyjnym). - [wyd. 2] - Warszawa: SGPIŚ, 1988. - 124 s.; 24 cm. - (Monografie i Opracowania) Szkoła Główna Planowania i Statystyki; 272. Kształtowanie Procesów Demograficznych a Rozwój Społeczno-Gospodarczy Polski (Instytut Statystyki i Demografii; t. 17). - Rez., Summ.

Treść: Metody opracowania danych o ruchu naturalnym ludności, szacowanie płodności kobiet w 1960 r., przeliczenie danych o płodności w 1970 roku, ruch naturalny ludności według województw (w przekroju miast-wieś), płodność, dzietność i reprodukcja ludności według województw (w miastach i wsiach) w latach 1960 i 1970.

Dot. m.in. woj. koszal. i słup.

101. Kosuń-Indian Krystyna, Brzozowska Janina: Ludność i warunki mieszkaniowe województwa słupskiego w świetle wyników NSP 1988. - Wiad. Statyst. 1990 nr 4 s. 32-35

102. Łatoszek Marek: Alfabet kaszubski. Gmina Cewice i gmina Chmielno. - Gmina i miasto Człuchów. - Gmina Czarna Dąbrówka i Gmina Dziemiany, - Gmina Koczała i Gmina Kolbudy. - gmina Konarzyny i gmina Kosakowo. - Pomerania 1990 nr 9 s. 13-14, 1991 nr 1/2 s. 34-36, nr 3 s. 30-31, nr 7/8 s. 32-34, nr 9 s. 30-31

Dot. ludności kaszubskiej m.in. w gminach woj. słupskiego

103. Ludność województwa koszalińskiego w 1990 r.: informacja sygnalna. - Koszalin: Woj. Urz. Statyst., 1991. - 7 [1] s.; 30 cm

104. Sobczak Izidor: Procesy demograficzne na ziemiach zachodnich i północnych Polski. - Polít. Społ. 1990 nr 8 s. 2-7

105. Strauchold Grzegorz: Polska ludność rodzima Ziem Zachodnich i Północnych na łamach "Przekroju" w latach 1945-1949. - Acta Uniw. Wratisl. Hist. 1990 t. 74 s. 349-359, Zsfassung

106. Zdrojewski Eugeniusz Zdzisław: Przemiany demograficzne a rozwój społeczno-gospodarczy Pomorza Zachodniego. - Warszawa:SGPiS. ISiD, 1990. - 331 s.: mapy; 24 cm. (Monografie i Opracowania) Szkoła Główna Planowania i Statystyki. Uwarunkowania Demograficzne Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Polski (Instytut Statystyki i Demografii; 14). - Bibliogr. - Rez., Summ.

Treść: Analiza i ocena wzajemnych uwarunkowań rozwoju demograficznego i społecznego m.in. w woj. koszalińskim i słupskim, rola czynnika demograficznego w rozwoju społeczno-gospodarczym w okresie powojennym, a zwłaszcza w l. 1975-1985, analiza rozwoju potencjału wytwórczego na przykładzie przemysłu, rolnictwa, transportu, handlu z gastronomią

Rec. Rydz Eugeniusz, Czas. Geogr. 1991 nr 4 s. 374-376

IV. HISTORIA

ETNOGRAFIA

107. Ostrowska-Wójcikowa Hugona: Kaszubskiego twórcy ludowego Antoniego Bartona [mieszkańca Przechlewa woj. słups.] żywot i pasje. - Koszal. Zes. Muz. t. 18: 1988 (dr. 1990) s. 61-79. il.

108. Sienkiewicz Juliusz: Z problematyki badań kultury ludowej i ochrony tradycyjnej architektury wiejskiej na Pomorzu Środkowym. - Acta Scansen-eologica 1990 t. 6 s. 9-25, il., Summ., Zsfassung

109. Sienkiewicz Juliusz: Zagroda rybacka jako punkt skansenowski przy Muzeum Okręgowym w Koszalinie. - Acta Scanseneologica 1990 t. 6 s. 220-243, il., Summ., Zsfassung

110. Świerczewski Stefan: Ziemia Słowińców. - Pomerania 1991 nr 10 s. 22-23, il.

Skansen w Klukach gm. Smołdzino woj. słup.

HERALDYKA. SFRAGISTYKA

111. Białecki Tadeusz: Herby miast Pomorza Zachodniego. - Szczecin: "Polskie Pismo i Książka", 1991. - 155, [4] s.

Treść: Geneza średniowiecznych herbów miejskich Pomorza Zachodniego, rodowód Gryfa Pomorskiego, położenie, rys. historyczny, zaludnienie, opis herbu i pochodzenie nazwy miast Pomorza Zachodniego oraz kolorowe rysunki herbów, bibliografia i polsko-niemiecki indeks nazw miast Rec. Popielas-Szultka Barbara, Głos Pom. Mag. 1992 nr 39 s. 6, il.

112. Bobowski Kazimierz: Dawne pieczęcie na Pomorzu Zachodnim: Zabytki prawa i kultury z epoki Gryfitów. - Szczecin, 1989

Rec. Wojciechowska Beata, Nowe Książ. 1990 nr 4 s. 62-63; Obracht-Prondzyński Cezary, Pomerania 1990 nr 11/12 s. 47

113. Czerner Marian: Herby z gobelinu Croya. - Koszal. Zesz. Muz. t. 18: 1988 (dr. 1990) s. 61-79, il.

Dot. m. in. herbu Pomorza

ARCHEOLOGIA

114. Cnotliwy Eugeniusz, Nawroński Tadeusz: Gród wczesno-średniowieczny i zamek późnośredniowieczny w Lipiu, gm. Rąbino, woj. koszalińskie w świetle badań archeologicznych. - Mater. Zach.-Pom. t. 32: 1986 (dr. 1990) s. 181-291, 10 k. tabl., il., Zsfassung

115. Galiński Tadeusz: Późnoplejstoceny i wczesnoholoceńskie harpuny i ostrza kościane i rogowe na południowych wybrzeżach Bałtyku między ujściem Niemna i Odry. - Mater. Zach.-Pom. t. 32: 1986 (dr. 1990) s. 7-69, il., bibliogr., Summ.

Dot. m.in. woj. koszal. i słups.

116. Galiński Tadeusz: Zespoły typu Tanowo. Zachodniopomorski ekwiwalent ugrupowania, Ertebolle-Ellerbek-Lietzow. - Mater. Zach.-Pom. t. 33: 1987 (dr. 1990) s. 7-47, il., bibliogr., Zsfassung

Dot. m.in. stanowiska archeologicznego Dąbki 9 woj. koszal.

Janocha H. W., Lachowicz F. J.: Góra Chełmska... zob. poz. 286

117. Malinowski Tadeusz: Miscelanea archeologiczne [z Osiek gm. Ustka i Dąbrówno-Wygraż gm. Potęgowo woj. słups.]. - Słup. Prace Humanist. nr 8a (za rok 1987) (dr. 1990) s. 135-142, il.

118. Niewęglowski Andrzej: Produkcja i pochodzenie rzymskich naczyń "brązowych" w świetle analiz metaloznawczych. - Kwart. Hist. Kult. Mater. 1991 nr 3 s. 279-316, 1 k. mapa., Zsfassung

Dot. wykopalisk m.in. z woj. koszal. i słup.

119. Problemy kultury łużyckiej na Pomorzu: [sympozjum naukowe, Słupsk 25-27.09 1985 [red. Tadeusz Malinowski]. - Słupsk: Wyż. Szk. Pedagog., 1990. - 389 s.: faks., fot., mapy, 1 port.: 23 cm. - Tekst część. ang., czes., fr., niem. - Bibliogr., res., Summ., Zsfassung przy ref.

Treść: Malinowski T.: Wprowadzenie do problematyki kultury łużyckiej na Pomorzu. - Gedel M.: Początki i zróżnicowanie regionalne kultury łużyckiej na Pomorzu. - Gediga B.: Powiązania południowe w kulturze łużyckiej na Pomorzu. - Dąbrowski J.: Rozwój stosunków kulturowych na Pomorzu w epoce brązu. - Buck D. W.: Kontakty i stosunki między młodszobrązowymi i wczesnożelaznymi plemionami na Pomorzu i na Łużycach. - Rożnowski F.: Badania antropologiczne ludności kultury łużyckiej na Pomorzu. - Ostoj-Zagórski J.: Problematyka demograficzna i gospodarcza ludności kultury łużyckiej na Pomorzu. - Florek W.: Rozwój sieci rzecznej Pomorza na przełomie okresów subborealnego i subatlantyckiego a działalność człowieka (na przykładzie Słupi i Łupawy). - Bukowski Z.: Szlaki handlowe z południa na Pomorze w młodszej epoce brązu i we wczesnej epoce żelaza. - Kwapiński M.: ikonografia kultury łużyckiej na Pomorzu. - Malinowski T.: Podstawy wyróżniania kultury pomorskiej. - Malinowski T.: Podzwonne słupskim sympozjom archeologicznym

120. Research on glass of the Iusation and Pomeranian cultures in Poland (edited by Tadeusz Malinowski. - Słupsk: Wyższ. Szk. Pedag., 1990. - 147 s.: 25 cm. - (Archeologia Interregionalis/Universitas Varsoviensis, Universitas Iagiellonica: fasciculus 12). - Bibliogr.

Treść: Wyniki badań wyrobów szklanych kultury łużyckiej i pomorskiej w Polsce oraz chemicznej technologii tych wyrobów

121. Skrzypek Ignacy: Wyniki archeologicznych badań ratowniczych przeprowadzonych w 1987 roku na cmentarzyskach ludności kultury pomorskiej (stan. 2 i 3 w Biematce, gm. Czarnie, woj. Słupsk). - Koszal. Zesz. Muz. t. 18:1988 (dr. 1990) s. 3-35, il.

122. Tynieć Anna: Bransolety nerkowate z młodszej epoki brązu. - Mater. Zach.-Pom. t. 33: 1987 (dr. 1990) s. 49-146, il., bibliogr., Zsfassung

Dot. m.in. znalezisk w woj. koszal. i słupsk.

Wołagiewicz M. D.: Materiały do bibliografii archeologii polskiej Pomorza Zachodniego... zob. poz. 4-5

HISTORIA. OPRACOWANIA OGÓLNE.
HISTORIOGRAFIA

Bibliografia historii Pomorza Wschodniego i Zachodniego...zob. poz. 1

123. Bobowski Kazimierz: Początki kancelarii miejskich na Pomorzu Zachodnim (do końca XIII w.). - Acta Univ. Wratisl. Hist. 1989 t. 69 s. 73-106, il.

124. Bogdan Danuta: Olsztyńska sesja "Pomorze w okresie drugiej wojny światowej" (1939-1945). - Zap. Hist. 1990 z. 4 s. 169-172

125. Chmielewski Zdzisław: Historiografia zachodniopomorska 1945-1985. - Szczecin: STN, 1989. - 297 s.; 24 cm. - (Szczecińskie Towarzystwo Naukowe. Wydział Nauk Społecznych; t. 48). - Indeks. - Summ., Zsfassung Rec. Szultka Zygmunt, Zap. Hist. 1991 z. 4 s. 143-146

126. Erenc Marian: Walki wojsk polskich i radzieckich oraz obrona wybrzeża Bałtyku i Zalewu Szczecińskiego w marcu 1945 roku. - Prz. Zach.-Pom. 1989 z. 1/2 (dr. 1991?) s. 93-107

Dot. m. in. rejonu Kołobrzegu

127. Frankiewicz Bogdan: Rola i miejsce kościołów różnych wyznań w społeczeństwie Pomorza Zachodniego w okresie drugiej wojny światowej. - Zap. Hist. 1990 z. 4 s. 43-59, Zsfassung

128. Jasiński Janusz: Przyczynek do polityki germanizacyjnej wobec Kaszubów bytowskich w połowie XIX wieku. - Jantar. Szlaki 1991 nr 3 s. 39-40

129. Konarski Bernard: Pomorze w Kronice Galla Anonima. - Jantar. Szlaki 1990 nr 3 s. 24-25

130. Kosacki Jerzy M.: Historia Pomorza Zachodniego: (kalendarium od 1945 r.). - Szczecin: Reg. Pracownia Krajozn., 1986. - 28 s.: mapy, bibliogr.

131. Kukier Ryszard: Zadanie kształtowania kultury pomorskiej [przez rodzimą ludność kaszubską] (1). - Pomorze 1990 nr 1/2 s. 17-23, il.

132. Labuda Gerard: Schlüsselprobleme zur Geschichte der Kaschuben auf Grund der Geschichte Pommerns. - Pol. Weststud. Bd. 8: 1989 s. 3-33, tab.

133. Leszczyński Krzysztof: Niektóre aspekty rozwoju kolei wąskotorowych na Pomorzu Zachodnim w XIX i XX wieku. - Prz. Zach.-Pom. 1989 z. 1/2 (dr. 1991?) s. 77-92, il.

134. Nowakowski Andrzej: Księstwo Słupskie lennem polskim w XIV-XV stuleciu. - Prz. Zach.-Pom. 1988 z. 4 (dr. 1990?) s. 7-28, il.

135. Olczak Jerzy: Formy osadnictwa na Pojezierzu Zachodniopomorskim we wczesnym średniowieczu: (na podstawie źródeł archeologicznych). - Toruń: UMK, 1991. - 214 s., [7] k. tabl: mapy, il.: 24 cm. - (Rozprawy) Uniwersytet Mikołaja Kopernika). - Bibliogr. - Summ.

Treść: Wartości poznawcze informacji archeologicznych w studiach osadniczych, rozwój form osadniczych na Pojezierzu Zachodnio-

pomorskim (osady otwarte, grody, problem terenów użytkowanych gospodarczo, cmentarzyska, skarby), wykaz stanowisk archeologicznych.

136. Pomorze w wieku XX w refleksji historyków, socjologów, publicystów: materiały z sesji naukowej (pod red. H. Galusa i M. Latoszka: Komisja Socjologiczna Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, Komisja Oświaty Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Gdańsku. - Gdańsk: GTN, 1988. - 107 s.

137. Popielas-Szultka Barbara: Początki i lokacje miast na Pomorzu Sławieńsko-Słupskim do połowy XIV wieku. - Słupsk: Wyż. Szk. Pedag., 1990. - 209 s.: faks., mapy, pl., rys.: 20 cm. - Bibliogr.

Treść: Warunki kształtowania się ośrodków miejskich na Pomorzu Sławieńsko-Słupskim oraz powstanie miast na prawie lubeckim (Słupska, Sławna, Darłowa, Polanowa, Sianowa)

138. Rymar Edward: Czy istnieli władcy sławieńscy Racibór I i jego syn Bogusław? - Stud. i Mater. do Dziej. Wielkop. i Pom. t. 18: 1990 z. 1 s. 5-29

139. Rymar Edward: Dagome index jako organiczna część decyzji Mieszka I w sprawie podziału Polski na dzielnice. Reanimacja hipotezy o piastowskim rodowodzie dynastii pomorskiej. - Mater. Zach. Pom. t. 32: 1986 (dr. 1990) s. 239-350, przyp. Zsfassung

140. Rymar Edward: Jedna czy dwie Dobrosławy pomorskie?: Spór Józef: Czy istniało księstwo sławieńskie? - Dwie Dobrosławy pomorskie. - Stud. i Mater. do Dziej. Wielkop. i Pom. t. 17: 1990 z. 2 s. 145-198

141. Rymar Edward: Pomorze Zachodnie w walce o granice i suwerenność (1478-1479). - Stud. i Mater. do Hist. Wojs. t. 32: 1989 s. 67-109, mapy

142. Schwarz Werner: Pommersche Musikgeschichte. Cz. 1: Historischer Überblick. Köln, 1988

Rec. Watrak Jan, Prz. Zach.-Pom. 1988 (dr. 1989) z. 3 s. 224-229

Dot. historii muzyki m. in. na Pomorzu Środkowym

143. Spór Józef: Przekazy "kaszubskie" w kronice Wielkopolskiej. - Rocz. Gdań. t. 43: 1988 z. 1 (dr. 1989) s. 40-60, summ., soderz.

Dot. m. in. Pomorza Sławieńsko-Słupskiego

144. Stachura Czesław: Z walk 14 pp 6 DP na Wale Pomorskim. - Woj. Prz. Hist. 1991 nr 1 s. 272-274

145. Stępiński Włodzimierz: Junkrzy w Rolniczych Spółdzielniach Spożywców na Pomorzu Zachodnim na przełomie XIX i XX wieku. - Prz. Zach.-Pom. 1989. z. 1/2 (dr. 1991) s. 109-129, mapki

146. Szultka Zygmunt: Język polski w Kościele ewangelicko-anglikańskim na Pomorzu Zachodnim od XVI do XIX wieku. - Wrocław [etc.]:

Zakł. Nar. im. Ossolińskich, 1991. - 387 s., 1 mapa złoż.; 24 cm - Prace Habilitacyjne (Polska Akademia Nauk). - Indeksy. - Zsfassung

147. Szultka Zygmunt: Kolonie francuskie na Pomorzu brandenbursko-pruskim od końca XVII do początków XIX wieku. - Rocz. Hist. 1987 (dr. 1990) s. 5-100, Zsfassung

148. Szultka Zygmunt: Pastor charbrowski Jan Behnka (e). Jego życie i dzieło. - Stud. i Mater. do Dziej. Wielkop. i Pom. t. 18: 1990 z. 1 s. 139-152

Dot. działalności na ziemi łęborsko-bytowskiej w II poł. XVIII w.

149. Turek-Kwiatkowska Lucyna: Związki Pomorza z Polską w powojennej historiografii polskiej. - Ziem Zach. i Póln. Pol. 1991 z. 3 s. 21-38

150. Wachowiak Bogdan: Rodzina chłopska na Pomorzu Zachodnim w Połowie XVIII wieku. - Przeszl. Demogr. Pol. 1990 (wyd. 1991) t. 18 s. 139-148, Summ.

151. Walachowicz Jerzy: Podziały dynastyczne na Pomorzu Zachodnim w drugiej połowie XIII w. - Prz. Zach.-Pom. 1989 z. 1/2 (dr. 1991?) s. 143-153

152. Walka podziemna na Pomorzu w latach 1939-1945: w 50 rocznicę powstania Służby Zwycięstwa Polski: materiały sesji w Toruniu, 27-28.IX.1989 (pod red. Jana Szilinga. - Toruń: Towarz. Nauk. Tor., 1990. - 438 s.; 23 cm. - (Biblioteka Fundacji "Archiwum Pomorskie AK"; t. 1). - Indeksy

Z treści: Gąsiorowski A: SZP - ZWZ - AK na Pomorzu. Stan badań i postulaty badawcze. - Chrzanowski B: Konspiracja rządu RP w regionie nadbałtyckim (1939-1945). - Ciechanowski Konrad: Regionalne i lokalne organizacje konspiracyjne na Pomorzu i Kujawach w czasie okupacji hitlerowskiej. - Ciechanowska Krystyna: Tajna działalność w zakresie opieki społecznej, oświaty, kultury i życia religijnego na Pomorzu

153. Wolny Bolesław: Mapa Księstwa Pomorskiego z 1618 r. Eilharda Lubina. - Prz. Geol. 1991 nr 3 s. 18-20, il.

154. Wójcicka Zofia: Zachodni kształt Polski w myśli politycznej i w kartografii Hotelu Lambert. - Prz. Zach.-Pom. 1988 z. 3 (dr. 1989) s. 191-208, przyp., mapy, Zsfassung

HISTORIA MIEJSCOWOŚCI I OKRĘGÓW

155. Fryda Marian: Młyny Starostwa Człuchowskiego. - Pomerania 1990 nr 10 s. 39-40

156. Jasiński Janusz: Początki szkolnictwa w parafii niezabyszewskiej. - Raport wizytatora. - Pomerania 1990 nr 10 s. 20-21; 1991 nr 4 s. 11-12

Dot. b. powiatu bytowskiego woj. słup.

157. Konarski Bernard: Jeszcze kilka słów o Górze Chełmskiej koło Koszalina. - Jantar. Szlaki 1990 nr 4 s. 39

158. Konarski Bernard: 650-lecie Bobolic. - Jantar. Szlaki 1991 nr 1 s. 29-30, bibliogr.

159. Kratochwil Zofia: Dzieje miasta Chojnice i powiatu człuchowskiego (1454-1772). Stan badań. Propozycje. - Roczn. Gdań. (1990) (dr. 1991) s. 109-128, il., summ., soderż.

160. Rębkowski Marian: Stan i problematyka badań nad początkami miasta lokacyjnego w Kołobrzegu w świetle trzech pierwszych sezonów badawczych (1986-1988). - Kwart. Hist. Kult. 1989 nr 3/4 s. 463-479, il., Zsfassung

161. Śliwiński Błażej: Fragment dziejów politycznych ziemi sławieńskiej w latach 1301-1303. - Zap. Hist. 1991 z. 1 s. 7-24, Zsfasswung

162. Zabel Barbara: Dzieje kołobrzeskich solanek (red. Jacek Klimżyński. - Kołobrzeg: Koł. Tow. Społ.Kult.; Muz. Okręża Pol., 1990 - 22, [2] s.: plan 21 cm. - (Biblioteka Kołobrzaska: z. 6)

Treść: Warzelnictwo soli: solanki w czasach słowiańskich, lokacja Kołobrzegu, utworzenie gildii solnej i upadek warzelnictwa oraz wykorzystywanie solanek do celów leczniczych w Kołobrzegu

Rec. Konarski Bernard, Jantar. Szlaki 1991 nr 2 s. 47

V. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

ROLNICTWO

163. Kompleksowa technologia uprawy roślin strączkowych w warunkach województwa koszalińskiego [oprac. Zenon Gómaś]: Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego, Grzmiąca. - Grzmiąca: WOPR, [1989]. - 16 s.; 22 cm

164. Obszary wiejskie i grunty rolnicze w Polsce: wyniki badań ankietowych - 1988 [aut.] Mieczysław Stelmach [et. al.]: Instytut Planowania i Urządzania Terenów Wiejskich. Akademia Rolnicza we Wrocławiu. - Wrocław: IPIUTW AR, 1990. - 30 cm [T.] 2, 14-26: Województwa - ... koszalińskie... - XXXI, [554] s: il., mapy [T] 4, 37-49: województwa-...ślupskie ...-XXXI [565], XXX s.: il., mapy

165. Problemy przekształceń własnościowych Państwowych Gospodarstw Rolnych w województwie koszalińskim: praca zbiorowa pod. red. Michała Jasiulewicza. - Koszalin: Koszalin. Ośr. Nauk.-Bad., 1991- 65 s. il.; 20 cm

Treść: Jasiulewicz M., Napora E.: Zmiany przestrzenne PGR w województwie koszalińskim. - Małyga E.: Prywatyzacja PGR w opiniach wybranych środowisk wiejskich. - Żukowski M.: Problemy organizacyjno-

prawne prywatyzacji PGR w świadomości społecznej. - Jasiulewicz M: **Możliwości przekształceń własnościowych PGR (podsumowanie i wnioski)**

166. Szała Stanisław: **Sadownictwo i warzywnictwo w województwie koszalińskim.** - Koszalin: Koszał. Ośr. Nauk.-Bad., 1990. - s. 119 s.: il.; 21 cm. - Bibliogr.

Treść: Uwarunkowania ekonomiczno-przyrodnicze woj. koszalińskiego, program, rozwoju i zagospodarowania produkcji ogrodniczej (na lata 1974-1980), program produkcji warzywnej, rozwój sadownictwa, krzewy jagodowe, ocena skali produkowanych owoców, rozmiar i poziom uprawy warzyw

167. Uprawa winorośli w warunkach województwa koszalińskiego [oprac. Urszula Kraszewska]. - Grzmiąca: WOPR, [1989]. - 8 s.: il.: 21 cm

168. Zabłocki Zdzisław: **Selen w glebach i roślinach Pomorza Zachodniego.** - Szczecin: Wydaw. AR, 1990. - 82 s. mapy, il: 24 cm. - (Rozprawy/Akademia Rolnicza w Szczecinie; nr 124). - Bibliogr. - Summ.

169. Żudro Henryk: **Spółka RAIFFPOL na tle słupskiego rolnictwa.** - Kontr. Państ. 1990 nr 5 s. 86-90

GOSPODARKA MORSKA

170. Marszałek Elżbieta: **Polska nad morzem i na morzu.** - Warszawa: Wydaw. Szk. i Pedag., 1989. - 151, [1] s.: il. mapy: 20 cm. - (Polska: biblioteczka geograficzna). Bibliogr.

171. Narkowicz Józef: **Dewizowy dorsz.** - Wybrzeże 1989 nr 3 s. 3 Spółdzielnia "Łosoś" w Ustce. Motywacja sięgnięcia po podatek dewizowy

172. Siedlak Jan, Suszyński Andrzej: **Spółeczność rybaków indywidualnych łodziowych województwa koszalińskiego.** - Rocz. Socjol. Mor. 1989 t. 5 s. 111-118, summ.

173. Tybura Ewa, Zalewska Barbara, Olszewski Rafał: **Tendencje w kształtowaniu się poziomu i struktury płac pracowników stoczni "Ustka" w Ustce w latach 1979-1983.** - Zesz. Nauk. Uniw. Gdań. Zag. Ekon. Przem. 1986 nr 12 s. 105-113, summ., rez., bibliogr.

174. Włodarczyk Edward: **Handel morski i porty Pomorza Zachodniego w pierwszych latach II wojny światowej.** - Zap. Hist. 1990 z. 2/3 s. 17-39, Zsfassung

175. Wołosowicz Jerzy, Jakubowski Marek: **Wybrane problemy organizacji pracy w stoczni "Ustka".** - Zesz. Nauk. Uniw. Gdań. Zag. Ekon. Przem. 1987 nr 13 s. 43-51, summ., rez.

POZOSTAŁE ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

176. Eksport województwa koszalińskiego w 1990 r. - Koszalin: Woj. Urz. Statyst., 1991. - 10 s.: 30 cm

177. Gospodarka mieszkaniowa w województwie koszalińskim 1989-1990. - Koszalin: Woj. Urz. Statyst., 1991. - 35 s.: 30 cm

178. Komunikacja komunalna w liczbach 1988-1989 (oprac. Zdzisław Bieliński, Leszek Kania. - Warszawa: Stow. Inż. i Tech. Komun. Zarz. Gł., 1990. - 52 s.; 20 cm

Dot. m.in. woj. koszal. i słup.

179. Kto - co - gdzie czyli geografia biznesu '90/91: katalog adresowy firm Pomorza Środkowego: grudzień 1990 r. - Koszalin: "Głos Pomorza", 1990. - 143 s.: il.: 16x24 cm. - Tyt. okł. Geografia biznesu: katalog adresowy firm Pomorza Środkowego

180. Kuchnia słupska (przepisy zebrała i wstępem opatrzyła Maria Wolska. - Słupsk: Presstrust, 1991. - 67 s.: 20 cm

181. Pajak Kazimierz: Udział Wielkopolski w przejęciu i zagospodarowaniu Ziemi Zachodnich. - Zesz. Nauk. Wyż. Szk. Inż. Koszal. Pr. Inst. Nauk Społ. 1988 nr 7 s. 72-102, summ.

Dot. m.in. woj. koszal.

182. Rwegister record: Of commercial offers for region of Koszalin. - Koszalin: [Wydz. Polit. Reg. Urz. Woj.], 1991. - 56 s.: 21 cm

183. Rejestr ofert gospodarczych województwa koszalińskiego. - Koszalin: [Wydz. Polit. Reg. Urz. Woj.], 1991. - 42 s.; 21 cm

184. Rejestr ofert zagospodarowania nieruchomości [w woj. koszal.], październik 1991. - 43 s.; 21 cm

185. Rejestr ofert zagospodarowania nieruchomości [w woj. koszal.] listopad 1991. - Koszalin: [Wydz. Polit. Reg. Urz. Woj.], 1991. - 59 s.; 21 cm

186. Skład mineralny, własności technologiczne oraz analiza możliwości wykorzystania surowców towarzyszących węglom brunatnym w Sulechowie (woj. koszal.). Oprac. Tadeusz Ratajczak [in.]. - Gosp. Sur. Miner. 1990 z. 3 s. 499-561, il., bibliogr.

VI. ZAGADNIENIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE

ZAGADNIENIA SPOŁECZNE

187. Galant Marianna: Zmiany struktury ludności czynnej zawodowo w Koszalinie w latach 1960-1978. - Zesz. Nauk. Wyż. Szk. Inż. Koszal. Pr. Inst. Nauk Społ. 1988 nr 7 s. 243-270, summ.

188. Galus Henryk: Kaszubi w zbiorowości społecznej Pomorza po 1945 r. - kontynuacja tożsamości. Ref. - Prz. Zach. 1990 nr 2 s. 1-20

189. Jarkowska Ewa: Portret zbiorowy. - *Pobrzeże* 1990 nr 2 s. 4-6, il. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność" w regionie koszalińskim

190. Kajfasz Iwona: Kadry kwalifikowane w województwie słupskim. - *Zesz. Nauk. Politech. Gdań. Ekon.* 1989 nr 26 s. 23-30, Summ. rez., bibliogr.

191. Kaszubi: monografia socjologiczna: praca zbiorowa pod. red. M. Latoszka - Rzeszów, 1990. - 340 s.

Rec. Domagała Bożena, Prz. Zach. 1991 nr 2 s. 155-157

192. Kołodziejczyk Danuta: Infrastruktura w procesie rekonstrukcji społecznej wsi: na przykładzie gminy Tychowo woj. koszalińskie i gminy Korycin woj. białostockie (Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Zakład Badań Przestrzennych. - Warszawa: IERiGŻ, 1988. - [2], 16 s.: pl.; 20 cm. - (Komunikaty, Raporty, Ekspertyzy) Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej; z. 231. Komunikat)

193. Kształtowanie się społeczności polskiej na Pomorzu Środkowym w latach 1945-1950. T. IV. Cz. 1: Przejmowanie Pomorza Środkowego przez władze polskie - problemy osadnicze - ruchy migracyjne: wybór dokumentów do dziejów Pomorza Środkowego. Cz. 2: Zjawiska i procesy społeczne pierwszych lat powojennych/wstęp, wybór i oprac. Janusz Śniadecki; ujednolicenie nazw pol. i niem., oprac. indeksów Marek Rezler. - Koszalin: Wyż. Szk. Inż., 1990 (cz. 1); 1989 (cz. 2). - 2 cz./ 452; 149, [11] s./; 24 cm. - (Prace Zespołu Badawczego: Problematyka militarna Pomorza w latach 1914-1945; nr 6 (Instytut Nauk Społecznych Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie))

Treść: Cz. 1: Analiza procesu kształtowania się społeczności polskiej: wyzwolenie Pomorza Środkowego, polityczno-historyczne i prawne aspekty powrotu Polski na Pomorze Zachodnie, granice i podział administracyjny - powstanie polskiej administracji, procesy wymiany ludności na Pomorzu Środkowym oraz teksty źródłowe. Cz. 2: Uwarunkowania procesów społecznych zachodzących na Pomorzu Środkowym w pierwszych latach powojennych, warunki tworzenia się społeczności polskiej w okresie powojennym, działalność Milicji Obywatelskiej, Służby Bezpieczeństwa i Wojska Polskiego w powojennych procesach społecznych oraz współpraca z władzami radzieckimi

194. Łach Stanisław: Osadnictwo rybaków morskich i zalewowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1949. - *Prz. Zach.-Pom.* 1988 (dr. 1989) z. 1/2 s. 163-181, przyp., Zsfassung

195. Łach Stanisław: Zasady osiedlania i nabywania przez osadników gospodarstw rolnych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1948. - *Stud. i Mater. do Dziej. Wielkop. i Pom.* t. 17: 1990 z. 2 s. 81-99

196. Majerowski Zbigniew: Przeglądanie. - *Pobrzeże* 1990 nr 2 s. 3-4,

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność" w Słupsku

197. Marchow Marian: Dajmy sobie szansę! - *Koszalińskie niepokoje*. - *Probl. Alkoh.* 1991 nr 4 s. 10, 19, nr 11/12 s. 9-10

Oddział Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego w Koszalinie

198. Markiewicz Aleksander: Narkomania w województwie koszalińskim w latach 1981-1985. - *Zesz. Probl. Narkom.* 1989 z. 3 s. 81-85

199. Markiewicz Aleksander: Zapobieganie problemom narkomanii w województwie koszalińskim. - *Alkoh. i Narkom.* 1990 z. 4 s. 66-75, tab., summ.

200. Migracje ludności województwa koszalińskiego: praca zbiorowa (pod. red. Kazimierza Kucińskiego i Witolda Rakowskiego. - Koszalin: Koszal. Ośr. Nauk.-Bad.; Warszawa: Inst. Statyst. i Demogr. Szk. Gł. Planow. i Statyst., 1990. - 452 s.: il.: 21 cm

Treść: Kuciński K.: Metody badań regionalnych. - Modzelewski M; Rakowski W.: Przyrost naturalny i migracje ludności województwa koszalińskiego - zarys ogólny. - Jasiulewicz M., Pliszka M., Rydz R.: Kształtowanie się struktur demograficznych w wybranych gminach województwa koszalińskiego. - Rakowski W.: Typy rozwojowe ludności miast i gmin województwa koszalińskiego w latach 1976-1989. - Rakowski W., Komenderczyk E.: Struktura przestrzenna migracji ludności wiejskiej województwa koszalińskiego w latach 1976-1988. - Poniatowska-Jakoch M.: Struktura demograficzna napływu i odpływu ludności województwa koszalińskiego w latach 1978-1987. - Gocał T.: Dojazdy do pracy do miast województwa koszalińskiego. - Stachowicz M.: Społeczne aspekty procesów migracji ze wsi w województwie koszalińskim. - Szwichtenberg A.: Turystyka a procesy migracji w gminach województwa koszalińskiego. - Szała S.: Kondycja rolnictwa a mobilność ludności wiejskiej województwa koszalińskiego

201. Pielka Henryk: Uczestnictwo w kulturze rodziny dziecka przedszkolnego z Pomorza Zachodniego i Środkowego. - *Prz. Zach.-Pom.* 1989 z. 3/4 (dr. 1991) s. 79-89, bibliogr.

202. Polska ludność rodzima na ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej: (materiały z sympozjum naukowego w Instytucie Śląskim w Opolu w dniu 25 listopada 1988 r. (pod red. Roberta Rauzińskiego i Stanisława Senfta). - Opole: Inst. Śląski. Inst Nauk Bad., 1989-215 s.: mapy; 25 cm.

Z treści: Rauziński R.: Przeobrażenia społeczno-demograficzne ludności na Ziemiach Zachodnich w latach 1945-1985 [dot. m.in. woj. koszal. i słup.]. - Rybicki H.: Polityka państwowa wobec grup etnicznych na ziemiach odzyskanych po II wojnie światowej na przykładzie ludności kaszubskiej. -

Szczygielski K.: Migracje zewnętrzne z obszaru Ziemi Zachodnich i Północnych w latach 1979-1987 [dot. m.in. woj. koszal. i słup.]

203. Romanow Zenon: Zatrudnienie i aprowizacja ludności niemieckiej na Pomorzu Zachodnim w 1945 roku. Prz. Zach.-Pom. 1988 z. 4 (dr. 1990?) s. 67-84

Rydz. E. Funkcje Koszalina i Słupska w regionalnej sieci osadniczej zob. poz.31

204. Sakson Andrzej: Mniejszość niemiecka na tle innych mniejszości narodowych we współczesnej Polsce. - Prz. Zach. 1991 nr 2 s. 1-23

Dot. m.in. mniejszości ukraińskiej i niemieckiej na Pomorzu Środkowym

205. Tryfan Barbara: Rodziny dysfunkcjonalne w województwie koszalińskim. Rocz. Socjol. Rodz. t. 2: 1990 s. 179-191, tab.

206. Wyludnianie się obszarów wiejskich Pomorza Środkowego: Praca zbiorowa (pod red. Michała Jasiulewicz. - Koszalin: Koszal. Ośr. Nauk-Bad. [Cz. 1]. - 1989. - 266 s.: mapki, tab.: 20 cm Cz. 2: wyniki badań szczegółowych i próba koncepcji aktywizacji tych obszarów. - 1991. - 132, [1] s. il.; 22 cm

Treść: Cz. 1: Jasiulewicz M.: Charakterystyka społeczno-gospodarcza Pomorza Środkowego. - Rydz E., Grucza J.: Kształtowanie się procesów ludnościowych na obszarze woj. koszalińskiego i słupskiego w latach 1979-1986. - Suszyński A.: Migracje a poziom społeczny i gospodarczy w jednostkach administracyjnych. - Szała S.: Polityka rolna i jej wpływ na przemiany w rolnictwie i procesy migracji. - Schwichtenberg A.: Migracje turystyczne a problem wyludniania się wsi. - Stachiewicz M.: Społeczne uwarunkowania i konsekwencje wyludniania się wsi Pomorza Środkowego na przykładzie pięciu wsi województwa koszalińskiego. - Jasiulewicz M.: Wydzielenie obszarów wiejskich o największej depopulacji

Cz. 2: Pliszka M.: Charakterystyka społeczno-gospodarcza wybranych gmin. - Rydz E.: Wybrane problemy demograficzne. - Jasiulewicz M.: Wpływ migracji na proces depopulacji wsi w wybranych gminach

Pomorza Środkowego. - Stachiewicz M.: Społeczne uwarunkowania i konsekwencje wyludniania się wsi Pomorza Środkowego. - Szała S.: Poziom rozwoju rolnictwa i jego relacja do procesów migracji. - Napora E.: Zmiany w strukturze agrarnej a wyludnianie się obszarów wiejskich Pomorza Środkowego. - Suszyński A., Weber L.: Możliwości aktywizacji

społecznej i gospodarczej terenów wiejskich a ich sytuacja finansowa.

- Schwichtenberg A.: Migracje turystyczne a problem wyludniania się wsi

207. Zachodnie i północne ziemie Polski z perspektywy badań socjologicznych (pod red. Władysława Misiaka. - Wrocław: Wyd. Uniw.

Wrocław., 1990. - 166, [1] s.; 24 cm. (Acta Universitatis Wratislaviensis; no 1148. Prace Filozoficzne; 64. Socjologia; 5)

ZAGADNIENIA POLITYCZNE

208. Marciniak Bogusław, Szubstarski Jacek: Ocena działalności instytucji i organizacji politycznych na terenie miasta Łeba w opinii mieszkańców - raport z badań. - Zesz. Nauk. Uniw. Gdań. Filoz. 1988 nr 12 s. 111-119, Summ., rez.

209. Paradowska Krystyna: Sytuacja Stronnictwa Demokratycznego na Pomorzu Zachodnim do 1958 roku. Pr. Nauk. Politech. Szczec. Inst. Nauk Ekon. 1991 nr 50 s. 23-34, Zsfassung, rez.

210. Syzdek Włodzimierz: Sylwetki przwódców Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej na Pomorzu Zachodnim. - Kronika Miasta Szczecina 1988 s. 33-45, il.

211. Turek-Kwiatkowska Lucyna: Kształtowanie się świadomości historycznej na Pomorzu Zachodnim po drugiej wojnie światowej. - Ziem. Zach. i Póln. Pol. 1990 z. 2 s. 59-67

VII. ZAGADNIENIA PRAWNO-ADMINISTRACYJNE

212. Kowalski Janusz: Kaszubsko-Kociewsko-Borowicko-Krajeński obszar aktywności wyborczej. - Pomerania 1991 nr 7/8 s. 55-56, mapa
Dot. m.in. woj. słup.

213. Uwarunkowania dalszej aktywizacji rad narodowych (red. Stanisław Szala; Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy, Wojewódzka Rada Narodowa, Rada Woj. Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego w Koszalinie. - Koszalin: KON-B, 1989. - 169 s.; 21 cm

Z treści: Materiały z konferencji w dniu 11.III.1988 r.: Głowacki A.: Gminne rady narodowe po reformie administracyjnego podziału kraju w 1975 r. [m.in. w woj. koszal. i słup.]. - Szala S. Radni rad narodowych i ich problemy [w woj. koszal.]

VIII. WOJSKO

Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Obrony Przeciwlotniczej zob. poz. 16, 222-3, 225-8, 232

IX. OCHRONA ZDROWIA

214. Bronikowska-Chomej Izabela: Naturalne walory lecznicze Kołobrze-gu. - Kołobrzeg: Kol. Tow. Społ.-Kult.: Muz. Oręża Pol., 1991. - 18, [2] s.: il.; 21 cm. - (Biblioteka Kołobrzaska; z. 7)

215. Dworak Tadeusz Zbigniew: Uzdrowisko Połczyn-Zdrój i Drawski Park Krajobrazowy. - Aura 1990 nr 8 s. 12-13, il., reż., summ.

216. Krawiec Genowefa: Dynamika zmian wysokości ciała dzieci kołobrzeskich w cyklu 20-letnim. - Rocz. Nauk Akad. Wych. Fiz. Pozn. 1985 z. 34 (dr. 1990) s. 65-71, res., Summ., bibliogr.

217. Krawiec Genowefa: Zmiany rozwoju fizycznego 19-letniej młodzieży kołobrzeskiej urodzonej w latach 1957-1966. - Rocz. Nauk Akad. Wych. Fiz. Pozn. 1987 z. 36 s. 63-66, res., Summ., bibliogr.

218. Surowik Czesław: Infrastruktura służby zdrowia i pomocy społecznej na Ziemiach Zachodnich i Północnych w okresie 1946-1950. - Acta Uniw. Lodzien.Polit. 1990 z. 19 s. 35-57, Summ.

219. Uzdrowiska polskie: serwis informacji turystycznej. - Warszawa: Cent. Ośr. Inf. Turyst., 1988. - 104 s. mapa; 20 cm Dot. m.in. woj. Koszal.

220. Wysocka Elżbieta: Rola pasm uzdrowiskowo-wypoczynkowo-turystycznych w rozwoju profilaktyki zdrowotnej. - Warszawa: Inst.Turyst., 1989. - 67, [1] s.: mapy, il.; 21 cm. - Bibliogr. Zabel B.: Dzieje kołobrzeskich solanek zob., poz. 160

X. NAUKA. OŚWIATA. KULTURA

NAUKA. SZKOLNICTWO WYŻSZE

221. Badania regionalne Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego: 25 lat KON-B pod red. Jana Siedlaka i Andrzeja Suszyńskiego. - Koszalin: KON-B, 1990. - 72 s.; 20 cm

222. Brożek Leszek: Motywacje podchorążych WSOWOPI [Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Obrony Przeciwlotniczej w Koszalinie] do nauki. - Nasza Szkoła 1990 nr 4 s. 64-67

223. Jochymek Jacek: Mikrokomputery symulują funkcjonowanie sprzętu bojowego WSOWOPI. - Nasza Szkoła 1990 nr 4 s. 74-78

224. Kołakowski Piotr: Czwarty obóz archeologiczny studentów historii WSP w Słupsku. - Słup. Prace Humanist. nr 8a (za rok 1987) (dr. 1990) s. 153-157, il.

225. Łosiński Marian: Kierunki, zakres, etapy i sposoby modernizacji bazy dydaktycznej WSOWOPI w latach dziewięćdziesiątych. - Nasza Szkoła 1990 nr nr 1/2 s. 5-13

226. Łosiński Marian, Strzymiński Antoni: Przedmioty ogólnotechniczne w kształceniu słuchaczy WSOWOPI. - Nasza Szkoła 1990 nr 4 s. 68-73

227. Pastusiak Tadeusz: Wynalazczość i nowatorstwo w WSOWOPI. - Nasza Szkoła 1991 nr 2/3 s. 67-74

228. Paszkowski Jerzy: Komputery a dydaktyka (w WSOWOPI). - Nasza Szkoła 1990 nr 1/2 s. 14-20, il.

229. Piasecki Jerzy: Szkolnictwo wyższe na Pomorzu Zachodnim. - Rocz. Pedagog. 1989 t. 12 s. 211-217

230. Sprawozdanie z działalności Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego w 1989 roku i plan pracy na 1990 rok (oprac. Stanisław Szała. - Koszalin: KON-B, 1990. - 42 s.; 20 cm

231. Sprawozdanie z działalności Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego w 1990 roku i plan pracy na 1991 rok. - Koszalin: KON-B, 1991. - 33 s. 20 cm

232. Żabczyński Waldemar, Kokociński Stefan: Metodyka nauczania podstaw dowodzenia w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Obrony Przeciwlotniczej (streszczenie rozprawy doktorskiej). - Nasza Szkoła 1991 nr 2/3 s. 106-116 il.

OŚWIATA

233. Drobny Władysław: Opieka nad dziećmi i młodzieżą w latach 1946-1948 (ze wspomnień pierwszego naczelnika Wydziału Opieki nad Dzieckiem i Młodzieżą Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego). Cz. 2. - Prz. Zach.-Pom. 1988 z. 1/2 (dr. 1989) s. 337-360

234. Górawski Jan: Zapotrzebowanie na kadry kwalifikowane a inwestycje szkolne w województwie koszalińskim w latach 1961-1970. - Słupsk: Wyż. Szk. Pedagog., 1990. - 183, [2] s.; 21 cm

Treść: Zapotrzebowanie na kadry wykwalifikowane w woj. koszalińskim i w l. 1961-1970, szkolnictwo średnie i zasadnicze a stopień zaspokojenia zapotrzebowania na kadry wykwalifikowane, rozmiary i wykorzystanie oraz efektywność inwestycji szkolnych w woj. koszał.

235. Informator dla kandydatów do szkół ponadpodstawowych woj. koszalińskiego na rok szkolny 1991/1992. - Koszalin: Kuratorium Ośw., 1991. - 24 cm; 19 cm

236. Informator dla kandydatów do szkół ponadpodstawowych woj. koszalińskiego na rok szkolny 1992/1993. - Koszalin: Kuratorium Ośw., 1992. - 23 s.; 20 cm

237. Źródło do dziejów Pomorza Zachodniego. T. 4: Turek-Kwiatkowska Lucyna: Oświata szczecińska w latach 1945-1949. -

(Wydawnictwo Źródłowe) Uniwersytet Szczeciński; t. 5./Szczecin: Wydaw. Nauk. US, 1989. - 279 s.; 24 cm

Treść: Źródła obejmujące pierwszy okres organizacji szkolnictwa opartego jeszcze na starych zasadach (od 8.IV.1945 do poł. roku 1949) podzielone na 7 grup rzeczowych: administracja szkolna, szkolnictwa powszechne (podstawowe), ogólnokształcące, zawodowe, oświata i kultura dorosłych, opieka nad dzieckiem, kształcenie nauczycieli. Indeks osobowy i nazw miejscowości. Dot. m.in. obecnego woj. koszal. i ślup.

KULTURA

238. Bielecka Ewa: Sprawozdanie z działalności Muzeum w Darłowie w roku 1987. - Koszał. Zesz. Muz. t. 18: 1988 (dr. 1990) s. 151-154

239. Dudź Jerzy: Sprawozdanie z działalności Muzeum Regionalnego w Szczecinku w roku 1987. - Koszał. Zesz. Muz. t. 18: 1988 (dr. 1990) s. 155-159

240. Kopydłowski Janusz: Sprawozdanie z działalności Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie w roku 1987. - Koszał. Zesz. Muz. t. 18: 1988 (dr. 1990) s. 161-166, il.

241. Kroczyński Hieronim: Sprawozdanie z działalności Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu w roku 1987. - Koszał. Zesz. Muz. t. 18: 1988 s. 145-150, il.

242. Lachowicz Romualda: Sprawozdanie z działalności Muzeum Okręgowego w Koszalinie w roku 1987. - Koszał. Zesz. Muz. t. 18: 1988 (dr. 1990) s. 129-136, il.

243. Maria Pinińska-Bereś: [Katalog wystawy], [Dom Sztuki Salon Biura Wystaw Artystycznych w Koszalinie 1991] [oprac. Jerzy Hanusek]. - [Koszalin: BWA, 1991]. - [16] s.: il.; 20 cm

244. Mirosław Pawłowski, Piotr Gojowy: grafika: [katalog wystawy] Biuro Wystaw Artystycznych i Usług Plastycznych w Koszalinie. - [Koszalin: BWA, 1991]. - [8] s.: il.: 20x20 cm

245. Muzeum w Lęborku (tekst E. Kal, E. Skarbek-Wąsiewska; zdjęcia A. Klejna. - Gdańsk: Centr. Ośr. Inf. Turyst. Oddział, 1990

246. Narkowicz Józef: Towarzystwo. - Pobrzeże 1990 nr 2 s. 8-9, il. Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Koszalinie

247. "Poza bromem": 150 lat fotografii 1839-1989: [katalog wystawy], Galeria "Pro" Koszalin 17 sierpnia - 3 września 1989/Związek Polskich

Artystów Fotografików, Centralne Biuro Wystaw Artystycznych Warszawa, Biuro Wystaw Artystycznych i Usług Plastycznych Koszalin; scenariusz i realiz. wystawy Zdzisław Pacholski, oprac. graf. Maciej Drygas. - Koszalin BWA, 1989. - [32] s.: il.; 21x21 cm

248. Stanisław Ignacy Witkiewicz: (autoportrety): wystawa w Zamku Książąt Pomorskich, Słupsk, wrzesień-październik 1990: [katalog]. - Słupsk: Muz. Pom. Środk., 1990. - 7 s.; 21 cm

249. Szewczyk Danuta: Zbiory współczesnej fotografii o tematyce regionalnej w Muzeum Okręgowym w Koszalinie. - Koszal. Zesz. Muz. t. 18, 1988 (dr. 1990) s. 95-114, il.

250. Sztuka sakralna: wystawa ze zbiorów Muzeów Archidiecezji Warszawskiej: Muzeum Pomorza Środkowego Słupsk V-VIII 1991/Muzeum Pomorza Środkowego; komisarz wystawy Alicja Konarska. - [Słupsk: MPŚ 1991]. - [16] s.: il.; 20x20 cm

251. Szultka Zygmunt: VI Turniej Gawędzarzy Ludowych Kaszub w Konarzynach (woj. słup.). - Pomerania 1990 nr 10 s. 48

252. Tłuczek Dorota: Sprawozdanie z działalności Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku w roku 1987. - Koszal. Zesz. Muz. t. 18; 1988 (dr. 1990) s. 137-143

253. "1000 [tysiąc] lat chrześcijaństwa w Polsce na medalu": [katalog wystaw 8-30.IV.1991 WIMBP w Koszalinie]. - Koszalin: Woj. i Miej. Bibl. Publ. [1991]. - [7] s.: il.; 21 cm

Rec. Konarski Bernard, Jantar. Szlaki 1991 nr 3 s. 48

254. Wiesława Markiewicz: malarstwo = oil painting: [katalog wystawy], Biura Wystaw Artystycznych Szczecin Zamek, Koszalin [Salon Wystaw 8.02.1991 otwarcie], Piła, Ostrów Wlkp. (oprac. Barbara Igielska. - Szczecin: BWA [1991]. - [16] s.: il.; 22 cm Wystawa prac mieszkanki Szczecina

255. Z Człuchowem w tle. Skra ormuzdowa. [Przez] (s. j.). - Pomerania 1991 nr 11/12 s. 29. Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Człuchowie

256. Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego. T. 3: Kozłowski Kazimierz: Życie kulturalne w latach 1945-1950: sprawozdania Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Szczecińskiego z lat 1945-1950. - Szczecin: Wydaw. Nauk. US, 1989. - 331 s.; 25 cm. - (Wydawnictwo Źródłowe. Uniwersytet Szczeciński: t. 4). - Indeks

Treść: Komplet sprawozdań składanych przez naczelników w/w Wydziału od kwietnia 1945 do 1948 r. co miesiąc, a w latach 1949-1950 kwartalnie dla Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie oraz wybrane informacje o charakterze specjalnym, sporządzane przez naczelników w/w

Wydziału z własnej inicjatywy lub na życzenie MKiSz lub wojewody szczecińskiego. Indeks nazw miejscowości Dot. m.in. obecnego woj. koszal. i słup.

257. Żuber Eugeniusz: Finansowanie kultury. - Koszalin: Koszal. Tow. Społ.Kult.: Koszal. Ośr. Nauk.-Bad., 1990. - 167 s.; 20 cm. - Bibliogr. - Na skrzydełku informacje o autorze

Treść: Zmiany podstaw finansowania kultury w latach 1981-1989, podmioty, formy i źródła finansowania kultury, nakłady na kulturę z funduszu rozwoju kultury, informacje ekonomiczno-gospodarcze instytucji kultury, finansowanie "ligi województw" w 1988 r. Dot. m.in. woj. koszal. i słup.

XI. JĘZYKOZNAWSTWO

258. Białoskórska Mirosława: Formy czasownikowe w języku byłych mieszkańców kresów północno-wschodnich zamieszkałych na Pomorzu Zachodnim. - Slav. Occid. t. 45: 1988 s. 1-5, summ.

259. Białoskórska Mirosława: Przegląd cech konsonantyzmu gwar wileńskich na Pomorzu Północno-Zachodnim. - Pr. Filol. 1991 t. 36 s. 387-392

260. Białoskórska Mirosława, Rzepka Wojciech Ryszard: Postrzeganie regionalnych różnic językowych przez mieszkańców Pomorza Zachodniego. - Ziem. Zach. i Półn. Pol. 1991 z. 3 s. 83-88

261. Długosz Kazimierz: Inskrypcje nagrobne z Pomorza Zachodniego w ujęciu językoznawczym. - Szczecin: Wydaw. Nauk. US, 1991. - 220, [3] s. 24 cm. - (Rozprawy i Studia) Uniwersytet Szczeciński; t. 89. - Na s. tyt. także t. 163, oznaczający nr kolejny serii "Rozprawy i Studia", do nr 74 wyd. przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Szczecinie. - Bibliogr. - Zsfassung

262. Homa Edward: Wybrane problemy składni w gwarach Pomorza Środkowego. - Pr. Filol. 1991 t. 36 s. 161-167

263. Polszczyzna regionalna Pomorza: (zbiór studiów) komit. red. Mieczysław Basaj [et. al]; Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, Instytut Słowianoznawstwa Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. - Wejherowo: MPiMKP, 1986 - 24 cm

T. 2 (pod red. Kwiryny Handke. - Wrocław [etc.]: Zakł. Nar. im. Ossolińskich, 1991. - 181, [2] s. - Bibliogr.

264. Surma Genowefa: Toponimia powiatu bytowskiego. - Wrocław Zakł. Nar. im. Ossolińskich, 1990. - 249, [2] s. Mapy; 24 cm. - (Seria, Pomorskie Monografie Toponomastyczne/Gdańskie Tow. Naukowe. Wydz. I Nauk Społecznych i Humanistycznych; nr 9). - Summ., Zsfassung

XII. LITERATURA PIĘKNA

265. Bogunia Czesław: Nasze rozmowy: [Poezje]. - [Koszalin]: Koszal. Tow. Społ.-Kult., (1990). - 28, [2] s.: portr., il.: 16 cm. - Na s. 3-4 autobiografia i portret autora ze Złocieńca woj. koszal.

266. Klimiuk Małgorzata: Obiecanka: [poezje]. - Koszalin: Koszal. Tow. Społ.-Kult., 1990. - 26, [4]s.; 16 cm. - Na s. 3 notka biograficzna autorki ze Szczecinka woj. koszal.

267. Konarski Bernard: Sianowska legenda. - Jantar. Szlaki 1990 nr 3 s. 27-28

268. Literacki start: konkurs w Koszalinie 1990 r. - Koszalin: Woj. Dom Kult., 1990. - 16 s. 21 cm

269. Szachewicz Dorota: Wyrzucona z twoich nocy: [poezje]. - Koszalin: Koszal. Tow. Społ.-Kult., 1990. - 31, [1] s.: il.; 16 cm.. - Na s. 3 nota biograficzna autorki ze Złocieńca, woj. koszal.

XIII. SZTUKA

270. Anouilh Jean: Molierówna [program sztuki] przekł. Jadwiga Kukułczanka, reż. Ryszard Major; Bałtycki Teatr Dramatyczny im. J. Słowackiego w Koszalinie. - Koszalin: BTD, 1990. - [16] s.: il.; 15x21 cm

271. Barańska Jolanta, Latour Stanisław, Lipiński Lucjan Jan: Modelowe przykłady rewaloryzacji wybranych zespołów zabytkowych na Pomorzu Zachodnim. - Pr. Nauk. Politech. Szczec. Inst. Archit. 1990 nr 23 s. 1-258, il., Zsfassung, rez., bibliogr,

272. Bastowska Krystyna: Ochrona i konserwacja zabytków w województwie koszalińskim w roku 1987. - Koszal. Zesz. Muz. t. 18: 1988 (dr. 1990) s. 115-128, il.

273. Bohomolec Franciszek: Pijacy [program sztuki]; reż. Ryszard Major; Bałtycki Teatr Dramatyczny im. J. Słowackiego w Koszalinie. - Koszalin: BTD, 1990. - [16] s.: il.; 15x21 cm

274. Ewa Jędrzejewska-Drygas: Sakrum - wystawa [malarstwa]: 31,05-24.06.1991 - Kościół Parafialny p.w. Ducha Świętego w Koszalinie; Dom Sztuki Biura Wystaw Artystycznych i Usług Plastycznych w Koszalinie [oprac. Ewa Jędrzejewska-Drygas, Maciej Drygas]. - [Koszalin: BWA, 1991]. - 9 s. il., portr.; 20x20 cm. - Zsfassung

Plastyczka z Koszalina

275. XXIV Festiwal Pianistyki Polskiej: Słupsk 8-14 września 1990 roku: pod patronatem Ministra Kultury i Sztuki Izabelli Cywińskiej: [program]. - Słupsk: Słup. Tow. Społ.-Kult., 1990. - 72 s.: il., fot.

276. Hübner Zygmunt: Ludzie cesarza (Bałtycki Teatr Dramatyczny w Koszalinie im. J. Słowackiego; reż. Danuta Szauer; oprac. programu Małgorzata i Marek Kołowscy. - Koszalin: BTD, 1991. - [16] s.: il.; 15x21 cm. - Na okł. zamiast tyt. Pamięci profesora Zygmunta Hübnera spektakl ten poświęcam

277. Ionesco Eugene: Krzesła (reż. Ryszard Major; Bałtycki Teatr Dramatyczny w Koszalinie im. J. Słowackiego; oprac. programu sztuki Małgorzata i Marek Kołowscy. - Koszalin: BTD, 1991. - [12] s.: il.; 21 cm

278. Ingielewicz Anna: Klocki lego. - Pobrzeże 1990 nr 2 s. 13-14, il. Słupski Teatr Dramatyczny w Słupsku

279. Janocha Henryk W., Lachowicz Franciszek J.: Zamek książąt zachodniopomorskich w Darłowie. - Koszalin: Biuro Dokumentacji Zabytków, Wydż. Kult. i Sztuki Urz. Woj., 1988

280. Janocha Henryk W., Lachowicz Franciszek J.: Zamki Pomorza Środkowego. - Koszalin, 1990

Treść: Ogólny rys historyczny zamków Pomorza Środkowego oraz dzieje i znaczenie 37 zamków: książęcych, biskupich, zamków zakonów rycerskich oraz zamków rycerskich i szlacheckich wraz z dostępną ikonografią historyczną i zdjęciami współczesnymi obiektów Rec. Obracht-Prondzyński Cezary, Pomerania 1990 nr 11/12 s. 48

281. Konarski Bernard: Pomnik arcybiskupa Marcina Dunina w Kołobrzegu. - Jantar. Szlaki 1990 nr 3 s. 3 okł., il.

282. Metodologia zintegrowanego planowania przestrzennego obszarów nadmorskich oraz miast portowych: materiały konferencyjne, Szczecin 7-8-9.06.1985 Politechnika Szczecińska. Instytut Architektury i Planowania Przestrzennego. - Szczecin: Wydaw. Uczelniane PS.1987. - 86 s., il.; 24 cm. - Bibliogr.

283. Państwowa Filharmonia im. Stanisława Moniuszki w Koszalinie: XXXV sezon artystyczny 1990/91 (red. i oprac. programu Kazimierz Rozbicki. - Koszalin: PF, 1990-1991. - 20 cm

[Nr 1]: Programy koncertów symfonicznych 5, 12, 18/19, 26 października 1990 roku. - 23, [1] s.

[Nr 2]: Koncerty 9, 23 listopada 1990 roku. - 7, [1] s.

[Nr 3]: Programy koncertów symfonicznych 7, 14, 21 grudnia 1990 roku. - 15, [1] s.

[Nr 4]: Programy koncertów symfonicznych 11, 18, 25 stycznia 1991 roku. - 14, [1] s.

[Nr 5]: Programy koncertów symfonicznych 1, 15, 22 lutego 1991 roku. - 15, [1] s.

[Nr 6]: Programy koncertów symfonicznych 1, 8, 15, 22, 27 marca 1991 roku. - 19, [1] s.

[Nr 7]: Programy koncertów symfonicznych 5, 12, 19, 26 kwietnia 1991 roku. - 20 s.

[Nr 8]: Programy koncertów symfonicznych 10, 24, 31 maja 1991 roku. - 11, [1] s.

[Nr 9]: Jubileuszowy koncert symfoniczny 24 maja 1991 roku. - 29, [1] s., portr.

284. Państwowa Filharmonia im. Stanisława Moniuszki w Koszalinie: XXXVI sezon artystyczny 1991/92 red. i oprac. programu Kazimierz Rozbicki. - Koszalin: PF, 1991. - 20 cm

[Nr 3]: Programy koncertów symfonicznych 15, 22 listopada 1991 roku. - 11, [1] s.

[Nr 4]: Programy koncertów symfonicznych 6, 13 grudnia 1991 roku. - 15, [1] s.

XIV. ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

285. Holzapfel Helmut: Kościół między Odrą a Bałtykiem; przekł. (z niem.) Zygmunt Zieliński. - Olsztyn: Warmiń. Wydaw. Diecezj., 1990. - 255, [1] s.: il., portr. - Oryg.: "Kirche zwischen Oder und Ostsee". - Bibliogr.

286. Janocha Henryk W., Lachowicz Franciszek J.: Góra Chełmska: miejsce dawnych kultów i Sanktuarium Maryjne. - [Koszalin]: Koszal. Tow. Społ.-Kult., 1991. - 72, [8] s.: il.; 24 cm. - Bibliogr. - Zsfassung, Summ.

Treść: Dzieje Góry Chełmskiej [koło Koszalina] jako ośrodka kultu pogańskiego i chrześcijańskiego oraz współczesne zagospodarowanie Góry Chełmskiej

287. Popielas-Szultka Barbara, Szultka Zygmunt: Sanktuarium Maryjne na Górze Chełmskiej. - Słupsk: Zrzesz. Kasz.-Pom.. Oddział, 1991. - 43, [12] s. il. - Bibliogr. - Summ., Zsfassung, Res.

Treść: Sanktuarium jako cudowny obiekt kultu, cel pielgrzymek z rozległego obszaru zachodniej Europy, historyczne wydarzenia, które wpłynęły na ten stan rzeczy, rozwój architektoniczny znajdujących się niegdyś na Górze Chełmskiej obiektów sakralnych

XV. BIBLIOTEKI. CZASOPISMIENICTWO

288. Baltische Studien NF t. 72, 1986

Rec. Frankiewicz Bogdan, Prz. Zach.-Pom. 1988 (dr. 1989) z. 1/2 s. 529-530

Dot. m.in. Kołobrzegu i Szczecinka woj. koszal.

289. Baltische Studien NF t. 73, 1987

Rec. Frankiewicz Bogdan, Prz. Zach.-Pom. 1988 (dr. 1989) z. 3 s. 213-215

Dot. m.in. okręgu Szczecinka woj. koszal.

290. Chmielewski Zdzisław: XXX-lecie "Przeglądu Zachodnio-pomorskiego" .- Prz. Zach.-Pom. 1989 z. 3/4 (dr. 1991) s. 379-381

Czasopismo dot. m.in. Pomorza Środkowego

291. Jonca Zenon, Matyjaszek Tadeusz: Kronika działalności bibliotek i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Województwo koszalińskie. Województwo słupskie. (X-XII. 1989). - [I-VI.1990]. - Bibl. Zach.-Pom.. 1989 nr 4 s. 82-85, 1990 nr 1/2 s. 143-148

292. Krośko Barbara: Świeckie i wyznaniowe księgi stanu cywilnego w Archiwum Państwowym w Koszalinie. - Archeion 1989 t. 86 s. 63-79, rez., Summ., res.

293. Krumplewska Regina, Matyjaszek Tadeusz: Kronika działalności bibliotek i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (VII-XII.1990 r.) Województwo koszalińskie. Województwo słupskie. - Bibl. Zach.-Pom. 1990 nr 3/4 s. 92-97

Matejko T.: Bibliotekarstwo publiczne w woj. koszalińskim...zob. poz. 2

294. Od redakcji. - Nasza Szkoła 1990 nr 1/2 s. 125-140 Historia czasopisma Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Obrony Przeciwlotniczej w Koszalinie p.t. "Nasza Szkoła" Pomorzana w bibliotekach województwa koszalińskiego i słupskiego zob. poz. 3

BIBLIOGRAFIA

literatury dotyczącej województwa koszalińskiego i słupskiego za I półrocze 1992 r.

I. ZAGADNIENIA OGÓLNE

BIBLIOGRAFIE

1. Bibliografia historii Pomorza Wschodniego i Zachodniego oraz krajów regionu Bałtyku za rok 1989 wraz z uzupełnieniami z lat poprzednich oprac. Henryk Baranowski. - Zap. Hist. 1991 z. 2/3 s. 157-268

2. Wołagiewicz Maria Danuta: Materiały do bibliografii archeologii polskiej Pomorza Zachodniego za rok 1987. - Mater. Zach.-Pom. t. 34:1988 (dr. 1992) s. 183-188

CZASOPISMA

3. Afisz: Koszaliński informator kulturalno-społeczny (red. zespół. - [R. 1, nr 1] luty '92 - [nr 5] czerwiec '92 (1992). - Koszalin: Wydaw. "Tres" Sp. z o.o. 1992. - 22 cm - Mies.

4. Bibliotekarz Zachodniopomorski: kwartalnik (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie, Koszalinie i Słupsku, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Okręgi w Szczecinie, Koszalinie i Słupsku. - Nr 1/2 (1991). - Szczecin: WiMBP, 1992. - 24 cm

5. Dziennik Urzędowy Województwa Koszalińskiego. - Nr 1 (30 stycznia) - nr 8 (23 kwietnia) (1992). - Koszalin: UW, 1992. - 30 cm. - Niereg.

6. Informator Doradztwa Rolniczego w Boninie. - Nr 1-12 (1991), nr 1-6 (1992). - Bonin: ODR, 1991-1992. - 30 cm. - Mies.

7. Jantarowe Szlaki: kwartalnik turystyczno-krajoznawczy województw północnych. - Nr 1 (1992). - Gdańsk: Zarz. Oddz. PTTK, 1992. - 30 cm

8. Koszalińsko-Kołobrzeskie Wiadomości Diecezjalne: organ urzędowy Kurii Biskupiej. - Nr 1/3 (1992). - Koszalin: Kuria Biskupia Koszal.-Kołobrz., 1992. - 21 cm. - Mies.

9. Materiały Zachodniopomorskie (Muzeum Narodowe w Szczecinie. - T. 34:1988. - Szczecin: MN, 1988 (dr. 1992). - 25 cm. - Rocz.

10. Nasza Szkoła: (biuletyn). (Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Obrony Przeciwlotniczej w Koszalinie. - Nr 4 (1991), nr 1 (1992). Koszalin: WSOWOPL, 1992. - 21 cm. - Kwart.
11. Pomerania: miesięcznik społeczno-kulturalny. Nr 1-5 (1992). - Gdańsk: Zarz. Gł. Zrzesz. Kaszub.-Pom., 1992. - 30 cm
12. Przegląd Zachodni: dwumiesięcznik Instytut Zachodni w Poznaniu. - Nr 4 (1991). - Poznań: IZ, 1992. - 24 cm
13. Przegląd Zachodniopomorski: kwartalnik Uniwersytet Szczeciński. - Z. 1/2 (1990). - Szczecin: US, (1992). - 24 cm
14. Rocznik Słupski/Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne "Pobrzeże" w Słupsku, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Słupsku. - 1986/1987, 1988/1989. Słupsk: SSK "Pobrzeże", WSP 1991. - 23 cm
15. Słupskie Prace Humanistyczne/Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Słupsku. - Nr 9a (za rok 1988): Historia, nauki polityczne, filologia polska. - Słupsk: WSP, 1990. - 21 cm
16. Słupskie Prace Humanistyczne/Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Słupsku. - Nr 9b (za rok 1988): pedagogika, psychologia. - Słupsk: WSP, 1990. - 20 cm
17. Słupskie Prace Humanistyczne/Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Słupsku. - Nr 10a (za rok 1989): Filologia polska. - Słupsk: WSP, 1990. - 20 cm
18. Słupskie Prace Matematyczno-Przyrodnicze/Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Słupsku. - Nr 8a (za rok 1987): Matematyka. - Słupsk: WSP, 1990. - 20 cm
19. Słupskie Prace Matematyczno-Przyrodnicze /Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Słupsku. - Nr 8b (za rok 1987): Biologia, chemia. - Słupsk: WSP, 1991. - 21 cm
20. Słupskie Prace Matematyczno-Przyrodnicze/Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Słupsku. - Nr 8c (za rok 1987): Geografia. - Słupsk: WSP, 1991. - 21 cm
21. Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie. - Nr 1 (1992). - Koszalin: Wyż. Seminarium Duch.: Wyż. Inst. Wiedzy Relig., 1992. - Rocz.
22. Wierzę: koszalińsko-kołobrzeski dwutygodnik katolicki. - Nr [1] 20-26 (45) (1991), nr 1-13 (1992). - Koszalin: Kuria Biskupia Diec. Koszal.-Kołobrz., 1991-1992. - 35 cm
23. Zapiski Historyczne: poświęcone historii Pomorza i krajów nadbałtyckich. - Z. 1, 2/3, 4 (1991). - Toruń: Tow. Nauk., 1991, - 24 cm. - Kwart.
24. Zbliżenia: tygodnik pomorski: Słupsk-Koszal. - Nr 1-51 (1991), nr 1-26 (1992). - Słupsk:Przeds. Wydaw.-Reklam. "Zbliżenia", 1991-1992. - 51cm

25. Zeszyty Naukowe Wydziału Mechanicznego/Wyższa Szkoła Inżynierska w Koszalinie. - Nr 11. - Koszalin: Wydaw. Uczeln. WSI, 1989. - 24 cm

26. Ziemniak Polski: Kwartalnik Instytutu Ziemniaka/Instytut Ziemniaka [w Boninie]. - Nr 1 (1992). - Bonin: IZ, 1992. - 21 cm

OPRACOWANIA OGÓLNE

27. Informacje statystyczne o gminach województwa koszalińskiego za rok 1991. - Koszalin: Woj. Urz. Statyst., 1992. - 39 s.; 29 cm

Treść: Ważniejsze dane o województwie, ludność, rynek pracy wkłady oszczędnościowe, rolnictwo, łączność, gospodarka komunalna, mieszkaniowa, oświata, kultura, służba zdrowia, pomoc społeczna, sądownictwo

28. Katalog jednostek województwa koszalińskiego. - Koszalin: Woj. Urz. Statyst., 1992. - 4 z.: 30 cm

Z. nr 1: Przemysł, budownictwo. - 95 s.

Z. nr 2: Handel. - 152 s.

Z. nr 3: Pozostałe działy sfery produkcji materialnej. - 51 s.

Z. nr 4: Sfera poza produkcją materialną. - 63 s.

Treść: Dane adresowe oraz symbole kodowe cech charakteryzujących poszczególne jednostki gospodarki narodowej w systemie REGON według stanu rejestru dla woj. koszalińskiego na dzień 18 marca 1992 roku

29. Województwo koszalińskie w liczbach. - Koszalin: Woj. Urz. Statyst., 1991. - 68 s.: il.; 15 cm

Treść: Stan i rozwój zjawisk społeczno-gospodarczych województwa w l. 1988-1990, ważniejsze dane o Koszalinie

SYLWETKI

30. Hudymowa Maria: Wspomnienia o Marii Pileckiej [wieloletnim kierowniku Powiatowej Biblioteki w Koszalinie]. - Bibliot. Zach. - Pom. 1991 nr 1/2 s. 54-58

31. Jeż Ignacy: Być narzędziem Boga. - Studia Koszal.-Kołobrz. nr 1: 1992 s. 9-14

Praca duszpasterska bp Ignacego Jeża (przez ostatnie 20 lat biskupa koszalińsko-kołobrzесьkiego)

32. Machura Zdzisław: Iwon Roman Malczewski 1905-1985. Nekrolog. - Rocz. Słup. 1986/87 (dr. 1991) s. 189-190

Prezes Oddziału Słupskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego

33. Nasza ziemia: wspomnienia mieszkańców Pomorza Środkowego
wybór i oprac. Jacek Leoński. - Poznań, 1982
Rec. Łach Stanisław, Rocz. Słup. 1986/87 (dr. 1991) s. 171-174

II. ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE
PRZYRODA

MAPY. PLANY

34. Koszalin: [plan miasta]. - Koszalin: Hotel "Arka", [1992]. - 1 mapa:
kolor., il.; 65,5x47,5 cm, złoż. 22x12 cm
35. Koszalin: [plan miasta aktualizowany z dniem 3 stycznia 1992]. -
Skala 1:12 000. - Warszawa: Przeds. Poligraf.-Wydaw., 1992. - 1 mapa:
kolor., il.; 67x49 cm, złoż. 24x14 cm
36. Uścińowicz Szymon, Zachowicz Joanna: Mapa geologiczna dna
Bałtyku = Geological map of the Baltic Sea botton: Łeba, Słupsk/Państwowy
Instytut Geologiczny. - Skala 1:200 000. - Warszawa: Wydaw. Geolog., 1991.
- 1 mapa: kolor.; 37x32 cm, złoż. 23x20 cm+Objaśnienia do... 53, XI s. mapy,
wykr.: 25 cm

GEOLOGIA. GLEBOZNAWSTWO.
HYDROLOGIA

37. Aleksandrowicz Stefan Witold: The malacofauna of the Holocene
lacustrine sediments of Dąbki near Darłowo. Tł. z pol. M. Szarowska. - Prz.
Archeol. t. 38 s. 19-24, il., bibliogr.
38. Bogaczewicz-Adamczak Bożena: Diatoms in the sediments from
the region of Dąbki village near Darłowo. Tł. z pol. H. Szłapka. - - Prz. Archeol.
1991 t. 38 s. 25-32, tab., wykr.
39. Cichosz-Kostecka Anna, Florek Elżbieta, Florek Wacław: Wybrane
właściwości litologiczne mineralnych osadów różnych środowisk sedyment-
acyjnych w rejonie stożka Głażny. - Słup. Prace Matem.-Przyr. nr 8c (za rok
1987): Geografia (dr. 1991) s. 3-19, il., bibliogr.
- Dot. ujścia Głażny, prawobrzeżnego dopływu Słupi
40. Czerwiński Bernard: Zanikanie jezior polodowcowych na
przykładzie wybranych obszarów Pomorza [Środkowego]. - Rocz. Słup.
1988/89 (dr. 1991) s. 142-161, mapy, przyp., bibliogr.
41. Florek Wacław: Postglacjalny rozwój dolin rzek środkowej części
północnego skłonu Pomorza. - Słupsk: Wyż. Szk. Pedagog., 1991. - 238 s. il.
- 21 cm. - Bibliogr.
- Treść: Charakterystyka współczesnego środowiska geograficznego
zlewni rzek: Wieprzy, Słupi i Łupawy, ewolucja koryt rzecznych i den dolinnych

na tle zmian klimatu u schyłku vistulianu i w holocenie, przemiany południowego Bałtyku a ewolucja sieci dolinnej północnego skłonu Pomorza
rola człowieka w przekształcaniu koryt i dolin rzecznych, sekwencja form osadów rzecznych

42. Korycka Anna: Charakterystyka chemicznego składu wody w jeziorach północnej Polski. Roczn. Nauk Rol. Seria H-Rybnictwo t. 102 z. 3 1989 (dr. 1991) s. 7-112, il., bibliogr., rez.

Dot. m.in. obszaru woj. koszal. i słup.

43. Plejstocen środkowego Pomorza i Pobrzeża Bałtyku w świetle termoluminescencyjnych wskaźników wieku osadów. Oprac. S. Dobrzyński [in.]. Prz. Geol. 1991 nr 5/6 s. 301-306, rys., tab., wyk., mapa, Summ. Bibliogr.

44. Pokorski Jędrzej: Czerwony spągowiec pobrzeża Pomorza Zachodniego i przyległego akwenu Bałtyku. - Kwart. Geol. 1990 nr 1 s. 79-92 wyk., mapy, rez., Summ., bibliogr.

45. Rybnicki Stanisław, Żurek-Pysz Urszula: Inżyniersko-geologiczna charakterystyka kredy jeziornej i gytii ze złóż środkowego Pomorza. - Kwart. Geol. 1989 nr 2 s. 313-328, il., rys., tab., wyk., rez., Summ.

46. Trojanowski Jan, Trojanowska Czesława, Korzeniewski Krzysztof: Warunki hydrochemiczne w jeziorach przybrzeżnych. - Słup. Prace Matem.-Przyr. nr 8b (za rok 1987) (dr. 1991) s. 123-159, mapy, il., bibliogr., Summ.

Dot. m.in. terenu Słowińskiego Parku Narodowego

47. Trojanowski Jan., Trojanowska Czesława, Korzeniewski Krzysztof: Związki fosforu w glebach zlewni rzeki Łupawy. - Słup. Prace Matem.-Przyr. nr 8b (za rok 1987) (dr. 1991) s. 103-121, mapa, bibliogr.

FLORA. FAUNA. OCHRONA PRZYRODY I ŚRODOWISKA

48. Antczak Jacek: Rzadkie nieleśne gatunki ptaków obserwowane na wybrzeżu środkowym w latach 1980-1987. - Not. Ornith. 1990 z. 1/4 s. 29-34, Summ., Bibliogr.

49. Bałtyckie Forum Ekologiczne [90, 91 Darłowo-Gdańsk/oprac. merytoryczne Jerzy Jaśkowski]. - Gdańsk: Franciszk. Ruch Ekol.: Wydaw. Gdań., [1992]. - 152, [4] s.: fot. mapy, 1 portr., rys. wyk.: 21 cm. - Tekst: część. ang. ang., ros. i część. tłum. na ang., ros. - Bibliogr.

Treść: Materiały konferencyjne dot. ochrony środowiska i energetyki jądrowej

50. Gos Lidia: Mszaki aktywnych zagłębień deflacyjnych Mierzei Łebskiej. - Fragm. Flor. Geobot. A 36:1991 p. 1 s. 153-163, tab., mapa, Summ.

51. Górską Ewa: Całodzienne badania aktywności populacji wróbla *passer domesticus* (L.) w Słupsku w zimie i na przedwiośniu. - Słup. Prace Matem.-Przyrod. nr 8b (za rok 1987) (dr. 1991) s. 3-9, il., bibliogr., Summ.

52. Kaczmarek Stanisław: Owady z gniazd wróblowatych (*Passeriformes*) zebrane na Pomorzu. - Słupsk: Wyż. Szk. Pedagog., 1991. - 113, [52] s.: il. 20 cm. - Summ. Bibliogr.

Treść: Skład i masa materiału gniazdowego badanych gatunków ptaków, wpływ niektórych czynników ekologicznych na owady zasiedlające gniazda ptaków, charakterystyka oraz analiza ilościowa i jakościowa zbiorowisk owadów w gniazdach, omówienie wybranych gatunków owadów i ich rola w gniazdach ptaków. Dot. m.in. woj. słup.

53. Kaczmarek Stanisław: Owady zebrane z gniazd jaskółek *delichon urbica* (L.) i *Hirundo rustica* L. na Pomorzu. - Słup. Prace Matem.-Przyr. nr 8b (za rok 1987) (dr. 1991) s. 37-55, bibliogr., Summ.

Dot. m.in. woj. słup.

54. Konarski Piotr: Jubileusz utworzenia Parku Krajobrazowego "Dolina Słupi". - Jantar. Szlaki 1992 nr 1 s. 45

55. Mudryk Zbigniew: Właściwości fizjologiczne i wymagania pokarmowe planktonowych i bentosowych bakterii halofilnych estuariowego jeziora Gardno. - Słup. Prace Matem.-Przyr. nr 8b (za rok 1987) (dr. 1991) s. 57-78, il., bibliogr., Summ.

56. Parki narodowe. (Przez) (r). - Przyr. Pol. 1992 nr 2 s. 4-7, il.

Dot. m.in. Słowińskiego Parku Narodowego

57. Pliński Marcin. Wnorowski Tadeusz: Flora Jeziora Żarnowieckiego na Pomorzu Zachodnim. - *Fragm. Flor. Geobot.* A 36:1991 p. 1 s. 181-201, rys., tab., Summ., bibliogr.

58. Szalewska Elżbieta: Ewolucja struktury przestrzennej obszaru Słowińskiego Parku Narodowego i bezpośredniej jego strefy ochronnej w latach 1880-1990. - *Zesz. Nauk. Politech. Gdań. Archit.* 1991 nr 27 s. 83-108, il., rys. tab., Zsfassung, rez., bibliogr.

59. Zielonka Mariusz: Muzeum Przyrodniczo-Leśne Słowińskiego Parku Narodowego w Smołdzinie. - *Studia i Mater. Ośr. Kult. Leśn.* 1985 t. 1 s. 67-70, rez., Zsfassung

GEOGRAFIA.

KRAJOZNAWSTWO. TURYSTYKA

60. Czerwiński Bernard: Ocena przydatności jeziora Krępsko dla potrzeb turystyki i rekreacji. - *Rocz. Słup.* 1986/87 (dr. 1991) s. 130-152, mapy, bibliogr.

61. Czerwiński Bernard: Ocena przydatności Jeziora Lubowidzkiego dla potrzeb wypoczynku. - Słup. Prace Matem.-Przyr. nr 8c (za rok 1987) Geografia (dr. 1991) s. 21-49, mapy, bibliogr.

Jezioro Lubowidzkie leży na terenie gm. Nowa Wieś Lęborska woj. słup.

62. Kośalinske vas pozywa: rekreacne srediska, chatky, sukromne byty, kemping/text T. Makowski, foto Kazimierz Ratajczyk, red. H. Golik, preklad W. Błaszczuk. Koszalin: Woj. Centr. Inf. Turyst., [1992]. [8] s. il. mapa; 23 cm

63. Kośalinske zve: rekreacni srediska chaticky, soukrome byty kempinky/text T. Makowski, foto Kazimierz Ratajczyk, red. H. Golik, preklad W. Błaszczuk. Koszalin: Woj. Centr. Inf. Turyst., [1992]. - [8] s.: il., mapa; 23 cm

64. Koszalińskie zaprasza = Das Koszalin Land ladt ein: program przestrzennego zagospodarowania województwa koszalińskiego pod względem turystycznym/oprac. zespół pod kier. Romana Erdmana i Barbary Sożyńskiej-Maciejko; fotogr. Kazimierz Ratajczyk; red. Zbigniew Janiszewski wersja niem. Lucjan Stosio. - [Koszalin: Woj. Centr. Inf. Turyst.] na zlec. Urz. Woj. Wydz. Turyst. Młodzież. i Kult. Fiz. [1991]. - 75, [1] s.: il., mapy; 30 cm. Tekst pol. i niem.

Treść: Informacja ogólna o województwie koszalińskim, położenie, środowisko geograficzne, komunikacja, zabytki kultury, zagospodarowanie turystyczne, myślistwo, wędkarstwo, uzdrowiska, rejony turystyczne woj. koszalińskiego

65. Kowalski Janusz: VII Kaszubski Spływ Kajakowy "Śladami Remusa" na Pomorską! - Pomerania 1992 nr 4 s. 42-43, mapa

Dot. szlaku kajakowego Parku Krajobrazowego "Dolina Słupi"

66. Piskozub Andrzej: Geograficzno-historyczne podstawy nowej koncepcji podziału regionalnego Polski. Czas Geogr. 1991 z. 4 s. 339-348, il. Summ.

Dot. m.in. obszaru obecnego woj. koszal. i Słup.

67. Przewoźniak Maciej: Krajobrazowy system interakcyjny strefy nadmorskiej w Polsce. - Gdańsk: Wydaw. UG, 1991. - 149, [1] s., [8] k. tabl.: mapy, rys.; 24 cm. - (Rozmowy i Monografie/Uniwersytet Gdański: 172). Bibliogr. ; s. 137-146. - Summ.

Treść: Opracowanie fizjograficzne i krajoznawcze wybrzeża Bałtyku

III. LUDNOŚĆ

68. Długosz Zbigniew, Soja Maria: Zmiany w zaludnieniu i strukturze ludności wiejskiej w Polsce w latach 1950-1985. - Czas. Geogr. 1991 z. 4 s. 301-316, il., Bibliogr. Summ.

Dot. m.in. woj. koszal. i słup.

69. Latoszek Marek: Alfabet kaszubski: Miasto Lębork i gmina Nowa Wieś Lęborska. - Gmina Lipnica i... - Gmina i miasto Miastko. - Pomerania 1992 nr 2 s. 25-27, nr 3 s. 18-20, nr 5 s. 34-36

Dot. ludności kaszubskiej w woj. słup.

70. Rydz Eugeniusz: Tendencje zmian w poziomie wykształcenia ludności Słupska w latach 1961-1980. - Rocz. Słup. 1986/87 (dr. 1991) s. 117-129, przyp.

IV. HISTORIA

ARCHEOLOGIA

71. Hahula Krystyna: Cmentarzysko Gotów w Grzybnicy [gm. Manowo woj. koszal.]. - Koszalin: Pol. Tow. Numiz. Oddział: Muz. Okręg. Dział Archeol., 1992. - 40 s.: il., pl.: 21 cm. - Bibliogr. -Zsfassung

Treść: Położenie stanowiska, stan zachowania obiektów, wyniki badań wykopaliskowych (rodzaje pochówków, formy grobów, stosy ciałopalne, bruki trójkątne, kręgi kamienne), kultura wielbarska, problematyka cmentarzysk z kręgami kamiennymi, przynależność etniczna Gotów

72. Ilkiewicz Jolanta: Specjalistic elaboration of the materials from the postmesolithic settlement in Dąbki [gm. Darłowo woj. koszal.] (site 9). Introduction. Tł. z pol. H. Szałpka. - Prz. Archeol. 1991 t. 38 s. 17-18, wykr.

73. Krzyszkowski Andrzej: Studia nad krzemieniarstwem społeczności kultury ceramiki sznurowej w dorzeczu dolnej i środkowej Parsęty. - Folia Praehistorica Posnaniensia t. 4:1991 s. 83-118, rys., tab., mapa, Summ., Zsfassung

74. Marciniak Arkadiusz, Rączkowski Włodzimierz: Obozowiska ludności kultury łużyckiej w Sławsku gm.Sławno. - Rocz. Słup. 1988/89 (dr. 1991) s. 5- 26, il., przyp., bibliogr.

75. Pazdur Mieczysław: Radiocarbon chronology of the site Dąbki [gm. Darłowo woj. koszal.]. Tł. z pol. E. Goslar. - Prz. Archeol. 1991 t. 38 s. 33-34, tab., wykr., bibliogr.

76. Sikorski Andrzej, Wójciak Adam: Udarność i nasiąkliwość fragmentów ceramiki naczyniowej z terenów Pomorza Zachodniego i Pojezierza Krajeńskiego. - Folia Praehistorica Posnaniensia t. 4:1991 s. 27-48, tab., wykr., summ., bibliogr.

77. Wierzbicki Jacek: Cmentarzysko megalityczne ludności kultury pucharów lejkowatych w Łupawie gm. Potęgowo, woj. Słupsk, stanowisko 2a. *Folia Praehistorica Posnaniensia* t. 4:1991 s. 49-56, rys., Summ., Zsfassung
78. Wirska-Parachoniak Maria: Wyniki dotychczasowych badań analitycznych wczesnoneolitycznej ceramiki ze stanowiska Dąbki, woj. Koszalin. *Prz. Archeol.* 1991 t. 38 s. 35-51, il., Zsfassung
- Wołagiewicz M. D.: Materiały do bibliografii archeologii polskiego Pomorza Zachodniego... zob. poz. 2

HISTORIA. OPRACOWANIA OGÓLNE HISTORIOGRAFIA

- Bibliografia historii Pomorza Wschodniego i Zachodniego...zob. poz.
79. Bobowski Kazimierz: Czy datowanie zwierzchnictwa Brandenburg nad Pomorzem Zachodnim przed 1250 rokiem jest uzasadnione? - *Śl. Kwar Hist.* 1990 nr 4 s. 507-511
80. Bobowski Kazimierz: Dokumenty i kancelarie książęce na Pomorzu Zachodnim do końca XIII w. - Wrocław 1988
Rec. Żerelik Róścisław. *Archeion* t. 89:1991 s. 128-132
81. Bobowski Kazimierz: Ze studiów nad zagadnieniem roli trzech klasztorów niemieckich w przygotowaniu praktyki kancelaryjnej na dworach książąt zachodniopomorskich. - *Acta Univ. Wratisl. Hist.* 1991 t. 82 s. 67-91
Zsfassung
81. Bończa-Bystrzycki Lech: Przynależność diecezjalna okręg szczeciński i słupski pod koniec XIX wieku i w początkach XX wieku - *Studia Koszal.-Kołobrz.* nr 1:1992 s. 127-135, przyp.
83. Chmielewski Zdzisław: Historiografia zachodniopomorska 1945-1985. - Szczecin, 1989
Rec. Szultka Zygmunt, *Zap. Hist.* 1991 z. 4 s. 146-150
84. Chmielewski Zdzisław: Zachodniopomorskie piśmiennictwo historyczne w latach 1950-1956. Cz. 3. - *Zesz. Nauk. Uniw. Szczec. Stuc Hist.* 1990 nr 3 s. 149-173, Summ.
85. Dzieje historiografii Prus Wschodnich i Zachodnich do 1920 roku. Toruń, 1989
Rec. Labuda Gerard, *Zap. Hist.* 1991 z. 4 s. 146-150
86. Gasztold Tadeusz: Ziemia Zachodnia i Północna Polski w polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku. - *Rocz. Słup.* 1986/87 (dr. 1991) s. 65-76
przyp.
87. Hauziński Jerzy: Cesarstwo Staufów a państwa zachodniopomorskie. - *Rocz. Słup.* 1986/87 (1991 dr.) s. 5-20, przyp.

88. Hołub Czesław, Skwara Marian: Papierowy pieniądz zastępczy na Pomorzu Szczecińskim 1914-1924. Stargard Szczeciński: Muzeum, 1988

Rec. Ptak Marek, Mater. Zach.-Pom. t. 34:1988 (dr. 1992) s. 201-205

89. Kiupczyński Tadeusz M.: Działania kawalerii pospolitego ruszenia województwa rawskiego generała Jana Łubieńskiego w kampanii pomorskiej 1807 roku. - Roczn. Słup. 1988/89 (dr. 1991) s. 208-218, il., przyp.

Dot. m.in. Pomorza Środkowego

90. Konarski Bernard: Michał Mostnik i jego słowińskie książki. - Bibliot. Zach.-Pom. 1991 nr 1/2 s. 49-53, bibliogr.

M. Mostnik - proboszcz ewangelickiej parafii w Smołdzinie woj. słup.

91. Majkowski Aleksander: Historia Kaszubów. - [Wyd. 2]. - Gdańsk: Zrzesz. Kaszub.-Pom, Zarz. Gł., 1991. -IX, 237, XXVI, [2] s.: fot., portr.: 21 cm

92. Okoniewska Barbara: Polscy ziemianie i chłopci Wielkopolski i Pomorza w latach II Rzeczypospolitej: (ich aktywność gospodarcza i polityczna). - Gdańsk: Wydaw. Gdań., 1991. - 218, [3] s.: 20 cm. - (Seria Monografii/Gdańskie Towarzystwo Naukowe; nr 93).

- Indeksy. - Summ., Zsfassung

93. Piskorski Jan M.: Kolonizacja wiejska Pomorza Zachodniego w XIII i w początkach XVI wieku na tle procesów osadniczych w średniowiecznej Europie. - Poznań: PTPN, 1990. - 292, [2] s.; 24 cm. - (Prace Komisji Historycznej/Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk; t. 41). - Bibliogr. - Spis treści także niem.

94. Piskorski Jan M.: Odzyskane ziemie utracone. - Odra 1991 nr 10 s. 12-19, il.

Historiografia m.in. o Pomorzu Zachodnim

Piskozub A.: Geograficzno-historyczne podstawy koncepcji podziału regionalnego... zob. poz. 66

95. Rymar Edward: Władcy Brandenburgii na dzisiejszych ziemiach polskich, zwłaszcza w Nowej Marchii i na Pomorzu w latach 1200-1319 (itinerarium). - Roczn. Słup. 1988/89 (dr. 1991) s. 27-52, przyp.

96. Samsonowicz Henryk: Struktura społeczna i etniczna mieszczaństwa północnych i zachodnich ziem polskich w średniowieczu. - Roczn. Słup. 1988/89 (dr. 1991) s. 181-193, przyp.

Dot. m.in. Pomorza Środkowego

97. Spors Józef: Organizacja kasztelańska na Pomorzu Zachodnim XII-XIII w. - Słupsk: [Wyż. Szk. Pedag. Inst. Hist.], 1991. - 245 s.: mapy. - 23 cm. Zsfassung, indeks

Z treści: Początki i charakter organizacji kasztelańskiej, sieć kasztelańska, okręgi terytorialne organizacji kasztelańskiej przedodrzezańskiej (wschodniej) części Pomorza Zachodniego, likwidacja organizacji

kasztelańskiej, słownik polsko-niemiecki ważniejszych nazw geograficznych Pomorza Zachodniego, wykaz ośrodków kasztelańskich

98. Starnawska Maria: Mnisi-rycerze-szlachta. Templariusze i joannici na Pograniczu Wielkopolsko-Brandenbursko-Pomorskim [XII-XV w.]. - Kwart. Hist. 1992 nr 1 s. 3-31

Dot. m.in. obszaru obecnego woj. koszal. i słup.

99. Stelmach Mieczysław: Historia kartografii Pomorza Zachodniego do końca XVIII wieku. - Szczecin: Wydaw. Nauk. US, 1991. - 206 s.: faks., mapy, err.; 24 cm - (Rozprawy i Studia/Uniwersytet Szczeciński, t. 98). - Bibliogr. - Zsfassung

100. Turek-Kwiatkowska Lucyna: Społeczeństwo pomorskie wobec rewolucji francuskiej i wojen napoleońskich. - Zesz. Nauk. Uniw. Szczec. Stud. Hist. 1991 nr 4 s. 45-59, Zsfassung

101. Wajda Kazimierz: Społeczeństwo polskie Prus Zachodnich na przełomie XIX i XX wieku. Skład społeczno-zawodowy. - Roczn. Hum. t. 35:1987 (dr. 1991) s. 333-344, tab.

102. Wolny Bolesław: Mapa Księstwa Pomorskiego z 1618 roku Eilharda Lubina. Ocena geometryczno-matematyczna. - Mater. Zach.-Pom. t. 34:1988 (dr. 1992) s. 107-148, il., przyp., Zsfassung

103. Zdrenka Joachim: Polityka zagraniczna książąt szczecińskich w latach 1295-1411. - Słupsk, 1987

Rec. Rymar Edward, Roczn. Słup. 1988/89 (dr. 1991) s. 219-224, przyp.

HISTORIA MIEJSCOWOŚCI I OKRĘGÓW

104. Czaplinek i Starostwo Drahimskie. - Koszalin, 1985

Rec. Drozdowski Marian, Roczn. Dziej. Społ. i Gosp. t. 48:1987 (dr. 1991) s. 178-181

105. Czarne [woj. słup.]. Herby miast pomorskich. [Przez] K.O. - Pomerania 1992 nr 5 s. 4 okł., il.

106. Dubiel Artur Stanisław: Wacław Lipski - w obronie życia na ziemi: Białogarda (gm. Wicko woj. słup.), Bonn, Chicago, Gdańsk, Jasło, Lębork, Łeba, Łódź, Moskwa, Nowy Jork, Oslo, Ottawa, Paryż, Słupsk, Szczecin, Warszawa, Watykan, Wicko. - Białogarda: Grupa Inicjatywna organiz. Ogólnopolskiego Klubu Pokoju, 1989. - [2], 42, [4] s.; 21 cm
Dot. walki o pokój

107. Lindmajer Józef: Elementy przemian demograficznych w powiecie lęborskim w latach 1815-1914. - Roczn. Słup. 1988/89 (dr. 1991) s. 95-110, przyp.

108. Popielas-Szultka Barbara: Lokacja miasta Słupska na prawie lubeckim przez księcia Świętopelka II. - Słup. Prace Humanist. nr 9a (za rok 1988) (dr. 1990) s. 7-39, przyp.

109. Rymar Edward: Niemiecka Rzesza wobec Polski (Pomorza... i Sławieńsko-Słupskiego) pod Przemysłidami w latach 1300-1306. - Stud. Hist. Slavo-Germ. 1987 t. 16 s. 37-68; Summ., Zsfassung

110. Rymar Edward: Zmiana datacji pierwszego dokumentu margrabiów brandenburskich dla cystersów z Bukowa w 1306 r. - Stud. Źródłozn. t. 32/33:1990 s. 189-196, il., rys. Zsfassung

111. Słodziński Mirosław: Biały Bór zarys dziejów. - Koszalin, 1984

Rec. Lindmajer Józef, Rocz. Słup. 1986/87 (dr. 1991) s. 160-170

112. Spors Józef: Cel i okoliczności interpolacji dokumentu księcia sławieńskiego Racibora II z 1223 roku. - Rocz. Słup. 1986/87 (dr. 1991) s. 50-64, przyp.

113. Spors Józef: Dokument Świętopelka Pomorskiego z 26 grudnia 1236 r. - Rocz. Słup. 1988/89 (dr. 1991) s. 199-207, przyp.

Dot. m.in. ziemi sławieńsko-słupskiej

V. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

OPRACOWANIA OGÓLNE

114. Informacja statystyczna o sytuacji społeczno-gospodarczej województwa koszalińskiego: maj 1992. - Koszalin: Woj. Urz. Statyst., 1992. - 57 s.; 30 cm

Treść: Ogólna ocena sytuacji, przemysł, budownictwo, transport, handel, gospodarka komunalna, rolnictwo, rynek pracy, finanse

115. Rejestr ofert gospodarczych [woj. koszal.]. - Koszalin: Urz. Woj. Wydz. Polít. Reg., 1992. - 111 s.; 21 cm

116. Rydz Eugeniusz: Próba oceny procesu urbanizacji północnej Polski. - Słup. Prace Matem.-Przyr. nr 8c (za rok 1987) (dr. 1991) s. 97-121, bibliogr.

Dot. m.in. Pomorza Środkowego

117. Suszyński Andrzej: Funkcje podstawowe w rozwoju społeczno-gospodarczym Pomorza Środkowego. - Koszalin: Koszal. Ośr. Nauk.-Bad., 1991. - 181 s.; 21 cm

Treść: Podstawowe funkcje w gospodarce regionu charakterystyka gospodarcza Pomorza Środkowego, ocena dotychczasowego rozwoju funkcji podstawowych Pomorza Środkowego i ich udział w rozwoju społeczno-gospodarczym regionu (rolnictwo i leśnictwo, przemysł, gospodarka

morska, turystyka i leczenie uzdrowiskowe). kierunki dalszego rozwoju podstawowych funkcji gospodarczych regionu

ROLNICTWO

118. Agrotechnika ziemniaka i wybrane zagadnienia z przechowalnictwa: XXIV Sesja Naukowa-Jadwisin 1991.03.06-07: streszczenia referatów. - Bonin: Inst.Ziem., 1991. - 187 s.: 21 cm

Wyniki doświadczeń prowadzonych m.in. w Instytucie Ziemniaka w Boninie gm. Manowo woj. koszal.

Z treści: Styszko L.: Wpływ następczy wybranych czynników na plon bulw o średnicy powyżej 6 cm. - Jabłoński K.: Wpływ terminu i gęstości sadzenia na procentowy udział oraz plon bulw dużych odmian ziemniaka w rejonie Pomorza Zachodniego. - Jabłoński K., Jastrzębska Z., Wpływ intensywnego nawożenia azotem i przy pełnej ochronie przeciw zarazie ziemniaka na udział w plonie i plon bulw dużych u odmian jadalnych uprawianych na Pomorzu Zachodnim. - Styszko L.: Wpływ wieku fizjologicznego, gęstości sadzenia i wielkości mini bulw ziemniaka o średnicy powyżej 6 cm. - Rembeza J.: Ekonomiczna i energetyczna efektywność różnych technologii produkcji ziemniaków

119. Chotkowski Jacek: Organizacja rejonów eksportowych - przyszłość ziemniaczanego banku informacji [w Instytucie Ziemniaka w Boninie] - Ziemniak Pol. 1992 nr 1 s. 7-10

120. Ratuszniak Edward: Odmiany [ziemniaka] Instytutu Ziemniaka (w Boninie). - Ziemniak Pol. 1992 nr 1 s. 11-16

121. Synteza materiałów wyjściowych dla hodowli ziemniaka - dorobek i perspektywa: materiały z konferencji zorganizowanej przez Zakład Genetyki i Syntezy Materiałów Wyjściowych Instytutu Ziemniaka 20-21 lutego 1991 r., Bonin/komit. red. Kazimierz M. Świżyński i in. - Bonin: Inst. Ziem., 1991. - 211 s.:21 cm. - Bibliogr. - Summ.

Z treści: Pera S.: Hodowla ziemniaków o wysokiej zawartości skrobi przy wykorzystaniu materiałów wyjściowych otrzymanych z Instytutu Ziemniaka [dot. SHR Strzekęcin gm. Świeszyno]. - Ratuszniak E., Komorowska-Jędrus J.: Badanie rodów ziemniaka w doświadczeniach wstępnych [w Zakładzie Hodowli Ziemniaka w Boninie]. - Komorowska-Jędrus J., Ratuszniak E.: Dorobek w zakresie syntezy materiałów wyjściowych dla hodowli ziemniaków odpornych na choroby grzybowe i bakteryjne [w Zakładzie Hodowli w Instytucie Ziemniaka w Boninie]

122. Durka Włodzimierz: Teoretyczne założenia badań nad przemianami sytuacji materialno-bytowej pracowników gospodarki morskiej. - Zesz. Nauk. Uniw. Szczec. Stud. Socjol. 1990 nr 2 s. 151-159, Summ.

123. Gronowski Franciszek: Żegluga morska na Pomorzu Zachodnim - dotychczasowy rozwój i przyszłość. - Prz. Zach.-Pom. 1990 (dr. 1992) z. 1/2 s. 29-56, bibliogr.

Dot. m.in. Polskiej Żeglugi Bałtyckiej w Kołobrzegu

124. Kaszubowski Leszek: Uwarunkowania i współczesne trendy rozwojowe polskiego wybrzeża. - Pr. Nauk. Polít. Szczec. Kated. Geotech. 1991 nr 1 s. 21-48, il., rys., mapy, Zsfassung, Summ., bibliogr.

125. Kuliński Jerzy: Polskie porty otwartego morza: przewodnik dla żeglarzy. - Gdańsk: Bestseller, 1991. - 201, [3] s.: il., mapy; 21 cm. - Bibliogr.

Treść: Żegluga przybrzeżna, warunki meteorologiczne. latanie morskie, komunikacja, brzegi klifowe, pomoce nawigacyjne, katastrofy i awarie polskich jachtów, opisy portów m.in. Łeby, Rowów, Ustki, Darłowa, Kołobrzegu

126. Racinowski Roman, Coufal Ryszard: Znaczenie ustalenia elementów wiodących w zbiorach niektórych cech litologicznych rumowiska brzegu morskiego. - Pr. Nauk. Politech. Szczec. Kated. Geotech. 1991 nr 1 s. 5-20., rys., tab., Zsfassung, Summ., bibliogr.

POZOSTAŁE ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

127. Gospodarka odpadami komunalnymi: materiały konferencji naukowo-technicznej zorganizowanej przez Wyższą Szkołę Inżynierską w Koszalinie i Federację Stowarzyszeń Naukowo-technicznych RW NOT w Koszalinie w ramach obchodów 25-lecia Wyższej Szkoły. - Koszalin: WSI, 1992. - 289 s.: il.; 21 cm

128. Informator adresowy sklepów, hurtowni, firm i zakładów usługowych: Koszalin 1991. - Koszalin: Wydaw. Ag. Reklam i Biuro Turyst.-Hand. "Obieżyświat", 1991. - 92, [2] s.; 17 cm. - Tyt. okł. Koszalin '91: informator adresowy

129. Magierska Anna: Przywrócić Polsce przemysł na Ziemiach Odzyskanych 1945-1946. - Warszawa, 1986. - 188 s.

Dot. m.in. Pomorza Zachodniego

Rec. Łach Stanisław, Rocz. Słup. 1988/89 (dr. 1991) s. 231-235;

Pasierb Bronisław, Rocz. Dziej. Społ. t. 49:1988 (dr. 1991) s. 229-232

130. Rydz Eugeniusz: Natężenie ruchu pojazdów na granicy miasta Słupska. - Czas. Geogr. 1991 z. 1/2 s. 57-68, il., bibliogr., Summ.

131. Szymański Kazimierz: Mechanizm sorpcji metali ciężkich w środowisku wodno-gruntowym W: Gospodarka odpadami komunalnymi. - Koszalin. - 1992. - S. 173-185

Dot. wysypiska odpadów komunalnych w Sianowie

132. Zdrojewska Barbara: Płace w przemyśle województwa słupskiego w latach 1975-1984. (Wybrane problemy). - Rocz. Słup. 1986/87 (dr. 1991) s. 153-159, przyp.

VI. ZAGADNIENIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE

133. Chmielewska Bożenna: Środowisko społeczne i jego rola w kształtowaniu stylu życia [w woj. koszal. i słup.]. - Rocz. Słup. 1986/87 (dr. 1991) s. 91-103 - przyp.

134. [Konferencja naukowa "Pomorze w świetle badań socjologicznych i refleksji teoretycznej". [Materiały]. - Rocz. Socjol. Mor. 1991 t. 6 s. 1-158, tab., Summ.

135. Łach Stanisław: Osadnictwo wiejskie w powiecie słupskim w latach 1945-1949. - Słup. Prace Humanist. nr 9a (za rok 1988) (dr. 1990) s. 99-128, przyp.

136. Rydz Eugeniusz: Dojazy do pracy jako element organizacji życia gospodarczego w Polsce. - Słup. Prace Matem.-Przyr. nr 8c (za rok 1987): Geografia (dr. 1991) s. 67-95, mapy, bibliogr.

Dot. m.in. Pomorza środkowego

137. Udział organizacji młodzieżowych w zagospodarowaniu i repolonizacji Ziemi Odzyskanych oraz kształtowania świadomości ideowej młodego pokolenia: materiały z ogólnopolskiej sesji popularyzatorskiej (maj 1984). - Wrocław: Komisja Hist. Ruchu Młodz. przy Zarz. Woj. ZSMP, 1985. - 302 s.

Dot. m.in. obszaru obecnego woj. koszal.

Rec. Żurawski Stefan, Rocz. Słup. 1986/87 (dr. 1991) s. 175-177

138. Warunki pracy oraz wypadki przy pracy w 1991 r. [w woj. koszal.]. - Koszalin: Woj. Urz. Statyst., 1992. - 7 s.: 30 cm

VIII. WOJSKO

Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Obrony Przeciwlotniczej w Koszalinie
zob. poz. 10

139. Górawski Jan: Przemiany infrastruktury szkolnictwa wyższego na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945-1975. Roczn. Słup. 1988/89 (dr. 1991) s. 111-141, przyp.

Dot. m.in. Pomorza Środkowego

140. Lindmajer Józef: Działalność Polskiego Towarzystwa Historycznego - Oddział w Słupsku w latach 1984-1985. - Roczn. Słup. 1986/87 (dr. 1991 s. 184-188

141. Pabisiak Edyta, Jankowski Janusz: Piąty obóz archeologiczny studentów historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku. - Słup. Prace Humanist. nr 9a (za rok 1988) (dr. 1990 s. 203-205)

142. Rozmnażanie ziemniaka "in vitro"- to metoda szybka, pewna i skuteczna! - Ziemniak Pol. 1992 nr 1 s. 29

Dot. Pracowni Mikrorozmnażania Instytutu Ziemniaka w Boninie gm. Manowo woj. koszal.

143. Sprawozdanie z działalności Instytutu w roku 1991. - Bonin: Inst. Ziemn., 1992. - 115 s. 20 cm: - Bibliogr.

Treść: Organizacja, zatrudnienie i rozwój kadry Instytutu Ziemniaka, omówienie dorobku Instytutu, nakłady finansowe, działalność

Zakładów Doświadczalnych Instytutu w 1991 r.

144. Zdrojewski Eugeniusz Zdzisław: Uwarunkowania i działalność Oddziału Polskiego Towarzystwa Demograficznego w Koszalinie 1983-1985. - Roczn. Słup. 1986/87 (dr. 1991) s. 178-184, przyp.

KULTURA. WYCHOWANIE

145. Butkiewicz Zbigniew: Szukanie tonu. Rozm. przepr. J. Kania. - Inspiracje 1991 nr 2 s. 4-6, il.

Placówki kulturalne w Szczecinku

146. Czepce i złotogłowa kaszubskie: katalog wystawy, Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku/oprac. Kinga Turska-Skowronek. - Słupsk: MPŚ, 1992

147. Katalog XXVII Koszalińskiej Wystawy Psów Rasowych: 28 lipiec 1991 r. - Stadion KS "Bałtyk". - Koszalin: Związ. Kynolog. w Polsce, Oddział, 1991. - 56, [12] s: il.: 21 cm

148. IV Kongres regionalnych towarzystw kultury: Lublin 14-16 września 1990 r.: dokumenty i materiały. - Wrocław: Rada Kraj. Reg. Tow. Kult., 1991. - 163, [6] s.: il.: 21 cm

Dot. m.in. Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego i Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego "Pobrzeże" w Słupsku

149. Nejman Marek: Falstart. - Inspiracje 1991 nr 1 s. 6-8, il.

Zwolnienie kierowników placówek kulturalnych w Człuchowie

150. Program Spotkań Polonijnych Zespołów Śpiewaczych .
Warsztaty Artystyczne - Koszalin '92. - Koszalin: Stowarz. "Wspólnota
Polska": Komit. Organiz. Spotkań Polonij. Zesp. Śpiew., 1992. - [2], 4 s.; 21
cm

151. Rusiecka Ada: Społeczne ramy wychowania w strukturze małych
miast portowych (na przykładzie Łeby). Słups. Prace Humanist. nr 9b (za rok
1988): Pedagogika, psychologia (dr. 1990) s. 39-51

152. Szanse i powinności Pomorza II Pomorski Sejmik Społeczno-
Kulturalny, Szczecin 27 kwietnia 1991 r. Zarząd Główny Związku Przyjaciół
Pomorza w Gdańsku, Szczecińskie Towarzystwo Kultury. - Szczecin: STK
Przy udziale Książnicy Szczecińskiej, 1991. - [5], 82 s.; 21 cm

XI. JĘZYKOZNAWSTWO

153. Breza Edward: Osiągnięcia badawcze w zakresie językoznawstwa
po roku 1945 dotyczące Pomorza. - Rocz. Gdań. t. 50 z. 2 s. 197-212, Summ.
soderz.

154. Breza Edward: Sympozjum "Nazwy własne i dialekty Pomorza
dawniej i dziś" (12 listopada 1988 r.). - Rocz. Gdań. t. 50 z.2 s. 259-260

155. Handke Kwiryna: Co wiemy o pomorskiej polszczyźnie XVI i XVII
wieku. - Polszcz. Reg. Pom. 1991 t. 4 s. 107-112

156. Indeks a tergo do Słownika gwar kaszubskich Bernarda Sychty
(oprac. Bronisław Rocławski; (red. nauk Jadwiga Zieniukowa); Polska
Akademia Nauk. Instytut Słowianoznawstwa. - Wrocław: Zakł. Nar. im.
Ossolińskich, 1991. - 556, [3] s.; 24 cm

157. Jaroszak-Półgęsek Zenobia: Błędy składniowe, frazeologiczne i
stylistyczne w wypracowaniach uczniów Liceum Ogólnokształcącego im. A.
Mickiewicza w Słupsku. Cz. I-II. - Słup. Prace Humanist. nr 10a (za rok 1989):
Filologia Polska (dr. 1990) s. 131-160, przyp.

158. Kreja Bogusław: Ze słowotwórstwa kaszubskiego. - Stud. z Filol.
Pol. i Słowiań. 1991 t. 29 s. 57-64

159. Mioduska Agnieszka: Literatura tematu. - Polszcz. Reg. Pom.
1991 t. 4 s. 113-120, bibliogr.

Polszczyzna pomorska XVI i XVII wieku

160. Spors Józef: Geneza i rozwój terytorialny nazwy Kaszuby w
znaczeniu etnicznym (XIV-XVI w.). - Rocz. Słup. 1988/89 (dr. 1991) s. 53-94,
przyp.

161. Spors Józef: Pochodzenie i pierwotny zasięg terytorialny nazwy
Kaszuby w znaczeniu politycznym. - Rocz. Słup. 1986/87 (dr. 1991) s. 21-49,
przyp.

162. Surma Genowefa: Sposoby tworzenia nazwisk żon, synów, córek i określeń całej rodziny w Debrznie w woj. słupskim. - Zesz. Nauk Uniw. Gdań. Pr. Językozn. 1989 nr 15 s. 115-121

XII. LITERATURA PIĘKNA

163. Fenikowski Franciszek: O słupskich kraśniętach i rowokolskiej księżniczce. - Gdańsk: Zrzesz. Kaszub.-Pom., Oddział Miejski, 1990. - 55, [1] s. il.; 20 cm

164. Mały słownik pisarzy Kujaw i Pomorza (1920-1991) oprac. Zdzisław Mroze: [Literacki pomost Stefan Pastuszewski]. - Bydgoszcz: "Metafora", 1992. - 150, [1] s.; 17 cm. - Biblioteka Metafory. - Bibliogr. przy hasłach

165. Dubiel Artur Stanisław: Sponad łeby cichych fal. - Słupsk: "Baltic", 1991. - 21, [3] s.; 21 cm

Treść: Publicystyka współczesna dotycząca okręgu Lęborka

166. Krupowies Zbigniew: Zanim zaczniesz mówić [poezje] wybór, oprac., wstęp Teresa Tomsia. - Koszalin: Koszal. Tow. Społ.-Kult., 1992. - 84, [3] s.; 26 cm. - Na s. 3-7: biografia i omówienie twórczości poety związanego z Pomorzem Środkowym

167. Fikus Stefan: Konkurs literacki im. M. Stryjewskiego [organiz.m.in. przez Stowarzyszenie Kaszubsko-Pomorskie w Lęborku] rozstrzygnięty. - Pomerania 1992 nr 2 s. 39

Nagrodzeni m.in. z woj. koszal. i słup.

XIII. SZTUKA

168. Bończa-Bystrzycki Lech: Statystyczny przegląd zabytkowych obiektów sakralnych w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. - Studia Koszal.-Kołobrz. 1992 nr 1 s. 169-171, przyp.

169. Gubernat Irena: Dziesięciolecie działalności Teatru Słupskiego. - Słup. Prace Humanist. nr 9a (za rok 1988) (dr 1990) s. 161-168, przyp.

170. Koszalin i rejencja w starej fotografii: informator wystawy, Muzeum Okręgowe w Koszalinie, Sala wystawowa., styczeń-sierpień 92, oprac. Danuta Szewczyk. - Koszalin: Muz. Okręg., 1992. - [2], 4 s.; 21 cm

171. Mecenat artystyczny książąt Pomorza Zachodniego: materiały z sesji Oddziału Szczecińskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki w Zamku Królewskim w Warszawie 21-22 listopada 1986 [red. Władysław Filipowiak, Barbara Januszkiewicz]. - Szczecin: Muz. Nar. Wydz. Kult. Urz. Woj., 1990. - 192, [1] s., [106] s. tabl.: faks., fot., pl., portr., rys.: 24 cm. - Bibliogr. - Summ., Zsfassung

Treść: Materiały konferencyjne poświęcone zabytkom architektury polskiej na Pomorzu Zachodnim do VII w., mecenatowi artystycznemu książąt w tym okresie, historii zamków i pałaców w Polsce do XVII w.

172. Od gotyku do secesji = wystawa stała ze zbiorów własnych [katalog wystawy], Muzeum Okręgowe w Koszalinie, scenariusz, tekst komisarz wystawy Krystyna Rypniewska. - Koszalin: Muz. Okręg., (1991). - [7 s.: 21 cm

173. Państwowa Filharmonia im. Stanisława Moniuszki w Koszalinie XXXVI sezon artystyczny 1991/92 (red. i oprac. programu Kazimierz Rozbicki.). - Koszalin: PF, 1992. - 20 cm

[Nr 5]: Programy koncertów symfonicznych 10, 24, 31 stycznia 1992 roku. - 11, [1] s.

[Nr 6]: Programy koncertów symfonicznych 14, 21, 28 lutego 1992 roku. - 11, [1] s.

[Nr 7]: Programy koncertów symfonicznych 6, 13, 20 marca 1992 roku - 11, [1] s.

[Nr 8]: Programy koncertów symfonicznych 3, 10, 24 kwietnia 1992 roku. - 15, [1] s.

174. Różewicz Tadeusz: Białe małżeństwo: [program sztuki] reż Ryszard Major; Bałtycki Teatr Dramatyczny im. J. Słowackiego w Koszalinie oprac. programu Marek Kołowski. - Koszalin: BTD, 1992. [16] s. il.; 21 cm

XIV. ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

175. Bednarski Kazimierz: Osiołkowi w żłoby dano: refleksje z lat 1966-1991. - Koszalin: Drukarnia Parafialna "Ergo Sum", 1991 (dr. 1992). 240-, [9] s.: il.: 21 cm. - Na k. tyt. i okł. również pseudonim autora Bogdar Bogusław

Treść: Refleksje z życia i pracy nauczycielskiej, społecznej oraz kapłańskiej ks. proboszcza parafii pw. Ducha Świętego w Koszalinie charakterystyka parafii: Karlino, Drawsko Pomorskie i Suliszewo (woj. koszal.) wybór kazań, kronika parafii pw. Ducha Świętego, wywiad z ks. Kazimierzem po 10 latach pracy w Koszalinie, spotkanie z papieżem, poezje nie tylko religijne. Bończa-Bystrzycki L.: Statystyczny przegląd zabytkowych obiektów sakralnych w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej zob. poz. 168

176. Krupa Piotr: 20 lat diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. 55 lat kapłaństwa księdza biskupa seniora Ignacego Jeża. - Studia Koszal.-Kołobrz 1992 nr 1 s. 9-14

177. Nowak Jan: Rola sanktuariów w życiu modlitwy. Studium przemówień papieskich wygłoszonych podczas czterech pielgrzymek do ziemi ojczystej. - Studia Koszal.-Kołobrz. nr 1: 1992 s. 95-106

Dot. m.in. Sanktuarium Maryjnego na Górze Chełmskiej w Koszalinie

XV. BIBLIOTEKI. ARCHIWA. CZASOPISMIENICTWO

178. Bończa-Bystrzycki Lech: Źródła archiwalne do dziejów Kościoła w XIX wieku na obecnych terenach diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej. - Studia Koszal.-Kołobrz. nr 1: 1992 s. 119-126, przyp.

**179. Krumplewska Regina: Kronika działalności bibliotek i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (I-VI 1991 r.). - Bibliot. Zach.-Pom. 1991 nr 1/2 s. 59-63
Dot. woj. koszal.**

180. Matyjaszek Tadeusz: Kronika działalności bibliotek i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (I-VI.1991 r.). Województwo słupskie. - Bibliot. Zach.-Pom. 1991 nr 1/2 s. 63-65

181. Rudnik Stefan: Publikacje pracowników Wydziału Humanistycznego w "Słupskich Pracach Humanistycznych". - Słup. Prace Humanist. nr 9a (za rok 1988) (dr. 1990) s. 3-5

182. Szmieliński Jerzy: Problematyka prezentowana przez pracowników Wydziału Pedagogicznego w "Słupskich Pracach Humanistycznych". - Słup. Prace Humanist. nr 9b (za rok 1988): Pedagogika, psychologia (dr. 1990) s. 3-16.

Teresa Matejko

ANDRZEJ KAZIMIERZ ZIENTARSKI

30 XI 1920 - 2 X 1992

Andrzej Kazimierz Zientarski ur. się 30 listopada 1920 r. w Pleszewie, woj. poznańskie jako dziewiąte dziecko Juliana i Eufemii z d. Kres.

Wychował się w bardzo licznej, biednej, głęboko patriotycznej i religijnej rodzinie katolickiej. Pomocy starszego rodzeństwa zawdzięcza możliwości ukończenia gimnazjum humanistycznego w Pleszewie w 1938 r., gdyż ojciec po doświadczeniach frontowych pierwszej wojny światowej, nie był w stanie wykonywać swego krawieckiego zawodu. Tegoż roku podjął studia prawnicze i ekonomiczne na Uniwersytecie Poznańskim, które przerwała wojna. W marcu 1940 r. starszy brat trafił do obozu koncentracyjnego, zaś rodzina została wysiedlona ze swego domostwa. Andrzej, wraz z rodzeństwem zdolnym do pracy, w lipcu 1941 r. został wywieziony w głąb Rzeszy i zatrudniony w charakterze robotnika przymusowego. Zaraz po wyzwoleniu podjął studia na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu w Tübingen, gdzie założył Koło Studentów Polskich. W lutym i marcu 1947 r., jako przedstawiciel Polskiej Młodzieży Akademickiej w Niemczech, przybył na 5 tygodni do Polski, by po powrocie do Niemiec przez 3 miesiące, z własnej woli, w poczuciu głębokiego patriotyzmu, prowadzić wśród niemieckiej Polonii całej francuskiej strefy okupacyjnej - agitację na rzecz powrotu Polaków do Ojczyzny. Sam wrócił do kraju w czerwcu 1947 r. Od razu podjął pracę zawodową oraz prawnicze studia uniwersyteckie w Poznaniu, które ukończył w lipcu 1949 r.

Andrzej, od pierwszych dni pobytu w kraju pracował nieprawdopodobnie intensywnie. Mając na utrzymaniu rodziców, podjął pracę najpierw w Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego, a potem w Państwowych Gospodarstwach Rolnych w Poznaniu. Ponieważ dopiero po roku od ukończenia studiów prawniczych znalazł zatrudnienie w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu, więc podjął studia na Wydziale Finansowym Wyższej Szkoły Ekonomicznej, które przerwał dopiero po opuszczeniu ośrodka akademickiego.

Andrzej K. Zientarski w naszej pamięci pozostanie przede wszystkim jako sędzia w najlepszym tego słowa znaczeniu. Jego prawnicza droga prowadziła od aplikanta w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu (lipiec 1950) i asesora w Sądzie Wojewódzkim w Poznaniu, przez sędziego Sądu Rejonowego w Szczecinku (1951) jego wiceprezesa (1953), do sędziego Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie (1957) i w Szczecinie (1982). Wrodzona wysoka

inteligencja, nieprzeciętne sumiennosc i pracowitosc oraz czytanie skladyly sie na to, ze od law gimnazjalnych przez uniwersyteckie do prawniczych egzaminow kwalifikacyjnych, nieodmiennie towarzyszyly mu najwyzsze noty. Byl doskonałym znawcą prawa karnego. Jako sędzia Sądów Wojewódzkich orzekal zawsze w sprawach II instancji. Orzekal zgodnie z literą prawa i swoim sumieniem widząc w podsądnym człowieka w całej jego złożoności. Toteż jego orzecznictwo cechował przymiot najważniejszy - sprawiedliwość. Jako karnista prowadził też szkolenia i zasiadał w sędziowskich komisjach egzaminacyjnych.

Andrzej K. Zientarski posiadł też znakomitą znajomość prawa cywilnego. Orzekal w sprawach cywilnych nie tylko w Szczecinku, ale i w Wałczu i Bytowie. Czując w sumieniu, że nie jest przygotowany, w 1954 r. prosił o niemianowanie Go na sędziego Sądu Wojewódzkiego. Ten sam motyw i względy polityczne powodowały, że dwukrotnie prosił o niepowoływanie Go na prezesa Sądów Powiatowych - w Szczecinku i w Wałczu.

Pragnieniem Andrzeja K. Zientarskiego była praca naukowa. Toteż po skończonych studiach prawniczych uczestniczył w Seminariach Uniwersyteckich z zamiarem przygotowania dysertacji doktorskiej. U progu Jego kariery nie pozwoliły na to warunki bytowe i praca zawodowa. Urzeczywistnienie tego pragnienia stworzyło powołanie w 1967 r. Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Koszalinie (obecnie: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu - Instytut Pamięci Narodowej), pierwotnie właściwej terytorialnie dla b. województwa koszalińskiego, a od 1982 dla całego Pomorza Zachodniego. Delegowanie Go - jako sędziego Sądu Wojewódzkiego - do pracy w tej Komisji zapoczątkowało niejako nowy etap w Jego pracy zawodowej. Był przewodniczącym ogólnopolskiego zespołu badawczego "Wymiar Sprawiedliwości III Rzeszy" oraz organizatorem corocznych sympozjów naukowych w tym zakresie.

Potwierdzeniem tej tezy są Jego liczne publikacje oraz dysertacja doktorska pt. "Represje gestapo wobec polskich robotników przymusowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1939-1945", na podstawie której otrzymał tytuł naukowy - doktor nauk prawnych (1979).

Obraz postaci Andrzeja K. Zientarskiego byłby daleko niepełny, gdybym nie podniósł cnót Jego ducha i osobowości. Mimo osiągnięcia wieku emerytalnego, powodowany ideą dania świadectwa prawdzie i rolę jak najpełniejszą o ukazanie tragedii, zgotowanej człowiekowi przez totalitarny faszyzm niemiecki, pozostawał aktywny zawodowo jeszcze przez 5 lat, do ostatnich dni, kiedy choroba na dwa lata przykuła go do łóżka.

Był przykładnym i zatroskanym mężem, ojcem i dziadkiem. Skromny, pogodny, zrównoważony, taktowny i życzliwy wszystkim, którzy się z nim stykali. Cieszył się miłością i szacunkiem nie tylko najbliższej rodziny. Te

cechy zjednywały Mu zawsze szacunek, zaufanie i autorytet, nie tylko środowiska prawniczego. Chociaż tego nie pragnął, a niekiedy wręcz wzbraniał się zawsze był miłym i szanowanym człowiekiem i gościem różnych stowarzyszeń, organizacji, czy nieformalnych spotkań. Kiedy jednak uznał, że okoliczności tego wymagają, nie wahał się brać na siebie i obowiązki i odpowiedzialności. Toteż przez wiele lat sprawował funkcję prezesa koszalińskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, Oddziału Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Towarzystwa Historyków Polskich, Zrzeszenia Prawników Polskich i innych organizacji. Był odznaczony Krzyżem Kawalerskim (1968) i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką "1000-lecia Polski" (1966), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1975), Złotą odznaką "Zasłużony Działacz Zrzeszenia Prawników Polskich", medalem pamiątkowym Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce i innymi.

Jego dobroć i miłość do bliźniego głęboko tkwiła w Jego chrześcijańskich-katolickich przekonaniach religijnych, pozostaną dla nas na długo wzorem do naśladowania.

Zygmunt Szultka

SPIS TREŚCI

	strona
Od redakcji.	3
Ryszard Stachowski.	8
Ryszard Stachowski, O tym, jak Kant przeciwstawiając się rozwojowi psychologii matematycznej, w istocie go przyspieszył.	10
Teresa Rzepa, Psychologiczny portret mieszkańca Pomorza Środkowego.	23
Jacek Leoński, Drogi życiowe robotników Ziemi Zachodnich.	39
Andrzej Jaracz, 10 lutego 1940 roku-pierwsza deportacja ludności polskiej z kresów wschodnich w głąb ZSRR.	46
Stanisław Łach, Osadnictwo ludności żydowskiej na Pomorzu Zachodnim w latach 1945 - 1950.	64
Barbara Popielas - Szultka, W sprawie początków Koszalina.	91
Józef Lindmajer, Zamek Pomorza Środkowego.	114
Lech Bończa Bystrzycki, Organizacja archiprezbiteralna i dekanalna Kościoła Katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1871 - 1945.	125
Eugeniusz Rydz, Rola aglomeracji miejskich w systemie osadniczym kraju.	137
Bibliografia literatury dotyczącej województwa koszalińskiego i słupskiego za II półrocze 1990 r. i 1991 r.	147
Bibliografia literatury dotyczącej województwa koszalińskiego i słupskiego za I półrocze 1992 r.	180
Andrzej Kazimierz Zientarski 30 XI 1920 - 2 X 1992.	200.